



VADE NOBISCUM

XXV/2025



VADE NOBISCUM

XXV/2025



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

VADE NOBISCUM

VARIA

pod redakcją
Rafała Kanasa, Patryka Grancowa, Bartłomieja Gorzkiewicza
Piotra Chylińskiego, Zuzanny Kołaty, Jakuba Jastrząbka

XXV/2025

Redakcja: Rafał Kanas, Patryk Grancow, Bartłomiej Gorzkiewicz
Piotr Chyliński, Zuzanna Kołata, Jakub Jastrząbek

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Łódzkiego
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENCI

Grzegorz Nancka, Piotr Sowiński, Leszek Wojciechowski

REDAKTOR INICJUJĄCA

Natasza Koźbiał-Grabowiecka

REDAKCJA

Bogusława Kwiatkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzczak

PROJEKT OKŁADKI

Monika Rawska

Ilustracja wykorzystana na okładce: © Depositphotos.com/pimonowa

© Copyright by Authors, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

<https://doi.org/10.18778/8331-882-0>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11820.25.0.K

Ark. wyd. 10,0; ark. druk. 11,0

ISBN 978-83-8331-881-3
e-ISBN 978-83-8331-882-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

SPIS TREŚCI

Wstęp (RAFAŁ KANAS)	7
---------------------------	---

MATERIAŁY POKONFERENCYJNE Z I ZJAZDU LATAJĄCEGO UNIWERSYTETU MEDIEWISTYCZNEGO

KRZYSZTOF BORKOWSKI – <i>Charakterystyki Dębnów, Gryfitów-Świebodziców i Leliwitów w Klejnotach Jana Długosza</i>	13
BARTŁOMIEJ GORZKIEWICZ – <i>Nietypowe zgony Piastów śląskich w XV wieku – przypadki wybrane</i>	27
TOMASZ GROMADKA – <i>Piwo, wino i miód symbolami pomyślności u ludów wczesnośredniowiecznej Europy – zjawisko i jego przyczyny</i>	41
JAKUB JASTRĄBEK – <i>Okres przełomów i jego świadectwo – życie i twórczość Kasjodora Senatora</i>	57
RAFAŁ KANAS – <i>Początek państwowości węgierskiej a wizerunek Arpadów i ich ludu</i>	71
RAFAŁ SZEWCZYK, MARTYNA KOWALSKA – <i>Motywy wilczycy w mitach fundacyjnych Rzymu i pierwszego kaganatu tureckiego</i>	87
LENA LEWANDOWSKA – <i>Wybrane aspekty myśli geograficznej w Wiekach Średnich</i>	103

MATERIAŁY POKONFERENCYJNE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ PT. „ITALIA I JEJ DZIEDZICTWO: HISTORIA, PRAWO I KULTURA”

MARIANNA URBAN – <i>Miasto do pokazania, miasto do obrony – Michele Sanmicheli i architektura pałacowa w XVI-wiecznej Weronie</i>	123
---	-----

MARTA JAMROZOWICZ – <i>Rewolucyjne idee Cesarego Beccarii – jak traktat O przestępstwach i karach wpłynął na debatę o karze śmierci i torturach</i>	145
JADWIGA WOLAK – <i>Przekłęci przez los synowie Atrydy – porównanie Agamennone i Oreste Vittoria Alfieriego oraz pierwszych tomów cyklu Diuna Franka Herberta jako dzieł inspirowanych mitem orestejskim</i>	159

RAFAŁ KANAS

(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

ORCID: 0009-0000-5173-968X

WSTĘP

Varia – to określenie doskonale oddaje charakter niniejszej publikacji, nie tylko ze względu na różnorodność tematów, ale przede wszystkim na ich interdyscyplinarny charakter. „Różność” ta przejawia się zatem nie tylko w mnogości zagadnień, lecz także w wielości stosowanych metod i celów badawczych. To ogromny atut dwudziestego piątego tomu *Vade Nobiscum*, który doskonale wpisuje się w ducha różnorodności Uniwersytetu Łódzkiego.

Nie tylko same prace charakteryzują się „rozmaitością”. Teksty, które Państwo znajdą w niniejszym tomie, powstały w wyniku obrad zorganizowanych przez różnorodne gremia. Pierwsze z nich tworzyli młodzi badacze ze Studenckiego Klubu Międzyepokowych Badań Historycznych UW, Sekcji Mediewistycznej KNHS UJ oraz Koła Naukowego Historyków Studentów KUL, którzy wspólnie ze Studenckim Kołem Naukowym Historyków UŁ zorganizowali I Zjazd Latającego Uniwersytetu Mediewistycznego w Łodzi w dniach 14–15 marca 2025 r.

W tym miejscu szczególne podziękowania należą się Kacprowi Gębale, Aleksandrze Tracz, Mikołajowi Rzykiemu i Krzysztofowi Borkowskiemu. Wasze nieocenione zaangażowanie w organizację I Zjazdu LUM, a także wszelka pomoc i życzliwość, jaką wyświadczyliście naszej redakcji podczas przygotowywania tego tomu, są godne najwyższego uznania.

Dzięki tej owocnej współpracy mogą Państwo zgłębić nie tak wcale mroczne wieki średniowiecza i zapoznać się z ich prawdziwym obrazem. W części poświęconej właśnie owocom I Zjazdu LUM będziecie Państwo mogli przeczytać tekst Krzysztofa Borowskiego pt. *Charakterystyki Dębnow, Gryfitów-Świebodziców i Leliwitów w Klejnotach Jana Długosza*. Autor stara się w nim przedstawić kluczowe informacje, jakie znamienity polski kronikarz pozostawił o wspomnianych rodach. Następnie mogą Państwo

zapoznać się z tematyką nietypowych śmierci, które spotykały wybranych przedstawicieli dynastii Piastów. Temat ten porusza Bartłomiej Gorzkiewicz w swoim tekście pt. *Nietypowe zgony Piastów śląskich w XV wieku – przypadki wybrane*. Kolejno, pozwolimy sobie przenieść Państwa do początków średniowiecza, by omówić znaczenie napojów alkoholowych dla ludów europejskich w tekście *Piwo, wino i miód symbolami pomyślności u ludów wczesnośredniowiecznej Europy – zjawisko i jego przyczyny*, którego autorem jest Tomasz Gromadka. Pozostając u początków średniowiecza, mogą Państwo w tekście Jakuba Jastrzębka (pt. *Okres przełomów i jego świadectwo – życie i twórczość Kasjodora Senatora*) zapoznać się z biogramem jednego z najwybitniejszych przedstawicieli elit Italii, która zmagiała się z dominacją Ostrogotów. Następnie w tekście *Początek państwowości węgierskiej a wizerunek Arpadów i ich ludu* osobiście przedstawiłem Państwu, jak Dalmatyńczycy postrzegali z perspektywy czasu wspomniane wydarzenia. Kolejnym tekstem, jaki przedstawiamy, jest niezwykle porównanie motywu wilczycy z dwóch różnych kultur, które stworzyli Martyna Kowalska i Rafał Szewczyk w tekście pt. *Motywy wilczycy w mitach fundacyjnych Rzymu i pierwszego kaganatu tureckiego*. Na koniec tej części sprezentowaliśmy Państwu temat z historii intelektualnej, gdzie Lena Lawendowska starała się wykazać *Wybrane aspekty myśli geograficznej w Wiekach Średnich*.

Druga część tegorocznego wydania również jest efektem współpracy różnych organizacji. W duchu interdyscyplinarności SKNH UŁ podjęło współpracę ze Studenckim Kołem Naukowym ItaliAMO oraz Kołem Naukowym Historii Prawa UŁ, organizując wspólnie Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Italia i jej dziedzictwo: historia, prawo i kultura”. Wydarzenie odbyło się w dniach 25–26 kwietnia 2025 r. i zgromadziło studentów oraz młodych badaczy z licznych ośrodków akademickich. W jej trakcie poruszałimy różne aspekty dziedzictwa Półwyspu Apenińskiego, ze szczególnym naciskiem na wspomniane w tytule dziedziny: historię, prawo i kulturę.

W tej części naszej publikacji przeczytają Państwo trzy teksty. Pierwszy z nich, autorstwa Marianny Urban, nosi tytuł *Miasto do pokazania, miasto do obrony. Michele Sanmicheli i architektura pałacowa w XVI-wiecznej Weronie*. W swojej pracy autorka stara się nie tylko przybliżyć na wybranych przykładach historię myśli architektonicznej wspomnianego twórcy, ale także wykazać jej znaczenie dla regionu Werony oraz całych Włoch. Drugi tekst skupia się na zagadnieniach związanych z historią prawa. Marta Jamrozowicz zdecydowała się stworzyć wywód o przemianach związanych z karą śmierci i torturami, który zatytułowała *Rewolucyjne idee Cesarego Beccarii – jak traktat O przestępstwach i karach wpłynął na debatę o karze śmierci i torturach*. Na koniec prezentujemy Państwu tekst, który łączy historię,

współczesność, a także (mimo że fikcyjną) przyszłość. Zdecydowaliśmy się przedstawić Państwu niezwykłą analizę Jadwigi Wolak pt. *Przekłęci przez los synowie Atrydy – porównanie Agamennone i Oreste Vittoria Alfieriego oraz pierwszych tomów cyklu Diuna Franka Herberta jako dzieł inspirowanych mitem orestejskim*.

Jak mogą Państwo dostrzec, tegoroczne wydanie *Vade Nobiscum* to niezwykła mieszanina, w której znajdują się zarówno prace napisane w klasycznej formule, jak i analizy wychodzące poza schematy i szukające nietypowych rozwiązań. Jako redakcja mamy nadzieję, że dzięki tej różnorodności niniejszy tom będzie niezwykle ciekawy zarówno dla młodych, jak i doświadczonych badaczy, a także dla laików, którzy szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania.

Na koniec chcielibyśmy podziękować naszym mentorom, bez których żadne z powyższych wydarzeń, a także ta publikacja, nie mogłyby się udać. Dziękujemy doktorowi Łukaszowi Ćwikle za wsparcie okazane przy organizacji I Zjazdu Latającego Uniwersytetu Mediewistycznego, Komitetowi Naukowemu Konferencji „Italia i jej dziedzictwo: historia, prawo i kultura” w składzie: dr hab. Maciej Rakowski, prof. UŁ, dr Katarzyna Kowalik, dr Justyna Groblińska, dr Joanna Kulawiak-Cyrankowska, dr Andrzej Kompa i mgr Patryk Grancow za pomoc merytoryczną.

Serdeczne podziękowania kierujemy również do Dziekanów Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Filologicznego i Wydziału Filozoficzno-Historycznego, a także Kolegium Rectorskiego, ze szczególnym uwzględnieniem dr. hab. Radosława Olszewskiego, prof. UŁ, za wszelką okazaną życzliwość i wsparcie, bez którego nie moglibyśmy zorganizować żadnej z wymienionych aktywności.

Dziękujemy również opiekunowi Studenckiego Koła Naukowego UŁ, panu doktorowi Tomaszowi Pietrasowi, a także wszystkim innym niewymienionym tutaj osobom, które pomagały przy tworzeniu tej książki. Dzięki wsparciu wyżej wymienionych osób możliwa była publikacja XXV tomu *Vade Nobiscum*.



MATERIAŁY POKONFERENCYJNE
Z I ZJAZDU LATAJĄCEGO
UNIwersytetu MEDIEWISTYCZNEGO

KRZYSZTOF BORKOWSKI
(KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI)
ORCID: 0009-0002-0412-2681

CHARAKTERYSTYKI DĘBNÓW, GRYFITÓW-ŚWIEBODZICÓW I LEIWIWITÓW W KLEJNOTACH JANA DŁUGOSZA

Streszczenie. W artykule przeanalizowano trzy spośród zawartych w *Klejnotach* (*Insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae*) charakterystyk polskich rodów szlacheckich. Przypisywane Janowi Długoszowi *Klejnoty* są jednym z najmniej znanych, a zarazem najbardziej interesujących źródeł, dotyczących późnośredniowiecznej Polski. Zawierając prócz opisu wyglądu kilkudziesięciu polskich herbów także charakterystykę pieczętujących się nimi wspólnot rodowych, stanowią niezwykle wartościowe pole do badań nad postrzeganiem polskiej szlachty przez krakowskiego dziejopisa, jego mentalnością, a także semantyką jego dzieł. Wykazane w toku analizy podobieństwo między obecnymi w *Klejnotach* rodowymi charakterystykami a życiorysami ich przedstawicieli, obecnymi w *Rocznikach* (*Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*), zdają się przemawiać za autorstwem Długosza w przypadku obu źródeł. Pochlebna charakterystyka rodu Dębnów znalazła odbicie w długoletniej znajomości Jana Długosza i Zbigniewa Oleśnickiego kreowanego przez kronikarza na biskupa idealnego. Ocena Leliwitów, a szczególnie wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego, dotyczy głównie ich działalności politycznej, natomiast przypisana Gryfitom hojność została uznana przez Długosza jako główna zaleta rodu, objawiająca chrześcijańską szczodrość.

Słowa kluczowe: Jan Długosz, szlachta, *Roczniki*, *Klejnoty*, charakterystyki

Wstęp

In *insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae* wciąż pozostają stosunkowo słabo zbadanym źródłem do dziejów średniowiecznej Polski. Dotychczasowe studia dotyczyły głównie problemów autorstwa i pierwotnego kształtu dzieła, pomijając niezwykle interesujący aspekt, jakim są charakterystyki kilkudziesięciu polskich rodów szlacheckich¹. Rzeczone charakterystyki

¹ Spośród ważniejszych prac warto wymienić następujące – P. Dymmel, *Problem autorstwa „Klejnotów” przypisywanych Janowi Długoszowi*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa

stanowią niezwykle interesujące źródło do badań nad mentalnością Jana Długosza², postrzeganiem przezeń polskiej szlachty, semantyką jego dzieł i wykorzystanym aparatem pojęciowym. Podstawą źródłową niniejszego artykułu jest krytyczne wydanie *Klejnotów* z 1931 r., autorstwa M. Friedberga³. Główny temat rozważań stanowią charakterystyki wymienionych w tytule rodów opisujące cnoty, wady i skłonności poszczególnych przedstawicieli rodu, tworzące tym samym obraz całej wspólnoty⁴.

Charakterystyka Dębnow

Z racji długoletniej znajomości kronikarza z osobą Zbigniewa Oleśnickiego⁵ ród Dębnow zajmuje w twórczości Długosza szczególne miejsce. Przypisane kardynałowi i jego współrodowcom cechy – śmiałość/zuchwalstwo/bezczelność, gwałtowność i żarłoczność⁶ zdają się znajdować niemal idealne odzwierciedlenie w nakreślonych przez Długosza czynach kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, a także jego stryja, kasztelana sandomierskiego Dobiesława Oleśnickiego⁷. Sytuacją objawiającą gwałtowność obu przedstawicieli rodu może być relacja Długosza na temat odegranej przez nich roli w bitwie grunwaldzkiej. Dobiesław, dowodząc w czasie starcia 38 chorągwią królewską, ruszył samotnie, zapewne bez należytej oceny sytuacji, naprzeciw

Heraldycznego” 1993, t. 1, s. 59–73; tegoż, *Stemma Nobilium: herby rycerskie w rękopisie Roczników Jana Długosza*, „Ze Skarbcza Kultury” 1991, t. 51, s. 21–43; S.K. Kuczyński, *Herby w twórczości historycznej Jana Długosza*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa s. 211–232; Z. Perzanowski, *Twórczość Jana Długosza na polu heraldyki polskiej*, „Ziemia Częstochowska” 1984, t. 14, s. 39–50; W. Semkowicz, *Długosz jako heraldyk*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1908, t. 1, s. 5–8; J. Wroniszewski, *W sprawie pierwotnego kształtu tzw. Klejnotów Długoszowych*, „Teki Krakowskie” 1997, t. 5, s. 201–205.

² F. Papée, *Jan Długosz (1415–1480)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. 5, red. W. Konopczyński, Kraków 1939–1946, s. 176–180.

³ *Klejnoty Długoszowe* (dalej *Klejnoty*), oprac. i wyd. M. Friedberg, Kraków 1931.

⁴ W *Klejnotach* Długosz dokonał złożonego z czterech elementów opisu każdego z herbów i rodów. Wspomniane cztery elementy stanowiły: nazwa herbu, opis tarczy i godła heraldycznego (blazonowanie), proveniencja rodu (polska bądź zagraniczna) oraz charakterystyka przedstawicieli rodu, eksponująca ich główne wady bądź zalety.

⁵ M. Koczerska, *Oleśnicki Zbigniew (1389–1455)*, [w:] PSB, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 776–784.

⁶ *Audaces, vehementes et gulosi* (*Klejnoty*, s. 66–67). *Audaces* należy zapewne tłumaczyć jako śmiali/zuchwali bądź beczelni (*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* (dalej SŁŚWP), t. 1, red. M. Plezia, Wrocław–Kraków–Warszawa 1953–1958, s. 935–937), *vehementes* jako gwałtowni (J. Pieńkos, *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, Kraków 2001, s. 443–444), zaś *gulosi* jako żarłoczni/skłonni do obżarstwa (SŁŚWP, t. 4, s. 660).

⁷ F. Kiryk, *Oleśnicki Dobiesław (zm. 1440)*, [w:] PSB, t. 23, s. 762–763.

hufcom krzyżackim, atakując nawet wielkiego mistrza Zakonu⁸. Zbigniew, wówczas młody sekretarz królewski, miał utorować sobie drogę do kariery urzędniczej ocaleniem życia królowi zagrożonemu szarżą Dypolda von Kockeritz⁹. Długoszowy opis tego wydarzenia, wyolbrzymiający rolę swego mistrza i przydający mu cech bohaterskich, również zdaje się częściowo odzwierciedlać przypisaną Dębnom gwałtowność – młody i niedoświadczony w walce Zbigniew natychmiastowo natarł na nieprzyjaciela, ratując zagrożonego Jagiełłę mimo ryzyka utraty życia¹⁰.

Dalsze ślady śmiałości/zuchwalstwa/bezczelności i gwałtowności Zbigniewa Oleśnickiego spotykamy w jego nieprzejednanej postawie względem królewskich ambicji Witolda¹¹, relacjom Władysława Jagiełły z husytami¹², a także ostrym słowom pod adresem króla – między innymi w kwestii rekwizycji dóbr diecezji krakowskiej na rzecz poszkodowanych wojną mieszkańców Kujaw i ziemi dobrzyńskiej¹³, a także podczas ostatniego spotkania króla z biskupem Oleśnickim udającym się na sobór do Bazylei¹⁴.

⁸ *Ioannis Dlugosii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae* (dalej *Annales*), ks. 10–11: 1406–1412, red. S. Gawęda i in., Varsaviae 1997, s. 91, 112; D. Wróbel, *Elity polityczne Królestwa Polskiego wobec problemu krzyżackiego w czasach Władysława Jagiełły*, Lublin 2017, s. 242.

⁹ *Annales*, ks. 10–11: 1406–1412, s. 111–112; M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24, s. 20.

¹⁰ Pełen podziwu Długosz stwierdził, iż „Facere aliquis in illa pugna aliquid felicius potuit Sbignei profecto opere nihil forcius nihil audacius qui inermis et nudus cum armis et spoliis exutus est” (*Annales*, ks. 10–11: 1406–1412, s. 111).

¹¹ *Annales*, ks. 11: 1413–1430, red. C. Baczkowski i in., Varsaviae 2000, s. 251–255, 292, 298. Podczas zjazdu w Łucku Oleśnicki miał, w imieniu panów polskich, sprzeciwić się planom koronacyjnym Witolda. Przebywając z kolei z poselstwem u księcia, miał w ostrej mowie, przerywanej przez Witolda, skrytykować wielkiego mistrza Paula von Russdorf. Długosz uważał postępowanie Oleśnickiego podczas „burzy koronacyjnej” za życiowe osiągnięcie swego mistrza (J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001, s. 27; D. Wróbel, *Elity polityczne...*, s. 443–444, 460).

¹² *Annales*, ks. 11–12: 1431–1444, red. C. Baczkowski i in., Varsaviae 2001, s. 57–62, 99–100. W 1432 r. Oleśnicki rzucił na Kraków interdykt, sprzeciwiając się przybyciu husyckich posłów do króla, a także umowie pabianickiej. Król w ostrych słowach zagroził Zbigniewowi utratą biskupstwa, jednak Oleśnicki butnie oznajmił, iż gotów jest zginąć za wiarę (M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie...*, s. 20–21; J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń: z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 217).

¹³ *Annales*, ks. 11–12: 1431–1444, s. 47–49. Długosz stawiał Oleśnickiego jako wzór biskupa, potrafiącego twardo przeciwstawić się władcy w obronie praw Kościoła (J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 25, 40).

¹⁴ *Annales*, ks. 11–12: 1431–1444, s. 110–113. Wyjeżdżający na sobór biskup miał pożegnać króla zuchwałą, a wręcz obelżywą mową, zarzucając mu działanie obniżające powagę Królestwa i grożąc klątwą za lekceważenie Kościoła (M. Koczerska, *Oleśnicki Zbigniew...*, s. 777 i n.).

Odzwierciedlenia ostatniej z rodowych „przypadłości” – żarłoczności/skłonności do obżarstwa należy być może szukać w anonimowym *Vita Sbignei*, wedle którego Zbigniew Oleśnicki miał między innymi „lubić dobry stół”¹⁵. Choć jest to interesująca próba odzwierciedlenia zawartej w *Klejnotach* cechy rodowej, pozostaje ona w sferze przypuszczeń.

Charakterystyka Gryfitów-Świebodziców

Przypisana Gryfitom, rodowi osiągnąca szczyt swej potęgi niewątpliwie w okresie rozbicia dzielnicowego, hojność, zwłaszcza względem klasztorów¹⁶, wskazuje na jego bliskie związki z Kościołem. Wyjaśnienie zawartej w charakterystyce szczodropliwości rodu Gryfitów¹⁷ wydaje się zadaniem stosunkowo prostym, ponieważ w przypadku kilku jego przedstawicieli znajdujemy przykłady hojności i szczodropliwości względem klasztorów.

Na początku warto wspomnieć o postaci Jana, zwanego Janikiem, biskupa wrocławskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego¹⁸. W roku 1146 bądź 1147 miał on ufundować w Brzeźnicy konwent cystersów, a w roku 1153 uposażyć go „rodzinnymi dobrami”¹⁹. Jan Długosz błędnie datował na rok 1140 fundację przez Jana klasztoru cystersów w Jędrzejowie, a także uposażenie go miastem i siedmioma wsiami²⁰.

W dalszej kolejności warto wspomnieć o postaci Jaksy z Miechowa²¹, powszechnie łączonego z fundacją klasztoru Bożogrobców²² w Miechowie²³.

¹⁵ „Et quamvis nullam voluptatem praetermitteret, nullum negligeret cibum, magis tarnen carne quam pisce delectabatur nullum habens ante in re publica magistratum” (M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie...*, s. 12, 61).

¹⁶ *Fundacione et dotacione monasteriorum clarvisse* (*Klejnoty*, s. 58). Najlepiej oddającym znaczenie charakterystyki przekładem na język polski wydaje się: Słynni z powodu zakładania i uposażania klasztorów (SŁŚWP, t. 2, red. M. Plezia, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1967, s. 476-479; SŁŚWP, t. 3, red. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1969-1974, s. 867-869; SŁŚWP, t. 4, red. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975-1977, s. 439-441).

¹⁷ Nie mylić z panującym na Pomorzu Zachodnim rodem książęcym.

¹⁸ Z. Budkowa, *Jan (zm. między 1167 a 1177)*, [w:] PSB, t. 10, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1964, s. 428-430.

¹⁹ „Patrimonii mei liberam portionem” (M.L. Wójcik, *Ród Gryfitów do końca XIII w. Pochodzenie – genealogia – rozsiedlenie*, Wrocław 1993, s. 14, 26-27).

²⁰ *Annales*, ks. 5-6: 1140-1240, red. S. Budkowa i in., Varsaviae 1973, s. 12-13. Długosz wspomniał, iż współfundatorem klasztoru miał być brat Jana, kasztelan krakowski Klemens z Klimonotwa. Z kolei klasztor miał otrzymać jako uposażenie miasto Jędrzejów oraz siedem wsi: Brzeźnicę, Rakoszyno, Potok, Łysakowo, Łączyno, Raków, Tarszawę i Chorzowę.

²¹ G. Labuda, *Jaksa z Miechowa (2 poł. XII w.)*, [w:] PSB, t. 10, s. 340-341.

²² Zakon Rycerski Świętego Grobu w Jerozolimie zwie się potocznie Bożogrobcami.

²³ W dzisiejszym herbie Miechowa widnieje Gryf oraz podwójny krzyż – znak Bożogrobców.

W latach 1162–1163 przebywał w Ziemi Świętej, gdzie według relacji Długosza miał walczyć z niewiernymi, zaś w podzięce za męstwo powrócić do Polski razem z kanonikiem zakonu Bożogrobców w celu założenia na jej terytorium ich siedziby²⁴. Kronikarz datował fundację klasztoru w Miechowie na rok 1162²⁵, jednak prawdopodobnie zdarzenie to miało miejsce rok później²⁶. Co ciekawe, Długosz na rok 1162 datował również ufundowanie i uposażenie przez Jakse klasztoru norbertanek w Zwierzyńcu pod Krakowem²⁷.

Kolejnym słynącym ze szczodrości przedstawicielem rodu Gryfitów był wojewoda krakowski Teodor²⁸. Wedle Długosza w roku 1234 miał on ufundować w rodzinnym Ludźmierzu klasztor cystersów konsekrowany przez biskupa krakowskiego Wisława z Kościelca²⁹. Teodor miał również, około roku 1234, nadać Szczyrzyc klasztorowi cystersów w Jędrzejowie³⁰. Co ciekawe, zdaniem znawcy dziejów rodu Gryfitów M.L. Wójcika, Teodor miał również ufundować klasztor franciszkanów w Krakowie³¹.

Na koniec warto wymienić kasztelana krakowskiego Klemensa z Brzeżnicy/Klimontowa, który wraz ze swą małżonką Raclawą ufundował klasztor benedyktynek w Staniątkach. Jan Długosz pod rokiem 1253 zanotował zatwierdzenie istniejącego już klasztoru³², którego fundację współcześni badacze datują na około 1228 r.³³ Ponadto, w latach 1252–1258 magistram, czyli przełożoną ufundowanego przez Klemensa i Raclawę klasztoru benedyktynek, miała być ich córka, Wyszeniega³⁴.

²⁴ *Annales*, ks. 5–6: 1140–1240, s. 72.

²⁵ Długosz wspomniał także o uposażeniu klasztoru trzema wsiami: Miechowem, Zagórzycami i Komorowem (por. *tamże*).

²⁶ M.L. Wójcik, *Ród Gryfitów...*, s. 14.

²⁷ *Annales*, ks. 5–6: 1140–1240, s. 72–73. Jaksa ufundował również (w piątej lub szóstej dekadzie XII w.) klasztor Norbertanek w Krzyżanowicach (M.L. Wójcik, *Ród Gryfitów...*, s. 14, 78).

²⁸ M.L. Wójcik, *Teodor (zm. 1237)*, [w:] PSB, t. 53, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków 2019–2021, s. 147–159.

²⁹ Około roku 1244 miało nastąpić przeniesienie klasztoru z Ludźmierza do Szczyrzycy znajdującego się w kluczu posiadłości Teodora (*Annales*, ks. 5–6: 1140–1240, s. 270).

³⁰ Dowodem wskazującym na donację Teodora na rzecz jędrzejowskiego klasztoru ma być datowany na rok 1254 dokument (M.L. Wójcik, *Ród Gryfitów...*, s. 50, 95).

³¹ Argumentem, na którym Wójcik oparł ten pogląd, jest występująca w aktach wizytacji klasztoru z 1612 r. informacja o cotygodniowej mszy za duszę fundatora klasztoru, którym miał być wymieniony w źródle „Czadronis castellani Cracoviensis” (*tamże*, s. 57).

³² *Annales*, ks. 7–8: 1241–1299, s. 92.

³³ Datę tę zasugerował B. Ulanowski, zdaniem którego Klemens, wówczas komes opolski, otrzymał od księcia Kazimierza Opolskiego wsie wchodzące później w skład uposażenia klasztoru (M.L. Wójcik, *Ród Gryfitów...*, s. 49).

³⁴ *Tamże*.

Charakterystyka rodu Leliwitów

Jednym z najznamienitszych i najbardziej znanych rodów późnośrednio-wiecznej Polski byli bez wątpienia Leliwici. Najwyższe zaszczyty wśród Leliwitów osiągnęli Melsztyńscy oraz Tarnowscy, stanowiąc za czasów ostatnich Piastów oraz Jagiellonów najbliższe otoczenie kolejnych monarchów. Wierność Leliwitów i ich oddanie sprawom państwa zdaje się wyrażać rodowa charakterystyka, podkreślająca zapobiegliwość, przezorność/rozwagę, a także zaangażowanie w służbie królowi oraz wspólnocie rodowej³⁵.

Jako pierwszemu warto przyjrzeć się protoplaście Melsztyńskich i Tarnowskich kasztelanowi krakowskiemu Spycimirowi z Melsztyna/Tarnowa³⁶. Jego obecność w otoczeniu Władysława Łokietka poświadczona jest źródłowo od roku 1312, gdy objął urząd łowczego krakowskiego³⁷, a przez następne cztery dekady³⁸, awansując w urzędniczej hierarchii³⁹, był jednym z najbliższych doradców dwóch ostatnich Piastów na tronie polskim⁴⁰. Przy okazji opisu pierwszych chwil panowania młodego Kazimierza Jan Długosz scharakteryzował Spycimira jako „męża uczciwego i roztropnego, o wielkim i wypróbowanym przywiązaniu do ojczyzny i zapobiegliwości w gromadzeniu zasobów królewskiego skarbcu”⁴¹. Przypisaną Leliwitom zapobiegliwość

³⁵ Providi et industri, rei publice et proprie studiosi (*Klejnoty*, s. 65; SŁSWP, t. 5, red. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1978–1984, s. 480–483; t. 7, red. K. Weysenhoff-Brożkowska, Kraków 1992–2001, s. 1295–1299, 1477–1482; t. 8, red. M. Rzepiela, Kraków 2009–2024, s. 1486–1487).

³⁶ A. Marzec, *Tarnowski Spycimir (zm. 1352)*, [w:] PSB, t. 52, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 507–513.

³⁷ Spycimir miał pełnić urząd łowczego krakowskiego w latach 1312–1316 (*Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy* (dalej UrzMłp), oprac. J. Kurtyka i in., red. A. Gąsiorowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 75).

³⁸ Źródła najczęściej datują śmierć Spycimira na rok 1352 (A. Marzec, *Tarnowski Spycimir...*, s. 512).

³⁹ Spycimir pełnił kolejno urzędy: łowczego krakowskiego (1312–1316), kasztelana sądeckiego (1317–1318), kasztelana wiślickiego (1319–1320), wojewody krakowskiego (1320–1331), aż wreszcie kasztelana krakowskiego (1331–1352), który najpewniej piastował do śmierci, choć ostatnie ślady jego aktywności na tym urzędzie znajdujemy w roku 1350 (UrzMłp, s. 64–65, 75, 126, 234, 245).

⁴⁰ Wedle relacji *Rocznika Traski* Spycimir miał, wraz z archidiakonem krakowskim Jarosławem Bogorią, towarzyszyć Władysławowi Łokietkowi w chwili śmierci, zaś Jan z Czarnkowa wymienił go wśród najbliższych doradców młodego Kazimierza Wielkiego (W. Dworaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 69; A. Marzec, *Urzednicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006, s. 288).

⁴¹ „Iaszko (winno być Spytek bądź Spycimir) de Melsztin castellanus Cracoviensis, vir frugi, industrius et in rem publicam magni et experti zeli [...], cuius quoque providencia magne opes brevi congeste et erarium locupletatum” (*Annales*, ks. 9: 1300–1370, red. S. Budkova i in., Varsaviae 1978, s. 182).

należy również nierozdzielnie wiązać z budową przez Spycimira rodowej fortuny, na której wyrosły linie Melsztyńskich i Tarnowskich⁴².

Kolejnym wartym wspomnienia przedstawicielem rodu Leliwitów był niewątpliwie wnuk kasztelana krakowskiego Spycimira, wojewoda krakowski Spytek z Melsztyna⁴³. Jego urzędniczą karierę należy datować na lata 1381–1399⁴⁴, a więc czas gruntownych zmian w sytuacji politycznej Królestwa Polskiego, których Spytek był jednym z architektów⁴⁵. Jego oddanie sprawom państwa spotkało się z uznaniem Władysława Jagiełły, który w roku 1395 nadał Spytkowi w zarząd zachodnie Podole, zaś w roku 1396 opanowane w wyniku walk przeciwko Władysławowi Opolczykowi ziemie: gorzowską, lubliniecką i oleską⁴⁶. Dzięki tym nadaniom pod koniec XIV w. Spytek z Melsztyna stał się najbogatszym i najpotężniejszym polskim możnowładcą⁴⁷. Błyskotliwa kariera wojewody została przerwana przez śmierć poniesioną

⁴² Spytek był twórcą latyfundium Leliwitów, zwanym powszechnie „państwem tarnowskim”, obejmującym ziemie rozciągające się między Tarnowem, Wojniczem, Pilznem i Żabnem. Ponadto miał spory klucz dóbr koło Brzeska, na zachód od Wojnicza. W marcu 1330 r. Spycimir uzyskał od Władysława Łokietka prawo lokacji miasta na gruncie wsi Tarnów Wielki. Umiejąc, pozostawił imponujący majątek, na który składało się miasto, 2 zamki, 22 wsie i dom w Krakowie (J. Gzella, *Małopolska elita władzy w okresie rządów Ludwika Węgierskiego w Polsce w latach 1370–1382*, Toruń 1994, s. 97; A. Marzec, *Tarnowski Spycimir...*, s. 511; L. Podhoroński, *Stawni hetmani Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994, s. 15–16).

⁴³ A. Strzelecka, *Melsztyński Spytek (zm. 1399)*, [w:] PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 412–415.

⁴⁴ Po raz pierwszy wystąpił w roku 1381, już jako wojewoda krakowski, który to urząd piastował aż do swej śmierci w roku 1399. Ponadto otrzymał na przełomie 1389/1390 r. godność starosty krakowskiego (UrzMłp, s. 128, 286). Jan Długosz, pisząc o nim w 1383 r., dziwił się powierzeniu urzędu wojewody krakowskiego człowiekowi tak młodemu i niedoświadczonemu: „Quod adolescens pene et nondum virilem sortitus aetatem (nondum enim annum decimum octavum supergressus erat) palatinatus Cracoviensis magistratus illi mandatus erat” (W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy...*, s. 99).

⁴⁵ Już od roku 1382 brał udział w najważniejszych wydarzeniach kształtujących ówczesną politykę Korony: zjazdach w Radomsku i Wiślicy w 1382 roku, optując za objęciem tronu polskiego przez królową Jadwigę, zjazdach w Sieradzu w 1383 roku, kiedy to, z jego niewątpliwym udziałem, miała zostać podjęta decyzja o ożenku Jadwigi z wielkim księciem litewskim Jagiełłą, brał udział w koronacji Jadwigi w październiku 1384 roku, witał Jagiełłę w Lublinie, a także był obecny podczas jego koronacji w 1386 roku, otrzymując w maju tego roku przywilej od Jagiełły, w dowód zasług w powołaniu go na krakowski tron. Spytek zasłużył się również w walkach z Władysławem Opolczykiem w latach 90. XIV wieku (R. Bubczyk, *Kariera rodziny Kurozwękich w XIV wieku. Studium z dziejów powiązań polskiej elity politycznej z Andegawenami*, Warszawa 2002, s. 153–154, 162, 168, 171, 173–174; J. Sperka, *Szafrąncowie...*, s. 269, 271; A. Strzelecka, *Melsztyński Spytek...*, s. 212–214; D. Wróbel, *Elity polityczne...*, s. 89–90; tegoż, *Na pierwszym planie – możni i szlachta wobec problemu krzyżackiego w czasach Władysława Jagiełły*, Lublin 2017, s. 282, 426, 459, 488).

⁴⁶ J. Sperka, *Szafrąncowie...*, s. 269, 271; A. Strzelecka, *Melsztyński Spytek...*, s. 414; D. Wróbel, *Elity polityczne...*, s. 89–90.

⁴⁷ J. Gzella, *Małopolska elita władzy...*, s. 99.

w roku 1399 w bitwie z Tatarami nad Worską. Jan Długosz, pełen podziwu dla odwagi, męstwa i bohaterskiej śmierci Spytka w obronie wiary, przeciwstawił przytoczone zasługi tchórzostwu wielkiego księcia Witolda⁴⁸.

Jako ostatniemu przedstawicielowi rodu Leliwitów warto przyjrzeć się wojewodzie krakowskiemu Janowi z Tarnowa⁴⁹. Przeznaczony pierwotnie do stanu duchownego Jan około roku 1406 porzucił ścieżkę kościelną, rozpoczynając karierę urzędniczą⁵⁰. W roku 1410 objął urząd wojewody krakowskiego⁵¹, biorąc czynny udział w wojnie z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411⁵². Wartym odnotowania aspektem działalności Jana w tym konflikcie jest jego członkostwo w „radzie ośmiu” – najwyższym ciele doradczym Władysława Jagiełły na czas kampanii wojennej⁵³, a także kwestia przeprowadzenia zaciągów celem wzmocnienia sił polsko-litewskich⁵⁴. W kolejnych latach Jan towarzyszył królowi we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach politycznych⁵⁵, z których, z racji na prawdopodobne od-

⁴⁸ Kronikarz napisał, iż bohaterska śmierć Spytka była jego zdaniem chwalebniejsza i miała większą wartość niż życie i dokonania Witolda („Gloriosior videtur mihi Spithko palatinus morte, quam Withawdus Dux vita”, *Annales*, ks. 10: 1370–1405, s. 228). Prawdopodobnie już za życia Długosza pamięć bohaterskiego zgonu Spytka przybrała postać legendy (W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy...*, s. 117).

⁴⁹ J. Sperka, *Tarnowski Jan (zm. 1432 lub 1433)*, [w:] PSB, t. 52, s. 404–411.

⁵⁰ *Tamże*, s. 404.

⁵¹ UrzMłp, s. 128–129.

⁵² W czasie bitwy grunwaldzkiej Jan dowodził dwudziestą siódmą chorągwią królewską, zaś w lutym 1411 r. był świadkiem zawarcia pokoju z Krzyżakami w Toruniu (J. Sperka, *Tarnowski Jan...*, s. 404; D. Wróbel, *Elity polityczne...*, s. 238, 280).

⁵³ W skład „rady ośmiu” wejść mieli: wielki książę litewski Witold Kiejstutowicz, kasztelan krakowski Krystyn z Ostrowa h. Rawicz, wojewoda krakowski Jan z Tarnowa h. Leliwa, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa i Kurozwęk zwany Białucha h. Poraj, wojewoda poznański Sędziwój z Ostroroga h. Nałęcz, marszałek Królestwa Polskiego Zbigniew z Brzezia h. Zadora, podkanclerzy Królestwa Polskiego Mikołaj Trąba h. Trąby oraz podkomorzy krakowski Piotr Szafranec h. Starykoń (S.M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980, s. 211–214; D. Wróbel, *Elity polityczne...*, s. 253).

⁵⁴ Jan Długosz wspomniał, iż Jan z Tarnowa, „mąż rzadkiej prawości”, optował za przeprowadzeniem zaciągów wśród polskich ochotników, co spotkało się z uznaniem pozostałych doradców. Ostatecznie jednak zwyciężyła koncepcja zagranicznego werbunku wysunięta przez marszałka koronnego Zbigniewa z Brzezia („Ioanne de Tharnow pallatino Cracoviensi, cuius sentenciam seteri tanquam viri rare dexteritatis sequebantur, ut proprii pocius milites ad bellum non obligati tanquam fidores patrie operosius ad navandam victoriam operas suas adnixuri mercede tsaherentur suadente...”, *Annales*, ks. 10–11: 1406–1412, red. S. Gawęda i in., Varsaviae 1997, s. 58; J. Sperka, *Tarnowski Jan...*, s. 404; D. Wróbel, *Elity polityczne...*, s. 232).

⁵⁵ Był świadkiem układu polsko-węgierskiego w Lubowli w 1412 r., unii w Horodle w roku 1413, w roku 1414 brał udział w wojnie z zakonem krzyżackim, w roku 1420 wszedł w skład delegacji wysłanej na sejm Rzeszy do Wrocławia, w roku 1422 uczestniczył w dalszych walkach z Krzyżakami, będąc jednym z gwarantów traktatu melneńskiego. W 1429 r. wziął udział w zjeździe monarchów w Łucku, wygłaszając mowę, w której sprzeciwił się planom

zwierciedlenie rodowych cech, warto wymienić trzy wydarzenia. Pierwszym z nich było zawarcie układu polsko-węgierskiego w Lubowli w 1412 r., gdy Tarnowski miał skrytykować naiwną, jego zdaniem, ufność króla wobec polityki Zygmunta Luksemburskiego⁵⁶. Podczas zjazdu w Łucku w styczniu 1429 r. wojewoda miał w swej mowie ostro zaprotestować przeciwko królewskiemu ambicjom Witolda, będąc w tej sprawie jednomyślnym choćby ze Zbigniewem Oleśnickim⁵⁷. Ostatnim z dowodów „zapobiegliwości” Jana Tarnowskiego może być relacja Długosza, jakoby wojewoda miał w 1432 r. ostrzec biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego przed planowanym zamachem na jego życie⁵⁸.

Podsumowanie

Przeprowadzona wyżej analiza charakterystyk trzech wspólnot rodowych: Dębnów, Gryfitów-Świebodziców oraz Leliwitów wykazała niemal idealne odzwierciedlenie zawartych w charakterystykach cnót i wad na kartach Roczników, co zdaje się przesłanką wskazującą na Jana Długosza w dyskusji na temat autorstwa *Klejnotów*⁵⁹. Warto wspomnieć, iż autor *Klejnotów*

koronacyjnym wielkiego księcia Witolda (J. Sperka, *Szafrąncowie*..., s. 182; tegoż, *Tarnowski Jan*, s. 404–406; D. Wróbel, *Elity polityczne*..., s. 297).

⁵⁶ Jan Tarnowski miał być największym krytykiem zawartego porozumienia. Jego roztropności Długosz przeciwstawił naiwność Jagiełły: „Argutus autem illico per Ioannem de Tharnow palatinum Cracoviensem, cur tam facilliter ire ad hostem sine securitate exacta parum deliberatus consensisset, silere palatinum rex verum rerum ignarum iussit, facilitatem suam arcano cognito laudaturum” (*Annales*, ks. 10–11: 1406–1412, s. 193; D. Wróbel, *Elity polityczne*..., s. 298).

⁵⁷ Długosz wyekspozował zwłaszcza ostry sprzeciw arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca, biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego oraz wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego, nazwanego przez kronikarza „mężem niewzruszonej stałości” („Palatinus deinde Cracoviensis Ioannes de Tarnow integre vir constancie et fidei sententiam Sbignei episcopi cum omnibus aliis adeo uniformiter et constanter sequutus est, ut murmur, presencia ducis Magni Withaudi non obstante, esset non mediocre suboctum”, *Annales*, ks. 11: 1413–1430, s. 253–254; J. Sperka, *Szafrąncowie*..., s. 182; tegoż, *Tarnowski Jan*..., s. 406; D. Wróbel, *Elity polityczne*..., s. 444).

⁵⁸ „Avisatus de periculo impedimenti per Ioannem de Tharnow palatinum Cracoviensem, Sbigneus episcopus Cracoviensis non remisit animum...” (*Annales*, ks. 11–12: 1431–1444, s. 61); J. Sperka, *Szafrąncowie*..., s. 218; tegoż, *Tarnowski Jan*..., s. 407).

⁵⁹ Wspomniana jednomyślność między zawartymi w *Klejnotach* charakterystykami rodów a obecnymi w *Rocznikach* życiorysami konkretnych rodowców zdaje się wskazywać na autorstwo Długosza w przypadku obu źródeł. Jest to, rzecz jasna, jedynie hipoteza, gdyż ewentualny inny autor *Klejnotów*, a także innych utworów z tamtego okresu (choćby anonimowego *Vita Sbignei*) mógł doskonale orientować się w poglądach Długosza na historię Polski, co spowodowało tak uderzające podobieństwo w ocenie czynów przedstawicieli rzeczonych wspólnot rodowych.

sformułował charakterystykę całego rodu w oparciu o czyny jednego bądź kilku jego przedstawicieli, co dowodzi zastosowania wzorca rozpatrującego człowieka nie w kategorii indywidualności, lecz jego miejsca w szerszej zbiorowości.

Nie sposób nie wspomnieć przy tej okazji o wpływie długoletniej znajomości Jana Długosza i Zbigniewa Oleśnickiego na sformułowaną w *Klejnotach* charakterystykę rodu Dębnow. Przypisane rodowi Oleśnickiego gwałtowność, śmiałość, zuchwalstwo czy wręcz bezczelność w *Rocznikach* nabierają nader pozytywnego wydźwięku, utożsamiając powyższe cechy ze szlachebnym męstwem i nieustępliwością. Umacnia to jedynie wizerunek Zbigniewa Oleśnickiego jako obrońcy Kościoła i sacerdotium przed dominacją ze strony regnum⁶⁰.

Nader pochlebna staje się także charakterystyka Leliwitów, a szczególnie wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego, przyjaciela i wieloletniego stronnika polityki Zbigniewa Oleśnickiego⁶¹. Wielokrotnie podkreślana jednomyślność biskupa Oleśnickiego i wojewody Tarnowskiego niewątpliwie stała się dla Długosza podstawą do rozpatrywania obu postaci w kategorii najwybitniejszych polityków Korony i mężów stanu.

Niewątpliwie dodatnia wydaje się również dokonana przez Długosza ocena rodu Gryfitów-Świebodziców. Ich hojność względem klasztorów stała się odzwierciedleniem tak chętnie stosowanej przez krakowskiego dziejopisa cnoty, jak *largitia* (szczodrość/szczodroblliwość)⁶². W przypadku Gryfitów odnosi się ona zwłaszcza do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana (Janika), dopełniając jego korzystny wizerunek w twórczości Długosza.

Na koniec warto wspomnieć także o zastosowanym przez Długosza aparacie pojęciowym, obejmującym szeroki katalog typowo ludzkich skłonności, cnót i wad, a także o jego niewątpliwym talencie literackim, czego dowodzi scharakteryzowanie całej wspólnoty rodowej w krótkiej, najczęściej obejmującej kilka łacińskich terminów, charakterystyce.

⁶⁰ Zdaniem Urszuli Borkowskiej, w swej twórczości Jan Długosz uczynił ze Zbigniewa Oleśnickiego najdoskonalszego naśladowcę i następcę św. Stanisława. Zastosowany przez kronikarza motyw konfliktu idealnego biskupa (św. Stanisława) ze złym królem (Bolesławem Śmiałym) został dostosowany do relacji Zbigniewa Oleśnickiego i Władysława Jagiełły, na co dodatkowo wskazuje wzmianka o planowanym zamachu na życie Oleśnickiego (U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2, red. S. Gawęda, Warszawa-Kraków 1985, s. 45–69; tejsze, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983, s. 16–17; tejsze, *Regnum i sacerdotium w pismach Jana Długosza*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1981, t. 26, s. 3–21; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 21).

⁶¹ J. Sperka, *Szafrancowie...*, s. 202, 309; tegoż, *Tarnowski Jan...*, s. 408.

⁶² U. Borkowska, *Regnum i sacerdotium...*, s. 6.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Ioannis Dlugosii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae, ks. 5–6: 1140–1240, red. S. Budkowa i in., Varsaviae 1973; ks. 7–8: 1241–1299, red. S. Budkowa i in., Varsaviae 1975; ks. 9: 1300–1370, red. S. Budkowa, Varsaviae 1978; ks. 10: 1370–1405, red. S. Gawęda i in., Varsaviae 1986; ks. 10–11: 1406–1412, red. S. Gawęda i in., Varsaviae 1997; ks. 11: 1413–1430, red. C. Baczkowski i in., Varsaviae 2000; ks. 11–12: 1431–1444, red. C. Baczkowski i in., Varsaviae 2001.

Klejnoty Długoszowe, oprac. i wyd. M. Friedberg, Kraków 1931.

Opracowania

Borkowska U., *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2, red. S. Gawęda, Warszawa–Kraków 1985, s. 45–69.

Borkowska U., *Regnum i sacerdotium w pismach Jana Długosza*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1981, t. 26, s. 3–21.

Borkowska U., *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983.

Bubczyk R., *Kariera rodziny Kurozwękich w XIV wieku. Studium z dziejów powiązań polskiej elity politycznej z Andegawenami*, Warszawa 2002.

Budkowa Z., *Jan (zm. między 1167 a 1177)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, red. K. Lep-szy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 428–430.

Dworzaczek W., *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971.

Dymmel P., *Problem autorstwa „Klejnotów” przypisywanych Janowi Długoszowi*, „*Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*” 1993, t. 1, s. 59–73.

Dymmel P., *Stemma Nobilium: herby rycerskie w rękopisie Roczników Jana Długosza*, „*Ze Skarbca Kultury*” 1991, t. 51, s. 21–43.

Gzella J., *Małopolska elita władzy w okresie rządów Ludwika Węgierskiego w Polsce w latach 1370–1382*, Toruń 1994.

Kiryk F., *Oleśnicki Dobiesław (zm. 1440)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 762–763.

Koczerska M., *Oleśnicki Zbigniew (1389–1455)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 776–784.

Koczerska M., *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1979, t. 24, s. 5–82.

Kuczyński S.K., *Herby w twórczości historycznej Jana Długosza*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa, s. 211–232.

Kuczyński S.M., *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980.

Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.

- Labuda G., *Jaksa z Miechowa (2 poł. XII w.)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, red. K. Lep-szy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 340–341.
- Marzec A., *Pod rządami nieobecnego monarchy. Królestwo Polskie 1370–1382*, Kraków 2017.
- Marzec A., *Tarnowski Spycimir (zm. 1352)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 507–513.
- Marzec A., *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006.
- Nikodem J., *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001.
- Papée F., *Jan Długosz (1415–1480)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, red. W. Konopczyński, Kraków 1939–1946, s. 176–180.
- Perzanowski Z., *Twórczość Jana Długosza na polu heraldyki polskiej*, „Ziemia Częstochowska” 1984, t. 14, s. 39–50.
- Pieńkos J., *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, Kraków 2001.
- Podhorodecki L., *Sławni hetmani Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994.
- Semkowicz W., *Długosz jako heraldyk*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1908, t. 1, s. 5–8.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 1, red. M. Plezia, Wrocław-Kraków-Warszawa 1953–1958; t. 2, red. M. Plezia, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959–1967; t. 3, red. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1969–1974; t. 4, red. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975–1977; t. 5, red. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1978–1984; t. 7, red. K. Weyssenhoff-Brożkowska, Kraków 1992–2001; t. 8, red. M. Rzepiela, Kraków 2009–2024.
- Sperka J., *Szafrancowie herbu Stary Koń: z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001.
- Sperka J., *Tarnowski Jan (zm. 1432 lub 1433)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 404–411.
- Strzelecka A., *Melsztyński Spytek (zm. 1399)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 412–415.
- Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka i in., red. A. Gąsiorowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Wójcik M.L., *Ród Gryfitów do końca XIII w. Pochodzenie – genealogia – rozsiadanie*, Wrocław 1993.
- Wójcik M.L., *Teodor (zm. 1237)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 53, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków 2019–2021, s. 147–159.
- Wroniszewski J., *W sprawie pierwotnego kształtu tzw. Klejnotów Długoszowych*, „Teki Krakowskie” 1997, t. 5, s. 201–205.
- Wróbel D., *Elity polityczne Królestwa Polskiego wobec problemu krzyżackiego w czasach Władysława Jagiełły*, Lublin 2017.
- Wróbel D., *Na pierwszym planie – możni i szlachta polska wobec bezkrólewia po śmierci Ludwika Andegaweńskiego*, Lublin 2020.

Krzysztof Borkowski

**CHARACTERISTICS OF DĘBNO, GRYF AND LEIWA NOBLE FAMILIES
IN THE *INSIGNIA SEU CLENODIA REGIS ET REGNI POLONIAE*
BY JAN DŁUGOSZ**

The article analyses three of the characteristics of Polish noble families contained in the *Insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae*. *Clenodia*, attributed to Jan Długosz, are one of the least known and at the same time the most interesting sources concerning late medieval Poland. Containing, apart from the description of the appearance of several dozen Polish coats of arms, also the characteristics of the family communities that used them, they constitute an extremely valuable field for research on the perception of the Polish nobility by Jan Długosz, his mentality and the semantics of his works. The similarity between the family characteristics present in *Clenodia* and the biographies of their representatives, present in the *Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, demonstrated in the course of the analysis, seems to speak in favour of Długosz's authorship of both sources. The flattering characterization of the Dębno family was reflected in the long-standing acquaintance of Jan Długosz and Zbigniew Oleśnicki, portrayed by the chronicler as an ideal bishop. The assessment of the Leliwa family, and especially of the Kraków voivode Jan Tarnowski, concerns mainly their political activity, while the generosity attributed to the Gryf family was considered by Długosz as the main advantage of the family, revealing Christian generosity (*largitia*).

Keywords: Jan Długosz, nobility, *Annales*, *Clenodia*, characteristics



BARTŁOMIEJ GORZKIEWICZ

(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

ORCID: 0009-0004-1117-3916

NIETYPOWE ZGONY PIASTÓW ŚLĄSKICH W XV WIEKU – PRZYPADKI WYBRANE

Streszczenie. Piastowie śląscy w XV w. nie mieli już takiego politycznego znaczenia jak ich XIV-wieczni przodkowie, brakowało postaci takich jak Bolko II Mały lub Władysław Opolczyk. Jednocześnie Piastowie dalej sprawowali władzę nad częściami Śląska, będąc podległymi władzy królów czeskich. Epizodycznie wspominani byli przy okazji ważniejszych wydarzeń przez Jana Długosza w jego *Rocznikach*. Tenże poświęcił kilkakrotnie więcej miejsca nietypowym zgonom Piastów: zabity na trakcie Przemysław II cieszyński, poległy w bitwie z heretykami Jan ziębicki, zmarły w lochu Baltazar żagański i oddający życie w służbie najemniczej, walczący dla Zakonu Krzyżackiego Rudolf żagański. Tekst ten przybliży okoliczności zgonów wspomnianych, a także weryfikuje wiarygodność przekazu Jana Długosza z dostępnymi innymi źródłami i badaniami współczesnych historyków.

Słowa kluczowe: Piastowie śląscy, Jan Długosz, zgony Piastów, Jan II Szalony, Piastowie w XV w.

Tytułowy nietypowy zgon odnosi się do perspektywy dzisiejszego czytelnika, jak i ludzi żyjących w XV w. Wówczas śmierć była bliższa przeciętnemu człowiekowi, a zgodnie z przekazami literackimi była wszechobecna. Nie zmienia to faktu, że nie każdy rodzaj zgonu powszechnie spotykany był we wszystkich warstwach społecznych, a także na każdym dworze lub w rodzie. O ile poniżej opisane okoliczności śmierci z dzisiejszej perspektywy są bardzo odległe, to podobnie wśród ówczesnych możliwych nie były one codziennością, dlatego autor zdecydował się na określenie tych zgonów mianem nietypowych, czyli takich, które nie były spowodowane chorobą lub starością. W poniższym tekście opisane zostaną przypadki zgonów, które zostały omówione podczas I konferencji LUM. Są to okoliczności śmierci

kolejno książąt: Przemka II oświęcimskiego, Jana I ziębickiego, Rudolfa i Baltazara żagańskich, a także jedynie wzmiankowane, niejasne okoliczności śmierci Henryka XI głogowskiego. Wybrano tylko zgony wspomniane przez Jana Długosza w *Rocznikach*. W związku z czym pominięte zostaną również nietypowe i niecodzienne odejścia z tego świata między innymi: Mikołaja II opolsko-niemodlińskiego, syna Mikołaja I opolskiego, którego ścięto na rynku w Nysie w czerwcu 1497 r., czy Wacława księcia Krosna, Świebodzina i Bieczyny, najmłodszego syna Henryka Wróbla, który zginąć miał wyniku wypadku z armatą, z którą to źle się obchodził. Tekst ma również na celu przybliżenie okoliczności zgonów opisywanych przez Długosza, a także przede wszystkim sprawdzenie jego wiarygodności i porównanie, czy ustalenia dzisiejszej historiografii wchodzi w polemikę z autorem *Roczników*, czy raczej skłaniają się do jego tez.

Zgon na trakcie

Pierwszą z nietypowych ofiar omawianych w tejże pracy jest Przemysław II, syn Przemysława I Noszaka. Zaliczyć go należy do najpotężniejszych książąt ówczesnego Śląska, a także jednego z najważniejszych i najbliższych współpracowników Wacława IV, króla czeskiego i niemieckiego. Przemysław II, starszy z synów Noszaka¹, przyszedł na świat około roku 1365–1367². Szerszą karierę polityczną rozpoczął z nadania ojca i króla Wacława. Ten drugi przydzielił mu połowę księstwa głogowskiego ze Ścinawą. Jego drobne władztwo nabierało rozmiaru, kiedy po bezpotomnej śmierci Jana III oświęcimskiego w 1405 r. ziemia tegoż Piasta na mocy układu przypadła Przemysławowi Noszakowi. Tenże przekazał nowe nabytki starszemu z synów.

Dobrze zapowiadająca się kariera została nagle przerwana, o czym pisał Jan Długosz: „Pierwszego stycznia książę oświęcimski Przemysław młodszy, syn Przemysła starszego zwanego Noszak [...], kiedy jechał wozem z Gliwic do Cieszyna, na polecenie księcia raciborskiego Jana został zabity przez Czecha Marcina zwanego Chrzaniem i jego współników [...]”³. Jednoznaczny opis przedstawiony został pod rokiem 1400, znając jednak wcześniej opi-

¹ Pomimo rozbieżności odnośnie do informacji, który z synów Przemysława I Noszaka był starszy, autor uznaje Przemysława za pierworodnego. K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007, s. 622–623; J. Horwat, *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne*, Ruda Śląska 2005, s. 54; Za młodszego syna uznaje go natomiast: I. Panic, *Książę cieszyński Przemysław Noszak. Wielki pan małego księstwa*, Cieszyn 2020, s. 59.

² J. Horwat, *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów...*, s. 54.

³ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, t. 6, ks. 10, Warszawa 1981, s. 315–316.

sane fakty z życia księcia Przemysława Młodszego oraz skłonność Długosza do komasowania wielu wydarzeń pod jedną datą roczną, należy odrzucić 1400 jako datę zamachu na księcia i w zgodzie z badaczami uznać za zgodny z prawdą rok 1406⁴.

Jakie inne wątpliwości poza datacją budzi narracja kanonika krakowskiego? Dość jednoznacznie jako winny zgonu przedstawiony został Jan książę raciborski, a jego rozkaz wykonać miał Marcin Chrzan. O tym drugim więcej informacji pozostawił sam autor *Roczników*: „Książę zaś Przemysł [...], wykupił Marcina Chrzana za tysiąc sześćset kop szerokich groszy praskich od Czechów i Morawian, ściśle mówiąc od dziedzica morawskiego zamku Zampach, u którego pełnił służbę [...]”⁵. Sami mordercy zostali brutalnie zabici w stolicy księstwa – Cieszynie⁶.

Kto mógłby odpowiadać za zamach? Jan Długosz wskazuje swojego imiennika Jana raciborskiego, którego należy identyfikować jako Jana II Żelaznego z bocznej linii Przemyślidów. Książę władał na Raciborzu od roku 1380/1382, współpracując podobnie jak Przemysł I Noszak z królami czeskimi. Konflikt między Piastem i księciem raciborskim wywiązał się w roku 1386, kiedy to podczas nieobecności Wacława IV w ojczyźnie Przemysław otrzymał urząd Gubernatora Czech. Spotkało się to z niechęcią czeskich możnych, a stanowisko to po odsunięciu Piasta otrzymał książę raciborski i to właśnie stanowić mogło początek ich sporu. Na niekorzyść księcia Raciborza miałyby działać jego niekryta niechęć do osadzenia Piastów cieszyńskich na księstwie oświęcimskim, które ci otrzymali w spadku po Janie III.

Argumentem przeciwko winie Jana II Żelaznego jest to, że najprawdopodobniej Michał zwany Chrzanem był poddanym z księstwa raciborsko-opawskiego, a jak wynika z narracji Długosza, napastnicy zostali wydani bez oporu. Czy książę, będąc zleceniodawcą zabójstwa, byłby skłonny skazać poddanego na pewne tortury, podczas których prędzej czy później zdradziłby imię swego zleceniodawcy? Kolejnym argumentem przytaczanym przez Idziego Panica jest fakt, że zleceniodawca tak haniebnego czynu byłby sądzony przez sąd królewski, a w tym wypadku nic takiego nie miało miejsca, ponieważ źródła milczą na ten temat⁷. W rok później między Noszakiem a Janem II dochodzi do sporu, jednak była to tylko graniczna rywalizacja o Bogumin, a nie pełnoprawna wojna, która najpewniej wybuchłaby w przypadku

⁴ Jerzy Horwat nie jest jednoznaczny w określeniu daty rocznej na 1406; J. Horwat, *Księżęta górnośląscy z dynastii Piastów...*, s. 54. Pozostali badacze solidarnie uznają 1 stycznia 1406: I. Panic, *Księżę cieszyński Przemysław Noszak...*, s. 59; K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 623.

⁵ J. Długosz, *Roczniki...*, t. 6, ks. 10, s. 315–316.

⁶ Marcin Chrzan miał towarzyszy: Piotra Wątróbkę, Jana Trzecienia i czterech innych.

⁷ I. Panic, *Księżę cieszyński Przemysław Noszak...*, s. 212–213.

potwierdzonego udziału księcia Przemyślidzkiego w śmierci Piasta⁸. Wartą uwagi opinię wygłosił Kazimierz Jasiński, twierdząc, że podejrzenia padły na Jana II z powodu złych relacji między księstwami. W przypadku stosunków dobrych lub neutralnych bez jednoznacznych przesłanek nikt nie zdecydowałby się wysunąć takich oskarżeń⁹.

Jaka mogła być rola Bolesława I cieszyńskiego, brata zamordowanego księcia, którego został on tymczasowym sukcesorem do czasów osiągnięcia dorosłości przez jedynego syna Przemysława II, Kazimierza? Zamieszanie budzi fakt, że przed 1406 r. zawarł ślub z siostrą dotychczasowego wroga Jana II Żelaznego, Małgorzatą, co mogło z jednej strony stać za chwilową poprawą stosunków między księstwami¹⁰. Jednocześnie wiadomo, że w tym okresie pogorszyły się jego relacje z ojcem, wobec czego małżeństwo to mogło być niezgodne z planami Przemysława I. Co może pobudzić fantazję i doprowadzić do przemyśleń, czy aby Bolesław i Jan II nie mogli współpracować w organizacji zamachu? Nie ma ku temu żadnych przesłanek źródłowych, a jeżeli uznaje się, że zabójstwo brata w celu osiągnięcia korzyści jest zbyt brutalne, to jest to tylko dzisiejsza perspektywa. Kolejne strony tego tekstu będą udowadniały brutalność tej epoki. Wracając jednak do opowieści o śmierci Przemysława II, to ostatecznie jego ojciec i Jan II zawarli w 1407 r. rozejm. Zaprzestanie działań oczyszcza z potencjalnej winy Jana II, a uważają tak również Idzi Panic i Jerzy Sperka¹¹. Uznać należy, że najprawdopodobniej książę stał się ofiarą przypadkową, jadąc w bogatym stroju na pięknym koniu, padł ofiarą czyhających na łupy rabusiów z Marcinem Chrzaniem na czele. Bandyci być może nie wiedzieli, komu wyrządzili krzywdę, dlatego nie kryli się szczególnie zaciekle i szybko trafili w ręce starego księcia Przemysława I Noszaka. Jeśli chodzi o wiedzę Jana Długosza, za prawidłowe uznać należy tylko imię ofiary i okoliczności zamachu. Kiedy tenże zdecydował się na osąd i przedstawienie swojej tezy odnośnie do winy Jana II, nie wytrzymała ona krytyki badaczy. Idzi Panic uważa, że sam Długosz poinformowany został o tym wydarzeniu przez potomków Kazimierza, syna Przemysława II, którzy mogli nie mieć większej wiedzy, ale zapewne mieli z tym związek emocjonalny i chcieli znaleźć winnego tego zabójstwa, wprowadzając kanonika krakowskiego w błąd¹².

⁸ *Tamże*, s. 213.

⁹ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 627–628.

¹⁰ *Tamże*, s. 625.

¹¹ I. Panic, *Książę cieszyński Przemysław Noszak...*, s. 212; J. Sperka, *Ziemia i księstwo oświęcimskie do połowy XV wieku*, [w:] *Oświęcim – miasto pogranicza*, red. B. Czwojdrak, t. 1, Warszawa 2018, s. 78.

¹² I. Panic, *Książę cieszyński Przemysław Noszak...*, s. 212.

Śmierć z rąk heretyków

O ile pierwszy z opisywanych zgonów posiadał w sobie nutkę tajemnicy, to o kolejnym wiadomo więcej. Głównym bohaterem tego rozdziału jest książę Ziębic, zwanych także z niemieckiego Münsterberg. Jan przyszedł na świat pomiędzy 1380–1390 r. jako syn Bolka III ziębickiego i Eufemii, córki Bolesława bytomskiego¹³. Od czerwca 1410 r. sprawował wspólne rządy z bratem Henrykiem II, który zmarł bezpotomnie w 1420 r., wobec czego małe i biedne księstwo przypadło w całości Janowi¹⁴. Ożenił się z Elżbietą, wdową po Spytku z Melszytna, która opuściła ten świat w 1424 r. Małżeństwo to z pewnością poprawiło majątność księstwa ziębickiego, które nawet jak na realia księstw śląskich wyróżniało się słabością ekonomiczną. Jan ziębicki znalazł się na kartach *Roczników* już przy okazji opisywania Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim. Wtedy to po bitwie pod Grunwaldem jako najemnik ciągnął do Prus, aby wesprzeć wojska niemieckich zakonników. Stał na polu walki w bitwie pod Tucholą 5 listopada 1410 r.¹⁵ i jak wskazywał Jan Długosz: „Uciekł wtedy między innymi książę ziembicki Jan i wszyscy znaczniejsi rycerze”¹⁶. Lidia Korczak uznała, że książę, aby zmazać z siebie znamię tchórza, powinien w ramach rekompensaty finansowej za potencjalne łupy pozostawić swoją zbroję dla przeciwników¹⁷.

Książę Jan miał okazję kilkanaście lat później odzyskać chwałę rycerską. Na południu od księstw śląskich rodził się wówczas ruch, który zmienił wizerunek tej części Europy już na zawsze. Chodzi oczywiście o husytyzm, a o genezie i różnicach teologicznych względem pozostałych chrześcijan powstało już wiele publikacji¹⁸. Z perspektywy tego opracowania istotne są tylko wydarzenia opisane w *Rocznikach* pod rokiem 1429: „Czesi z potężnym wojskiem wkroczyli na Śląsk i pustoszą wszystko. Kiedy w okolicy Brunowa

¹³ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 343.

¹⁴ *Tamże*, s. 343, 346–347.

¹⁵ Więcej o bitwie patrz: S.M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, s. 508; P. Derdej, *Koronowo 1410*, Warszawa 2004, s. 162; A. Szweđa i in., *Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 630.

¹⁶ J. Długosz, *Roczniki...*, t. 7, ks. 10–11, Warszawa 1982, s. 186.

¹⁷ L. Korczak, *Jan*, [w:] *Piastowie. Leksykon Biograficzny*, red. S. Szczur, Kraków 1999, s. 606.

¹⁸ A. Kowalska-Pietrzak, *Profesor, duchowny, reformator, czyli o Janie Husie raz jeszcze*, [w:] *Paweł Hulka-Laskowski: pisarz, religioznawca, bibliofil i pedagog*, red. R.M. Leszczyński, Łódź 2016, s. 18–30; J. Wymułek, *Stos, od którego zgorzał cały kraj. Historia rewolucji husyckiej*, Kraków 2010, s. 49–79; F. Šmahel, *Rewolucja husycka. Tom II. Korzenie czeskiej reformacji*, Oświęcim 2018, s. 255–362; P. Marczak, *Wojny husyckie*, Warszawa 2004, s. 12–20; M. Mika, *Górny Śląsk w dobie wojen husyckich. Przemyślidzi opawscy i raciborscy a rewolucja husycka*, Kraków 2015, s. 20–27; A. Michałek, *Wyprawy krzyżowe. Husyci*, Warszawa 2004, s. 12.

zaszedł im drogę ze swymi wojskami książę Jan z Ziębic [...], po podjęciu walki został rozbity. Sam też zginął z większą częścią swego wojska. Pozostała część wojska uratowała się ucieczką”¹⁹. Jan Długosz ponowił tę informację również dalej: „Kiedy husyci czescy pustoszą ogniem i mieczem Księstwo Śląskie, książę ziębicki Jan [...], zabiega im drogę, by stawiać opór. A gdy rycerze śląscy udzielają mu pomocy, w dzień św. Jana Ewangelisty stacza ciężką bitwę pod Kłodzkiem. Kiedy go w niej opuszczają rycerze śląscy, ginie, jak przysłało potomkowi książąt”²⁰. Data bitwy ustalona na dzień św. Jana Ewangelisty to 27 grudnia, zgadzają się z tym werdyktem źródła śląskie, podobnie jak ze wskazanym przez Długosza rokiem²¹. Ta jednak osadzona przez dawnych annalistów na rok 1429 jest z dzisiejszej perspektywy błędna, co związane jest z używaniem przez ówczesnych badaczy stylu Narodzenia Pańskiego jako pierwszego dnia nowego roku²². Należy zatem cofnąć tenże rok i zgodnie uznać 27 grudnia 1428 r. za datę zgonu w bitwie księcia Jana²³.

O okolicznościach samej bitwy i jej możliwym przebiegu pisano już kilkakrotnie. Syntezując te wydarzenia, wiadomo, że Jan wraz z księciem Ludwikiem II brzesko-legnickim pierwotnie zawarli ugodę z husytami. Miało to miejsce w pierwszej połowie 1428 r., a niedługo później Jan jako jedyny z tamtejszych książąt stanął w obronie ziem śląskich, dalej plądrowanych przez heretyków. Tak więc Jan I, stając na czele armii złożonej z oddziałów świdnickich, ziębickich, wrocławskich i nyskich, wybrał się na obóz rozstawiony między Szalejowem a Starym Wielisławem, między Bystrzycą Dusznicką a Wielisławką. Był on dobrze zabezpieczony, a na czele najeźdźców stał Jan Královec. Mimo to książę późnym popołudniem 27 grudnia po napotkaniu husytów zdecydował się na walne rozstrzygnięcie, co było przysłowiową wodą na młyn dla czeskich taborów, nastawionych defensywnie, czekających na frontalny atak ciężkozbrojnych jeźdźców, którzy rozpędzeni nie będą w stanie manewrować i wjadą wprost na zabezpieczone wozy. Lekceważąc to, dowódcy śląscy zdecydowali się na taki właśnie atak i zakończył się on katastrofą.

¹⁹ J. Długosz, *Roczniki...*, t. 8, ks. 11, Warszawa 1985, s. 270.

²⁰ *Tamże*, s. 288.

²¹ S. Rosicz, *Sequuntur gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi*, [w:] *Geschichtschreiber Schlesiens des XV Jahrhunderts*, SRS, t. 12, red. F. Wachter, Wrocław 1883, s. 48; *Rocznik magistratu wrocławskiego*, wyd. A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica* (dalej MPH), t. 3, Lwów 1878, s. 685; niezgodny jest tylko K. Borgen, *Rocznik głogowski do roku 1493*, tłum. i red. W. Mrozowicz, Głogów 2013, s. 37.

²² O wariantach datacji początku roku: J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006, s. 130–132.

²³ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 343.

Jan Długosz w pierwszym przekazie zachował pewną powściągliwość, jednak w drugim już wskazał na pozostawienie księcia na polu bitwy przez jego ludzi. Możliwe, że Jan, pamiętając wstyd, jaki mógł czuć po ucieczce spod Tucholi, nie pozwoliłby sobie ponownie na taki czyn. Ślężacy podczas walki rzucili się do chaotycznej rejterady, a panice uległ również Jan, który spadł z konia, próbując przekroczyć rzekę. Będąc w pełnym rynsztunku miał zapewne problem w podniesieniu się z wciągającego go błota i wówczas został zabity przez lżej uzbrojonych husytów²⁴. Zgon Jana I w bitwie spowodował przejście księstwa ziebickiego w ręce suzerena – króla Zygmunta, ponieważ zmarły był ostatnim Piastem linii ziebickiej. Podsumowując ten fragment, uznać należy, że Jan Długosz posiadał szczególnie wiele informacji na temat zgonu Piastowicza w wojnach husyckich. Również miejsce bitwy, mimo że sam kronikarz podał dwie możliwości, było tylko sprecyzowaniem wcześniej wskazanego rejonu. Możliwe jest, że opisując te wydarzenia, krakowski kronikarz sięgał po źródła śląskie spisane przez Sigmunda Rosicza, który był naocznym świadkiem wojen husyckich. Korzystanie z lokalnych źródeł pozwoliło dziejopisowi dociec prawdy i utrwalić ją w swoich *Rocznikach*.

Żagański najemnik w *Rocznikach* Jana Długosza

„I los zaczął sprzyjać wojsku królewskiemu; wielu spośród wrogów padło i wszystkie pierwsze oddziały wrogów zostały w końcu złamane i rozbite; wszyscy wodzowie wrogów zginęli, między nimi księżę żagański Baltazar”²⁵. Taką informację o udziale w bitwie księcia żagańskiego pozostawił po sobie Jan Długosz. Jest to opis pierwszej fazy wojny trzynastoletniej pomiędzy Zakonem krzyżackim a Królestwem Polskim. Informacja ta wydałaby się dość wiarygodna, gdyby nie fakt, że wspomniany księżę Baltazar pojawia się w źródle jeszcze później. Sam kronikarz utwierdza nas w popełnionym przezeń błędzie. Należy więc pochylić się nad potencjalnym innym księciem żagańskim, który mógł wybrać się i polec na tej wyprawie. Ponownie sam Jan Długosz zanotował tę informację już wcześniej, podając czytelnikowi skład wojsk śląskich i czeskich ciągnących na północ: „Jego znakomitymi wodzami byli księżę żagański Rudolf i Czech Bernard Szumborski; miało ono zaledwie osiem tysięcy zbrojnych”²⁶. Księżę Rudolf był drugim pod względem

²⁴ R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa, *Wojny husyckie na Śląsku, Łużycach i Pomorzu*, Kraków 2007, s. 66–68; K. Oniszczyk-Awiżeń, *Wokół bitwy pod Czerwoną Górą*, „IV Almanach Ziemi Kłodzkiej”, Kłodzko 2009, s. 50–53; M. Mika, *Górny Śląsk w dobie wojen husyckich...*, s. 69; M. Czapliński, *Dzieje miasta Ziębice na Śląsku*, Wrocław 1994, s. 47–48.

²⁵ J. Długosz, *Roczniki...*, t. 10, ks. 12, Warszawa 2005, s. 241.

²⁶ *Tamże*, s. 237–238.

starszeństwa synem Jana I żagańskiego. Urodził się pomiędzy 1411 a 1418 r., po śmierci ojca wraz z najstarszym bratem Baltazarem sprawował rządy nad większą częścią ojcowizny z Żaganiem²⁷. W 1450 r. miał wybrać się na pielgrzymkę do Rzymu, gdzie mógł złożyć śluby walki za wiarę. Obietnicę tę próbował spełnić, służąc jako najemnik w wojsku Zakonu Krzyżackiego Najświętszej Marii Panny domu Niemieckiego w Jerozolimie.

Biorąc pod uwagę te wydarzenia oraz dalszą narrację *Roczników*, jako księcia żagańskiego stojącego na czele wojsk najemnych i poległego 18 września 1454 r.²⁸ w bitwie pod Chojnicami należy identyfikować z Rudolfem, młodszym bratem i współrządcą księstwa żagańskiego wraz z Baltazarem²⁹. Poświadcza to między innymi *Katalog opatów żagańskich* (w innym miejscu autor tegoż twierdził, że Rudolf to najlepszy z braci, waleczny i pobożny czciciel św. Jadwigi), z czym zgodni są badacze³⁰. Książę ten poniósł śmierć w bitwie pod Chojnicami, a Baltazar dopiero po otrzymaniu wieści o stracie krewnego wyruszył do Prus, pragnąc pomścić swego umiłowanego młodszego brata. To udział starszego brata w kampanii na północy zmylił Długosza, który w przypadku opisywania tejże wojny zapewne nie przywiązywał uwagi do imion książąt śląskich, pobocznych bohaterów tych wydarzeń, jednocześnie kolejny raz pokazując niekonsekwencję niedoszłego arcybiskupa lwowskiego.

Ofiara Szalonego Jana

Ostatni z opisywanych nietypowych zgonów również związany jest z książętami żagańskimi. Większość narracji skupiać się będzie wokół Jana II żagańskiego zwanego Szalonym lub Dzikim. Był on najmłodszym synem wspomnianego Jana I żagańskiego i Scholastyki, a na świat przyszedł najprawdopodobniej 16 czerwca 1435 r.³¹ Po podziale ojcowizny w 1449 r.

²⁷ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 408.

²⁸ Dawniej badacze optowali za dniem 17 września, więcej patrz: M. Biskup, *Uwagi o komentarzu krytycznym: Lata wojny trzynastoletniej w „Historii Polski” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” 1967, t. 12, s. 7; K. Górski, *Lata wojny trzynastoletniej w „Rocznikach, czyli kronikach” inaczej „Historii polskiej” Jana Długosza (1454–1466): komentarz krytyczny*, Łódź 1965, s. 35.

²⁹ A. Waśko, *Rudolf*, [w:] *Piastowie...*, s. 655; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308–1521)*, Oświęcim 2017, s. 246; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Oświęcim 2014, s. 271–273; B. Nowaczyk, *Chojnice 1454. Świecino 1462*, Warszawa 2012, s. 97–98.

³⁰ *Catalogus abbatum Saganensium*, [w:] *Scriptores rerum silesiacarum*, t. 1, red. G.A. Stenzel, Wrocław 1835, s. 330–331; B. Techmańska, *Jan II żagański: niespokojny książę, sojusznik króla husyty (16 VI 1435–22 IX 1504)*, Kraków 2014, s. 38; K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 408; A. Waśko, *Rudolf...*, s. 655.

³¹ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 417.

razem z Wacławem³² sprawował władzę nad częścią księstwa z Przewozem. Jan współpracował z królem Jerzym z Podiebradów, a po jego śmierci z jego największym rywalem królem Maciejem Korwinem, co świadczy o jego niestałości politycznej. To przy okazji opisywania współpracy Piasta z Korwinem Długosz zdecydował się rzucić oskarżenia pod adresem księcia: „Król bowiem Węgier Maciej [...], wyposaża na tę wojnę księcia Żagania Jana, [...] skłaniały go (Jana) do tego same z siebie i złości bratobójcze (niegodziwy zabił bowiem schwytanego w tymże Żaganiu własnego, rodzzonego brata Henryka), i wrodzone szaleństwo, które nim kierowało i które go skłoniło do tego”³³.

Podobnie jak przy opisywaniu okoliczności śmierci Przemysława II należy zadać kilka pytań, które nasuwają się przy okazji badania tego tematu. Otóż, czy prawidłowa jest datacja, kim była ofiara i jaki mógł być motyw zabójcy? Jak można dostrzec, Jan Długosz rzuca poważne oskarżenia w kierunku Jana, jednak nie należy jednoznacznie wierzyć w słowa kronikarza, który umieścił powyższe wydarzenia pod rokiem 1474. Wspomniany Jan II nie posiadał brata o imieniu Henryk. Jak pisano już wyżej, miał trzech braci: Baltazara, Rudolfa i Wacława. Powinno się zbadać, czy nie było w bliskiej rodzinie Jana, księcia imieniem Henryk, którego opacznie Długosz mógłby nazwać bratem, jak miał to w swoim zwyczaju, nazywając tak na przykład kuzynów. Analizując drzewo genealogiczne książąt głogowsko-żagańskich, znajduje się kuzyna o imieniu Henryk, którego trzeba utożsamić z Henrykiem XI głogowskim³⁴. Mieli z Janem wspólnego dziada w osobie Henryka VIII Wróbla, jednak przyglądając się biogramowi Henryka XI, znajdują się stwierdzenia, że padł on ofiarą zamachu, mianowicie zmarł w wyniku otrucia, ale datują to wydarzenie na 22 lutego 1476 r.³⁵ Poza prawidłowym imieniem ofiary brakuje raczej przesłanek do oskarżania Jana II o udział w zgonie jego głogowskiego kuzyna. Argumentem broniącym Jana Szalonego jest fakt, że jeśli Henryk XI rzeczywiście został otruty, to najszybszą reakcją wykazał się jego spadkobierca, a dokładnie Jan margrabia brandenburski, który zareagował tak żywo, jakby wiedział o dacie śmierci Henryka XI. Jeśli ktoś jest poważnie oskarżany o śmierć księcia głogowskiego, to właśnie książę Jan brandenburski³⁶. Ustalono bowiem wcześniej, że w przypadku bezdzietnej śmierci księcia głogowskiego jego władztwo przejdzie w ręce jego małoletniej żony Barbary, czyli córki wspomnianego margrabiego Jana.

³² Ograniczony umysłowo, nie brał udziału w rządach.

³³ J. Długosz, *Roczniki...*, t. 11, ks. 12, Warszawa 2006, s. 346.

³⁴ A. Waśko, *Henryk XI*, [w:] *Piastowie*, s. 661; K. Jasiński, *Rodowód Piastów Śląskich...*, s. 419–420.

³⁵ *Tamże*, s. 419–420.

³⁶ Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974, s. 359–362.

Należy więc poszukać ofiary bratobójczego występkę w innym miejscu. Książę Jan skonfliktowany był ze swoim rodzonym bratem Baltazarem. Rywalizacja ta trwała z przerwami od czasu podziału ojcowizny. Baltazar został obalony w 1461 r. za działania przeciw królowi Jerzemu, którego stronnikiem był jego młodszy brat, wspomniany Jan II. Jego zaś z ojcowego Żagania pomógł mu wyrzucić dopiero w 1468 r. Henryk XI (jeśli Jan II miałby mieć coś wspólnego z otruciem księcia głogowskiego, to mógł być motyw). Jan II skierował przeciw Baltazarowi armię zebraną na rozkaz króla Macieja, chociaż ta pierwotnie miała być użyta do ataku na Wielkopolskę. Wtedy to pomiędzy 4–7 maja 1472 r. doszło do oblężenia Żagania, zwycięskiego dla młodszego Jana. Jego znienawidzony starszy brat znalazł się wówczas w więzieniu, gdzie po dwóch miesiącach opuścił ten świat. Zygmunt Boras, powołując się na kronikarzy śląskich, wysuwa hipotezę, według której ten znamienity więzień miał nie otrzymywać pożywienia, co spowodowało jego śmierć. Oczywiście dowodów na takie zachowanie brak³⁷. Wśród badaczy, a także legend powstało kilka głównych hipotez odnośnie do roli Jana w śmierci Baltazara³⁸: – zamknięcie w przewoskiej wieży i celowe doprowadzenie do śmierci głodowej brata; – wrzucenie Baltazara do lochu przez Jana i zagłodzenie go, ale nie celowe. Mianowicie, według legendy miał spożywać posiłek i nagle przypomnieć sobie o bracie, wskoczyć szybko na koń i pojechać do Przewozu, gdzie brata niestety odnalazł już zmarłego, a na stole leżeć miała kartka z napisem: „Pragnienie dręczyło mnie bardziej niż głód” pozostawiona przez Baltazara; – zmagania księcia Baltazara ze zgryzotą i smrodem, jaki panował w wieży, doprowadziło go do choroby, a następnie zgonu; – inna z teorii twierdzi, że to lokalny rycerz strzegący Baltazara w lochu wykazał się brutalnością i nie podawał księciu pokarmu, a książę Jan miał nie mieć o tym pojęcia.

Legendy te nie pokrywają się ani z rocznikiem głogowskim, ani *Katalogiem opatów żagańskich*, także część badaczy nie jest przychylna tezie, jakoby Baltazar miał paść ofiarą jakiegoś zaplanowanego zabiegu Jana II i zmarł z powodów naturalnych³⁹. Śmierć bezdzietnego brata, którego jest się jedynym spadkobiercą, wydaje się ze średniowiecznej perspektywy wystarczającym powodem do „przypadkowego” przyłożenia ręki do zgonu brata. Dalsze zachowanie Jana II również dziwi, bo pod koniec tego samego roku zdecydował się na sprzedaż ojcowizny, o którą walczył całe swoje życie.

³⁷ *Tamże*, s. 359–362. O śmierci Baltazara również J. Techmańska, *Jan II żagański...*, s. 56–57.

³⁸ *Tamże*, s. 57.

³⁹ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 406–407.

Być może udział w śmierci brata spowodował w nim jakiś kryzys psychiczny i wobec tego sprzedał całe swoje władztwo⁴⁰.

Reasumując, Jan Długosz przy opisie potencjalnej zbrodni Jana Szalonego popełnił wszelkie możliwe błędy, ponieważ zarówno imię ofiary, jak i datacja tego wydarzenia są błędne. Odrzucić należy teorię o udziale Jana w zgonie Henryka XI, a co do jego roli w zabiciu brata nie sposób będzie tego wyjaśnić. Śmierć w lochu zawsze jednak wzbudza pewnego rodzaju podejrzenia, które pobudzały tylko miejskie legendy, powstające niedługo po wydarzeniach z 1472 r. Błąd Długosza odnośnie do datacji jest jak w każdym tego typu przypadku do wyjaśnienia. Kronikarz scalał wiele wiadomości w jednym miejscu, podpisując je przy okazji z innymi, a w tym przypadku data 1474 odnosi się do wyprawy na Wielkopolskę, którą przedsięwziął Jan II, a nie do jego wcześniejszych działań, włącznie z zabiciem brata.

Podsumowanie

Jan Długosz pozostawił w swoich *Rocznikach*, czyli *kronikach sławnego Królestwa Polskiego* kilka opisów nietypowych zgonów Piastów śląskich, jak jednak wyżej wykazano, oprócz bohaterskiej śmierci Jana ziębickiego każdy z opisywanych przypadków potrzebował sprostowania. Kronikarz przy odnotowywaniu wydarzeń dwukrotnie pomylił imię Piasta, który stracił życie (podał Baltazar zamiast Rudolf oraz Henryk zamiast Baltazar). Równocześnie tylko w jednym przypadku prawidłowo przypisał datę roczną (śmierć Rudolfa), jednak jak twierdzono wyżej, datację można kronikarzowi krakowskiemu wybaczyć. Zrozumiałe jest również, że książęta śląscy nie byli w czasach Długoszowych najważniejszymi aktorami wydarzeń międzynarodowych. Jednocześnie byli oni podlegli obcym władcom i warte pochwały jest chociażby to, że Długosz próbował opisywać dzieje tych Piastów żyjących i działających poza Królestwem Polskim w ramach wielkich wydarzeń epoki i regionu. *Roczniki* okazały się nieprecyzyjnym źródłem, jeśli chodzi o okoliczności opuszczenia tego świata przez potomków Władysława Wygnańca. Jednocześnie należy się ich autorowi pochwała, że nie zapomniał o ich istnieniu i próbował przekazać o nich jakiekolwiek informacje.

⁴⁰ J. Techmańska, *Jan II żagański...*, s. 60; Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska...*, s. 364–365.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Borgeni K., *Rocznik głogowski do roku 1493*, tłum. i red. W. Mrozowicz, Głogów 2013.
- Catalogus abbatum Saganensium*, [w:] SRS, t. 1, red. G.A. Stenzel, Wrocław 1835, s. 173–528.
- Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, t. 5–11, ks. 9–12, Warszawa 1975–2009.
- Rocznik magistratu wrocławskiego*, wyd. A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 680–688.
- Rosicz S., *Sequuntur gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi*, [w:] *Geschichtschreiber Schlesiens des XV Jahrhunderts*, SRS, t. 12, red. F. Wachter, Wrocław 1883, s. 37–86.

Opracowania

- Biskup M., *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Oświęcim 2019.
- Biskup M., *Uwagi o komentarzu krytycznym: Lata wojny trzynastoletniej w „Historii Polski” Jana Długosza*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1967, t. 12, s. 125–147.
- Biskup M., *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308–1521)*, Oświęcim 2017.
- Boras Z., *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974.
- Czapliński M., *Dzieje miasta Ziębice na Śląsku*, Wrocław 1994.
- Derdej P., *Koronowo 1410*, Warszawa 2004.
- Górski K., *Lata wojny trzynastoletniej w „Rocznikach, czyli kronikach” inaczej „Historii polskiej” Jana Długosza (1454–1466): komentarz krytyczny*, Łódź 1965.
- Horwat J., *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne*, Ruda Śląska 2005.
- Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007.
- Korczak L., *Jan*, [w:] *Piastowie. Leksykon Biograficzny*, red. S. Szczur, Kraków 1999, s. 605–606.
- Kowalska-Pietrzak A., *Profesor, duchowny, reformator, czyli o Janie Husie raz jeszcze*, [w:] *Paweł Hulka-Laskowski: pisarz, religioznawca, bibliofil i pedagog*, red. R.M. Leszczyński, Łódź 2016, s. 13–37.
- Kuczyński S.M., *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987.
- Marczak P., *Wojny husyckie*, Warszawa 2004.
- Michalek A., *Wyprawy krzyżowe. Husyci*, Warszawa 2004.
- Mika N., *Górny Śląsk w dobie wojen husyckich. Przemysłidzi opawscy i raciborscy a rewolucja husycka*, Kraków 2015.
- Nowaczyk B., *Chojnice 1454. Świecino 1462*, Warszawa 2012.
- Oniszcuk-Awiżeń K., *Wokół bitwy pod Czerwoną Górą*, „*IV Almanach Ziemi Kłodzkiej*”, Kłodzko 2009, s. 46–53.
- Panic I., *Książę cieszyński Przemysław Noszak. Wielki pan małego księstwa*, Cieszyn 2020.

- Primke R., Szczerepa M., Szczerepa W., *Wojny husyckie na Śląsku, Łużycach i Pomorzu*, Kraków 2007.
- Sperka J., *Ziemia i księstwo oświęcimskie do połowy XV wieku*, [w:] *Oświęcim – miasto pogranicza*, red. B. Czwojdrak, t. 1, Warszawa 2018, s. 54–109.
- Szweda A., Kwiatkowski K., Józwiak S., Szybkowski S., *Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006.
- Šmahel F., *Rewolucja husycka. Tom II. Korzenie czeskiej reformacji*, Oświęcim 2018.
- Techmańska J., *Jan II żagański: niespokojny książę, sojusznik króla husyty (16 VI 1435–22 IX 1504)*, Kraków 2014.
- Waśko A., *Henryk XI*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, Kraków 1999, s. 661.
- Waśko A., *Rudolf*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, Kraków 1999, s. 655.
- Wysmułek J., *Stos, od którego zgorzał cały kraj. Historia rewolucji husyckiej*, Kraków 2010.

Bartłomiej Gorzkiewicz

UNUSUAL DEATHS OF SILESIAN PIASTS IN THE 15TH CENTURY – SELECTED CASES

In the 15th century, the Silesian Piasts no longer had the same political significance as their 14th-century predecessors; there were no more figures like Bolko II the Small or Władysław Opolczyk. At the same time, the Piasts continued to rule over parts of Silesia, being subordinate to the Czech kings. They were mentioned episodically by Jan Długosz in his *Annals* on the occasion of more important events. Długosz devoted several times more space to the unusual deaths of the Piasts, such as: Przemysław II of Cieszyn, who was killed on the road, Jan of Ziębice, who fell in battle with the heretics, Baltazar Żagański, who died in a dungeon, and Rudolf Żagański, a mercenary who fought for the Teutonic Order. This text describes the circumstances of the deaths mentioned, and verifies the reliability of Jan Długosz's message with other available sources and research by contemporary historians.

Keywords: Silesian Piasts, Jan Długosz, deaths of Piasts, John II the Mad, Piasts in 15th century



TOMASZ GROMADKA
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)
ORCID: 0009-0003-3823-8188

PIWO, WINO I MIÓD SYMBOLAMI POMYŚLNOŚCI U LUDÓW WCZESNOŚREDNIOWIECZNEJ EUROPY – ZJAWISKO I JEGO PRZYCZYNY

Streszczenie. W literaturze dawnych Germanów, Słowian i Finów pojawia się dwojakie podejście do alkoholu. Z jednej strony piętnowane jest często jego nadużywanie, z drugiej – i tak jest częściej – picie i alkoholowe uczty przedstawiane są jako symbol doczesnego szczęścia. Czy to w ubogiej chacie Piasta czy na dworze Heoroth picie jest symbolem radości i błogiej bez troski. Zakłócenie uczty stanowi z kolei symbol końca pomyślności i szczęścia, a ten, kto nie nawidzi uczty (np. *Beowulfowy Grendel*), musi być istotą upadłą, wrogą Bogu i ludziom. Znamienne jest, że to właśnie alkohol, nie zaś jakaś inna przyjemność tego świata, jak jedzenie mięsa czy taniec. W artykule podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o przyczynę tej symboliki. Odwołując się do mitologii germańskiej (mit o Kvasirze) i fińskiej (warzenie piwa przez Osmotar), autor stawia tezę o wierze w ponadnaturalny charakter procesu fermentacji. Do takiego przekonania skłaniało dawnych ludzi samoczynne pienienie się czy kipienie alkoholu w czasie fermentacji, w czym dostrzegano obecność sił nadprzyrodzonych (duchów czy bogów). Odróżniano więc alkohol od innych źródeł przyjemności (takich jak mięso) z powodu jego pochodzenia i ceniono jako szczególny dar świata duchów/bogów. Szczególna symbolika alkoholu przetrwała proces chrystianizacji, nawet jeśli zapomniano o jej źródłach.

Słowa kluczowe: mitologia germańska, mitologia słowiańska, Kalewala, szamanizm, piwo, miód pitny

Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że niebagatelną rolę w życiu wspólnotowym wczesnośredniowiecznych ludów barbarzyńskiej¹ Europy (Słowian, Germanów, Finów itd.) odgrywały uczty. Dla ludzi tamtej epoki

¹ Pod pojęciem tym rozumiem te części Europy, do których nie dotarła lub gdzie nie przetrwała cywilizacja rzymska.

wspólnoty były ramą funkcjonowania, poza którą nie istniało życie, także wykluczonych zeń traktowano jak martwych². Apogeum życia społecznego stanowiła właśnie uczta, w czasie której pito napoje alkoholowe³.

Literatury ludów barbarzyńskich prezentują bardzo różne podejście do alkoholu i choć znajdują się tam utwory negatywnie doń nastawione, dominuje obraz pozytywny z jednoczesnym potępieniem braku umiaru⁴. Powszechnie podkreśla się dobre skutki picia z rozsądkiem. Fińska *Kalevala*, której pieśni bez wątpienia znano już w omawianej epoce, sławi walory pierwszego piwa, uwarzonego u zarania świata: „[...] był to trunek godziwy / Dobry dla odważnych mężów. / Do śmiechu nastrajał żony, / Dobrze usposabiał ludzi, / Mężnym używiał radości, / Głupich do bitki zagrzewał”⁵.

Niektóre utwory szły jeszcze dalej i – co pokażę w pierwszej części artykułu – w picu alkoholu w czasie uczt widziały symbol całego szczęścia i pomyślności człowieka. Odważna to symbolika i budząca pytania o swoją genezę. Dlaczego właśnie picie miodu, piwa czy wina, a nie któraś z innych uciech, zyskało rangę tak wielkiego symbolu? Nad problemem tym pochyłę się w drugiej części tekstu.

Piwo, wino i miód symbolami pomyślności i błogosławieństwa

Początkowe wersy *Beowulfa*⁶ opisują okres panowania mitycznego Scylda Scefinga, stanowiące złotą epokę: „Nieraz Scyld Scefing skruszył wrogów, / mężów z ław miodowych pospędzał / postrach Eorlów, podjęty w nę-dzy / jako znajda, w tym znalazł pociechę, / pod chmurami rósł, chwałę

² K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 431.

³ W.P. Ker, *Epic and Romance. Essays on Medieval Literature*, New York 1957, s. 12.

⁴ W odniesieniu do poezji staroangielskiej pisał o tym P. Battles, *Dying for a Drink: „Sleeping after the Feast”. Scenes in Beowulf, Andreas, and the Old English Poetic Tradition*, „Modern Philology” 2015, February, t. 112, nr 3, s. 435.

⁵ *Kalevala*, oprac. E. Lönnrot, Helsingissä 1849 [dalej: *Kalevala* (Lönnrot)], runo XX, w. 419–424, s. 139: *Kun oli hyvä-oloinen, / Hyvä juoma hurskahille: / Pani naiset nauru-suulle, / Miehet mielelle hyvälle, / Hurskahat iloitseman, / Hullut huppeloitseman*. Tłum. w tekście głównym za: *Kalevala*, tłum. J. Litwiniuk, Warszawa 1998 [dalej: *Kalevala* (Litwiniuk)], runo XX, w. 259–268.

⁶ Do klasyki badań nad *Beowulfem* należą: R.W. Chambers, *Beowulf. An Introduction to the Study of the Poem with a Discussion of the Stories of Offa and Finn*, uzup. C.L. Wrenn, Cambridge 1967; M.E. Goldsmith, *The Mode and Meaning of Beowulf*, London 2013; J.R.R. Tolkien, *Potwory i krytycy*, Poznań 2000; zob. także R.D. Fulk, R.E. Bjork, J.D. Niles, *Introduction*, [w:] *Klaeber's Beowulf and the Fight at Finnsburg*, oprac. F. Klaeber, London 2008. O literaturze germańskiej w ogólności, zob. W.P. Ker, *Epic and Romance. Essays on Medieval Literature*, New York 1957. Ten sam autor w sprawie literatury anglosaskiej, zob. W.P. Ker, *English Literature. Medieval*, London 1912, s. 20–55.

zdobywał, / aż za rozdrożem wielorybów / każdy sąsiad słuchać go musiał,
/ daninę dawać. Dobry to był król!”⁷. Znamienne jest, że Scyld pozbawiał
wrogów nie twierdz, nie domów, nie żon, ale *ław miodowych*.

Wnuk Scylda, Hrothgar, również panował szczęśliwie – przynajmniej do
pewnego momentu, dopóki nie pojawił się Grendel. Jak pisze poeta, „Hro-
thgar miał szczęście w bitwach, / wiodło mu się w wojnach, więc chętnie
/ słuchali go swoi, aż spory zebrali / z młodych zastęp. I powziął myśl, / że
wzniesić rozkaże wielki gmach, / dom dla miodu [stang. medo-ærn], o jakim
dotąd / nie słyszeli jeszcze ludzcy synowie. / [...] / Obietnicy dotrzymał,
obfite dzielił / bogactwa na ucztach. [...]”⁸. W opisie panowania Hrothgara
można rozróżnić dwa etapy. Pierwszy to zwycięstwa w bitwach, ale dopiero
drugi – wzniesienie Heorotu, „domu dla miodu” – to szczyt szczęśliwości rzą-
dów Hrothgara.

Właśnie tam, w Heorocie, dworze Hrothgara, toczy się znaczna część akcji
eposu. Jest to prawdziwa ostoja radości, szczęścia i spokoju. Ciepłe wnętrze
dworu, gdzie śpiewa się pieśni, pije piwo i gdzie płonie ogień, poeta umie-
jętnie przeciwstawił światu na zewnątrz, pełnego ponurych odludzi i ciem-
ności, z których przychodzą ataki potworów (nie licząc Beowulfa, ale on
przybywa z innego dworu). Herbert G. Wright napisał, że „Grendel jest [...]”
spowity w ciemność, drażni go wzniesienie Heorotu, a poeta potęguje ogólne
wrażenie mroku, nazywając go feond on helle (101) oraz deorc deapscua
(160), który sinnihte heold mistige moras (161–162)”⁹. Na myśl przychodzi
ewangeliczne sformułowanie „ciemności zewnętrzne”, oznaczające piekło.

⁷ Klaeber's *Beowulf and the Fight at Finnsburg*, oprac. F. Klaeber, wstęp R.D. Fulk, R.E. Bjork, J.D. Niles, London 2008 [dalej: *Beowulf*], w. 1–11, s. 6 – „Hwæt! wē Gār-Dena in geārdagum, / þēodcýninga þrym gefrūnon, / hū ðā æþelingas ellen fremedon. / Oft Scyld Scēfing sceaþena þrēatum, / monegum mægþum meodosetla oftēah, / ēgsode eorlas, syððan ærest wearð / fēasceaft funden. Hē þæs frōfre gebād: / wēox under wolcnum, weorðmyndum þāh, / oð þæt him æghwylc ymbsittendra / ofer hronrāde hýran scolde, / gomban gyldan. Þæt wæs gōd cýning”. Tłum. w tekście głównym za: *Beowulf. Epos walki tyleż średniowiecznej co i współczesnej*, tłum. R. Stiller, Kraków 2016 [dalej: Stiller], w. 1–11, s. 11.

⁸ *Beowulf*, w. 64–70, 80–81, s. 5–6 – „þā wæs Hrōðgāre herespēd gyfen, / wīges weorðmynd, þæt him his winemāgas / georne hyrdon, oð þæt sēo geogoð gewēox, / magodriht micel. Him on mōd bearn / þæt healreced hātan wolde, / medoærn micel men gewyrcean / þo[n]ne ylde bearn æfre gefrūnon. [...] / Hē bēot ne ālēh: bēagas dælde, / sinc æt symle”. Tłum. za: Stiller, w. 64–70, 80–81, s. 13–14.

⁹ H.G. Wright, *Good and Evil. Light and Darkness. Joy and Sorrow in Beowulf*, „The Review of English Studies” 1957, February, t. 8, nr 29, s. 4 – „Grendel is [...] enveloped in darkness, he is irritated by the erection of Heorot, and the poet heightens the general impression of blackness by calling him a feond on helle (101) and deorc deapscua (160) who sinnihte heold mistige moras (161–162)”.

Jeśli chodzi o motyw domostwa, gdzie można schronić się przed niebezpieczeństwami panującymi na zewnątrz, *Beowulf* wykazuje zbieżności z fragmentem *Dziejów Kościoła Anglów* Bedy Czcigodnego¹⁰, konkretnie – ze sławną mową o wróblu, włożoną w usta jednego z doradców króla Edwina, opisującą filozofię życia ludzkiego z pogańskiego – co Beda podkreśla – punktu widzenia. Tekst ten wart jest przywołania w całości:

Oto jak wygląda obecne życie ludzi na ziemi, królu, w porównaniu z czasem, który jest nam nieznany. Wydaj mi się, że można je porównać do szybkiego lotu wróbla przez pokój. Wyobraź sobie, że siedzisz zimą przy wieczerzy ze swą świtą, pośrodku płonie ogień i w izbie jest ciepło, ale na zewnątrz szaleje zimowa zawierucha z deszczem lub śniegiem. Wróbel, wlatując jedynymi drzwiami i wylatując drugimi, w tej krótkiej chwili, kiedy jest w środku, jest bezpieczny od burzy zimowej. Przebywszy ową małą przestrzeń, natychmiast znika ci z oczu, przechodząc z zimy na powrót w zimę. Tak i życie człowieka pojawia się na małą chwilę, ale nie jest nam znane, co będzie później ani co było wcześniej¹¹.

Anglosas – co warto zauważyć – porównuje życie ludzkie do uczty, choć przecież pobyt na ziemi obfituje w inne szczęśliwe elementy, jak małżeństwo, wychowywanie dzieci czy – zwłaszcza w przypadku ludzi średniowiecza – zwycięstwa w bitwach. Nie były one jednak godne wspomnienia.

Podobne skojarzenia znajdujemy w tekście dużo późniejszym, XIII-wiecznej *Sadze o Heidreku Mądrym*, a konkretnie w *Pieśni Hjalmara*, starszej od samej sagi i włączonej doń przy jej redagowaniu¹². Fragment ten to wypowiedź

¹⁰ W sprawie Bedy i jego *Historia ecclesiastica...*, patrz przede wszystkim: G.H. Brown, *The Venerable Bede. His Life and Writings*, Boston 1987; tenże, *A Companion to Bede*, Woodbridge–Rochester 2009; J.M. Wallace-Hadrill, *Bede's Ecclesiastical History of the English People. A Historical Commentary*, Oxford 1988.

¹¹ *Bede's Ecclesiastical History of the English People*, oprac. i tłum. R.A.B. Mynors, Oxford 1969, lib. II, cap. XIII, s. 182–184 – „Talis, inquiens, mihi uidetur, rex, uita hominum praesens in terris, ad comparationem eius quod nobis incertum est temporis, quale cum te residente ad caenam cum ducibus ac ministris tuis tempore brumali, accenso quidem foco in medio et calido effecto cenaculo, furentibus autem foris per omnia turbinibus hiemalium pluuiarum uel niuium, adueniensque unus passerum domum citissime peruolauerit qui cum per unum ostium ingrediens, mox per aliud exierit. Ipso quidem tempore quo intus est, hiemis tempestate non tangitur, sed tamen parvissimo spatio serenitatis ad momentum excursio, mox de hieme in hiemem regrediens, tuis oculis elabitur. Ita haec vita hominum ad modicum apparet; quid autem sequatur, quidue praecesserit, prorsus ignoramus”. Tłum. w tekście głównym za: Beda Czcigodny, *Dzieje Kościoła Anglów*, tłum. i oprac. I. Salamonowicz-Górska, Warszawa 2020, s. 118.

¹² O pieśni tej pisali: A. Heusler, W. Ranisch, *Einleitungen*, [w:] *Eddica Minora. Dichtungen eddischer Art aus den Fornaldarsögur und anderen Prosawerken*, oprac. tenże, Dortmund 1908, s. XXXVII–XLII. Jej datacja jest sporna i trudna do ustalenia. Ch. Tolkien nie zabiera zdania w tej sprawie.

berserka Hjálmara, konającego po walce: „[...] now must I lie here / of life bereft / here on Sámsey / by the sword woundoprac. / Mead they are drinking, / adorned with gems / the throng of his folk / in my father's hall; / ale overmasters / many a warrior, / but the marks of the blade / torment me here”¹³.

Gdy życie Hjálmara ma się niebawem skończyć, wojownik z tęsknotą myśli o uczcie i picu piwa i miodu. Nie są to tęsknoty pijaka, lecz wyraz najgłębszego smutku, przedstawionego symbolicznie przy użyciu tych samych skojarzeń, które miał bohater kroniki Bedy.

Paul Battles badał słownictwo literatury staroangielskiej i doszedł do wniosku, że „[motywy] snu, ucztowania i śmierci/niebezpieczeństwa łączą się z sobą z wielką siłą”¹⁴, natomiast „[...] śmierć zostaje przyrównana do spożycia po uczcie”¹⁵. Koniec uczty kojarzy się z końcem życia, a sen po uczcie – ze snem śmierci. We wszystkich przywołanych źródłach uczta jest przeciwstawiana śmierci i klęsce. Jest ona symbolem życia, co więcej – życia pomyślnego, a w przypadku władców – pomyślnego panowania. Przypomnijmy wielkość Hrothgara i jego miodowego dworu oraz smutny koniec wrogów Scylda, których ten mityczny król „[...] z ław miodowych pospędział”¹⁶.

W literaturze krajów słowiańskich znajduje się opis dworu bliźniaczo podobnego do Heorothu – jest to Gallowy dwór Popiela. Podobieństwo to polega na obecności uczty, która odbywa się na obu dworach, symbolizując ich powodzenie i pomyślne rządy władców¹⁷. W obu przypadkach ucztę coś zakłóca. O ile w *Beowulfie* król Heorothu jest postacią pozytywną, którego szczęście burzą ataki sił ciemności (Grendel jest wprost nazwany *fēond on helle*, tzn. wrogiem z piekła¹⁸), o tyle w *Kronice polskiej* działania dwóch wędrowców są przejawem Boskiej sprawiedliwości, która karze niegodziwego księcia Popiela, łamiącego święte prawa gościnności¹⁹.

¹³ *The Saga of Heidrek the Wise together with The Battle of the Goths and the Huns*, tłum. i oprac. Ch. Tolkien, London–Dublin 2025, rozdz. 3, s. 8 – „[...] nu verð ek liggja / lifs andvani, / sverði undaðr / í Sámseyju. / Drekkja í hǫllu / húskarlar mjǫð / menjum gǫfgir / at míns fǫður; / mœdir marga; mungát fira, / en mik eggja spor / í eyju þjá”. Tłumaczenie na angielski: *tamże*, s. 8.

¹⁴ P. Battles, *Dying for a Drink...*, s. 456 – „[...] sleeping, feasting, and death/danger – powerfully attract one another”.

¹⁵ *Tamże* – „[...] death is likened to resting after a feast”.

¹⁶ *Beowulf*, w. 5–6, s. 3, tłum. za: Stiller,

¹⁷ *Galli Anonymi Cronica et Gesta Ducum sive Principium Polonorum*, ed. Carolus Maleczyński, Monumenta Poloniae Historica nova series, t. II, Cracoviae 1952, lib. I, cap. I–IV, s. 9–13. Jako komentarz zob. oczywiście J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popiele. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 2010.

¹⁸ *Beowulf*, w. 101, s. 6, tłum. za: Stiller, w. 101, s. 15.

¹⁹ J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popiele...*, s. 160.

Misja dwóch wędrowców jest początkiem władzy dynastii Piasta. Choć samo przejście rządów przez Siemowita dokonało się co najmniej kilka lat później, prawo do tego przewrotu młody Piastowiec otrzymał właśnie w czasie odwiedzin gości. Nie tylko postrzyżyny i wypowiedziane proroctwo, ale także nadprzyrodzone przeniesienie jedzenia i napojów z dworu Popiela do chaty Piasty mają wielkie znaczenie. Jest to moment symbolicznego transferu pomyślności i Bożego błogosławieństwa, które sprawią, że z rodu uboższego oracza wyrosną postaci takie, jak Bolesław Chrobry i przede wszystkim główny bohater Gallowej kroniki, Bolesław Krzywousty. Opowieść ta nawiązuje więc nie tylko do Ewangelii (chyba bardziej do *Magnificatu* niż Mt 15, 32–38), ale również wykazuje pokrewieństwo z omawianymi dotychczas fragmentami *Beowulfa*.

Picie alkoholu w czasie uczt stanowiło nie tylko symbol pomyślności, lecz także uświęcało szczególnie ważne wydarzenia. Pieczętowano nim zawarcie przyjaźni, małżeństwa lub zakończenie sporu. W micie o Kvasirze (do którego jeszcze wrócimy) to właśnie pierwsza fermentacja alkoholowa, dokonana w zmieszanej ślinie, uświęciła pojednanie boskich rodów Asów i Wanów²⁰.

Wróg picia – wróg człowieka

Chciałbym raz jeszcze powrócić do tekstu *Beowulfa* i pochylić się nad postacią jego głównego antagonisty – Grendla²¹. Jest to stwór o ciele – zdaje się – podobnym do ludzkiego, pochodzący od biblijnego Kaina²². Epos przedstawia Grendla nie tylko jako potwora, ale także jako istotę potępioną w sensie teologicznym i wroga Bogu, mimo że chodzi po ziemi i jest żywa, a przecież potępienie dotyczy tych, którzy umarli i trafili do piekła. Kluczem do wyjaśnienia sprzeczności są słowa Tolkiena, który pisał, że „[...] w myślach poety (i jemu współczesnych) ewidentnie panuje zamęt czy też mrok. Potwory te pozostają istotami fizycznymi, mają krew i mogą zostać zabite (za pomocą odpowiedniego miecza). A mimo to są opisywane w kategoriach

²⁰ Snorri Sturluson, *Edda. Skáldskaparmál*, cz. I, ed. A. Faulkes, London 1998, runo LVII–LVIII, s. 3–5.

²¹ O pokrewieństwie Grendla z gigantami pisała R. Leśniakiewicz-Drzymała, *Mitologia Północy a chrześcijaństwo. Funkcjonowanie wybranych elementów przedchrześcijańskich mitów w średniowiecznej kulturze chrześcijańskiej w świetle źródeł anglosaskich i skandynawskich*, Kraków 2020, s. 281.

²² O naturze Grendla i jego pozycji w fabule eposu pisał przede wszystkim J.R.R. Tolkien, *Potwory i krytycy...* Polemizował z nim T.M. Gang, *Approaches to Beowulf*, „The Review of English Studies” 1952, t. III, New Series, nr 9, s. 1–12. Temat ten podjął również H.G. Wright, *Good and Evil...*, s. 1–11.

złych duchów”²³. Przyznać trzeba, że niezależnie od tego, kiedy dokładnie żył poeta, działo się to w okresie intelektualnej zapaści Europy Zachodniej. Dość powiedzieć, że od Boecjusza (zm. 524) do Jana Szkota Eriugeny (połowa IX w.) Zachód nie wydał żadnego wielkiego filozofa²⁴.

Wyprowadzenie rodowodu Grendla od Kaina nie jest przypadkowe. Kain po zabójstwie Abła został przeklęty przez Boga i stał się wyrzutkiem²⁵. Wulgata nazywa go *vagus et profugus*²⁶. Klątwa wygnania spadła na całe jego potomstwo, które już w Ks. Rodzaju ukazane jest jako spaczne złem o degeneracji moralnej rosnącej z pokolenia na pokolenie²⁷. *Beowulf* kontynuuje biblijną myśl, prowadząc ją dale i wywodząc od Kaina wszelkie złe istoty, wrogie ludziom: „Z niego się zrodziły wszelkie wyrodky, / olbrzymy i alfowie, oraz upiory / i owi giganci, co wojowali / długo z Panem, aż im odpłacili”²⁸.

Widoczne tu pomieszanie chrześcijaństwa z wierzeniami germańskimi to zjawisko szerokie. Kościół przejmował wiarę w istoty mitologiczne, uznając je za złe duchy²⁹. Taką właśnie istotą był Grendel.

Kluczowym w naszym wywodzie jest fragment *Beowulfa* mówiący o przyczynie ataków potwora – był on rozgniewany przez uczty w Heorocie: „Dręczyło to drapieżnego ducha / ciężko cierpiał, który żył w ciemności, / że słyszy co rano radosny zgiełk / huczny po gmachu, / gdzie dźwięk harfy / i piewcy pieśń czysta [...]”³⁰. Pisząc to, autor eposu z całą świadomością przeciwstawił Grendla wszelkiemu dobru – jest on nie tylko wrogiem Boga i – jako potępieniec – nienawidzi nieba oraz radości wiecznej, ale też jest wrogiem radości doczesnej – uczty i picia.

²³ J.R.R. Tolkien, *Komentarz towarzyszący przekładowi Beowulfa*, [w:] *Beowulf. Przekład i komentarz*, Warszawa 2015, s. 242.

²⁴ S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 390–393, 402–409.

²⁵ *Biblia Sacra iuxta Vulgata Versionem*, oprac. R. Weber i in., uzup. R. Gryson, Stuttgart 2008, Genesis 4,1–16, s. 8–9.

²⁶ *Tamże*, Genesis 4,12, s. 9.

²⁷ *Tamże*, Genesis 4,7–24, s. 9.

²⁸ *Beowulf*, w. 110–114, s. 6–7 – „Ðanon untȳdras ealle onwōcon, / eotenas ond ylfe ond orcneas, / swylce gī(ga)ntas, þā wið Gode wunnon / lange þrāge; hē him ðæs lēan forgeald”. Tłum. za: Stiller, w. 111–114, s. 15.

²⁹ O egzorcyzmach przeciwko elfom, zob. R. Simek, *Elves and Exorcism. Runic and Other Lead Amulets in Medieval Popular Religion*, [w:] *Myths, Legends and Heroes*, oprac. D. Anlezark, Toronto 2011, s. 25–52. W Polsce problem analizowała m.in. R. Leśniakiewicz-Drzymała, *Mitologia Północy a chrześcijaństwo...*, s. 181–317.

³⁰ *Beowulf*, w. 86–90, s. 6 – „Ðā se ellengaest earfoðlice / þrāge gēpolode, sē þe in þȳstrum bād, / þæt hē dōgora gēhwām drēam gēhȳrde / hlūdne in healle. Þær wæs hearpan swēg, / swutol sang scopes”. Tłum. za: Stiller, w. 86–90, s. 14.

Mity o powstaniu alkoholu

Kluczem do zrozumienia symboliki alkoholu są mity. W pierwszej kolejności przywołam mit o Kvasirze i powstaniu miodu, zapisany przez Snorrego Sturlusona. Ograniczę się tu do przedstawienia zarysów jego fabuły i podkreślenia elementów ważnych dla wywodu³¹.

Po wojnie Wanów i Asów, dwóch boskich rodów, zawarto porozumienie przypieczętowane zmieszaniem śliny przedstawicieli zwaśnionych stron. Ze śliny tej powstał człowiek imieniem Kvasir, który znał odpowiedź na każde pytanie. Podróżując po świecie, zginął zamordowany przez karły, które następnie spuściły z niego krew. Krew tę ukraść Odyn i pod postacią ptaka zaniósł do Asgardu. Stanowi ona miód poezji – boski napój, którego Odyn udziela poetom i z którym przychodzi natchnienie. Trochę kropli tego miodu w czasie lotu z siedziby karłów do Asgardu spadło na ziemię, a ci, którzy je znaleźli i wypili, stali się wierszokletami, marnymi poetami.

Imię Kvasira etymologicznie wiąże się z duńskim i norweskim dialektałnym słowem *kvas*, oznaczającym *rozgniecione owoce, moszcz, zacier z tych owoców*³². Znaczenie to, a także sam proces powstania miodu (na bazie śliny) pozwalają stwierdzić, że mit ten jest próbą wyjaśnienia procesu fermentacji i właściwości alkoholu, takich jak wywoływanie natchnienia poetyckiego. Dumézil wykazał jego podobieństwo z opowieścią zawartą w indyjskiej Mahabharacie, wskazując jednocześnie na istniejące między nimi różnice, dotyczące m.in. powstania Kvasira i Upojenia³³. W przeciwieństwie do Kvasira jego indyjski „krewniak” nie powstał w wyniku fermentacji, co Dumézil tłumaczy słusznie różnicami kultur Islandii i Indii³⁴. Problem fermentacji łączy za to mit o Kvasirze z fińską *Kalevalą*, której znaczne fragmenty poświęcono piwu³⁵.

Pierwszą, która ważyła piwo, jest w *Kalevali* dziewczica Osmotar, przygotowująca wesele Ilmarinena. Po dodaniu większości składników i doprowadzeniu napoju do wrzenia, Osmotar stwierdza, że piwo nie sfermentowało i pyta: „Co tu takiego uczynić, / Jakiego jąc się sposobu, / Żeby piwo się

³¹ Snorri Sturluson, *Edda...*, runo LVII–LVIII, s. 3–5.

³² G. Dumézil, *Bogowie Germanów. Szkice o kształtowaniu się religii skandynawskiej*, Poznań 2024, s. 78; por. także A.M. Sturtevant, *Etymological Comments upon Certain Old Norse Proper Names in the Eddas*, „PMLA” 1952, t. 67, nr 7, s. 1149.

³³ G. Dumézil, *Bogowie Germanów...*, s. 77–83.

³⁴ *Tamże*, s. 81.

³⁵ Na temat *Kalevali* pisali *The Kalevala and the World's Traditional Epics*, red. L.O. Honko, Helsinki 2002; F.P. Magoun, *Introduction*, [w:] *Kalevala, or Poems of the Kaleva District*, tłum. F.P. Magoun, Boston 1985; J.Y. Pentikäinen, *Kalevala Mythology*, Bloomington 1999; W. von Tettau, *Ueber die epischen Dichtungen der finnischen Völker, besonders die Kalewala*, Erfurt 1873.

spieniło, / Żeby wzburzyła się brzczecka?”³⁶. Na pomoc Osmotar przychodzi inna panna, Kalevatar, która przywołuje zwierzęta. Najpierw wiewiórka przynosi świerkowe szyszki, ale nie wywołują one fermentacji. Następnie kuna przynosi pianę z pyska niedźwiedzia, co również nie daje oczekiwanego efektu³⁷. Dopiero pszczoła, która wykluła się z ziarnka grochu, rozgniecione go przez Osmotar, leci na samotną wysepkę na morzu i, znalazłszy tam dziewczę śpiącą na łące, zbiera z otaczających ją kwiatów nektar, po czym niesie go Osmotar³⁸. Jest on poszukiwanym składnikiem, który doprowadza do fermentacji: „Piwo pienieć się poczęło / Burzyć jął się napój młody / Na dnie nowego węborka, / Wewnątrz cebra brzozowego. / Pienieć się aż za ucha, / Ponad wręby wyszumiało, / Przelać się chciało na ziemię, / Wydobyć się na podłogę / [...] / Tak się piwo narodziło / Brzczecka dla synów Kalevy”³⁹.

Rozpocznijmy analizę od nieudanej próby uwarzenia piwa ze śliny niedźwiedzia. Przede wszystkim ślina zawiera enzymy, umożliwiające fermentację, nazwane w *Kalevali* – z biologicznego punktu widzenia niewłaściwie – drożdżami (fin. *hiiva*). Wiedza ta jest powszechna u ludów pierwotnych – do dziś w Ameryce Południowej wytwarza się różne odmiany kukurydzianego piwa o nazwie *chicha*, w którym drożdże jako czynnik fermentujący zastępuje ludzka ślina⁴⁰.

Wybór niedźwiedzia na „dawcę” śliny był nieprzypadkowy. Niedźwiedź stanowił bardzo ważne zwierzę w wierzeniach i kulturach ludów Eurazji

³⁶ *Kalevala* (Litwiniuk), runo XX, w. 185–188, s. 259.

³⁷ *Kalevala* (Lönnrot), runo XX, w. 293–310, s. 138 – „Jopa taisi näätä juosta, / Rinta kulta riehätellä, / Pian juoksi matkan pitkän, / Välehen välit samosi, / Joen poikki, toisen pitkin, / Kolmannen vähän vitahan / Kontion kivi-kololle, / Karhun louhi-kammiolle. / Siellä karhut tappelevat, / Kontiot kovin elävät / Rautaisella kalliolla, / Vuorella teräksisellä. / Valui vaahti karhun suusta, / Hiiva hirveän kiasta, / Käsin vaahtea valutti, / Kourin hiivoa kokosi, / Sen kantoi Kavon kätehen, / Hyvän immen hyppysihin”. Tłum. za *Kalevala* (Litwiniuk), runo XX, w. 293–310, s. 260–261: *Kuna biegać potrafiła, / Złotopierśna bezszelestnie, / Rychło długi szlak przebiegła, / Droga wiodła ją odległa / Przez rzekę jedną i drugą, / Przez trzecią powolniej nieco / Do kamiennej gawry misia, / Do skalnej jaskini zwierza, / Gdzie mocują się niedźwiedzie, / Gdzie spędzają życie w biedzie / Na skale całej w żelazie, / Na górze, co jest ze stali. / Piana ciekła misiom z pyska, / Drożdże potworom z paszczęki: / Łapkami zgarnęła pianę, / Drożdże garścić zagarnęła, / Zaniósła je do rąk Kapo. / W ręce dobremu dziewczęciu.*

³⁸ *Kalevala* (Lönnrot), runo XX, w. 321–380, s. 138–139.

³⁹ *Tamže*, runo XX, w. 384–391, 415–416 – „Siit’ otti olut hapata, / Siitä nousi nuori juoma / Puißen unen uurtoheassa, / Korvon koivuisen sisässä, / Kuohui korvien tasalle, / Ärjyi päällän äyrähien, / Tahtoi maahan tyyräellä, / Lattialle lasketella / [...] / Se oli oluen synty, / Kalevaisten kaljan alku”. Tłum. w tekście głównym: *Kalevala* (Litwiniuk), runo XX, w. 383–390, 415–416, s. 263.

⁴⁰ Analizie wpływu śliny na fermentację alkoholową od strony biologii i chemii poświęcony jest tekst A.L. Freire i in., *Bacteria Associated with Human Saliva Are Major Microbial Components of Ecuadorian Indigenous Beers* (*chicha*), „PeerJ” 2016, t. 28(4), s. 1–13.

i Ameryki Północnej, stojąc często na pograniczu świata ludzi i duchów. Kult ten wiązał się z jego ogromną siłą⁴¹ i mógł mieć nawet paleolityczną metrykę⁴². Niedźwiedzia uważano za wcielenie ducha lub za równego ludziom. W Karelii jeszcze w początkach XX w. „[...] powszechnie wierzono, że niedźwiedź był «krewnym człowieka»”⁴³. Jedzenie jego mięsa było w związku z tym albo objęte tabu, jak w Karelii⁴⁴, albo wiązało się z koniecznością przeprowadzenia rytualnych przeprosin, jak w Finlandii. Finowie po upolowaniu niedźwiedzia odbywali ucztę na jego cześć, nazywaną *peijajset*, która miała na celu przebłagać jego ducha. Ubranie odświętne ciało niedźwiedzia sadzano na tronie i śpiewano pieśni na jego cześć, a spośród zebranych kobiet wybierano mu małżonkę. Dopiero potem przystępowano do uczty, w czasie której mężczyźni mieli przywilej spożycia niedźwiedziego mózgu oraz picia piwa z jego czaszki, służącej za puchar⁴⁵. Pijąc, warczeli niczym niedźwiedzie⁴⁶. Wierzyli zapewne, że posiłek z mózgu i piwo pite z czaszki pozwalają im przejąć moc lub ducha zabitego zwierzęcia.

Nie tylko jedzenie mięsa, ale również wypowiedzianie nazwy niedźwiedzia stanowiło nadzwyczajną czynność. U wielu ludów indoeuropejskich nazwę tę objęto tabu⁴⁷. Praindoeuropejskie słowo, rekonstruowane w formie **h₂ftkōs*⁴⁸, przodkowie Germanów zastąpili słowem **berō* (dosł. brązo- wy)⁴⁹, Bałtów – **tlāk-* (niejasna etymologia), Celtów – **matus* (dosł. dobry)⁵⁰, Słowian – **medvĕdb* (dosł. jedzący miód)⁵¹ itd. Używanie tego typu eufemi-

⁴¹ B. Malinowski, *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego. O zasadzie ekonomii myślenia*, Warszawa 1984, s. 191–193.

⁴² M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, Warszawa 1994, s. 497; M. Sarmela, *The Bear in the Finnish Environment. Discontinuity of Cultural Existence*, Helsinki 2006, s. 2. O kulcie niedźwiedzia zobacz też: W. Koppers, *Der Bärenkult in ethnologischer und prähistorischer Beleuchtung*, „Palaeobiologica” 1933, t. 5, s. 47–64; M. Patoureau, *L'ours. Histoire d'un déchu*, Paris 2016, s. 14–55.

⁴³ M. Sarmela, *The Bear in the Finnish Environment...*, s. 15 – „[...] it was generally believed that the bear was «human kin»”.

⁴⁴ *Tamże*.

⁴⁵ *Tamże*, s. 3–14.

⁴⁶ M. Haavio, *Suomalainen mytologia*, Helsinki 1967, s. 15.

⁴⁷ *Encyclopedia of Indo-European Culture*, oprac. J.P. Mallory, Q.A. Douglas, London–Chicago 1997, s. 55; A. Waciewicz-Choroszy, *Taboo zoonyms. What do bear, lynx, and wolf have in common?*, „Beyond Philology” 2003, nr 20/4, s. 61–75.

⁴⁸ D. Piwowarczyk, *Rekonstrukcja praindoeuropejskiego systemu fonologicznego*, Kraków 2022, s. 58.

⁴⁹ G. Kroonen, **beran-* 2, [w:] *Etymological Dictionary of Proto-Germanic*, Leiden–Boston 2013, s. 59–60.

⁵⁰ R. Matasović, **mati-*, [w:] *Etymological Dictionary of Proto-Celtic*, Leiden 2009, s. 259.

⁵¹ R. Derksen, **medvĕdb*, [w:] *Etymological Dictionary of the Slavic Inherited Lexicon*, Leiden–Boston 2008, s. 306.

zmów chroniło przed groźbą przywołania niedźwiedzia poprzez wypowiedzenie jego nazwy (imienia).

Wszystko wskazuje, że niedźwiedź stanowił istotę o ogromnej mocy i w tym kontekście jego ślina przekaźnik jego duchowej mocy. Sądzę jednak, że moc ta, związana z siłą, agresją i walką, nie była odpowiednia do uwarzenia piwa, które obrastało konotacjami dużo mniej wojowniczymi – łączono je z poezją, pojednaniem, wspólną ucztą, rodziną, wspólnotą itp. Z tego powodu ślina niedźwiedzia nie wywoła fermentacji. Dopiero gdy rzeczywiście trzeba było wchłonać siłę niedźwiedzia, wojownicy pili piwo z jego czaszki.

Użycie kwiatów do uwarzenia piwa w *Kalevali* może wiązać się z kolei z naturalną obecnością drożdży na płatkach lub w nektarze niektórych gatunków⁵². W odpowiednich warunkach drożdże takie wywołują fermentację alkoholową. Sam miałem okazję uwarzyć w domu niskoalkoholowy napój z kwiatów czarnego bzu, wykorzystując działanie drożdży obecnych na ich płatkach.

Nie są to zwykle kwiaty – nektar przyniosła pszczoła, która wykłuła się z grochu, a zebrała go na wyspie, gdzie rosły obok śpiącej dziewczycy. Pochođenje nektaru z magicznej krainy oraz samo – również magiczne – pochodzenie pszczoły sugerują, że składnik ten posiadał właściwości nadnaturalne. Łączy to *Kalevalę* z mitem o Kvasirze, gdzie do powstania pierwszego alkoholu posłużyła ślina bogów. I fińscy, i germańscy mieszkańcy Skandynawii wierzyli w nadprzyrodzone źródła procesu fermentacji.

Uważam, że do pojawienia się takiego przeświadczenia doprowadziły dwie obserwacje: po pierwsze widziano skutki spożycia – wzrost radości oraz weny poetyckiej, po drugie obserwowano tajemniczy proces fermentacji, w czasie którego napój samoistnie się pieni i porusza (wzbiera itp.), na co zwraca uwagę *Kalevala*. Ludy pierwotne, nieświadome istnienia procesów chemicznych, uznawały to za obecność ducha lub przejaw boskiego działania. W tym kontekście pragnę przywołać tekst odległy chronologicznie i geograficznie od omawianej epoki, ale dobrze obrazujący obserwacje ludów pierwotnych, które – jak sądzę – były wspólne niezależnie od czasu i miejsca. Jest to sumeryjski hymn na cześć bogini Ninkasi:

You are the one who soaks the malt in a jar, / The waves rise, the waves fall.
/ Ninkasi, you are the one who soaks the malt in a jar, / The waves rise, the waves fall. / Coolness overcomes ... / Ninkasi, you are the one who spreads the cooked mash on large reed mats, / Coolness overcomes ... / You are the

⁵² C.M. Herrera i in., *Yeasts in Floral Nectar. A Quantitative Survey*, „Annals of Botany” 2009, t. 103, nr 9, s. 1415–1423.

one who holds with both hands the great sweetwort, / Brewing (it) with honey (and) wine. / Ninkasi, you are the one who holds with both hands the great sweetwort, / Brewing (it) with honey (and) wine. / [...] / [You ... the sweetwort to the vessel]. / Ninkasi, [...], / [You ...] the sweetwort to the vessel. / The fermenting vat, which makes a pleasant sound, / You place appropriately on (top of) a large collector vat. / Ninkasi, the fermenting vat, which makes a pleasant sound, / You place appropriately on (top of) a large collector vat. / You are the one who pours out the filtered beer of the collector vat, / It is (like) the onrush of the Tigris and the Euphrates. / Ninkasi, you are the one who pours out the filtered beer of the collector vat, / It is (like) the onrush of the Tigris and the Euphrates⁵³.

Szczególnie zwraca uwagę porównanie fermentacji do wylewów Tygrysu i Eufratu. Pienienie się piwa w czasie jego warzenia podobne jest do spienionych wód wzburzonych rzek, które niewątpliwie przypisywano boskiej aktywności. Co ciekawe, podobne skojarzenie występuje w literaturze skandynawskiej. Sturla Þórðarson (zm. 1284), bratanek wielkiego Snorrego Sturlusona, opisał działanie alkoholu (wina lub piwa) słowami: *heilivágr til hjarta fell* (pol. kojąca fala spada na serce – tłum. TG), gdzie *heilivágr* (pol. kojąca fala) to kenning alkoholu⁵⁴.

Podsumowanie

Elementem łączącym *Eddę*, *Kalewałę*, a także odległy chronologicznie i geograficznie hymn do bogini Ninkasi jest przekonanie o ponadludzkiej (pochodzącej od bogów lub duchów) mocy zstępującej do napoju, który ulega fermentacji. Sumeryjski hymn jednoznacznie widzi w burzeniu się napoju przejaw boskiego działania. Świadomość nadprzyrodzonej mocy zawartej w alkoholu powodowała, że – jak napisał norweski archeolog Oddgeir

⁵³ M. Cyvil, *A Hymn to the Beer Goddess and a Drinking Song*, w. 25–48, [w:] *Studies presented to A. Leo Oppenheim*, Chicago 1964, w. 25–48, s. 69–70 – „sún dug-a a gar-ra-zu / i-zi zi-zi-dam i-zi gá-gá-dam / dnin-ka-si sún dug-a a gar-ra-zu / i-zi zi-zi-dam i-zi gá-gá-dam / titab gikid-maḥ-a bara-ga-zu / šà-šed AN dab-ba-a / dnin-ka-si titab gikid-maḥ-a bara-ga-zu / šà-šed AN dab-ba-a / kašdida-ga1 šu-tab-ba gál-la-zu / lál geštin téš-ba sur-ra-a / dnin-ka-si kašdida-gal šu-tab-ba gál-la-zu / lál geštin téš-ba sur-ra-a / [NÍG ...] / [kašdida dug-šè mi-ni-in-x-x] / [d]nin-ka-si NÍG x [...] / kašdida dug-šè [m]i-ni-in-x-x / dugníg-dúr-bùr-e gúnun-di-dam / lahtan-maḥ-a mi-ni-in-si-sá-àm / dnin-ka-si dugníg-dúr-bùr-e gúnun-di-dam / lahtan-maḥ-a mi-ni-in-si-sá-àm / kaš-si-im-duglahtan-na dé-a-zu / ididigna idburanun-na sag si-ga-àm / dnin-ka-si kaš-si-im-duglahtan-na dé-a-zu / ididigna idburanun-na sag si-ga-àm”. Opuszczenia w tekście, oznaczone kwadratowymi nawiasami i kropkami za edycją oryginału, wynikają z ubytków tabliczek. Angielskie tłum. w głównym tekście: *tamże*, s. 73.

⁵⁴ Sturla Þórðarson, *Hákonarkviða 28*, oprac. K.E. Gade, Turnhout 2009, [w:] *Poetry from the Kings' Sagas*, t. II, *From c. 1035 to c. 1300. Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages*, oprac. tenże, Turnhout 2009, s. 720.

Hoftun – w Skandynawii „[...] nie tylko piwo, ale również jego warzenie było aktem świętym, który odbywał się zgodnie z rytualnymi nakazami i wymagał, oprócz surowca i czysto niezbędnej obróbki, również świętych składników w formie słów i czynów” [tłum. TG]⁵⁵.

Do pojawienia się tej świadomości doprowadziła nie tylko obserwacja tajemniczych i niezrozumiałych dla ówczesnego człowieka procesów chemicznych (wywołujących pienienie), ale również pozytywne skutki spożycia rozsądnych ilości alkoholu, który stawał się „kojącą falą spadającą na serce”, parafrazując, przytaczany już tekst Þórðarsona⁵⁶, a poza tym wzmagając węgę poetycką. Ludy barbarzyńskiej Europy – Germanie, Słowianie czy Finowie – długo zachowali przeświadczenie o tym nadnaturalnym pochodzeniu alkoholu i dlatego to właśnie jego – a nie żaden inny napój czy pokarm – uznawały za symbol wszelkich radości tego świata i błogosławieństwa Nieba.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Beda Czcigodny, *Dzieje Kościoła Anglów*, tłum. i oprac. I. Salamonowicz-Górska, Warszawa 2020.
- Bede's Ecclesiastical History of the English People*, oprac. i tłum. R.A.B. Mynors, Oxford 1969.
- Beowulf. Epos walki tyleż średniowiecznej co i współczesnej*, tłum. R. Stiller, Kraków 2016.
- Biblia Sacra iuxta Vulgata Versionem*, oprac. R. Weber i in., uzup. R. Gryson, Stuttgart 2008.
- Cyvil, *A Hymn to the Beer Goddess and a Drinking Song*, [w:] *Studies presented to A. Leo Oppenheim*, Chicago 1964.
- Galli Anonymi *Cronica et Gesta Ducum sive Principium Polonorum*, ed. Carolus Maleczyński, *Monumenta Poloniae Historica nova series*, t. II, Cracoviae 1952.
- Kalevala*, oprac. E. Lönnrot, Helsingissä 1849.
- Kalevala*, tłum. J. Litwiniuk, Warszawa 1998.
- Klaeber's Beowulf and the Fight at Finnsburg*, oprac. F. Klaeber, wstęp R.D. Fulk, R.E. Bjork, J.D. Niles, London 2008.
- The Saga of Heidrek the Wise together with The Battle of the Goths and the Huns*, tłum. i oprac. Ch. Tolkien, London–Dublin 2025.
- Snorri Sturluson, *Edda, Skáldskaparmál*, cz. I, ed. A. Faulkes, London 1998.

⁵⁵ O. Hoftun, *Norrøn Tro og Kult ifølge Arkeologiske Kilder*, Oslo 2001, s. 257 – „Ikke bare ølet, men også bryggingen av det har vært en hellig handling som fulgte rituelle pabud og krevde sine hellige ingredienser i form av ord og handlinger i tillegg til rastoffet og den rent nødvendige bearbeidingen”.

⁵⁶ Sturla Þórðarson, *Hákonarkviða* 28..., s. 720.

Sturla Þórðarson, *Hákonarkviða 28*, oprac. K.E. Gade, Turnhout 2009, [w:] *Poetry from the Kings' Sagas*, t. II, *From c. 1035 to c. 1300. Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages*, oprac. K.E. Gade, Turnhout 2009, s. 720.

Literatura

- Banaszkiewicz J., *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 2010.
- Battles P., *Dying for a Drink: „Sleeping after the Feast”. Scenes in Beowulf, Andreas, and the Old English Poetic Tradition*, „Modern Philology” 2015, February, t. 112, nr 3, s. 435–457.
- Brown G.H., *A Companion to Bede*, Woodbridge–Rochester 2009.
- Brown G.H., *The Venerable Bede. His Life and Writings*, Boston 1987.
- Chambers R.W., *Beowulf. An Introduction to the Study of the Poem with a Discussion of the Stories of Offa and Finn*, uzup. C.L. Wrenn, Cambridge 1967.
- Derksen R., **medvǣðb*, [w:] *Etymological Dictionary of the Slavic Inherited Lexicon*, Leiden–Boston 2008.
- Dumézil G., *Bogowie Germanów. Szkice o kształtowaniu się religii skandynawskiej*, Poznań 2024.
- Eliade M., *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, Warszawa 1994.
- Encyclopedia of Indo-European Culture*, oprac. J.P. Mallory, Q.A. Douglas, London–Chicago 1997.
- Freire A.L., Zapata S., Mosquera J., Mejia M.L., Trueba G., *Bacteria Associated with Human Saliva Are Major Microbial Components of Ecuadorian Indigenous Beers (chicha)*, „PeerJ” 2016, t. 28(4), s. 1–13.
- Gang T.M., *Approaches to Beowulf*, „The Review of English Studies” 1952, t. III, New Series, nr 9, s. 1–12.
- Haavio M., *Suomalainen mytologia*, Helsinki 1967.
- Herrera C.M., de Vega C., Canto A., Pozo M.I., *Yeasts in Floral Nectar. A Quantitative Survey*, „Annals of Botany” 2009, t. 103, nr 9, s. 1415–1423.
- Heusler A., Ranisch W., *Einleitungen*, [w:] *Eddica Minora. Dichtungen eddischer Art aus den Fornaldarsögur und anderen Prosawerken*, oprac. A. Heusler, W. Ranisch, Dortmund 1908.
- Hoftun O., *Norrøn Tro og Kult ifølge Arkeologiske Kilder*, Oslo 2001.
- The Kalevala and the World's Traditional Epics*, red. L.O. Honko, Helsinki 2002.
- Ker W.P., *English Literature. Medieval*, London 1912.
- Ker W.P., *Epic and Romance. Essays on Medieval Literature*, New York 1957.
- Koppers W., *Der Bärenkult in ethnologischer und prähistorischer Beleuchtung*, „Palaeobiologica” 1933, t. 5, s. 47–64.
- Kroonen G., **beran- 2*, [w:] *Etymological Dictionary of Proto-Germanic*, Leiden–Boston 2013.
- Leśniakiewicz-Drzymała R., *Mitologia Północy a chrześcijaństwo. Funkcjonowanie wybranych elementów przedchrześcijańskich mitów w średniowiecznej kulturze chrześcijańskiej w świetle źródeł anglosaskich i skandynawskich*, Kraków 2020.
- Magoun F.P., *Introduction*, [w:] *Kalevala, or Poems of the Kaleva District*, tłum. F.P. Magoun, Boston 1985.
- Malinowski B., *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego. O zasadzie ekonomii myślenia*, Warszawa 1984.

- Matasović R., **mati-*, [w:] *Etymological Dictionary of Proto-Celtic*, Leiden 2009.
- Modzelewski K., *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.
- Pentikäinen J.Y., *Kalevala Mythology*, Bloomington 1999.
- Piwowarczyk D., *Rekonstrukcja praindoeuropejskiego systemu fonologicznego*, Kraków 2022.
- Sarmela M., *The Bear in the Finnish Environment. Discontinuity of Cultural Existence*, Helsinki 2006.
- Simek R., *Elves and Exorcism. Runic and Other Lead Amulets in Medieval Popular Religion*, [w:] *Myths, Legends and Heroes*, oprac. D. Anlezark, Toronto 2011.
- Sturtevant A.M., *Etymological Comments upon Certain Old Norse Proper Names in the Eddas*, „PMLA” 1952, t. 67, nr 7, s. 1145–1162.
- Sveinsson E.Ól., *The Age of the Sturlungs. Icelandic Civilization in the Thirteenth Century* Ithaca 1953.
- Swieżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000.
- Tettau von W., *Ueber die epischen Dichtungen der finnischen Völker, besonders die Kalewala*, Erfurt 1873.
- Tolkien J.R.R., *Komentarz towarzyszący przekładowi Beowulfa*, [w:] *Beowulf. Przekład i komentarz*, Warszawa 2015.
- Tolkien J.R.R., *Potwory i krytycy*, Poznań 2000.
- Waciewicz-Choroszcz A., *Taboo zoonyms. What do bear, lynx, and wolf have in common?*, „Beyond Philology” 2023, nr 20/4, s. 61–75.
- Wallace-Hadrill J.M., *Bede's Ecclesiastical History of the English People. A Historical Commentary*, Oxford 1988.
- Wright H.G., *Good and Evil. Light and Darkness. Joy and Sorrow in Beowulf*, „The Review of English Studies” 1957, February, t. 8, nr 29, s. 1–11.

Tomasz Gromadka

BEER, WINE, AND MEAD AS SYMBOLS OF WELLBEING AMONG THE PEOPLES OF EARLY MEDIEVAL EUROPE – PHENOMENON AND ITS CAUSES

The article examines the symbolic role of alcohol in the literature of ancient Germanic, Slavic, and Finnish peoples. While excessive drinking was sometimes criticized, alcohol was more often portrayed as a symbol of wellbeing and earthly felicity. Feasting scenes represented harmony and divine favor, while their disruption signaled decline and misfortune. Unlike other pleasures, alcohol held special meaning due to its perceived supernatural origin. Myths such as the Germanic story of Kvasir and the Finnish tale of Osmotar suggest a belief in the otherworldly nature of fermentation, whose spontaneous bubbling was seen as the work of spirits or gods. As a result, alcohol was valued as a unique gift from the divine. This symbolic dimension persisted through Christianization, even after its mythological roots were forgotten.

Keywords: Germanic mythology, Slavic mythology, Kalevala, shamanism, beer, mead



JAKUB JASTRZĄBEK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)
ORCID: 0009-0008-5920-5023

OKRES PRZEŁOMÓW I JEGO ŚWIADECTWO – ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ KASJODORA SENATORA*

Streszczenie. Przełom V i VI w. stanowią okres przełomu w historii Europy zarówno pod kątem politycznym (powstawanie państw plemiennych na terenach dawnego zachodniego Cesarstwa), jak i kulturalnym. Jego przejawy są dostrzegalne w analizie życiorysu Kasjodora Senatora. Doświadczenia historyka, od młodości w rodzinie arystokracji italskiej, przez służbę na dworze Teodoryka Wielkiego, do zwrotu duchowego i zakładania klasztorów, można przypisać do elementów kultury starożytnej, średniowiecznej lub zjawisk przejściowych. Podobną tendencję można odnieść do prac Kasjodora, w tym jego dzieł historycznych oraz teologicznych.

Słowa kluczowe: Kasjodor Senator, późna starożytność, wczesne średniowiecze, historia kultury, historia literatury

Wprowadzenie

Niewiele jest w historii Europy tak przełomowych okresów jak koniec V i początek VI w. naszej ery. Obszar jednolitego wcześniej *Imperium Romanum* uległ podziałowi na wiele mniejszych państw. Nowa rzeczywistość polityczna okazała się o wiele bardziej dynamiczna niż stulecia *Pax Romana*. Konkurujące ze sobą królestwa wciąż były młodymi organizmami, które łatwo pod naporem wrogów zmieniały granice. Jednocześnie licznym zmianom ulegała kultura i sposób życia mieszkańców dotkniętych zmianami regionów.

* Artykuł ten stanowi rozszerzony fragment pracy licencjackiej autora pt. *Stosunki polityczne Teodoryka Wielkiego z królestwami germańskimi na Zachodzie w świetle Variae Kasjodora*, napisanej w 2025 r. w ramach seminarium licencjackiego dr hab. Teresy Wolińskiej, prof. UŁ w Katedrze Historii Bizancjum, Instytucie Historii UŁ.

W tym miejscami chaotycznym okresie żył i tworzył Kasjodor, historyk i jeden z najważniejszych urzędników administracji Królestwa Ostrogotów. Niniejsza praca ma na celu analizę jego biografii i twórczości, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu przemian cywilizacyjnych, których był uczestnikiem. Jego doświadczenia można bowiem interpretować jako wyraz epokowego przełomu; część wydarzeń z jego życia kreuje go na człowieka starożytności, część – przedstawiciela świata średniowiecza. Nie można jednak mówić w tym kontekście o przełomie jako jednostkowym wydarzeniu. Użyte w tytule słowo dotyczy zatem przełomu jako okresu przejściowego, z jednej strony między V a VI w., z drugiej – między dwiema pierwszymi epokami historycznymi Europy. Odbicie tego charakterystycznego czasu znaleźć można w żywocie Kasjodora. O ile on sam nie był bezpośrednim twórcą tych przemian, o tyle bez wątpienia był ich uczestnikiem.

Ze względu na biograficzny charakter niniejszego artykułu w przeważającej liczbie wykorzystywane będą opracowania. W odpowiednich fragmentach znajdują się również odniesienia do jednego z najważniejszych dzieł Kasjodora, *Variae*¹, mniejszej pracy dotyczącej rodziny bohatera artykułu – *Ordo generis Cassiodorum*² oraz wzorowanej na twórczości Kasjodora *Getica* Jordanesa³.

Kontekst polityczny

Przełomowymi momentami rozpadu antycznego porządku były chwile utraty kontroli nad plemionami barbarzyńskimi na terenie Imperium. Na Wschodzie było to osiedlenie się plemienia Terwingów (przyszłych Wizygotów⁴) w 376 r. oraz ich zwycięstwo nad armią rzymską pod Adrianopolem dwa lata później. Do śmierci cesarza Teodozjusza w 395 r. współpracowali z aparatem administracyjnym Cesarstwa, następnie Rzymianie utracili jednak nad nimi kontrolę. Równie kluczowym wydarzeniem na Zachodzie było przełamanie przez barbarzyńców granicy na Renie w noc 31 grudnia 406 r.⁵

¹ Wykorzystana edycja – Kasjodor Senator, *Variae*, red. M. Ożóg, H. Pietras, tłum. A. Kołtuńska, R. Sawa, Kraków 2017 [dalej: *Variae*].

² Cassiodorus, *Ordo generis Cassiodorum*, [w:] *Appendix I: The Ordo generis Cassiodorum*, [w:] J. O'Donnell, *Cassiodorus*, Berkeley–Los Angeles–London 1979, s. 259–266.

³ Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, [w:] Jordanes, *O całości dziejów albo o pochodzeniu i czynach narodu rzymskiego. O pochodzeniu i czynach Gotów*, tłum. B. Kołoczek, Kraków 2022 [dalej: *Getica*].

⁴ Więcej o pochodzeniu i składzie etnicznym Wizygotów zob. D. Zołoteńki, *Królestwa barbarzyńskie w V wieku*, [w:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 131–132.

⁵ M. Pawlak, *Rzymski Zachód w latach 395–493*, [w:] *Świat rzymski w V wieku*, s. 27.

Słabe rządy kolejnych cesarzy zachodnich umożliwiały powstanie nowych państw w granicach Imperium⁶.

Zdecydowana większość z nich stanowiła rodzaj dodatkowej rządzącej warstwy nad istniejącymi strukturami społecznymi i politycznymi. Barbarzyńcy wchodzili zatem w relacje z ludnością lokalną: od integracji w państwie Franków, przez pokojowe współistnienie dwóch grup w Królestwie Ostrogotów, do represji religijnych w wandaliskiej Afryce. Brak asymilacji pod rządami większości ludów barbarzyńskich utrzymywał ich odrębność, jednak osłabiał ich państwa w razie wojny. Na sytuacji korzystały lokalne elity arystokratyczne – wspierały one wybranych władców barbarzyńskich, gwarantując swoim terenom pokój. Prowadziło to jednak do zmian w postrzeganiu świata – ważniejszy stawał się dla nich interes danej prowincji niż Imperium jako całości. Co więcej, część arystokracji prowincjonalnej i senatorskiej patrzyła niechętnie na podboje Justyniana – sprawne administracyjnie państwo z autokratycznym monarchą znacznie ograniczałoby ich wpływy⁷. Pierwsze epokowe przemiany można już dostrzec w perspektywie globalnej – świat stawał się dla ludności mniejszy, zdecydowanie bardziej skupiony na kwestiach lokalnych. Z drugiej strony, m.in. w Italii, codzienne życie było na tyle podobne do dawnego, że mieszkańcy mogli nie zdawać sobie sprawy z historycznych zmian, w tym upadku Cesarstwa na Zachodzie⁸.

Biografia Kasjodora

Flawiusz Magnus Aureliusz Kasjodor Senator⁹ pochodził z rodziny o długich tradycjach służby państwu¹⁰. Jego pradziad organizował obronę Brucjum i Sycylii przeciwko Wandalom w połowie V w.¹¹, za co otrzymał następnie majątek w Scyllaceum¹², dziad posiadał znaczne wpływy jako trybun

⁶ D. Brodka, *Wstęp*, [w:] Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen. Tom I. Wojny z Persami i Wandalami*, red. J. Kuciak, tłum. D. Brodka, Kraków 2013, s. XI–XII. Szerokie omówienie procesu powstawania państw barbarzyńskich na terenie Cesarstwa Zachodniorzymskiego z perspektywy rządów rzymskich zob. M. Pawlak, *Rzymski Zachód...*, s. 21–77.

⁷ P. Brown, *The World of Late Antiquity. AD 150–750*, London 1971, s. 122–135; por. R. Macpherson, *Rome in Involution. Cassiodorus' Variae in Their Literary and Historical Setting*, Poznań 1989, s. 84–85.

⁸ J. Moorhead, *Theoderic in Italy*, Oxford i in. 1992, s. 6–9; por. P. Amory, *People and Identity in Ostrogothic Italy 489–554*, Cambridge 1997, s. 109–110.

⁹ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 16.

¹⁰ M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji*, [w:] *Variae*, s. V.

¹¹ J. Martindale, *Cassiodorus 1*, [w:] idem, *The Prosopography of the Later Roman Empire. Volume II.A.D. 395–527*, Cambridge i in. 1980 [dalej: PLRE II], s. 263–264.

¹² E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 65. Również nazywane Scyllacium, Squillace, zob. M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius*

i notariusz w czasach Walentyniana III¹³, z kolei ojciec pełnił ważne funkcje w państwie Odoakra. W trakcie wojny z Ostrogotami poparł jednak Teodoryka Wielkiego, pełniąc swoje obowiązki na Sycylii, następnie w Brucjum i Lukanii, w końcu osiągając funkcję prefekta pretorium (*praefectus praetorio*) w Italii i tytuł patrycjusza¹⁴. Pochodzenie rodzinne Kasjodora było idealnym przykładem rodziny osiągającej stopniowy awans społeczny dzięki funkcjom pełnionym przez kolejnych jej męskich członków. Wyłomem charakterystycznym dla nowej epoki jest kariera ojca bohatera – nie służył już Cesarstwu, a barbarzyńskiemu monarsze.

Kasjodor Senator, urodzony w latach 80. V w.¹⁵, otrzymał bardzo dobre wykształcenie¹⁶ i rozpoczął swoją karierę jako doradca ojca, gdy ten był prefektem pretorium¹⁷. Między innymi dzięki wygłoszeniu mowy na cześć Teodoryka został przez króla zauważony i otrzymał stanowisko kwestora świętego pałacu (*quaestor sacrii palatii*), które zajmował w latach 506/7–511¹⁸. W roku 514 został również konsulem¹⁹. W latach 511–523 był jednak nieobecny na dworze, pełniąc funkcje w rodzinnych regionach Lukanii i Brucjum²⁰. Po powrocie do Rawenny przyjął obowiązki zarządzania kancelarią królewską (stanowisko *magister officiorum*)²¹, które pełnił również po śmierci Teodoryka Wielkiego, do 527 r. Atalaryk, następny król Ostrogotów, mianował Kasjodora w 533 r. prefektem pretorium w Italii; w trakcie pełnienia tego stanowiska urzędnik otrzymał również tytuł patrycjusza²². Wypełniał swoje obowiązki co najmniej do wyboru Witigesy na króla Ostrogotów²³, historycy wskazują jednak najczęściej rok 538²⁴ (m.in. ze względu na kończącą się wówczas pięcioletnią kadencję²⁵). Imponujące, nawet w kate-

Cassiodorus Senator – życie i twórczość Kasjodora, [w:] Kasjodor, *Pisma wybrane (Studia o Kasjodorze)*, red. M. Starowieyski, M. Lohr, tłum. D. Budzanowska-Weglenda i in., Kęty 2022, s. 13.

¹³ J. Martindale, *Cassiodorus* 2, [w:] PLRE II, s. 264.

¹⁴ J. Martindale, *Cassiodorus* 3, [w:] PLRE II, s. 264; zadania prefekta pretorium zob. J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 64–67; *Variae*, VI, 3.

¹⁵ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. XV.

¹⁶ M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator...*, s. 14.

¹⁷ *Cassiodorus, Ordo generis Cassiodorum*, s. 27–29.

¹⁸ *Zadania quaestor sacrii palatii* zob. A. Gillett, *The Purposes of Cassiodorus' Variae*, [w:] *After Rome's Fall. Narrators and Sources of Early Medieval History. Essays Presented to Walter Goffart*, red. A. Murray, Toronto–Buffalo–London 1998, s. 39–42; wizja Kasjodora zob. *Variae*, VI, 5.

¹⁹ E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes...*, s. 66.

²⁰ J. Martindale, *Fl. Magnus Aurelius Cassiodorus Senator* 4, [w:] PLRE II, s. 266–267.

²¹ *Zadania magister officiorum* zob. J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 61–63; por. *Variae*, VI, 6.

²² A. Gillett, *The Purposes of Cassiodorus' Variae...*, s. 39.

²³ *Variae*, X, 30–35.

²⁴ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 55; M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator...*, s. 15.

²⁵ E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes...*, s. 68.

goriach starożytnych, *cursus honorum* włącza Kasjodora w obręb cywilizacji antycznej. W tym wszystkim realizował jednak politykę Teodoryka Wielkiego, która otwiera w historiografii dzieje średniowiecza.

Losy Kasjodora przez następne 12 lat nie są znane. Zakłada się, że mógł ten czas spędzić w swoim majątku w Scyllaceum lub w Rawennie. Niewykluczone jest również, że w pewnym momencie tego okresu trafił – samowolnie bądź pod bizantyńskim przymusem – do Konstantynopola. Jest to czas, w którym Kasjodor porzucił karierę polityczną i skupił się na życiu duchowym²⁶ (choć elementy tego zwrotu zauważalne są już w trakcie jego prefektury²⁷). Kolejną pewną informacją na temat urzędnika jest dopiero jego obecność w Konstantynopolu w 550/551 r., kiedy papież Wigiliusz otrzymał od niego wsparcie podczas dyskusji teologicznej. W tym samym czasie z *Historii Gotów* Kasjodora inspirację do własnej pracy miał czerpać działający w Konstantynopolu Jordanes²⁸. Jest to początek znaczącego zwrotu w życiorysie bohatera artykułu. Najważniejszą rolę przestaje odgrywać państwowe życie urzędnika, tak typowe dla arystokracji municypalnej antyku. Kluczowe stają się prywatne przeżycia duchowe – choć obecne już w pierwszych wiekach nowej ery, to jednak najbardziej utożsamiane z wiekami średnimi.

Kasjodor przebywał w Konstantynopolu zapewne do 554 r. (uregulowanie sytuacji prawnej w Italii przez Justyniana po ostatecznym końcu wojny gockiej)²⁹. Po tej dacie Kasjodor wrócił na południe Italii, gdzie podjął działania fundacyjne. Dążył do otwarcia szkoły wyższej w Rzymie³⁰ oraz założył dwa klasztory. Na wzgórzu Castellum powstała samotnia ascetyczna, w nieokreślonym precyzyjnie w źródłach miejscu – *Vivarium*³¹. Głównym celem tamtejszych mnichów było poznawanie oraz przepisywanie ksiąg i rękopisów łacińskich, jak i również tłumaczenie greckich tekstów – szczególnie ważne w obliczu zaniku znajomości greki na Zachodzie. Oba klasztory nie przetrwały jednak śmierci swojego fundatora i konkurencji ze strony benedyktynów³². W jednym z ostatnich dzieł Kasjodor wspomina osiągnięcie wieku 93 lat³³, należy zatem zakładać jego śmierć w latach 70. lub 80. VI w. W ostatnim etapie życia funkcjonował zatem jak pan na swoich ziemiach fundujący klasztory na chwałę Boga – topos charakterystyczny dla Europy nowej epoki.

²⁶ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 105–109.

²⁷ J. Strzelczyk, *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 164.

²⁸ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 131–135.

²⁹ M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. VI; J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 135–136.

³⁰ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 178–185.

³¹ M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. VI.

³² M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator...*, s. 19–26.

³³ M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. VI.

Kasjodor nie odgrywał w kolejnych wiekach tak znacznej roli w życiu intelektualnym Europy jak inni twórcy epoki. Niebagatelne znaczenie miały faktyczne porażki wszystkich jego projektów. Jego dzieła były jednak wykorzystywane w kolejnych wiekach, w szczególności zaś przez nowoczesną naukową historiografię od XIX w. jako wspinała pozostałość minionej epoki³⁴.

Variae

Najważniejszym dziełem Kasjodora jest *Variarum Libri Duodecim* (Dwa-naście ksiąg różnych [rzeczy] – tłum. J.J.), tradycyjnie określane, zgodnie z decyzją Kasjodora³⁵, skróconą nazwą *Variae*. Jest to zbiór listów i dokumentów wydanych przez kancelarię królewską Ostrogotów w trakcie pełnienia przez Kasjodora funkcji na dworze. Obejmuje zarówno listy pisane w imieniu króla, jak i w imieniu własnym przez autora; zawarte są tam również zapisy przemów senackich. Dotyczą wszelakiej tematyki funkcjonowania państwa: relacji dyplomatycznych, zarządzania gospodarką, władzy nad wojskiem, budownictwa, wewnętrznych decyzji administracyjnych; dwie księgi z kolei poświęcone są w pełni na tzw. formuły – wzory powołań i kompetencji poszczególnych urzędników³⁶. Niewykluczone, że autor kolekcjonował listy już od początku służby na dworze, jednak najczęściej wskazywaną datą redakcji zbioru są lata 537–538³⁷.

Podział listów na księgi, za wyjątkiem ksiąg VI, VII, XI i XII, jest chronologiczny. Wewnętrzna struktura kolejnych części, poza dokumentami otwierającymi i zamykającymi, nie jest jednak uregulowana³⁸. Pierwsze cztery księgi zawierają listy zrehabilitowane w latach 507–511³⁹, pokrywają się więc ze służbą Kasjodora w roli kwestora świętego pałacu. Księga V – z dwoma wyjątkami – dotyczy ostatnich lat rządów Teodoryka, gdy autor *Variae* pełnił

³⁴ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 249–258; M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator...*, s. 26–29.

³⁵ Kasjodor w Przedmowie pisze: „*Librorum vero titulum [...] variarum nomine praenotavi*” – „*Na tytuł ksiąg [...] wybrałem Pisma różne*”, zob. *Variae*, Praefatio, 15.

³⁶ M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. VIII.

³⁷ A. Kołtunowska, *Wybrane listy Kasjodora (Variae, ks. I–V) – materiał dygresyjny jako narzędzie retoryczne*, „Człowiek w Kulturze” 2021, nr 31, s. 94; J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 66–67 stwierdza, że *Variae* mają charakter pracy podsumowującej etap życia autora.

³⁸ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 77–81.

³⁹ Redakcja polskiego wydania posługuje się datacją ustaloną przez T. Mommsena z indywidualnymi poprawkami – M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. VIII. Niemniej należy zaznaczyć nieobecność oryginalnych dat w większości dokumentów (zob. J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 57) oraz trwającą dyskusję dot. datacji listów (por. D. Shanzer, *Two Clocks and a Wedding; Theodoric's Diplomatic Relations with the Burgundians*, „*Romanobarbarica*” 1996–1997, t. 14, s. 244–245).

funkcję *magister officiorum* (523–526). Wspomniane wyżej księgi VI i VII przełamują chronologię, zawierają bowiem formuły urzędów królestwa. Kolejne dwie księgi to listy z okresu panowania Atalaryka (526–534), kiedy faktycznie władzę w państwie sprawowali jego matka, regentka Amalasunta oraz prefekt pretorium Kasjodor. Księga X stanowi zbiór listów ostatnich władców Ostrogotów przed kapitulacją Rawenny w 540 r.⁴⁰: Amalasunty, Teodahada i Witigesy. Księgi XI i XII dotyczą okresu 526–538⁴¹, jednak zawierają listy pisane przez Kasjodora w swoim własnym imieniu jako prefekta pretorium⁴².

W przedmowie autor przedstawia powody stworzenia zbioru. Powołuje się na prośby przyjaciół, którzy mieli podkreślać zalety utrwalenia tekstów Kasjodora, takich jak zapoznanie czytelników z trudami służby jako prefekt pretorium i przedstawienie przykładu autentycznego zaangażowania w sprawy państwa⁴³, utrwalenie pamięci o królu Teodoryku i jego dokonaniach prawnych⁴⁴, pozostawienie przyszłym pokoleniom szansy na prezentację umysłu urzędnika⁴⁵. Mieli również zwracać uwagę na to, że fakt publikacji tak świetnej pracy w okresie pełnienia wymagającej funkcji będzie świadectwem jego talentów⁴⁶. Choć nie można wykluczyć wpływu zewnętrznego, wypowiedzi przyjaciół wydają się być uzasadnieniami Kasjodora włożonymi w ich usta⁴⁷. Autor wspomina również o *Variae* jako ułatwieniu dla jego następców – wzory formuł miały stanowić modelowe dokumenty nominacji⁴⁸. W przedmowie do dokumentów prefektury (*Praefatio chartarum praefecturae*) stwierdza, że publikuje księgę XI i XII, by odbiorcy poznali również autora listów bezpośrednio, nie tylko jako twórcę pism w imieniu króla⁴⁹.

Historycy zwracają jednak również uwagę na inne cele powstania tego dzieła. Znaczna część interpretacji przedstawia obraz zgodny z deklaracjami autora – twórczości propaństwowej. Tłumacze polskiego wydania podkreślają charakter dydaktyczny listów – krytykowane antywzory zachłanych urzędników i wzór Teodoryka jako władcy idealnego⁵⁰. Patrick Amory

⁴⁰ Najpóźniejsze listy i przedmowa datowane są jednak na lata 537–538.

⁴¹ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 64 zwraca uwagę, że większość z nich zapewne powstała pod rządami Teodahada.

⁴² M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. IX.

⁴³ *Variae*, *Praefatio*, 1.

⁴⁴ *Tamże*, *Praefatio*, 9–10.

⁴⁵ *Tamże*, *Praefatio*, 10.

⁴⁶ *Tamże*, *Praefatio*, 8.

⁴⁷ A. Gillett, *The Purposes of Cassiodorus' Variae...*, s. 49.

⁴⁸ *Variae*, *Praefatio*, 14.

⁴⁹ *Tamże*, XI, *Praefatio*, 6.

⁵⁰ A. Kołtunowska, R. Sawa, *Wstęp od tłumaczy*, [w:] *Variae*, s. XI–XII.

postrzega *Variae* jako realizację programu wspólnoty państwowej Rzymian i Ostrogotów, zaś sam tekst pisany w późnych latach 30. VI w. jako apologię rządów Amalów w Italii⁵¹; podobnie sytuację ocenia Jonathan Arnold, przedstawiając pogląd ówczesnych na Teodoryka – postać restauratora świata rzymskiego zniszczonego w V w.⁵² Robin Macpherson, rozszerzając perspektywę na całą działalność Kasjodora, podkreśla dydaktyzm jego prac, skierowany przede wszystkim wobec Ostrogotów⁵³. Andrew Gillett zwraca uwagę na upamiętnienie nie tyle samego prefekta, ale i jego współpracowników w administracji⁵⁴. Równoległy element upamiętniany w *Variae* – zdolności językowe autora – podkreśla Anna Kołtunowska⁵⁵.

Z drugiej strony, część historyków wskazuje alternatywne motywacje, którymi mógł się kierować Kasjodor. Maciej Wojcieszak sygnalizuje, że Kasjodor nie musiał utożsamiać się z wizją Teodoryka⁵⁶, a *Variae* to jedynie wybór listów, które autor chciał zaprezentować⁵⁷; o krok dalej idzie Paul Barnwell, sugerując, że część dokumentów ze zbioru mogła być nieautentyczna⁵⁸. Peter Heather przedstawia jeszcze ostrzejszą wizję – jego zdaniem relatywnie krótki staż Kasjodora na dworze w Rawennie nie mógł zagwarantować mu tak silnej pozycji u boku króla, jak sam twierdzi⁵⁹; *Variae* miałyby być z kolei tekstem stworzonym na potrzeby jego pobytu w Konstantynopolu, a jego celem – wyjaśnienie, że Kasjodor służył władcom Ostrogotów do końca, ponieważ było to państwo o charakterze rzymskim⁶⁰. Dosyć wyważone stanowisko między dwiema tezami – wiary prefekta w idee Teodoryka oraz innymi celami powstania jego dzieła – prezentuje A. Gillett⁶¹.

W kontekście tezy niniejszego artykułu warto zwrócić uwagę na wyjątkowy charakter dzieła. Dostarcza ono nadzwyczaj precyzyjne informacje na temat codziennego funkcjonowania Królestwa Ostrogotów. Wyłania się z niego obraz państwa funkcjonującego między dwoma standardami. Z jednej strony, wszechobecność rzymskich elementów systemu władzy (senat,

⁵¹ P. Amory, *People and Identity...*, s. 48–61.

⁵² J. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, New York 2014, s. 46–48, 55–56.

⁵³ R. Macpherson, *Rome in Involution...*, s. 92–93.

⁵⁴ A. Gillett, *The Purposes of Cassiodorus' Variae...*, s. 49–50.

⁵⁵ A. Kołtunowska, *Wybrane listy Kasjodora...*, s. 95–97.

⁵⁶ Por. J. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration...*, s. 47.

⁵⁷ M. Wojcieszak, *Kilka uwag na temat obrazu „idealnego władcy” Teodoryka Wielkiego w świetle „Variae” Kasjodora Senatora (część pierwsza)*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2023, t. 26, s. 304–306. J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 67–69 podkreśla pomijanie wszelkich negatywnych aspektów władzy Amalów w *Variae*.

⁵⁸ P. Barnwell, *Emperor, Prefects & Kings. The Roman West, 395–565*, London 1992, s. 169.

⁵⁹ Podobne stanowisko przedstawia J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 63.

⁶⁰ P. Heather, *The Restoration of Rome. Barbarian Popes & Imperial Pretenders*, Oxford i in. 2013, s. 52–56.

⁶¹ A. Gillett, *The Purposes of Cassiodorus' Variae...*, s. 43–49.

urzędy centralne i terenowe o genezie antycznej) utrwała czytelników w przekonaniu, że uczestnicy wydarzeń dalej żyli w systemie jednego Cesarstwa. Jednym ze znaczących argumentów za takim postrzeganiem sprawy jest treść listu Teodoryka Wielkiego do cesarza Anastazjusza. Król Ostrogotów zwraca się do cesarza słowami: „[...] nie wierzymy, że znosicie jakąkolwiek niezgodę pomiędzy dwoma państwami, które zawsze stanowiły jedno ciało po rządami dawnych imperatorów. [...] Niech będzie jedna wola, zawsze jedna myśl rzymskiej władzy”⁶². Bezpośrednio dostrzec można, że Teodoryk uznaje swoje władztwo za integralną część Cesarstwa; składało się ono jednak z dwóch części, rządzonych przez dwóch równorzędnych władców⁶³. Z drugiej strony nie można jednak nie zauważyć, że jest to już inny świat. Obok starych urzędników coraz większe wpływy zyskują gocy sajoni, Najważniejsze rozmowy polityczne odbywają się między królami państw barbarzyńskich⁶⁴. Lata te stanowią pierwszy krok w nową epokę.

Historia Gotów

Drugą pracą Kasjodora, w jego czasach uważaną za jedno z jego najważniejszych osiągnięć⁶⁵, była *Historia Gotów* (*Historia Gothorum*)⁶⁶, zaginione dzieło w dwunastu księgach, traktujące o pochodzeniu i dziejach tego plemienia od czasów legendarnych, ze szczególnym naciskiem na historię siedemnastu pokoleń dynastii Amalów. Nie da się jednoznacznie określić czasu jej powstania. R. Kasperski, na podstawie przesłanek źródłowych, wyznacza szerokie ramy dla tego wydarzenia. Rozpoczęcie prac datuje na okres ograniczony z jednej strony 516/518 r. (urodzenie Atalaryka – przedstawiciela siedemnastego pokolenia Amalów), a z drugiej 526 r. (śmierć Teodoryka Wielkiego, który miał zlecić prace nad dziełem). Czas jej ukończenia wyznacza z kolei pomiędzy 519 r. (konsulat Eutaryka i uznanie jego prawa do sukcesji po Teodoryku – Kasjodor opublikował z tej okazji również *Kronikę*) a 533 r. (datacja listu Atalaryka do senatu, w którym mowa o pracy Kasjodora)⁶⁷. Historycy podejmują również próby zawężenia możliwego czasu napisania tej pracy⁶⁸.

⁶² *Variae*, I, 1, 4–5.

⁶³ Więcej na temat interpretacji władzy Teodoryka w kategoriach rzymskich zob. J. Prostko-Prostyński, *Utraquae res publicae. The Emperor Anastasius I's Gothic Policy (491–518)*, Poznań 2019, s. 111–151; por. J. Strzelczyk, *Goci...*, s. 127–128; J. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration...*, s. 70–71; J. Moorhead, *Theoderic in Italy...*, s. 39–51; R. Macpherson, *Rome in Involution...*, s. 81–83; P. Amory, *People and Identity...*, s. 109–112.

⁶⁴ *Variae*, III, 1–4.

⁶⁵ *Tamże*, *Praefatio*, 11; IX, 25, 5–6.

⁶⁶ Właściwy tytuł pracy nie jest znany, zob. R. Kasperski, *Teodoryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”*, Kraków 2013, s. 56, przyp. 125.

⁶⁷ *Tamże*, s. 51–57.

⁶⁸ Por. S. Barnish, *The Genesis and Completion of Cassiodorus' „Gothic History”*, „Latomus” 1984, t. 43, Fasc. 2 (Avril–Juin), s. 336–341; J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 43–47, 271–272;

Wiedza historyków o *Historii Gotów* jest niezwykle ograniczona. Niektórzy zakładają, że celem jej powstania była legitymizacja władzy przez następców Teodoryka na tronie ostrogockim – Eutaryka lub Atalaryka⁶⁹. Niepewne jest również pochodzenie informacji stanowiących podstawę dzieła. Z jednej strony nie należy wykluczać kompilatorskiego charakteru tekstu, który miał ujednolicić wokół legendy dynastii Amalów historię różnych ludów, składających się na plemię Ostrogotów. R. Kasperski, opierając się na słowach Izydora z Sewilli, minimalizuje rolę podań ustnych, uznając za główne źródło autora teksty literackie⁷⁰; nie sposób jednak całkowicie zignorować dziedzictwo niematerialne, zwłaszcza w kontekście głębokich zmian w kulturze Gotów między czasami Kasjodora i Izydora, takich jak upadek Królestwa Ostrogotów i przejście Wizygotów na katolicyzm. Z drugiej strony, całkiem możliwe jest, że cała tradycja o pochodzeniu Ostrogotów i rodu Amalów została wymyślona przez Kasjodora na potrzeby propagandy imperialnej Teodoryka Wielkiego⁷¹.

Treść, a przynajmniej zarys idei, *Historii Gotów* historycy znają dzięki niewiele późniejszej (ok. 550 r.⁷²) pracy Jordanesa – *O pochodzeniu i czynach Gotów*, znana tradycyjnie jako *Getica*. *Getica* oparta jest, jak stwierdził sam autor⁷³, na pracy Kasjodora. Starsza historiografia ograniczała rolę autora *Getica* do odtwórczego przekopiowania treści, a nawet jej dosłownego przepisania, zaś zapewnienia autora o dodaniu nowych fragmentów traktowała jako zabieg retoryczny. Współcześnie coraz większe uznanie zyskuje jednak pogląd, iż Jordanes, zgodnie z jego słowami, twórczo przetworzył pracę Kasjodora, wprowadzając nowe elementy oraz swoje poglądy na przedstawione wydarzenia⁷⁴. Należy założyć, że *Getica* powstawała na podstawie ukończonej pracy Kasjodora. Teza Arnaldo Momigliano, zgodnie z którą rzymska rodzina Anicjuszów stanowiła centrum frakcji progockiej w Konstantynopolu, a członkowie ich stronnictwa – Kasjodor i Jordanes – tworzyli swoje

W. Goffart, *The Narrators of Barbarian History (A.D. 550–800)*. Jordanes, Gregory of Tours, Bede, Paul the Deacon, Princeton 1988, s. 31–35.

⁶⁹ R. Kasperski, *Teodoryk Wielki i Kasjodor...*, s. 56–63. Ważny jest również kontekst osłabienia władzy Teodoryka w ostatnim okresie jego rządów, zob. S. Barnish, *The Genesis and Completion...*, s. 341–343.

⁷⁰ R. Kasperski, *Teodoryk Wielki i Kasjodor...*, s. 29–31.

⁷¹ *Tamże*, s. 13–39. Więcej na temat *Historii Gotów* zob. W. Goffart, *The Narrators of Barbarian History...*, s. 31–42.

⁷² B. Kołoczek, *Jordanes – barbarzyński narrator antycznych dziejów*, [w:] *Getica*, s. XXXVI–XXXVII.

⁷³ *Getica*, 1–3.

⁷⁴ B. Kołoczek, *Jordanes...*, s. XXXVII–LI; S. Barnish, *The Genesis and Completion...*, s. 351–352.

działa, więc i *Historię Gotów*, na anicjuszowskie (lub samego Justyniana⁷⁵) zlecenie, została bowiem wielokrotnie skrytykowana przez historyków⁷⁶.

Historia Gotów wpisuje się w motyw przełomu w twórczości Kasjodora. Jest to bowiem pierwsza praca poświęcona historii ludu barbarzyńskiego w historii Europy. Później w tym samym nurcie swoje prace tworzyć będą również m.in. Grzegorz z Tours, Izydor z Sewilli czy Beda Czcigodny. Jest to zatem etap historii, na którym dawniej obce elementy społeczne stają się pełnoprawnymi uczestnikami cywilizacji, którą będą kształtować w całkowicie nowym kierunku.

Inne dzieła Kasjodora⁷⁷

Twórczość Kasjodora jest bardzo liczna oraz różnorodna tematycznie. W pierwszej kolejności omówione zostaną jego dzieła o charakterze historycznym. Poza wspomnianymi powyżej *Variae*, *Getica* oraz *Ordo generis Cassiodorum* powstało również kilka innych prac o tej tematyce. *Kronika* (*Chronicon ad Theodoricum regem*) stanowi rocznik wymieniający wydarzenia i władców od czasów biblijnych do 519 r. Informacje do 496 r. oparte są na starszych pracach; najnowsze informacje pochodzą już jednak bezpośrednio od Kasjodora, który wykorzystuje to dzieło do promocji wizji pogodzenia Gotów i Rzymian. Popularne w średniowieczu, nie wnosi do współczesnej historiografii wielu informacji⁷⁸. *Historia Kościoła złożona z trzech części* (*Historia Ecclesiastica Tripartita*) to z kolei kontynuacja antycznego dzieła Euzebiusza z Cezarei, uzupełniająca narrację o informacje po 395 r.⁷⁹ Napisał również panegiryk na cześć Eutaryka⁸⁰.

Kasjodor tworzył też dzieła o tematyce religijnej, w tym *O duszy* (*De Anima*) – rozprawę teologiczną na temat duszy, głównie w oparciu o filozofię św. Augustyna. Stanowiła oryginalnie trzynastą księgę *Variae*⁸¹. Autor postuluje w niej życie spędzone na kontemplacji; praca ta stanowi tym samym

⁷⁵ P. Amory, *People and Identity...*, s. 292.

⁷⁶ J. O'Donnell, *Cassiodorus...*, s. 271–272; E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes...*; por. S. Barnish, *The Genesis and Completion...*, s. 336–361.

⁷⁷ Ze względu na mniejsze znaczenie wymienionych niżej dzieł dla dziedzictwa Kasjodora przedstawione na ich temat informacje są skrótowe. Przypisy odsyłają z kolei do prac rozszerzających tematykę.

⁷⁸ M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator...*, s. 30.

⁷⁹ *Tamże*, s. 31.

⁸⁰ H. Wolfram, *Historia Gotów*, tłum. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa–Gdańsk 2003, s. 373–374.

⁸¹ A. Gillett, *The Purposes of Cassiodorus' Variae...*, s. 40.

granicę między dwoma okresami życia Kasjodora⁸². Napisał również liczne komentarze do tekstów biblijnych, w tym do Psalmów (*Expositio Psalmorum*), w których wyjaśnia stojącą za nimi symbolikę, oraz do Listów Apostolskich (*Complexiones in Epistulas Apostolorum*)⁸³.

Ważnymi pracami Kasjodora były także teksty napisane na użytek mnichów z Vivarium. *Wskazania* (*Institutiones*) to tworzony przez wiele lat zestaw wskazówek dotyczących studiowania Pisma Świętego w Vivarium. Pierwsza część stanowi swoiste studium metodologii badań teologicznych i biblijnych; tłumacząc kolejne etapy nauk, pośrednio opisuje również program i praktykę nauczania mnichów w klasztorze. Druga część tej pracy odnosi się z kolei do nauk świeckich i przedstawia po raz pierwszy ideę siedmiu sztuk wyzwolonych. *O ortografii* (*De Orthographia*) obejmuje z kolei zalecenia dotyczące ortografii⁸⁴.

Zakres tematyczny prac autorstwa Kasjodora jest imponujący oraz symptomatyczny. Dzieła bohatera artykułu zawierają w sobie z jednej strony dziedzictwo tradycji antycznej w postaci dzieł podpisanych, upamiętniających jego autora jako skutecznego i poważanego urzędnika, a co za tym idzie – obywatela. Z drugiej, późniejsze zainteresowanie tematyką religijną zarówno można porównać do charakterystyki późnoantycznych autorów kościelnych, jak i przedstawić jako całkowicie nową wartość. Prace powiązane z Vivarium sygnalizują bowiem przyszły rozwój kultury klasztorów w Europie średniowiecznej. Samo wykorzystanie prac Kasjodora w wiekach średnich dowodzi, że jego twórczość pasowała do atmosfery kulturalnej wieków średnich.

Podsumowanie

W świetle powyższych przykładów oczywisty staje się wniosek, iż Kasjodor był reprezentantem zarówno kultury starożytnej, jak i jednym z pionierów rodzącej się kultury średniowiecznej Europy. Młodość spędził w sposób charakterystyczny dla włoskiej arystokracji senatorskiej. Od początku jego życia ten niezmienny styl życia funkcjonował w nowych ramach politycznych – pod władzą monarchów plemiennych. Służba królom Ostrogotów wiąże na kilkadziesiąt lat Kasjodora z centrum władzy w Rawennie, które stanowiło wyjątkowe połączenie tradycji administracji rzymskiej oraz nowych form ustrojowych rozwijającej się monarchii średniowiecznej. Ostatni etap życia Kasjodora o wiele bardziej przypomina losy feudalnego pana – utrzymanie

⁸² M. Starowieyski, *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator...*, s. 32.

⁸³ *Tamże*, s. 33–34.

⁸⁴ *Tamże*, s. 32–35. Więcej dzieł Kasjodora zob. *tamże*, s. 30–35; M. Ożóg, H. Pietras, *Wstęp od redakcji...*, s. VI–VIII.

z ziemi, fundacja klasztorów. Podobnie różnorodna i łącząca dwie epoki jest jego twórczość. Był to okres ciągłych przemian w kulturze i społeczeństwie; czas przełomu, do którego nie doprowadziło jedno przełomowe wydarzenie, a ogromna liczba przemian na każdym polu. Analiza jednostkowego przypadku może oddać zatem cechy charakterystyczne świata, w którym żył. Bez wątpienia warto poszerzyć badania o badania dotyczące innych równie dobrze utrwalonych życiorysów, zarówno z tej epoki, jak i innych.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Jordanes, *O całości dziejów albo o pochodzeniu i czynach narodu rzymskiego. O pochodzeniu i czynach Gotów*, red. i tłum. B. Kołoczek, Kraków 2022.
- Kasjodor Senator, *Ordo generis Cassiodororum*, [w:] *Appendix I: The Ordo generis Cassiodororum*, [w:] J. O'Donnell, *Cassiodorus*, Berkeley–Los Angeles–London 1979, s. 259–266.
- Kasjodor Senator, *Variae*, red. M. Ożóg, H. Pietras, tłum. A. Kołtunowska, R. Sawa, Kraków 2017.

Opracowania

- Amory P., *People and Identity in Ostrogothic Italy 489–554*, Cambridge 1997.
- Arnold J., *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, New York 2014.
- Barnish S., *The Genesis and Completion of Cassiodorus' „Gothic History”*, „*Latomus*” 1984, t. 43, Fasc. 2 (Avril–Juin), s. 336–361.
- Barnwell P., *Emperor, Prefects & Kings. The Roman West, 395–565*, London 1992.
- Brodka D., *Wstęp*, [w:] Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen. Tom I. Wojny z Persami i Wandalami*, red. J. Kuciak, tłum. D. Brodka, Kraków 2013, s. VII–XC.
- Brown P., *The World of Late Antiquity. AD 150–750*, London 1971.
- Gillett A., *The Purposes of Cassiodorus' Variae*, [w:] *After Rome's Fall. Narrators and Sources of Early Medieval History. Essays Presented to Walter Goffart*, red. A. Murray, Toronto–Buffalo–London 1998, s. 37–50.
- Goffart W., *The Narrators of Barbarian History (A.D. 550–800). Jordanes, Gregory of Tours, Bede, Paul the Deacon*, Princeton 1988.
- Heather P., *The Restoration of Rome. Barbarian Popes & Imperial Pretenders*, Oxford i in. 2013.
- Kasperski R., *Teodoryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”*, Kraków 2013.
- Kołatowska A., *Wybrane listy Kasjodora (Variae, ks. I–V) – materiał dygresyjny jako narzędzie retoryczne*, „*Człowiek w Kulturze*” 2021, nr 31, s. 94–109.
- Macpherson R., *Rome in Involution. Cassiodorus' Variae in Their Literary and Historical Setting*, Poznań 1989.

- Martindale J., *The Prosopography of the Later Roman Empire. Volume II.A.D. 395–527*, Cambridge i in. 1980.
- Moorhead J., *Theoderic in Italy*, Oxford i in. 1992.
- Prostko-Prostyński J., *Utraquae res publicae. The Emperor Anastasius I's Gothic Policy (491–518)*, Poznań 2019.
- Shanzer D., *Two Clocks and a Wedding; Theoderic's Diplomatic Relations with the Burgundians*, „Romanobarbarica” 1996–1997, t. 14, s. 225–258.
- Starowieyski M., *Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator – życie i twórczość Kasjodora*, [w:] Kasjodor, *Pisma wybrane (Studia o Kasjodorze)*, red. M. Starowieyski, M. Lohr, Kęty 2022, tłum. D. Budzanowska-Weglenda i in., s. 13–38.
- Strzelczyk J., *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 164.
- Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010.
- Wojcieszak M., *Kilka uwag na temat obrazu „idealnego władcy” Teodoryka Wielkiego w świetle „Variae” Kasjodora Senatora (część pierwsza)*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2023, t. 26, s. 300–333.
- Zwolski E., *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984.

Jakub Jastrząbek

THE TIME OF BREAKTHROUGHS AND ITS TESTIMONY – LIFE AND WORKS OF CASSIODORUS SENATOR

The turn of the fifth and sixth centuries are a period of breakthrough in the history of Europe, both political (creation of tribal states in the territories of former Western Empire) and cultural. Its symptoms are noticeable in the analysis of Cassiodorus Senator's life. The Historian's experiences – from his youth in the family of an aristocratic family in Italia, through his service at the court of Theoderic the Great, to his spiritual turn and his foundations of monasteries – can be attributed to the elements of the culture of Antiquity, Middle Ages or to transitional phenomena. A similar tendency can be ascribed to Cassiodorus' works, including his historical and theological texts.

Keywords: Cassiodorus Senator, Late Antiquity, Early Middle Ages, history of culture, history of literature

RAFAŁ KANAS

(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

ORCID: 0009-0000-5173-968X

POCZĄTEK PAŃSTWOWOŚCI WĘGERSKIEJ A WIZERUNEK ARPADÓW I ICH LUDU

Streszczenie. W niniejszym artykule podejmuję temat początków państwowości węgierskiej w *Historia Salonitana*, a także wiążące się z tym opisem wizerunek Węgrów i ich władców. Za swój cel stawiam sobie wykazanie, że opinii, iż Tomasz darzył Madziarów niechęcią należy znacząco nuansować. W realizacji tego celu wykorzystam głównie klasyczne metody badań historycznych. Poruszę tematykę związaną z przybyciem Węgrów do Panonii, ich chrystianizacji za czasów księcia Gejzy, a także rządów pierwszego króla węgierskiego – Stefana I.

Słowa kluczowe: św. Stefan, chrystianizacja Węgier, przybycie Węgrów do Europy, Tomasz Archidiakon, *Historia Salonitana*

Ten artykuł traktuje o początkach państwowości węgierskiej, opierając się na *Historia Salonitana* Tomasza Archidiakona ze Splitu. Skupiam się w nim na wizerunku Madziarów i Arpadów w świetle tych wydarzeń. Aby precyzyjnie omówić tę tematykę, praca została podzielona w następujący sposób: wstęp przedstawia cel i metodykę badań, a także wyjaśnia moje rozumienie terminu „wizerunek” oraz prezentuje kluczową literaturę wraz z uzasadnieniem jej doboru. Następnie zarysowuję pogląd Tomasza, co stanowi tło dla moich głównych rozważań. Kolejnym etapem będzie analiza strukturalna wybranych passusów, prowadząca do rozważań jakościowych, a całość zamknę ogólnym podsumowaniem.

W niniejszym artykule określić można kilka celów badawczych oraz jedną główną tezę przewodnią. W trakcie moich rozważań dążę do wykazania: zagadnień dotyczących początków państwa węgierskiego, które zostały przedstawione przez Tomasza Archidiakona; przyczyn wyboru konkretnych

zagadnień przez kronikarza oraz zastosowania określonych proporcji w ich przedstawieniu; wizerunku, jaki wyłania się z tych opisów. Dodatkowo, w toku analizy wymienionych zagadnień zamierzam uargumentować stanowisko, zgodnie z którym splicki kronikarz, opisując te wydarzenia, przyczynił się do pozytywnego kształtowania wizerunku pierwszych władców węgierskich oraz ich ludu. Równocześnie istotne jest podkreślenie, że nie wszystkie te konsekwencje były intencjonalne ze strony kronikarza.

Aby osiągnąć te cele, podejmę się analiz na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, przeprowadziłem analizę strukturalną omawianych passusów, uwzględniając takie kwestie, jak: rola zagadnień politycznych w dziele Tomasza, znaczenie ilościowego występowania wzmianek o Arpadach w porównaniu do rządów rodzimej dynastii, a także zagadnienia źródłoznawcze. W analizie passusów zastosowałem, jak wspomniałem, klasyczne metody jakościowe, w tym: czytanie z milczenia źródeł, metodę indukcyjną oraz dedukcyjną. Umożliwiły mi one analizę pominięć, przemilczeń i uproszczeń zastosowanych przez Tomasza w jego dziele. Dzięki nim, w szerszym kontekście, mogłem lepiej zrozumieć omawiane passusy, a także odnieść je do szerszego kontekstu, związanego z omawianymi wydarzeniami lub z postacią samego kronikarza.

Ponadto warto wyjaśnić składowe pojęcia „wizerunek”, które jest określeniem zbyt szerokim. W niniejszej pracy będę traktował je zarówno jako intencjonalne działania kronikarza w procesie opisu, jak i rezultaty, których Tomasz Archidiakon w swoich rozważaniach nie przewidywał.

Główne pozycje, na których opierałem swoją pracę, to teksty Ryszarda Grzesika, jednego z czołowych badaczy historii Węgier w Polsce. Szerokie wykorzystanie jego artykułów było kluczowe, ponieważ w swoich badaniach wielokrotnie poruszał on kontekst relacji Węgrów z Chorwatami, a szerzej – ze słowiańszczyzną południową¹. Ponadto niezwykle ważne dla mojej pracy są publikacje Mirjan Matijević-Sokol, która pod kierunkiem Nady Klaić wyspecjalizowała się w zagadnieniach związanych z *Historia Salonitana*. Korzystam także z trzech różnych wydań omawianego źródła. Wydanie zawierające polskie tłumaczenie, choć poprawne, posiada bardzo ubogi aparat naukowy. Z tego powodu postanowiłem uzupełniać je anglojęzycznym i chorwackim wydaniem źródła. Każde ze wspomnianych wydań zawiera zarówno tłumaczenie, jak i tekst oryginału.

¹ W ramach krótkiej dygresji warto nadmienić, że Ryszard Grzesik w swoich pracach, w tym również tych dotyczących Chorwacji, skupia się głównie na analizie źródeł węgierskich. Jest to o tyle interesujące, że zarówno w tymże artykule, jak i w obecnych badaniach dokonuje on działań paralelnych i analizuje dzieje dynastii Arpadów właśnie z perspektywy Tomasza Archidiakona ze Splitu.

Tomasz Archidiakon a Węgrzy

Tomasz przyszedł na świat w 1200 r., a swój żywot zakończył w 1268. Jego biogram został już wielokrotnie opracowany i nie uważam, by zasadnym było szczegółowo go omawiać². Z perspektywy poruszanego przeze mnie tematu kluczowym było wyjaśnić pogląd Tomasza na temat samych Węgrów i ich władców. Jest to istotne z perspektywy postawionej powyżej tezy, iż passusy dotyczące początków państwowości węgierskiej sprzyjają wizerunkowi Węgrów i ich władców. Otóż w historiografii przyjęło się, że Tomasz Archidiakon prezentował krytyczną postawę względem Węgrów. Przyczyny takiego stanowiska upatrywano w różnych czynnikach. Jednym z nich miał być związany z niechęcią Tomasza wobec innych ludów. Choć obecnie historiografia stara się twierdzić, iż wynikały one z pogardy, jaką mieszkańcy Splitu mieli darzyć ludzi spoza miasta. Ponadto, pamiętając o tym, kronikarz sam brał udział w konfliktach z dworem węgierskim. Jest to warte odnotowania, choć bardziej dotyczy to współczesnych Tomaszowi monarchów³.

To są jednak pewne uogólnienia, które płyną ze studiów literatury przedmiotu. W trakcie zapoznawania się z nią dokonałem własnej refleksji. Przede wszystkim do wspomnianego powyżej nastawienia wobec Węgrów dodałem pewne własne spostrzeżenie. Otóż zauważyłem silne przywiązanie, jakie Tomasz wykazywał wobec Splitu, a także jego oddanie sprawom Kościoła Powszechnego⁴. To nie pozostawało bez wpływu na jego opinie o Arpadach i ich poddanych. Ten właśnie trop stał się fundamentalną podstawą do dalszych rozważań, które tutaj zaprezentowałem.

² Po więcej informacji o życiu samego Tomasza zachęcam do sięgnięcia po następujące pozycje: R. Katičić, *Toma Arhidakon i njegovo djelo*, [w:] Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitana: povijest salonitanskih i splitskih prvosvećenika*, tłum. O. Perić, red. M. Matijević-Sokol, Spalatense 2003; M. Matijević-Sokol, *Toma Arhidakon i njegovo djelo: rano doba hrvatske povijesti*, Jastrebarsko 2002; Taž, *Toma Arhidakon Splićanin*, „Povijesni prilozi” 2016, nr 2; Ł. Nowok, *Wstęp*, [w:] Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis Historia Salonitanorum atque Spalatinorum Pontificium*, red. i tłum. Ł. Nowok, Kraków 2021 (epub); K. Šegvić, *Toma Splićanin : državnik i pisac 1200.–1268. : njegov život i njegovo djelo : s jednim književnim prilogom i sa 7 slika u tekstu*, Zagreb 1927; T. Andrić, *Povijest Splita u srednjem vijeku: udžbenik za studente*, Zagreb–Split 2020; M. Sardelić, *Kratka povijest Splita: ljetopis*, Split 2005; G. Novak, *Povijest Splita*, Split 2005.

³ Chodzi mi przede wszystkim o konflikty, w jakich brał udział kronikarz, ale przede wszystkim Split. Chociażby spory wokół przywileju nadanego Trogirowi kosztem Splitu były najlepszym przykładem tego konfliktu i sporu, a o którym Tomasz sam wspomina w swojej kronice; T. Andrić, *Povijest Splita u srednjem vijeku...*, s. 60–61; D. Kečemet, *Prošlost Splita*, Split 2002, s. 41–42; M. Sardelić, *Kratka povijest Splita...*, s. 64–65.

⁴ Chciałbym tu dokonać jednocześnie małej dygresji. Tomasz swoje dzieło poświęcił Splitowi i jego Kościołowi. Te dwie struktury były ze sobą silnie związane w myśli Tomasza. Stąd mówiąc o Kościele, mam na myśli Kościół Powszechny, gdy zaś mówię o Splicie będę miał na myśli zarówno miasto, jak i lokalny Kościół, a w szczególnych wypadkach będę podkreślał tę różnicę.

Passusy a struktura kroniki

W kontekście poruszanego przeze mnie tematu intrygujący jest fakt, że passusy te są nieliczne. Wzmianki te odnoszą się bezpośrednio do początków państwowości węgierskiej. W dziele Tomasza, poza wspomnianymi fragmentami, trudno doszukać się innych pośrednich wzmianek o tych wydarzeniach.

Na wstępie dokonałem analizy rozmieszczenia wspomnianych fragmentów w całym dziele. Pierwsze wzmianki znajdowały się w odrębnym rozdziale kroniki, zatytułowanym *De adventu Hungarorum*⁵. Stanowiło to pierwszą wzmiankę dotyczącą Arpadów oraz ich poddanych. Rozdział ten został umieszczony pomiędzy dwoma innymi, które przedstawiały dzieje Kościoła w Splicie. Zarówno poprzedzające, jak i następujące po nim rozdziały nie sygnalizowały pojawienia się tego wątku w narracji. Analogiczna sytuacja wystąpiła w przypadku opisu koronacji królewskiej Stefana. Zwróciłem uwagę, że wzmianka ta znalazła się w rozdziale poświęconym historii Kościoła. Mimo iż rozdział ów został umieszczony bezpośrednio po wcześniej omawianym fragmencie, sam passus dotyczący króla Stefana nie wykazywał z nim żadnego znaczącego powiązania strukturalnego. Co dokładnie rozumiem przez to określenie? Otóż kronikarz w żaden sposób – ani w kompozycji tekstu, ani w jego treści – nie nawiązał bezpośrednio do wydarzeń przedstawionych w poprzednim rozdziale, a wspomniany passus miał charakter luźnego wtrącenia⁶.

Dostrzegając tę osobliwość, a nawet niekonsekwencję (jeśli można jej taką nazwę nadać), podjąłem refleksję nad wpływem takiego usytuowania narracji na wizerunek Węgrów i, w konsekwencji, ich władców. Niniejsze rozplanowanie kroniki z pewnością nie było przypadkowe. Zauważyłem, że większość wzmianek dotyczących „historii politycznej” występowała w kontekstach związanych z dziejami Dalmacji i Chorwacji⁷. Wspomniane powiązanie było jednak nieobecne w opisach wydarzeń, o których wspomniałem wcześniej, co wprowadzało pewną niespójność narracyjną. W związku z tym analizowałem, co motywowało włączenie takiego wątku do historii przedstawionej w kronice.

⁵ W języku polskim zatytułowany jest on *Przybycie Madziarów*. Patrz więcej w Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis Historia Salonitanorum atque Spalatinorum Pontificum*, red. i tłum. Ł. Nowok, Kraków 2021 (epub), rozdz. XIV DE ADVENTU HUNGARORUM.

⁶ Wzmianka ta znajduje się w: Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XV DE EXEMPTIONE EPISCOPORUM SUPERIORIS DALMATIE.

⁷ Warto zauważyć, że inne wzmianki o Arpadach i Węgrach były w jakiś sposób związane z dziejami Królestwa Dalmacji i Chorwacji, a przede wszystkim ze Splitem lub jego hierarchiami kościelnymi. Zarówno w opisie podboju Dalmacji, jak i walk Andrzeja II o tron, a także jego krucjaty czy zmagania z Mongołami historia Splitu została wpleciona w narrację, lub te wydarzenia zostały wyraźnie powiązane z historią Dalmacji.

Dla dalszych rozważań kluczowe okazało się znalezienie odpowiedzi na pytanie, z jakich przyczyn Tomasz uznał za stosowne umieścić wzmianki o Madziarach i ich władcach w tak nieoczywistych fragmentach swojego dzieła. Powszechnie przypisywano mu nieprzychylny stosunek do władz węgierskich, a nawet do Węgrów jako narodu. Niemniej jednak niechęć archidiacona (jak wspomniałem wcześniej) była skierowana przede wszystkim wobec jemu współczesnych władców, z którymi wszedł w przejściowy konflikt zarówno w kwestii wyboru arcybiskupa, jak i z powodu sporów jego rodzinnego miasta z Trogirem⁸. Problem stanowiło dla mnie odnalezienie przesłanek, które uzasadniałyby podobne nastawienie kronikarza do wcześniejszych władców. Doprowadziło mnie to do wniosku, że samo pojawienie się tych passusów miało odegrać konkretną rolę w narracji Tomasza. Przyjąłem zatem, iż takie rozmieszczenie wzmianek można analizować na dwóch płaszczyznach:

- 1. Narracji.** Węgrzy i ich władcy odgrywali w kronice istotną rolę, szczególnie w opisach wydarzeń współczesnych Tomaszowi. Przypuszczam, że zastosowanie takiego zabiegu miało na celu wprowadzenie dynastii Arpadów do narracji, stanowiąc tym samym podstawę dla dalszych opisów ich panowania nad Dalmacją. Taka interpretacja sugerowałaby, że wspomniane passusy pełnią jedynie funkcję przygotowania gruntu pod dalszą opowieść. Uznałem jednak, iż to wyjaśnienie nie jest wystarczające, co skłoniło mnie do uwzględnienia drugiego aspektu.
- 2. Wyróżnienia.** Pojawienie się tych wzmianek można również rozpatrywać z perspektywy kreacji wizerunku. Oznacza to, że sam fakt przywołania tych passusów mógł być intencjonalny i służyć wywołaniu określonych refleksji na temat Arpadów i Węgrów. Umieszczenie tych wzmianek mogło na przykład wzmacniać autorytet węgierskiej dynastii. Potencjalny wydźwięk wzmacnia fakt, że podobne odniesienia do rządów chorwackich i bizantyńskich/rzymskich występują proporcjonalnie rzadziej⁹.

⁸ M. Matijević-Sokol, *Toma Arhidakon Splićanin...*, s. 1; Taž, *Toma Arhidakon i njegovo delo...*, s. 270; J.R. Sweeney, *Thomas of Spalato and the Mongols: A Thirteenth-Century Dalmatian View of Mongol Customs*, „Florilegium” 1982, nr 4, s. 159; R. Katičić, *Toma Arhidakon i njegovo djelo...*, s. 362; Ł. Nowok, *Wstęp...* (epub).

⁹ Kwestia ta wymaga oczywiście jeszcze dokładniejszego przyjrzenia się i analizy ilościowej wspomnianych wzmianek. Aby móc wyciągnąć precyzyjniejsze wnioski na podstawie dzieła Tomasza, konieczne jest dokonanie dokładnych wyliczeń, a jednocześnie uzupełnienie ich analizą jakościową. Na chwilę obecną, w oparciu o moje obserwacje, dostrzegam istotne znaczenie tych zagadnień ilościowych. Jednocześnie nie chcę wysnuwać daleko idących wniosków, gdyż takie wymagałyby całkowicie odrębnej analizy.

Zastanawiałem się, która z tych płaszczyzn odegrała kluczową rolę w pojawieniu się wspomnianych wzmianek w omawianym dziele i jakie były tego konsekwencje. Doszedłem do wniosku, że obie te kwestie miały równorzędne znaczenie. Z jednej strony Tomasz wprowadzał te wzmianki w celu stworzenia punktu odniesienia dla dalszej narracji, co znalazło odzwierciedlenie w późniejszych rozdziałach¹⁰. Z drugiej zaś zabieg ten stanowił sposób na podkreślenie znaczenia Arpadów w późniejszych dziejach Chorwacji i Dalmacji. Pojawienie się tych wzmianek było, po pierwsze, wyrwane z kontekstu głównej osi narracyjnej, co znacząco je wyróżniało, a po drugie, miało na celu uwydatnienie przemiany ludu barbarzyńskiego w lud chrześcijański¹¹. Należy uznać, że ten zabieg konstrukcyjno-narracyjny przyczynił się do pozytywnego odbioru Arpadów i ich poddanych. Efekt ten znacząco odróżniał ich na tle przedstawionej historii, stanowiąc zarazem swoiste wprowadzenie wątku węgierskiego do dalszej narracji Tomasza.

Przedstawione wnioski, jak już wspominałem, opierają się na analizie rozmieszczenia tych fragmentów w strukturze dzieła. Aby móc sformułować dokładniejszą konkluzję, poddałem analizie również treść interesujących mnie ustępów, co umożliwiło udoskonalenie oraz zniuansowanie końcowych wniosków moich rozważań.

Przybycie Węgrów i ich chrystianizacja w oczach Tomasza

Podobnie jak inni kronikarze Tomasz utożsamiał Węgrów z Hunami¹². Tak oto przedstawił związek między tymi dwoma ludami: „Byli to zaciekli pogaanie, najpierw nazywani Hunami, a potem Węgrami. Mówi się, że wcześniej ich przywódca Attila, najokrutniejszy prześladowca chrześcijan, opuścił ten region”¹³. Dodatkowo kronikarz wskazywał na pokrewieństwo między

¹⁰ Patrz: Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XVII QUALITER HUNGARI CEPERUNT DOMINIUM DALMATIE ET CHROATIE.

¹¹ Świadczy o tym fakt, że kronikarz skupił się tu na wątkach związanych z chrystianizacją i rolą króla Stefana, o czym więcej zapisałem w następnym podpunkcie.

¹² Więcej pisał o tym w: R. Grzesik, *Dwie książki o przybyciu Węgrów do Panonii*, „Kwartalnik Historyczny” 1997, nr 104(3); Tenże, *Od składania ofiar własnym bogom do sancti et duces, czyli Arpadów przygoda z sacrum*, „Historia Slavorum Occidentis” 2016, nr 2(11); Tenże, *Przybycie Węgrów do Kotliny Karpackiej w oczach średniowiecznych kronikarzy węgierskich*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2007, nr 14.

¹³ „Erant enim pagani crudelissimi, prius vocabantur Hunni, postea sunt Hungari nuncupati. Ante ipsa tempora dux Attila, ferocissimus persecutor christianorum, de predicta regione dicitur fuisse egressus”; Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XIV DE ADVENTU HUNGARORUM.

Węgrami a Masagetami¹⁴. Co do samego podboju Panonii Tomasz nie wspominał o większych szczegółach.

Pomiędzy opisem podboju Panonii a chrztem Madziarów Tomasz Archidiacon wspominał o splickich hierarchach kościelnych, precyzując, za panowania których władców sprawowali swoje urzędy. Pomimo pewnej nieścisłości (o nieznanach przyczynach), informacje te umożliwiają datowanie opisywanych wydarzeń na drugą połowę IX w., czyli okres faktycznego przejmowania Panonii przez Madziarów¹⁵. Warto jednak zaznaczyć, że jest to fragment o charakterze uzupełniającym w odniesieniu do wzmianek o Węgrach, służący chronologicznemu osadzeniu tych wydarzeń w kontekście sytuacji w Chorwacji. Moje stanowisko potwierdza fakt, iż informacje te są lakoniczne i wyłącznie faktograficzne, sprawiając wrażenie zaczerpniętych bezpośrednio z roczników.

Po takowej wzmiance Tomasz zapisał ustęp o ważkiej zmianie w dziejach Węgier, czyli o chrzcie:

W tym czasie Gejza, czwarty książę Węgrów, został chrześcijaninem. Zaczął stopniowo przyciągać swój lud do wiary chrześcijańskiej dając wierzącym prawo do budowania kościołów i publicznego głoszenia Chrystusa¹⁶.

¹⁴ Masageci w rozumieniu Tomasza to Scytowie. Wśród kronikarzy często pojawiają się powiązania między różnymi ludami koczowniczymi. Takie utożsamianie wpisuje się w „ducha epoki”. Skojarzenie to nie działa na korzyść Węgrów i ich władców, ponieważ świadczy o tym, że byli kojarzeni z ludami barbarzyńskimi. Przeciwnie, niektórzy badacze twierdzą, że te porównania nobilitowały lud i jego władców. Różne powiązania Węgrów z wcześniejszymi ludami koczowniczymi były powszechne wśród kronikarzy; Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitana: povijest salonitanskih i splitskih prvosvećenika*, tłum. O. Perić, red. M. Matijević-Sokol, Spalatense 2003, s. 57; R. Grzesik, *Przybycie Węgrów...*, s. 75; Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitanorum atque Spalatinorum pontificum*, tłum. O. Preić, red. J.R. Sweeney, D. Karbić, M. Matijević-Sokol, Budapest 2006, s. 62–64; R. Grzesik, *Węgrzy a ludy tureckie przed Osmanami*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2022, nr 24, s. 92; W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 16; L. Kontler, *A History of Hungary: Millennium in Central Europe*, New York, s. 33–34.

¹⁵ Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitanorum atque Spalatinorum pontificum...*, s. 63–64; Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitana: povijest salonitanskih i splitskih prvosvećenika...*, s. 56–58; Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XIV DE ADVENTU HUNGARORUM; Ł. Nowok, *Wstęp...* (epub).

¹⁶ „His temporibus Gejza, quartus dux Ungarorum, christianus effectus, cepit gentem suam ad ritum christiane professionis paulatim atrahere dans libertatem christianis edificandi ecclesias et nomen Christi publice predicandi”, Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XIV DE ADVENTU HUNGARORUM.

Określenie o stopniowym przyciąganiu do wiary nie padło w tym fragmencie przypadkowo, gdyż jak wspomniałem, Tomasz opisywał jeszcze jedno wydarzenie, to jest koronację królewską, o której napisał następująco:

W tym czasie Stefan, syn Gejzy otrzymując od papieża koronę, został pierwszym królem Węgrów. Był człowiekiem bardzo energicznym, zaangażowanym w szerzenie wiary chrześcijańskiej. Na wielką skalę zakładał biskupstwa, klasztory i kościoły i obdarowywał je tak hojnie, że wydawało się iż nigdzie na świecie kościół nie ma lepszej i bardziej szanowanej pozycji¹⁷.

Tyle wzmianek pozostawił Tomasz o Węgrach i ich władcach (sprzed końca XI w.) w swoim dziele.

Refleksje nad tym świadectwem dotyczyły zarówno kształtowania wizerunku Madziarów i ich władców, jak i jego kontrastu z silnie ugruntowaną opinią o niechęci Tomasza wobec Węgrów. Po pierwsze, zwróciłem uwagę na fakt, że Tomasz powiełał mit, w którym określenia „Hun” i „Węgier” funkcjonowały jako synonimy z uwagi na więzy pokrewieństwa. Zaobserwowałem jednak, że po dokonaniu tego powiązania kronikarz starał się następnie ukazać pewną transformację wśród Węgrów. Początkiem tych przemian miał być chrzest Gejzy, co nie stanowiło dla mnie wyboru zaskakującego¹⁸. Warto jednak podkreślić, że choć wspomniany władca pełni rolę inicjatora chrztu, znacznie mocniej wybrzmiewa opis Stefana I, wyraźnie określanego jako władca, który najbardziej przyczynił się do rozwoju chrześcijaństwa, co dodatkowo zwiększało jego splendor. Przede wszystkim dostrzegłem tu silny nacisk na sprawy Kościoła. Taki sposób konstruowania narracji z pewnością nie był przypadkowy. Mimo że omawiane passusy były do pewnego stopnia oderwane od wątków dalmackich, położony w nich nacisk był dla Tomasza charakterystyczny. To również wpływało na odbiór tych wydarzeń, rzucając pozytywne światło na początki państwowości węgierskiej. Zatem relacja Kościół – Węgrzy – ich władcy została w *Historia Salonitana* przedstawiona pozytywnie, gdyż doszło do poszerzenia „stanu posiadania” Kościoła, na co kronikarz był szczególnie wyczulony.

¹⁷ „His temporibus Stephanus Geyze filius per Romanum pontificem coronam regni adeptus, primus rex Hungarorum effectus est, vir strenuus et ad ampliandum christiane fidei cultum valde intentus, totum regnum suum ita nobiliter episcopatibus, monasteriis et ecclesiis ordinavit tamque copiose dotavit, ut in toto pene mundo vix status ecclesie vigere melius et dignius videatur”, Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XV DE EXEMPTIONE EPISCOPORUM SUPERIORIS DALMATIE.

¹⁸ L. Kontler, *A History of Hungary...*, s. 51; W. Felczak, *Historia Węgier...*, s. 22; S.A. Sroka, *Historia Węgier do 1526 roku w zarysie*, Bydgoszcz 2000, s. 16–19; S.A. Sroka, *Początki Państw. Węgry*, Poznań 2015, s. 96–97.

Zauważyłem, że archidiakon celowo pominął rozbudowany opis wydarzeń dotyczących Węgier w analizowanym okresie. Zastanawiające było, iż Tomasz nie zdecydował się na szczegółowe przedstawienie najazdów prowadzonych przez Arpadów na Europę ani faktu, że już wówczas podporządkowali sobie liczne plemiona słowiańskie¹⁹. Takie pominięcie interpretowałem na dwa sposoby. Po pierwsze, Tomasz mógł uznać, że szczegółowe opisy są zbędne, ponieważ Arpadzi i ich państwo nie znajdowali się w centrum zainteresowania kronikarza. Z drugiej strony, mógł równie dobrze przyjąć, że bardziej obszerny opis mógłby negatywnie wpłynąć na wizerunek tych władców, których przedstawił jako tych, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do szerzenia wiary chrześcijańskiej. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że obie interpretacje wzajemnie się uzupełniają. Zatem z jednej strony Tomasz pragnął dobitnie podkreślić obecność Węgrów i ich władców (którzy odegrają istotną rolę w historii Kościoła, a następnie w dziejach Splitu), a jednocześnie nie chciał rozwadniać głównego wątku swojej narracji. Choć równie prawdopodobne jest, iż kronikarz, kierując się wyłącznie pierwszym czynnikiem, nieintencjonalnie wywołał rezultat, który przypisałem temu drugiemu. W efekcie jego narracja mogła nieświadomie przyczynić się do kreowania pozytywnego wizerunku Madziarów i ich władców. Jednocześnie muszę przyznać, że na takie spojrzenie pojawił się pewien kontrargument, mianowicie, iż topos koczownika już samym faktem implikował wówczas negatywne konotacje. Idąc tym tropem, doszedłem do wniosku, że analizowany opis nie jest jednoznaczny, choć zestawiając go z procesem chrystianizacji, spostrzegłem, że nie można go kategoryzować w sposób bezdyskusyjny. Uznałem zatem, że najlepszą konkluzją będzie twierdzenie, iż poprzez powyższy topos Tomasz zaznaczył, jak Węgrzy funkcjonowali we wcześniejszym okresie, lecz istotniejsza dla niego była przemiana, jaka dokonała się wówczas wśród Węgrów w kontekście chrystianizacji²⁰.

¹⁹ L. Kontler, *A History of Hungary...*, s. 42–50; W. Felczak, *Historia Węgier...*, s. 22–23; R. Grzesik, *Wielkie Morawy podstawą środkowoeuropejskiej pamięci historycznej*, „Porównania” 2011, nr 9, s. 129–30; Tenże, *Chorwacja i Węgry w Kronice węgiersko-polskiej*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2019, nr 26, s. 78; Tenże, *Od składania ofiar...*, s. 150–151; Tenże, *Wstęp*, [w:] *Anonimowego notariusza króla Béli Gesta Hungarorum*, red. R. Grzesik, tłum. A. Kulbicka, K. Pawłowski, G. Wodzinowska-Taklińska, Kraków 2006, s. 10; S.A. Sroka, *Początki...*, s. 51–52; Tenże, *Historia Węgier...*, s. 15.

²⁰ Tu warto poczynić dygresję. Choć Tomasz dobitnie podkreślił przemianę Węgrów, która wówczas nastąpiła, to trzeba pamiętać, że w rozdziale poświęconym podbojowi Chorwacji i Dalmacji jakby o tym wszystkim zapomniał, a w swoim opisie przedstawiał króla Kolomana jako poganina. Pozostaje zatem pytanie, jaki jest tego powód? Jest to oczywiście temat do szerszej dyskusji i odpowiedź na to pytanie nie może paść w niniejszym artykule. Należy jednak zwrócić uwagę, że przyczyn tego można doszukiwać się w trudnych relacjach tegoż władcy z miastem i jego mieszkańcami lub w autentycznym przerażeniu przed nadchodzącym

Sekwencja wydarzeń związana z chrystianizacją Węgier również wzbudziła moją ciekawość ze względu na rolę, jaką odegrały w niej czynniki zewnętrzne. Kronikarz pominął fakt, że to pośrednictwo i wpływ monarchii Ottonów doprowadziły do rozpoczęcia tego procesu²¹. Warto też pamiętać, że tego węgierskiego księcia również oskarża się o pozostanie przy praktykach pogańskich²². Niezwykle zastanawiające było dla mnie, czemu Tomasz przyjął takową narrację. By wyjaśnić tę sprawę, sięgnąłem po główne argumenty. Pierwszym z nich była kwestia źródeł, z jakich Tomasz czerpał. Kronikarz sięgał po różne dzieła w trakcie swojej pracy, jak wskazał Katičić, splicki dziejopis poza dostępem do lokalnych źródeł miał również dostęp do źródeł węgierskich²³. Trzeba jednak pamiętać, że Tomasz mimo wszystko starał się podchodzić do źródeł w jakimś stopniu krytycznym i starał się opracować własną wizję omawianych wydarzeń. Szczególnie że wspomnianym źródłem miała być m.in. *Gesta Hungarorum*, źródło mimo wszystko wywodzące się z kręgów dworskich, które nie mogły przeciwstawić się otwarciu Arpadom. Tu pojawia się pytanie o wpływ opinii zwartych w takowym źródle na tekst Tomasza. Przy takich rozważaniach trzeba pamiętać, jakie były pryncypia stawiane przez kronikarza. Jak wspomniałem kronikarz skupiał się na sprawach Splitu i Kościoła. To nakierowało mnie na aspekt kościelny. Zatem Tomasz w tym wypadku postrzegał Gejze w kontekście przemiany i wejścia księcia i jego ludu na łono Kościoła. Taka postawa sprawiała, iż w obrazie Węgrów nastąpiła pewna przemiana. Lud barbarzyński – koczowniczy stał się częścią chrześcijańskiej wspólnoty. Co potwierdza moje twierdzenie, które zastosowałem akapit wyżej.

Opis rządów św. Stefana był z kolei jednoznacznie pozytywny. Tomasz Archidiacon konsekwentnie powielał w tym wypadku przychylny wizerunek króla. Monarcha ten uchodził za postać świętobliwą, a zarazem nie-

wojskiem. Trzeba pamiętać, że sytuacja po bitwie w górach Gvozd i śmierci króla Piotra była niezwykle chaotyczna. To mogło wpływać na to, że te obawy mogły być rzeczywiste, z czego mógł zdawać sobie sprawę Tomasz, mając szeroki dostęp do miejskich archiwów.

Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XVII QUALITER HUNGARI CEPERUNT DOMINIUM DALMATIE ET CHROATIE; F. Curta, *Southeastern Europe in the Middle Ages, 500–1250*, Cambridge–New York 2006, s. 266; T. Macan, *Povijest hrvatskog naroda*, Zagreb 1992, s. 45–47; F. Šišić, *Poviest Hrvata za kraljeva iz doma Arpadovića (1102–1301). Prvi dio (1102–1205) od Kolomana do Ladislava I*, Zagreb 1944, s. 4–12.

²¹ S.A. Sroka, *Chrzest Węgier*, „Studia Pigioniana. Rocznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigionia w Krośnie” 2018, nr 1, s. 64.

²² L. Kontler, *A History of Hungary...*, s. 51–59; W. Felczak, *Historia Węgier...*, s. 22–25; R. Grzesik, *Od składania ofiar...*, s. 152–153; P. Engal, *Realm of St Stephen*, London 2005, s. 18–31; S.A. Sroka, *Początki...*, s. 100.

²³ R. Katičić, *Toma Arhiđakon i njegovo djelo...*, s. 410–411.

zwykle utalentowaną, co kronikarz osobiście podkreślił²⁴. Wspomniał również o pierwszej koronacji królewskiej, która dla historii Węgier, a zwłaszcza dla dynastii Arpadów, miała fundamentalne znaczenie. Stanowiła ona punkt odniesienia dla późniejszych koronacji i umacniania pozycji rodu panującego jako władców z boskiego nadania²⁵. W tym kontekście Tomasz nie pozostawił wątpliwości, iż Stefan był w jego oczach władcą godnym podziwu. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, że władca ten został kanonizowany jeszcze przed powstaniem dzieła kronikarza²⁶. Pojawia się zatem pytanie, czy kronikarz mógł w ogóle podjąć inną perspektywę w opisie tego władcy. Odpowiedź na to pytanie można analizować na wiele sposobów, poszukując różnorodnych ukrytych motywacji. Kluczowym argumentem jest fakt, że Tomasz w swoim dziele koncentruje się przede wszystkim na historii Kościoła, a jako duchowny jest silnie zaangażowany w jego sprawy. Można więc swobodnie założyć, że nie jest to wyłącznie kwestia zewnętrznego przymusu, lecz król węgierski jako święty stanowił dla Tomasza niepodważalny autorytet, którego nie można było podważyć.

Na koniec warto poddać analizie porównawczej sposób, w jaki Tomasz opisał postacie Gejzy i Stefana. Należy zauważyć, że opis księcia Gejzy pozbawiony został wszelkich epitetów. Kronikarz nie określił go ani w sposób pozytywny, ani negatywny, co stanowiło wyraźny kontrast w stosunku do Stefana I. Przyczyny tego aspektu zostały już przedstawione we wcześniejszej części tekstu, dlatego nie będę ich ponownie omawiać. Warto jednakże zwrócić uwagę na implikacje wynikające z tego podejścia. Podkreśla to wyraźne dysproporcje w prezentacji Gejzy i Stefana. Pierwszy koronowany monarcha jest przedstawiony w znacznie bardziej podniosły sposób, podczas gdy postać inicjatora chrystianizacji została opisana lakonicznie. Ten fakt nie tylko potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia dotyczące wizerunku Stefana, ale także jest dość sugestywny w odniesieniu do osoby księcia Gejzy. Taka oszczędność słów w tym kontekście nie tylko nie przyczynia się do większego splendoru tego władcy, ale zdecydowanie umacnia go w przypadku jego sukcesora.

²⁴ Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis...*, rozdz. XIV DE ADVENTU HUNGARORUM.

²⁵ S.A. Sroka, *Początki...*, s. 111–126; S.A. Sroka, *Historia Węgier...*, s. 19–21; G. Györffy, *Święty Stefan I: król Węgier i jego dzieło*, tłum. T. Kapturkiewicz, Poznań 2015, s. 184–201.

²⁶ Tu warto podkreślić, że ta kanonizacja nastąpiła jeszcze w wieku XI z rąk Grzegorza VII. Więcej o królu patrz: E. Lukinich, *Dzieje Węgier w szkicach biograficznych*, Budapeszt 1938; W. Felczak, *Historia Węgier...*

Podsumowanie

Podsumowując przedstawione rozważania, w narracji Tomasza Archidiacona można zaobserwować intrygujący zabieg kreacyjny. Mimo iż precyzyjne określenie jego celu, a także stopnia intencjonalności ze strony dziejopisa pozostaje wyzwaniem, doszedłem do wniosku, że sposób, w jaki Tomasz zaprezentował początki państwowości węgierskiej, mógł przynieść określony efekt. Mianowicie, tak skonstruowana narracja wytworzyła sprzyjające warunki dla umacniania wizerunku dynastii Arpadów.

Powyższą argumentację potwierdza analiza strukturalna dzieła. Rozmieszczenie tych wydarzeń w całości narracji Tomasza silnie oddziałuje na ich percepcję. Jest to spowodowane ich ograniczonym powiązaniem z głównym wątkiem, co sprawia, że te specyficzne elementy wyróżniają się na tle pozostałych *passusów*. Taki efekt wynika bezpośrednio z przyjętych przez kronikarza rozwiązań narracyjnych oraz ogólnej konstrukcji tekstu. W rezultacie przyczyniło się to do znaczącego wyeksponowania dynastii w historycznej opowieści Tomasza.

Powyższy trop argumentacyjny jest dodatkowo wspierany przez analizę jakościową omawianych *passusów*. Jest to szczególnie intrygujące w kontekście postaci księcia Gejzy. Z jednej strony, teksty Tomasza kreują wizerunek władcy jako inicjatora procesu chrystianizacji. Brak wzmianek o zewnętrznych wpływach, które mogły determinować decyzję księcia, prezentuje go w wyrażnie pozytywnym świetle. Podobnie król węgierski Stefan I jawi się w tym fragmencie jako postać bezsprzecznie wyjątkowa. Jego niezwykła przychylność ze strony kronikarza wynika z osobistych przymiotów, intensywnej działalności na rzecz Kościoła oraz – w ścisłym związku z tymi dwoma aspektami – jego świętości. Całość ta składa się na wyjątkowo pochlebny wizerunek dynastii Arpadów oraz początków węgierskiej państwowości.

Należy jednak zaznaczyć, że narracja ta nie jest pozbawiona pewnych odcieni. Choć samo usytuowanie wspomnianych *passusów* w strukturze dzieła może sugerować pozytywne konotacje, a ja nie znajduję przesłanek do podważenia tej tezy, to treść samego opisu dostarcza podstaw do bardziej zniuansowanej interpretacji. Przede wszystkim Tomasz nie ukrywał barbarzyńskiej przeszłości Węgrów, a choć nie poświęcił temu zagadnieniu więcej miejsca, to topos koczownika-barbarzyńcy, w który wpisał ten lud, był jednoznaczny i sugestywny. Co więcej, lakoniczność w opisie księcia Gejzy jest w tym kontekście szczególnie interesująca, gdyż w zestawieniu z rozbudowanym portretem Stefana I ujawnia, że postać księcia nie była tak wyjątkowa, jak mógłby sugerować ogólny kontekst.

Co zatem można wywnioskować z omawianych *passusów* na temat Węgrów i ich władców? Jak odnieść je do ugruntowanej opinii, iż Tomasz żywił niechęć wobec Węgrów? Z całą pewnością mogą one stanowić przesłankę do kontestacji tej tezy. Jak wykazałem, sposób, w jaki archidiacon przedstawił wspomniane wydarzenia, istotnie niuansuje dotychczasowy obraz dynastii Arpadów. Podsumowując, należy pamiętać, że ze względu na chronologiczne oddalenie tych wydarzeń od okresu życia kronikarza, a także ich peryferyjny charakter względem głównego tematu jego dzieła nie są one wystarczające do formułowania radykalnych konkluzji. W moim przekonaniu kluczowe jest dostrzeżenie w nich tego, że choć w węższym kontekście tworzą one sprzyjający obraz Arpadów, to nie są wystarczające, aby całkowicie obalić twierdzenie o negatywnych poglądach Tomasza na temat Węgrów i ich władców. Stanowią one jednak znaczący przyczynek do zniuansowania tej opinii, co moim zdaniem jest najważniejszym wnioskiem końcowym płynącym z niniejszych rozważań.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitana: povijest salonitanskih i splitskih prvo-svećenika*, tłum. O. Perić, red. M. Matijević-Sokol, Spalatense 2003.
- Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitanorum atque Spalatinarum pontificum*, tłum. O. Preić, red. J.R. Sweeney, D. Karbić, M. Matijević-Sokol, Budapest 2006.
- Tomasz ze Splitu, *Thomae Archidiaconi Spalatensis. Historia Salonitanorum atque Spalatinarum Pontificum*, red. i tłum Ł. Nowok, Kraków 2021 (epub).

Literatura

- Andrić T., *Povijest Splita u srednjem vijeku: udžbenik za studente*, Zagreb–Split 2020.
- Curta F., *Southeastern Europe in the Middle Ages, 500–1250*, Cambridge–New York 2006.
- Engal P., *Realm of St Stephen*, London 2005.
- Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1983.
- Grzesik R., *Chorwacja i Węgry w Kronice węgiersko-polskiej*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2019, nr 26.
- Grzesik R., *Dwie książki o przybyciu Węgrów do Panonii*, „Kwartalnik Historyczny” 1997, nr 104(3).

- Grzesik R., *Od składania ofiar własnym bogom do sancti et duces, czyli Arpadów przygoda z sacrum*, „Historia Slavorum Occidentis” 2016, nr 2(11).
- Grzesik R., *Przybycie Węgrów do Kotliny Karpackiej w oczach średniowiecznych kronikarzy węgierskich*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2007, nr 14.
- Grzesik R., *Węgrzy a ludy tureckie przed Osmanami*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2022, nr 24.
- Grzesik R., *Wielkie Morawy podstawą środkowoeuropejskiej pamięci historycznej*, „Porównania” 2011, nr 9.
- Grzesik R., *Wstęp*, [w:] *Anonimowego notariusza króla Béli Gesta Hungarorum*, red. R. Grzesik, tłum. A. Kulbicka, K. Pawłowski, G. Wodzinowska-Taklińska, Kraków 2006.
- Katičić R., *Toma Arhidakon i njegovo djelo*, [w:] Thomas Archidiaconus Spalatensis, *Historia Salonitana: povijest salonitanskih i splitskih prvosvećenika*, tłum. O. Perić, red. M. Matijević-Sokol, Split 2003.
- Kečkemet D., *Prošlost Splita*, Split 2002.
- Kontler L., *A History of Hungary: Millennium in Central Europe*, New York 2002.
- Lukinich E., *Dzieje Węgier w szkicach biograficznych*, Budapest 1938.
- Macan T., *Povijest hrvatskog naroda*, Zagreb 1992.
- Matijević-Sokol M., *Toma Arhidakon i njegovo djelo: rano doba hrvatske povijesti*, Jastrebarsko 2002.
- Matijević-Sokol M., *Toma Arhidakon Splićanin*, „Povijesni prilozi” 2016, nr 2.
- Novak G., *Povijest Splita*, Split 2005.
- Nowok Ł., *Wstęp*, [w:] *Thomae Archidiaconi Spalatensis Historia Salonitanorum atque Spalatinarum Pontificium*, red. i tłum. Ł. Nowok, Kraków 2021 (epub).
- Sardelić M., *Kratka povijest Splita: ljetopis*, Split 2005.
- Šegvić K., *Toma Splićanin : državnik i pisac 1200.–1268. : njegov život i njegovo djelo : s jednim književnim prilogom i sa 7 slika u tekstu*, Zagreb 1927.
- Šišić F., *Povijest Hrvata za kraljeva iz doma Arpadovića (1102–1301). Prvi dio (1102–1205) od Kolomana do Ladislava I*, Zagreb 1944.
- Sroka S.A., *Chrzest Węgier*, „Studia Pigioniana Rocznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigionia w Krośnie” 2018, nr 1.
- Sroka S.A., *Historia Węgier do 1526 roku w zarysie*, Bydgoszcz 2000.
- Sroka S.A., *Początki Państw. Węgry*, Poznań 2015.
- Sweeney J.R., *Thomas of Splato and the Mongols: A thirteenth-century Dalmatian view of Mongol customs*, „Florilegium” 1982, nr 4.

Rafał Kanas

THE BEGINNING OF HUNGARIAN STATEHOOD AND THE IMAGE OF THE ÁRPÁDS AND THEIR PEOPLE

In this article, I address the beginnings of Hungarian statehood as presented in *Historia Salonitana*, as well as the accompanying portrayal of the Hungarians and their rulers. My aim is to demonstrate that the opinion suggesting Thomas harbored animosity towards the Magyars needs significant nuance. To achieve this, I will primarily utilize classical methods of historical research. I will cover topics such as the arrival of the Hungarians in Pannonia, their Christianization during the reign of Prince Géza, and the rule of the first Hungarian king, Stephen I.

Keywords: St. Stephen, Christianization of Hungary, arrival of Hungarians in Europe, Thomas the Archdeacon, *Historia Salonitana*



RAFAŁ SZEWCZYK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)
ORCID: 0009-0001-2820-5804

MARTYNA KOWALSKA
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)
ORCID: 0009-0009-0757-2646

MOTYWY WILCZYCY W MITACH FUNDACYJNYCH RZYMU I PIERWSZEGO KAGANATU TURECKIEGO

Streszczenie. Artykuł stanowi charakterystykę oraz porównanie dwóch mitów fundacyjnych – Rzymu oraz pierwszego kaganatu tureckiego – ze wskazaniem na podobieństwa oraz różnice występujące w obu opowieściach. Treści związane z mitami założycielskimi zostały uzupełnione o rys historyczny czy historyczno-mityczny, a także najważniejsze informacje dotyczące źródeł poruszających zagadnienia omówione w artykule. Praca koncentruje się przede wszystkim na motywie wilka pojawiającego się w historiach dotyczących wielu społeczeństw na przestrzeni dziejów. Wilczyca stanowi jedną z najważniejszych, centralnych postaci przeanalizowanych w artykule mitów założycielskich, mimo że w każdym z nich jej obecność można wytłumaczyć chęcią podkreślenia innych zjawisk i wartości.

Słowa kluczowe: Rzym, Romulus i Remus, wilczyca, Turkuci, pierwszy kaganat turecki, mity fundacyjne

Wprowadzenie

Motyw wilka jest obecny w kulturze od dawna. Zwierzęta te przedstawiane są na różne sposoby: na przykład jako potężne, krwiożercze bestie albo opiekunowie czy towarzysze podróży¹. Jednym

¹ FromSoftware, *Bloodborne*, Tokyo 2015, platforma: PlayStation 4; por.: Ubisoft, *Assassin's Creed Odyssey*, Quebec 2018, platformy: PlayStation4, Xbox One, Microsoft Windows i in. W pierwszej ze wzmiankowanych gier wilki to groźne, zmutowane bestie i przeciwnicy gracza, w drugiej zaś mają „naturalną” postać. Mogą być zarówno wrogie, jak i przyjazne.

z popularnych motywów, dotyczących wilka, jest wilkołactwo pojawiające się nie tylko w różnego rodzaju grach wideo i serialach, ale też w mitologii². Można tu wymienić opowieści o Likaonie, królu Arkadii, zamienionym w wilka przez Zeusa za składanie ofiar z ludzi czy *Sagę o Völsungach*, w której pojawiły się wilkołaki³. W literaturze można odszukać również wiele symbolicznych odniesień do wilków. Jedną z najpopularniejszych postaci, jakie występują w (pop)kulturze, jest ciągle Geralt z Rivii, wiedźmin, zwany Białym Wilkiem. Nie mniejszą popularnością cieszył się przez pewien czas shinobi z gry *Sekiro*, nazywany Wilkiem (Ōkami) lub właśnie jednorekim wilkiem (Sekiro)⁴.

Spośród wymienionych wyżej motywów interesujące są także te odnoszące się do wilczycy, występujące w różnych kulturach i w różnym czasie. Celem tego artykułu jest zbadanie, co z jednej strony o mitach fundacyjnych Rzymu pisali autorzy greccy i rzymscy, a z drugiej strony, w jaki sposób w chińskim piśarstwie historycznym pojmowano rolę wilczycy w procesie tworzenia pierwszego kaganatu Turkutów (VI–VII w.). Wybór tych opowieści, wytworzonych przez kultury tak odległe od siebie geograficznie oraz czasowo, można uznać za co najmniej konfundujący. Sądzymy jednak, że ma on swoje uzasadnienie. Przede wszystkim rdzeń obu historii jest tożsamy: wilczyca we wspomnianych mitach pełni rolę matki i opiekunki chłopca, który został założycielem: Romulus – Rzymu, Aszyna zaś – pierwszego kaganatu Turkutów. Owa zbieżność, dość zaskakująca, może przyczyniać się do wysuwania nieuprawnionych wniosków, mówiących o tym, że obie historie mogą być w jakiś sposób ze sobą powiązane. Nie ma jednak na to żadnych dowodów. Opowieści najprawdopodobniej powstały niezależnie od siebie, a liczne podobieństwa można tłumaczyć dużą popularnością motywu wilka/wilczycy w różnych kulturach⁵.

W niniejszym artykule wykorzystaliśmy różnorodne źródła, zarówno wybrane dzieła autorów greckich i rzymskich, jak i kroniki chińskie. W przypadku mitu fundacyjnego Rzymu dysponujemy większą liczbą bardziej różnorodnych źródeł niż w przypadku przekazów chińskich. Ze względu na mnogość utworów greckich i rzymskich zdecydowaliśmy się na dokonanie wyboru i przeanalizowanie kilku, w naszej opinii, najistotniejszych i najczęściej przywoływanych. Należy tu wskazać dzieła autorów, takich jak Plutarch, który historię o Romulusie i Remusie przytoczył za jakimś Promathionem,

² Blizzard Entertainment, *World of Warcraft*, Irvine 2004, platformy: Microsoft Windows, macOS. We wskazanej grze jedną z grywalnych ras są wilkołaki.

³ Vide: *Saga o Völsungach*, tłum. i oprac. R. Leśniakiewicz, Sandomierz 2009.

⁴ FromSoftware, *Sekiro: Shadows Die Twice*, Tokyo 2019, platformy: PlayStation 4, Xbox One, Microsoft Windows.

⁵ P.B. Golden, *The Ethnogenic Tales of the Türks*, „The Medieval History Journal” 2018, t. 21(2), s. 307–309.

tworzącym prawdopodobnie w okresie V w. p.n.e., Diodor Sycylijski, Owidiusz czy Tytus Liwiusz. Wersje mitu prezentowane przez tych autorów w wielu miejscach były rozbieżne. W przypadku dziejopisarstwa chińskiego zdecydowaliśmy się omówić dwie wersje mitu o wilczycy⁶, zawarte w kronikach: *Suǐ Shū* (隋书/*Księżde Suǐ*), która powstała ok. 636 r. za panowania dynastii Táng; druga wersja opowieści o wilczycy przetrwała w *Běi Shǐ* (北史/*Historii dynastii północnych*) spisanej w połowie VII w. Wszystkie wymienione wyżej przekazy źródłowe to kroniki dynastyczne, w których skupiano się przede wszystkim na opisanu panowania każdego z cesarzy danej dynastii. Rozważania o ludach stepowych, ich kulturze oraz dziejach grają w tych dziełach rolę drugoplanowe. Można je odnaleźć na końcu omawianych źródeł. Nas interesowały informacje poświęcone *Tūjué lǔ* (廼虜), czyli turkuckim barbarzyńcom.

Najwcześniejsze relacje dotyczące mitu założycielskiego Rzymu⁷

Mit założycielski Rzymu nie został stworzony przez mieszkańców Lacjum, lecz miał swoje początki w opowieściach sięgających II tysiąclecia p.n.e., które następnie zostały zreinterpretowane przez Greków⁸. Najwcześniejsze relacje, dotyczące powstania miasta nad Tybrem, pochodzą zatem nie z historiografii rzymskiej, lecz ze spuścizny greckiej. Pierwsza wzmianka o założeniu Rzymu pojawiła się u Hellanikosa z Lesbos żyjącego w drugiej połowie V w. p.n.e. Tak, jak i inne wczesne relacje, nie zawierała wersji o bliźniakach, lecz dotyczyła jednego założyciela, w tym przypadku Eneasza. Pierwsze podania charakteryzowały się przypisywaniem roli fundatora miasta jednej osobie. Dwóch założycieli, uznawanych przez historyków za bliźniaków, odnajdujemy w micie założycielskim Rzymu dopiero pod koniec IV w. p.n.e. Późniejsi autorzy korzystali ze spuścizny Greków, przytaczając ich relacje bezpośrednio lub modyfikując je zgodnie z założeniami i wymaganiami swoich dzieł⁹.

Wnikliwa analiza i interpretacja najwcześniejszych podań o powstaniu Rzymu pozostaje trudna do przeprowadzenia nie tylko ze względu na brak

⁶ Więcej na ten temat: *tamże*, s. 296–298.

⁷ Część artykułu dotycząca starożytnego Rzymu stanowi fragment nieopublikowanej pracy licencjackiej oraz magisterskiej. Vide: M. Kowalska, *Mit założycielski Rzymu w przekazie wybranych historyków greckich i rzymskich*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr. hab. Sławomira Bralewskiego, prof. UŁ w Katedrze Historii Bizancjum, Łódź 2023; *Taż*, *VII księga „Nocy attyckich” Aulusa Gelliusza – przekład oraz komentarz*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. Joanny Sowy, prof. UŁ w Katedrze Filologii Klasycznej, Łódź 2025.

⁸ D. Lewandowska, *Ciąża mnoga i wieloraczkę w starożytności*, Warszawa 2021, s. 47.

⁹ *Tamże*, s. 59–61.

źródeł, które nie zachowały się do naszych czasów lub przetrwały jedynie fragmentarycznie. Kolejny problem stanowi bowiem przytaczanie mitu założycielskiego Rzymu przez późniejszych autorów bez podawania autora, od którego zapożyczyli określone informacje. Uniemożliwia to oddzielenie opowieści bezpośrednio zaczerpniętych z wcześniejszych dzieł od ich re-interpretacji lub nawet całkowitych przekształceń. Niektórzy pisarze bardzo rzadko powołują się na źródła, z jakich korzystali. Zaliczamy do nich chociażby Owidiusza usiłującego mocniej podkreślić autorytet boskich i ludzkich informatorów, z którymi rozmawia na kartach *Fasti*, niż wcześniejszy dorobek literacki¹⁰. Plutarch natomiast niejednokrotnie przytacza autorów, za którymi podaje mniej lub bardziej rozpowszechnione wersje mitu, wspominając chociażby Promathiona z Samos¹¹. Mimo iż często nie jesteśmy w stanie porównać relacji późniejszego autora z pierwowzorem, z którego korzystał, to informacje o tym, z jakich źródeł twórca czerpał podczas pisania swojego dzieła, pozostają dla historyków niezwykle istotne.

Posiadamy trzy podstawowe źródła pisane, dotyczące powstania Rzymu, początków jego funkcjonowania, wzrostu terytorialnego miasta oraz czasu rządów królewskich. Wśród nich znajdują się narracje Liwiusza, Dionizjusza oraz Strabona. Pozostałe relacje zachowały się w sposób fragmentaryczny lub poruszały temat jedynie szczątkowo, przytaczając tylko informacje, jakie interesowały autora dzieła. Należą do nich niektóre prace Cycerona, Tacyta, Plutarcha, Appiana czy Kasjusza Diona. Wspomina również rzymskich twórców utworów o charakterze antykwarycznym, zainteresowanych tematem: Warrona, Festusa oraz Solinusa¹².

Ponadto warto zaznaczyć, że zachowane relacje autorów, przede wszystkim rzymskich, ale i greckich, dostosowywały obraz przeszłości do współczesnych im praktyk, wydarzeń czy okoliczności. Często służyły także uprawomocnianiu, sankcjonowaniu rzeczywistości, w jakiej żyli i tworzyli¹³.

¹⁰ C. Newlands, *Ovid's Narrator in the Fasti*, „Arethusa” 1992, t. 25, nr 1, s. 37–40.

¹¹ Plutarch, *Żywoty równoległe*, tłum. K. Korus, Warszawa 2004, t. 1, s. 136–137. W artykule wykorzystano istniejące polskie przekłady cytowanych dzieł autorów greckich i rzymskich. Wyjątek stanowią *Noce attyckie* Aulusa Gelliusza, które są cytowane w oryginale ze względu na brak całościowego polskiego tłumaczenia.

¹² A. Ziółkowski, *From Roma quadrata to la grande Roma dei Tarquini. A Study of the Literary Tradition on Rome's Territorial Growth under the Kings*, Stuttgart 2019, s. 69.

¹³ M. Koortbojian, *Crossing the pomerium. The Boundaries of Political, Religious, and Military Institutions from Caesar to Constantine*, Princeton 2020, s. 8.

Numitor i Amuliusz

Niemalże wszyscy starożytni historycy, których dzieła wykorzystaliśmy w artykule, piszą o pochodzeniu, narodzinach i cudownym ocaleniu mitycznych bliźniąt – Romulusa i Remusa. Początek historii, bezpośrednio dotyczącej bliźniąt, stanowi opowieść o dziadku chłopców, Numitorze, oraz jego bracie – Amuliuszu.

Plutarch, w ślad za Dioklesem z Peparethos oraz Fabiuszem Piktorem, podaje najbardziej rozpowszechnioną wersję mitu. Dotyczyła ona miasta Alba Longa, w którym panowali potomkowie Eneasza – bracia Numitor i Amuliusz. U Plutarcha czytamy:

W Albie panowali potomkowie Eneasza, aż władza przeszła na dwóch braci: Numitora i Amuliusza. Amuliusz podzielił cały spadek na dwie części – przeciw władzy królewskiej położył majątek oraz złoto przywiezione z Troi. Numitor wybrał władzę. Kiedy Amuliusz miał już pieniądze i dzięki nim zyskał większe niż Numitor wpływy, łatwo odebrał mu władzę, bał się jednak, aby córka brata nie urodziła dzieci, dlatego wyznaczył ją na kapłankę Westy. Odtąd nie wolno jej było wychodzić za mąż, musiała żyć w dziewictwie. Jedni nazywają ją Ilią, drudzy Rheą, a jeszcze inni Sylwią¹⁴.

Wydarzenia te relacjonowali także m.in. Liwiusz¹⁵, Owidiusz¹⁶, Diodor Sycylijski czy Appian z Aleksandrii. Każdy z autorów w nieco inny sposób. Na przykład Liwiusz położył większy nacisk na przemoc w najdawniejszej historii Rzymu¹⁷, co mogło wypływać z moralizatorskiego charakteru jego dzieła. Owidiusz umiejscowił te wydarzenia w nieco innym czasie, Diodor zaś w niezwykle interesujący sposób ujął kwestię obowiązku zachowania dziewictwa, jaki spoczywał odtąd na Rei Sylwii:

Nie wolno jej było zaznać uścisku z mężczyzną, nawet potajemnie; nikt nie byłby nigdy tak nierozumny, by zamienić szczęście całego życia na radość z chwilowej przyjemności¹⁸.

¹⁴ Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 138.

¹⁵ Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968, s. 9.

¹⁶ Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, tłum. E. Wesołowska, Wrocław 2008, s. 98.

¹⁷ Według niego Amuliusz nie tylko odebrał bratu władzę, ale także zgładził jego synów, o których Plutarch nawet nie wspomina. Ponadto Liwiusz akcentuje także starszeństwo Numitora, co czyni zbrodnię Amuliusza jeszcze poważniejszą jako wymierzoną nie tylko przeciwko bratu, ale także przeciwko prawu i obyczajom, według których władza powinna przyspaść starszemu.

¹⁸ Diodor Sycylijski, *Od mitu do historii*, tłum. S. Dworacki, A. Pawlaczyk, Poznań 2020, s. 41.

Ciężar kary, jaka czekała westalkę za złamanie ślubów czystości, potęgował bowiem przekonanie o boskim pochodzeniu jej dzieci oraz o ich poczęciu wbrew jej woli.

Rea Sylwia i bóg Mars

Rea Sylwia została uczyniona westalką, aby uchronić Amuliusza przed zagrożeniem, jakie mogli stanowić dla niego jej męscy potomkowie. W tym miejscu napotykamy na wiele problemów i rozbieżności spowodowanych mnogością przekazów dotyczących zarówno pochodzenia, jak i sposobu poczęcia przyszłego założyciela Rzymu. Przytoczę najbardziej rozpowszechnioną wersję mitu, opiszę jednak krótko także te mniej znane, pojawiające się przede wszystkim u Plutarcha korzystającego ze spuścizny wcześniejszych autorów, aby ukazać, że wśród autorów nie było zgody nawet co do tego, kim byli rodzice założyciela Rzymu oraz jego brata bliźniaka.

Jeden z najwcześniejszych wariantów mitu o poczęciu, narodzinach oraz ocaleniu Romulusa, który Plutarch nazywa „opowieścią ze wszech miar bajeczną”¹⁹, przytacza za jakimś Promathionem, pochodzącym prawdopodobnie z Samos, autorem *Dziejów italskich*. Żył on i tworzył najpewniej w V w. p.n.e.²⁰ Mit wiązał się z postacią Tarchetiosa, króla Alby, któremu przez kilka dni ukazywało się widziadło fallosa będącego symbolem boga Dionizosa. Wyrocznia przepowiedziała, że dziewczica ma się połączyć z bogiem za sprawą owego widziadła, aby mógł narodzić się „syn nadzwyczaj sławny, wyróżniający się dzielnością, powodzeniem i siłą fizyczną”²¹. Tarchetios nakazał zatem swojej córce obcować z fallosem. Ta nie spełniła jednak życzenia ojca, wysyłając służącą, po czym rozwścieczony ojciec postanowił zabić obie kobiety. Nie uczynił tego za namową bogini Westy. Służąca urodziła bliźnięta, które król rozkazał zabić. Teratios – mężczyzna wytypowany do tego zadania – ocalił jednak chłopców i zostawił ich blisko rzeki. Dzieci przetrwały dzięki troskliwej opiece wilczycy, karmiącej je swoim mlekiem, oraz ptakom, które także dostarczały im pożywienie. Następnie bliźnięta przygarnął pasterz, a gdy dorosły, pokonały okrutnego króla Alby²².

Plutarch przywołuje także inne hipotezy, dotyczące pochodzenia Romulusa. Podobnie jak w wariacie Promathiona nie ma w nich postaci Rei Sylwii. Według jednej wersji Romulus był dzieckiem Eneasza oraz Deksithei, a jego

¹⁹ Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 136.

²⁰ S. Said, *Myth and Historiography*, [w:] *A Companion to Greek and Roman Historiography*, t. 1, red. J. Marincola, s.l. 2007, s. 68.

²¹ Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 136.

²² *Tamże*, s. 136–137.

brat nosił imię Romus. Druga teoria głosiła, że matką Romulusa była Roma, żona Latynusa, córka Trojanki, którą Plutarch wymienia wśród potencjalnych eponimów Rzymu. Wreszcie trzecia hipoteza wskazuje, iż Romulus to syn Emilii, żony Marsa oraz córki Eneasza i Lawinii²³.

Ennius w swoim epickim poemacie z początku II w. p.n.e. także wskazywał na pochodzenie chłopców bezpośrednio od Eneasza, który miał dwie córki. Po jego śmierci, w czasach panowania Amuliusza z Alba Longa, stały się westalkami. Młodsza z nich, Ilia, została zhańbiona przez Marsa i poczęła bliźnięta. Wersja ta już w starożytności wydawała się jednak mało prawdopodobna ze względu na rozbieżności czasowe²⁴. Według datacji Eratostenesa upadek Troi i założenie Rzymu dzielił okres odpowiadający życiu czternastu pokoleń. Fundator miasta nie mógł być zatem bezpośrednim potomkiem uciekiniera spod Ilionu²⁵.

Niewątpliwie najbardziej rozpowszechniona wersja mitu jest jednak ściśle związana z osobą Rei Sylwii, a także boga Marsa. Wariant ten spotykamy zarówno u Liwiusza, jak i u Plutarcha²⁶. Obaj autorzy wspominają o potencjalnym ojcostwie Marsa. Każdy z nich podaje jednak inne dowody tego faktu. Liwiusz akcentuje strach westalki, którą za utratę dziewictwa czekała okrutna śmierć, co wskazuje na wątpliwości autora *Ab urbe condita* wobec boskiego pochodzenia Romulusa i Remusa, które miałyby być potwierdzone jedynie przez matkę znajdującą się niewątpliwie w bardzo trudnej sytuacji. Plutarch natomiast odnosi się do ocalenia bliźniąt, które znalazła i wykarmiła wilczyca wraz z dziećmi. Mars jako ojciec chłopców, mógł ich zatem ocalić przy pomocy poświęconych mu zwierząt. Ponadto historyk podaje, że ojcem dzieci Rei Sylwii mógł być również Amuliusz, który zgwałcił dziewczynę²⁷.

Wilczyca

W większości przekazów pojawia się wątek dotyczący okrutnej decyzji Amuliusza o porzuceniu chłopców. Liwiusz pisał, że sługa króla nie mógł właściwie wykonać rozkazu i wrzucić bliźnięta do rzeki ze względu na obfity wylew Tybru²⁸. Plutarch natomiast wspomina o wzburzonej wodzie i wielkiej fali, która odstraszyła sługę²⁹. Jednak niezależnie od przyczyny Romulus

²³ *Tamże*, s. 135.

²⁴ Pisze o tym już Diodor: Diodor Sycylijski, *Od mitu do historii...*, s. 21.

²⁵ T.P. Wiseman, *The Myths of Rome*, s.l. 2004, s. 138–140.

²⁶ Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu...*, s. 9–10; Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 140.

²⁷ *Tamże*.

²⁸ Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu...*, s. 10.

²⁹ Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 139.

i Remus zostali pozostawieni blisko brzegu, zdaniem Plutarcha³⁰, czy w jednej z kałuż wylewiska Tybru, jak twierdzi Liwiusz³¹.

W tym miejscu napotykamy na kolejną kontrowersję, dotyczącą mitu założycielskiego Rzymu, związaną z wilczycą. Warto zaznaczyć, że motyw ocalenia, a następnie wykarmienia porzuconego dziecka przez zwierzęta pojawiał się bardzo często, zwłaszcza w twórczości greckiej³². Pewna kontrowersja czy niejasność w sposobach odczytywania mitu znalazła wyraz już u autorów antycznych.

Niemalże wszyscy twórcy przytaczają opowieść o cudownym ocaleniu bliźniąt przez wilczycę. Pisał o tym także Owidiusz w *Fasti*³³. Autor wspomnianego dzieła czyni analogię między opieką wilczycy nad chłopcami a ich pochodzeniem od boga Marsa. Uzasadnia to, akcentując odwagę, którą musieli odznaczać się potomkowie owego bóstwa. W tym przypadku uwidoczniła się ona w braku niepokoju związanego z konfrontacją z potencjalnie niebezpiecznym stworzeniem, jakim niewątpliwie był wilk. W III księdze Owidiusz powraca do tego wątku i podobnie jak Plutarch wspomina o tym, że jedno ze zwierząt, które opiekowały się bliźniętami, a więc dzieciół – był stworzeniem poświęconym Marsowi³⁴.

Zarówno Liwiusz, jak i Plutarch podają dwie możliwości interpretacji owych zdarzeń. Pierwsza, czyli traktowanie wilczycy jako zwierzęcia, oraz druga, a więc postrzeganie jej jako metafory, symbolu, oznaczającego kobietę, prostytutkę. Plutarch twierdzi, że wynika to z semantycznego podobieństwa słów wilczyca i nierządnicza w języku łacińskim³⁵. *Lupae* to bowiem nie tylko wilczyce, ale także nierządnicze³⁶. Ponadto w micie pojawia się postać niejakiego Faustulusa. Zdaniem autora *Żywotów równoległych* mógł to być zarówno sługa Amuliusza, który miał porzucić dzieci, jak i pasterz, który je odnalazł. Żona owego pasterza – Akka Larentia – była natomiast określana w źródłach właśnie jako prostytutka³⁷.

Akka Larcenja to postać ściśle związana z najwcześniejszą, legendarną historią Rzymu. Według jednej z wersji Akka to nierządnicza, która obcowała z Herkulesem i za jego radą wyszła za mąż za mężczyznę, który okazał się niezwykle majątny i pozostawił kobiecie w spadku rozległe posiadłości wokół

³⁰ *Tamże*.

³¹ Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu...*, s. 10.

³² D. Lewandowska, *Ciąża mnoga i wieloraczki...*, s. 71.

³³ Owidiusz, *Fasti...*, s. 70, 98.

³⁴ *Tamże*, s. 97.

³⁵ Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 140.

³⁶ *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Warszawa 2007, t. 3, s. 397: *lupa*, -ae, f. (od *lupus*) I. wł. wilczyca, II. przen. nierządnicza.

³⁷ Plutarch, *Żywoty równoległe...*, s. 140.

Rzymu. Według innej wersji Akka Larencja była żoną królewskiego pasterza – Faustulusa – oraz mamką porzuconych przez Reę Sylwię bliźnięt – Romulusa i Remusa. Kolejny wariant opowieści o Akce zakładał, że nie wykarmiła ona Romulusa, założyciela Rzymu, kiedy ten był niemowlęciem, ale przyjęła go do swojej rodziny zdecydowanie później, w miejsce jej zmarłego syna, o czym informuje nas także Gelliusz w komentowanym ustępie *Nocy attycznych*. Biologiczni synowie Akki oraz przybrany syn, Romulus, mieli natomiast dać początek kolegium dwunastu *Fratres Arvales* (Braci Polnych)³⁸ służących *Dea Dia* (Dobrej Bogini)³⁹. Dysponujemy także kompilacyjną wersją mitu o Akce Larencji, jedną z najbardziej rozpowszechnionych, łączącą w sobie elementy wszystkich opowieści⁴⁰.

Akka Larencja była niezwykle istotną postacią zarówno w mitologii, jak i religii rzymskiej. Samo imię Akka było związane z grecką nazwą własną – Ἀκκώ – oznaczającą imię opiekunki Demeter oraz z wyrazem pospolitym – ἄκκω – określającym rodzaj żeńskiej zmy, straszdyła. Rzeczownik Akka ma swoje korzenie także w wielu innych językach, na przykład sanskrycie, w którym słowo *akkā* oznacza „matka”. Akka Larencja była zatem utożsamiana z Matką Ziemią, boginią, która karmi i daje życie⁴¹. Scharakteryzowany wyżej problem, dotyczący postaci Akki Larencji, jej tożsamości oraz przeżyć stanowi tylko jeden z przykładów trudności, na jakie napotykamy podczas próby opisywania najwcześniejszej historii Rzymu.

Słowo *lupa* było zatem w języku łacińskim dwuznaczne i jako takie implikowało kilka możliwości interpretacyjnych. Podczas gdy Plutarch przyjmuje obie wersje mitu raczej jako rozbieżne i wskazuje, że wilczyca to zwierzę lub kobieta, Liwiusz niejako łączy oba warianty. Podaje, że samica wilka odnalazła chłopców i „podała im sutki do ssania”⁴². Pasterz imieniem Faustulus przypadkiem natknął się na zwierzę karmiące bliźnięta i zabrał je, oddając żonie – Larencji – na wychowanie⁴³. Owidiusz także wspomina zarówno postać Larencji, jak i Faustulusa. Nie pisze o nich jednak zbyt wiele, zaś Liwiusz podkreśla, że Larencja była nierządnicą⁴⁴.

³⁸ Gellius VII 7, 8; I. Kaczor, *Deus, ritus, cultus. Studium na temat charakteru religii starożytnych Rzymian*, Łódź 2012, s. 245.

³⁹ M. Beard, *fratres arvales*, [w:] *Oxford Classical Dictionary*, <https://oxfordre.com/classics/display/10.1093/acrefore/9780199381135.001.0001/acrefore-9780199381135-e-2721> (dostęp: 29.04.2025); więcej informacji na temat kolegium *Fratres Arvales* vide I. Paladino, *Fratres Arvales. Storia di un collegio sacerdotale romano*, Roma 1998.

⁴⁰ I. Kaczor, *Deus, ritus, cultu...*, s. 245.

⁴¹ A.H. Krappe, *Acca Larentia*, „*American Journal of Archaeology*” 1942, t. 46, nr 4, s. 490–491.

⁴² Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu...*, s. 10.

⁴³ *Tamże*.

⁴⁴ Owidiusz, *Fasti...*, s. 98–99; Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu...*, s. 10.

Warto podkreślić, iż ikonograficzne przedstawienia tego motywu są wcześniejsze aniżeli te zawarte w zachowanych źródłach literackich⁴⁵, co także mogło rezonować na stosunek historyków starożytnych do owego mitu oraz sposób jego interpretacji. Najstarsze wyobrażenie wilczyca karmiącej bliźnięta w ikonografii pochodzi prawdopodobnie z II poł. IV w. p.n.e.⁴⁶ Natomiast w literaturze spotykamy ten wizerunek najwcześniej u wspomnianego Fabiusza Piktora. Ponadto w późniejszej twórczości wilczyca stanowiła już stały element mitu założycielskiego Rzymu⁴⁷.

Wilk w mitach fundacyjnych pierwszego kaganatu Turkutów⁴⁸

W szamanistycznych wierzeniach Turków Niebieskich⁴⁹ zwierzęta znajdowały się w centrum życia religijnego i społecznego. Göktürzy zawierali duchowe sojusze z niektórymi z nich, wierząc, że korzystają z ich mocy. Duchowa więź ze zwierzęciem świadczyła o zgodzie, jaką wyrażało na – na przykład – używanie jego wnętrza do czynienia rozmaitych wróżb czy odprawiania rytuałów sprowadzających deszcz, ale też na pozyskiwanie od niego mleka i skór⁵⁰. W świetle tych informacji nie powinno być dużym nadużyciem stwierdzenie, iż wilk pełnił – i pełni wciąż – niezwykle istotną funkcję w mitografii Turków, którzy przejęli ten symbol od Turkutów⁵¹. Skupmy się jednak na pierwotnym znaczeniu tego symbolu. Göktürzy uznawali wilka

⁴⁵ D. Lewandowska, *Ciąża mnoga i wieloraczki...*, s. 75.

⁴⁶ *Tamże*, s. 76.

⁴⁷ *Tamże*, s. 77–78. O popularności motywu wilczyca: A. Kluczek, *Wplątana w historię wieku XX: wilczyca rzymska w starych i nowych obrazach*, [w:] *Środkowa i wschodnia Europa w zwierciadle historii: wielkiej oraz codziennej: księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Sylwestrowi Fertaczowi*, red. M. Gruszczyk i in., Bielsko-Biała 2021, s. 25.

⁴⁸ W tym tekście nie ma miejsca na nakreślenie historii politycznej pierwszego kaganatu Turkutów. Dobrze omówiono ją w: D. Sinor, *The Establishment and Dissolution of the Türk Empire*, [w:] *The Cambridge History of Early Inner Asia*, red. D. Sinor, Cambridge–New York–Melbourne 1990, s. 285–316; E.A. Novgorodova, *Problèmes de l’Ethnogenèse des Turcs Anciens d’après les Nouvelles Données Archéologiques de l’Asie Centrale*, [w:] *Histoire des Peuples Turcs à l’Époque Pré-Islamique*, red. H.R. Roemer, Berlin 2000, s. 13–28; P.B. Golden, *Some Thoughts on the Origins of the Turks and the Shaping of Turkic Peoples*, [w:] *Contact and Exchange in the Ancient World*, red. M.H. Mair, J.H. Bentley, A.A. Yang, Honolulu 2017, s. 136–157; G. Shimin, *Die alttürkischen Steppenreiche (552–745)*, [w:] *Histoire des Peuples Turcs à l’Époque Pré-Islamique*, s. 102–124; Lín Gà, *Tūjué yǔ Huíhé Shǐ*, Hohhot 2007; C. Vaughn-Findley, *The Turks in World History*, Oxford–New York–Auckland i in. 2005.

⁴⁹ W niniejszym tekście słowa Göktürzy, Turkuci oraz Turcy Niebiescy (Aszyna) używane są zamiennie – oznaczają tę samą grupę ludzi.

⁵⁰ Y. Bonnefoy, *Asian Mythologies*, tłum. W. Doniger i in., Chicago–London 1993, s. 323.

⁵¹ Wilk jest dziś istotnym symbolem nacjonalizmu tureckiego, panturkizmu i islamu. Więcej na ten temat: *Grey Wolves*, [w:] counterextremism, <https://www.counterextremism.com/threat/grey-wolves/report> (dostęp: 16.12.2024).

za swojego przodka, protektora i przewodnika⁵². Ten drapieżnik symbolizował również odwagę, siłę i szybkość⁵³ – przymioty cenione wśród wielu kultur; nie powinno zatem dziwić, iż Turkuci, którzy prowadzili politykę ekspansjonistyczną, zdecydowali się uczynić to zwierzę symbolem swojej konfederacji plemiennej, a także gwardii strzegącej kaganów, którą nazywano wilkami (*bōri*)⁵⁴.

Mity założycielskie pierwszego kaganatu Göktürków nie pochodzą bezpośrednio od Turkutów, lecz ze źródeł chińskich. W szczególności mowa tutaj o *Běi Shǐ* (*Historii dynastii północnych*), skompilowanej prawdopodobnie pod koniec lat 50. VII stulecia, oraz o *Suǐ Shū* (*Księdze Suǐ*), którą napisano w połowie lat 30. VII w.⁵⁵ Turkuci nie pozostawili po sobie wielu źródeł pisanych, co wiązało się z charakterem ich kultury, która opierała się przede wszystkim na przekazach oralnych, a nie pisemnych. Dlatego też tak ważną rolę w rekonstrukcji mitów odgrywają źródła chińskie. Ich autorzy kompilowali historie m.in. na podstawie relacji dyplomatów z dynastii *Suǐ* i *Táng* kontaktujących się z Turkami Niebieskimi – a więc ich doniesienia należy postrzegać jako dość wiarygodne. W końcu wieści przekazywane przez chińskich urzędników przyczyniały się do lepszego poznania ich wroga, w tym jego ideologii politycznej.

Chronologicznie najwcześniejszą opowieścią o wilku w turkuckiej mitografii jest ta zawarta w *Suǐ Shū*⁵⁶. Opis dotyczący pochodzenia Turków Niebieskich rozpoczyna się od stwierdzenia, że zamieszkivali krainy za „Zachodnim Morzem”, czyli za jeziorem Kuku-nor (*Qīnghǎi Hú*). W zamierzonych czasach plemiona Turkutów miały zostać wymordowane przez wojowników z sąsiadującego z nimi państwa. Według chińskich kronikarzy przeżyło tylko jedno niemowlę z okaleczonymi kończynami. Dziecko ocalało na skutek porzucenia go na bagnie przez najeźdźców, którzy nie chcąc bezpośrednio mordować malca, zostawili go na pewną śmierć. Niemowlaka jednak ocalała wilczyca, która karmiła chłopca. Jakiś czas później chłopiec dorósł i zapłodnił wilczycę. Dowiedziawszy się o tym, że ostatni przedstawiciel Turkutów przeżył, władca państwa, który wcześniej przyczynił się do

⁵² Y. Bonneyfof, *Asian Mythologies...*, s. 324.

⁵³ M. Kemalöglü, *Türk Rivayetlerinde „Bozkurt”*, „Tarih Kültür ve Sanat Araştırmaları Dergisi” 2015, t. 3(4), s. 103–110.

⁵⁴ *Xīn Táng Shū*, rozdz. 215a.

⁵⁵ D. Graff, *Bei Shi*, [w:] *Early Medieval Chinese Texts. A Bibliographical Guide*, red. C.L. Chen-nault i in., Berkeley 2015, s. 18–24; V.C. Xiong, *Sui Shu*, [w:] *Early Medieval Chinese Texts. A Bibliographical Guide*, s. 330–335; E. Wilkinson, *Chinese History. A New Manual*, wyd. 2, Cambridge–London 2012, s. 621–624.

⁵⁶ Częściowego przekładu historii o wilczycy, które znajdują się w kronikach chińskich, dokonał P.B. Golden, vide: *The Ethnogenic Tales...*, s. 297–303.

zniszczenia Turków Niebieskich, wysłał kolejnych wojowników, by zabili mężczyznę podróżującego z wilczycą. Zwierzę uratowało się, wchodząc do jaskini leżącej u stóp góry⁵⁷. Po latach wilczyca urodziła dziesięciu synów, z których najważniejszym był Aszyna (Niebieski) odznaczający się siłą i charyzmą. To on wyprowadził zjednoczone turkuckie plemiona z równiny i zadecydował o dołączeniu Göktürków do konfederacji Róuránów (Žouzanów)⁵⁸.

Podobną wersję tej opowieści można odnaleźć w *Běi Shǐ*. W jej świetle Turkuci byli częścią większej konfederacji plemiennej Xiōngnú, a ich szczerp nazywano Aszyna⁵⁹. Dalej narracja we wskazanym wyżej dziele toczy się niemal w tożsamy sposób z relacją z *Suí Shū*. Autorzy piszą bowiem, że Turkuci zostali pokonani i niemal całkowicie wymordowani przez żołnierzy z sąsiadującego państwa. Jednym z niewielu ocalałych miał być mały chłopiec, któremu żołnierze odcięli ręce i stopy, a następnie pozostawili go na pewną śmierć na bagnie⁶⁰. Wówczas został odnaleziony przez wilczycę, a ta nakarmiła go mięsem. Gdy chłopiec dorósł, wdał się w relacje seksualne ze wskazanym zwierzęciem, które zaszło w ciążę⁶¹. Następnie dziejopisowie chińscy wskazują, że władca, który poprzednio zniszczył plemiona Turkutów, dowiedział się o tym, że mężczyzna żyje. Wysłał więc żołnierzy, aby zabili i jego, i wilczycę.

Jeśli chodzi o dalszą część tej historii, zamieszczono ją także w *Suí Shū* i nie różni się znacznie od tej, jaką można odnaleźć w *Běi Shǐ*. Według tych przekazów chłopiec nie przeżył kolejnego ataku wojowników wrogiego państwa. Autorzy twierdzą, że podczas ataku wilczyca (sama), dzięki wsparciu boskiej mocy, została przeniesiona w okolice Turfanu, co implikuje śmierć mężczyzny z rąk wojowników⁶². Interesujące w tych fragmentach jest przede

⁵⁷ W źródle nie wyłożono bezpośrednio, czy wychowany przez wilczycę człowiek przeżył. Autorzy zwrócili uwagę na to, że gdy zabójcy mieli uśmiercić mężczyznę, wilczyca nagle znalazła się przy wejściu na równinę. Nic nie napisali o tym, czy znajdował się wówczas przy niej, niemniej, gdy omawiane są późniejsze losy wilczycy i jej potomstwa, mężczyzna nie pojawia się. Można zatem założyć, że zginął.

⁵⁸ *Suí Shū*, rozdz. 84. Nazwa tego ludu pochodzi ze źródeł chińskich i ma wydźwięk pejoratywny, oznacza bowiem „rojące się robactwo”. Syntetycznie na temat historii Žouzanów: R. Haug, *The Eastern Frontier: Limits of Empire in Late Antique and Early Medieval Central Asia*, London–New York–Oxford i in. 2019, s. 64.

⁵⁹ W tym fragmencie widać podstawową różnicę w stosunku do tekstu z *Suí Shū* – tam Aszyna (Niebieski) był synem chłopca i wilczycy, który zjednoczył Turkutów, a w *Běi Shǐ* jest to nazwa grupy plemiennej przypisana przez chińskich historyków do Göktürków: *Běi Shǐ*, rozdz. 99. Informacje z *Běi Shǐ* pokrywają się z tymi, które można odnaleźć w: *Xīn Táng Shū*, rozdz. 215a.

⁶⁰ *Běi Shǐ*, rozdz. 99.

⁶¹ *Tamże*.

⁶² *Běi Shǐ*, rozdz. 99; cf., *Suí Shū*, rozdz. 84. Turfan leży w północno-zachodnich Chinach, w prowincji Sinciang (*Xīnjiāng* – co oznacza dosłownie: nowe terytorium lub nową granicę). Miasto, tak jak resztą cały region (nazywany dawniej Dżungarią), było na przestrzeni dziejów

wszystkim to, że dziejopisowie dość precyzyjnie wskazują, gdzie udała się wilczyca – do Turfanu⁶³. Miejsce to, wówczas nieznaną lokalizacją do ucieczki⁶⁴. Po wskazanym wyżej fragmencie historia toczy się w sposób podobny do tego z *Suí Shū*. A zatem: wilczyca urodziła dziesięciu synów i każdy z nich założył swoje plemię. Ugrupowania te miały niedługo stać się częścią jednej konfederacji plemiennej, która stworzyła pierwszy kaganat turecki⁶⁵.

Podsumowanie

Staraliśmy się wykazać, że w obu mitach fundacyjnych, mimo występującej w nich postaci wilczycy, możemy wyszczególnić więcej różnic niż podobieństw, poczynając od liczby dzieci czy ich późniejszych związków z wilczycą.

Wśród podobieństw częściowo należy wymienić intencje twórców obu mitów fundacyjnych, którzy najprawdopodobniej celowo posłużyli się motywem samicy wilka. W przypadku Turkutów wilczyca stanowiła element podkreślający charakter i tradycję tej społeczności, podczas gdy w Rzymie wilczyca, podobnie jak dziecko, oznaczała między innymi zwierzę poświęcone bogu Marsowi i jako jeden z symboli tego bóstwa odegrała niebagatelną rolę w zaakcentowaniu boskiego pochodzenia założyciela Wiecznego Miasta. Oczywiście podobieństwo między dwoma opowieściami stanowi także wątek porzucenia dziecka oraz wilczycy, która je odnajduje i zajmuje się nim. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że w obu przypadkach nie są to „historie oryginalne”. Obie społeczności nie wymyśliły swoich mitów fundacyjnych w całości, od podstaw, lecz, przynajmniej pewne ich elementy, zapożyczyli od innych kultur. Istotne podobieństwo między mitem fundacyjnym Rzymu a pierwszym kaganatem tureckim stanowi również to, że w obu przypadkach wilkowi przypisano rolę opiekunczą, podczas gdy nie była to reguła.

Oczywiście można wyszczególnić więcej elementów wspólnych, jak i rozbieżnych obu mitów. Niezależnie od ich konkretnej liczby zależało nam przede wszystkim na ukazaniu, że historie te są „przypadkowo zbieżne” w niektórych aspektach, co częściowo wynika z późniejszych reinterpretacji motywu wilka w kulturze, ale przede wszystkim jego powszechności

przedmiotem walk między wieloma dynastiami władającymi terytoriami dzisiejszych Chin a koczownikami z północy. Podboju tego regionu dokonali dopiero Mandżurowie w latach 50. XVIII w.

⁶³ *Běi Shǐ*, rozdz. 99.

⁶⁴ Oczywiście, jeśli przyjmiemy, że opowieści z *Běi Shǐ* i *Suí Shū* mają charakter alegoryczny i w rzeczywistości chłopiec, wilczyca oraz ich potomstwo to grupa koczowników, którym udało się przetrwać najazd „sąsiedniego państwa” i stworzyć nową konfederację plemienną.

⁶⁵ *Běi Shǐ*, rozdz. 99.

w różnych społeczeństwach. Można tu wyszczególnić chociażby Fenrira – ogromnego wilka znanego z mitologii skandynawskiej. Mimo iż przeanalizowane mity fundacyjne uznaliśmy za podobne do siebie w sposób przypadkowy, to ich wspólną, porównawczą analizę uważamy za niezwykle cenną i istotną, ponieważ pozwala ona zwrócić uwagę na więcej szczegółów niż w przypadku charakteryzowania jednostkowego zjawiska. Ponadto uwypukla uniwersalność oraz powszechność danego motywu w różnych kulturach, oddalonych od siebie geograficznie i czasowo.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Aulus Gellius, *Noctes Atticae*, red. C. Hosius, t. 1, Stuttgart 1981.
- Běi Shǐ, rozdz. 99, <http://chinesenotes.com/beishi/beishi099.html> (dostęp: 15.12.2024).
- Diodor Sycylijski, *Od mitu do historii*, tłum. S. Dworacki, A. Pawlaczyk, Poznań 2020.
- Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, tłum. E. Wesołowska, Wrocław 2008.
- Plutarch, *Żywoty równoległe*, tłum. K. Korus, t. 1, Warszawa 2004.
- Saga o Völsungach*, tłum. i oprac. R. Leśniakiewicz, Sandomierz 2009.
- Suí Shǔ, rozdz. 84, <http://chinesenotes.com/suishu/suishu084.html> (dostęp: 15.12.2024).
- Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968.
- Xīn Táng Shǔ, rozdz. 215a, <http://chinesenotes.com/xintangshu/xintangshu215a.html> (dostęp: 15.12.2024).

Literatura przedmiotu

- Bonnefoy Y., *Asian Mythologies*, tłum. W. Doniger, G. Honigsburn, D. Beauvais i in., Chicago–London 1993.
- Golden P.B., *Some Thoughts on the Origins of the Turks and the Shaping of Turkic Peoples*, [w:] *Contact and Exchange in the Ancient World*, red. M.H. Mair, J.H. Bentley, A.A. Yang, Honolulu 2017, s. 136–157.
- Golden P.B., *The Ethnogenic Tales of the Türks*, „The Medieval History Journal” 2018, t. 21(2), s. 291–327.
- Graff D., *Bei Shi*, [w:] *Early Medieval Chinese Texts. A Bibliographical Guide*, red. C.L. Chennault, K.N. Knapp, A.J. Berkowitz i in., Berkeley 2015, s. 18–24.
- Haug R., *The Eastern Frontier: Limits of Empire in Late Antique and Early Medieval Central Asia*, London–New York–Oxford i in. 2019.
- Kaczor I., *Deus, ritus, cultus. Studium na temat charakteru religii starożytnych Rzymian*, Łódź 2012.

- Kemaloğlu M., *Türk Rivayetlerinde „Bozkurt”, „Tarih Kültür ve Sanat Araştırmaları Dergisi”* 2015, t. 3(4), s. 103–110.
- Kluczek A., *Wpłątana w historię wieku XX: wilczyca rzymska w starych i nowych obrazach*, [w:] *Środkowa i wschodnia Europa w zwierciadle historii: wielkiej oraz codziennej: księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Sylwestrowi Fertaczowi*, red. M. Gruszczyk, J. Januszewska-Jurkiewicz, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Bielsko-Biała 2021, s. 23–45.
- Koortbojian M., *Crossing the pomerium. The Boundaries of Political, Religious, and Military Institutions from Caesar to Constantine*, Princeton 2020.
- Krappe A.H., *Acca Larentia*, „American Journal of Archaeology” 1942, t. 46, nr 4, s. 490–499.
- Lewandowska D., *Cięża mnoga i wieloraczki w starożytności*, Warszawa 2021.
- Lín Gà, *Tūjué yǔ Huǐhé Shǐ*, Hohhot 2007.
- Newlands C., *Ovid's Narrator in the Fasti*, „Arethusa” 1992, t. 25, nr 1, s. 33–54.
- Novgorodova E.A., *Problèmes de l'Ethnogenèse des Turcs Anciens d'après les Nouvelles Données Archéologiques de l'Asie Centrale*, [w:] *Histoire des Peuples Turcs à l'Époque Pré-Islamique*, red. H.R. Roemer, Berlin 2000, s. 13–28.
- Paladino I., *Fratres Arvales. Storia di un collegio sacerdotale romano*, Roma 1998.
- Said S., *Myth and Historiography*, [w:] *A companion to Greek and Roman Historiography*, t. 1, red. J. Marincola, s.l. 2007, s. 61–72.
- Shimin G., *Die alttürkischen Steppenreiche (552–745)*, [w:] *Histoire des Peuples Turcs à l'Époque Pré-Islamique*, red. H.R. Roemer, Berlin 2000, s. 102–124.
- Sinor D., *The Establishment and Dissolution of the Türk Empire*, [w:] *The Cambridge History of Early Inner Asia*, red. D. Sinor, Cambridge–New York–Melbourne 1990, s. 285–316.
- Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 3, Warszawa 2007.
- Vaughn-Findley C., *The Turks in World History*, Oxford–New York–Auckland i in. 2005.
- Wilkinson E., *Chinese History. A New Manual*, wyd. 2, Cambridge–London 2012.
- Wiseman T.P., *The Myths of Rome*, s.l. 2004.
- Xiong V.C., *Sui Shu*, [w:] *Early Medieval Chinese Texts. A Bibliographical Guide*, red. C.L. Chen-nault, K.N. Knapp, A.J. Berkowitz i in., Berkeley 2015, s. 330–335.
- Ziółkowski A., *From Roma quadrata to la grande Roma dei Tarquini. A study of the Literary Tradition on Rome's Territorial Growth under the Kings*, Stuttgart 2019.

Gry wideo i netografia

- Blizzard Entertainment, *World of Warcraft*, Irvine 2004, platformy: Microsoft Windows, macOS.
- FromSoftware, *Bloodborne*, Tokyo 2015, platforma: PlayStation 4.
- FromSoftware, *Sekiro: Shadows Die Twice*, Tokyo 2019, platformy: PlayStation 4, Xbox One, Microsoft Windows.
- Grey Wolves*, [w:] counterextremism, <https://www.counterextremism.com/threat/grey-wolves/report> (dostęp: 16.12.2024).
- Ubisoft, *Assassin's Creed Odyssey*, Quebec 2018, platformy: PlayStation4, Xbox One, Microsoft Windows i in., *Oxford Classical Dictionary*, <https://oxfordre.com/classics/display/10.1093/acrefore/9780199381135.001.0001/acrefore-9780199381135-e-2721> (dostęp: 29.04.2025).

Rafał Szewczyk, Martyna Kowalska

THE MOTIF OF THE SHE-WOLF IN THE FOUNDATION MYTHS OF ROME AND THE FIRST TURKIC KHAGANATE

The article is a characterization and comparison of two foundation myths – Rome and the First Turkic Khaganate – with an indication of the similarities and differences in both stories. The content related to the founding myths has been supplemented with a historical or historical-mythical outline, as well as the most important information regarding the sources dealing with the issues discussed in the article. The work focuses primarily on the motif of the wolf appearing in stories about many societies throughout history. The she-wolf is one of the most important, central characters of the founding myths analyzed in the article, although her presence in each of them can be explained by the desire to emphasize other phenomena and values.

Keywords: Rome, Romulus and Remus, She-Wolf, Turkic Peoples, First Turkic Khaganate, Foundation Myths

LENA LEWANDOWSKA
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)
ORCID: 0009-0001-0283-3757

WYBRANE ASPEKTY MYŚLI GEOGRAFICZNEJ W WIEKACH ŚREDNICH*

Streszczenie. Celem niniejszego artykułu jest skrótowe omówienie zagadnienia postrzegania przestrzeni w średniowieczu. Pierwszą część stanowi przegląd najważniejszych twierdzeń z zakresu kosmografii – średniowiecznej nauki, stanowiącej chrześcijańską odpowiedź na pogańską geografę – oraz przedstawienie ogólnego modelu Ziemi i Wszechświata, ustalonego w Wiekach Średnich, a także wizji alternatywnych. W drugiej części zarysowano fenomen *mappaemundi* oraz wskazano, w jaki sposób średniowieczne wizje przestrzeni realizowały się w mapach świata z epoki.

Słowa kluczowe: geografia, kartografia, *mappaemundi*, przestrzeń, średniowiecze

1. Wprowadzenie

Większości mieszkańców średniowiecznej Europy świat wydawał się mały: ograniczał się do własnego gospodarstwa i wioski, sporadycznie powiększając się o pobliskie miasto, w którym należało załatwić różne sprawy. Dla innych, zasłuchanych w opowieści o niezwykłym, egzotycznym królestwie Księdza Jana czy o monstualnych rasach żyjących na skrajach ekumeny, świat był ogromny i pełen niezbadanych lądów.

* Niniejszy artykuł stanowi zapis mojego referatu pt. *Średniowieczne wizje przestrzeni*, wygłoszonego podczas I Zjazdu Latającego Uniwersytetu Mediewistycznego na Wydziale Historii Uniwersytetu Łódzkiego (14–15.03.2025). Wystąpienie z kolei stanowiło wycinek mojej pracy licencjackiej pt. *Średniowieczne narracje topograficzne między słowem a obrazem – na przykładzie podręczników do pielgrzymek imaginacyjnych i map w typie mappaemundi*, pisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Antoniego Ziemby z Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce Uniwersytetu Warszawskiego (rok akad. 2024/2025).

Wytchnienie od codziennych trosk dawała im wiara w miejsca szczęśliwości, jak Kraina Pieczonych Gołąbków czy rajska Wyspa św. Brendana. Ludowe legendy i wyobrażenia nierzadko wspierane były przez autorytet średniowiecznych uczonych, którzy w swoich pismach łączyli obiektywne informacje o powierzchni świata odziedziczone po Grekach z plotkami zasłyszczanymi podczas rozmów z podróżnikami i poszukiwaczami przygód. Wszystkich jednak, niezależnie od wykształcenia, profesji czy statusu społecznego, łączyła wyobrażona przestrzeń odgrywania wydarzeń z Historii Świętej, której fizyczność potwierdzała się podczas odbywania zwyczajowych pielgrzymek.

2. Kosmografia – średniowieczne wizje przestrzeni

Podstawowe informacje dotyczące świata i jego geografii średniowiecze *odziedziczyło* po antyku. Starożytni, z Ptolemeuszem (II w.) na czele, stworzyli naukę zwaną *geografią*, której podstawowym celem było opracowanie obiektywnego opisu świata fizycznego. Chrześcijananie, przejmując pogańską spuściznę, uzupełnili ją teologią, tworząc z geografii zupełnie nową dziedzinę wiedzy o interdyscyplinarnym charakterze: *kosmografię*¹. W odróżnieniu od swojej poprzedniczki kosmografia miała przede wszystkim służyć jako narzędzie propagandy wiary: jej celem nie było obiektywne opisanie świata, ale ukazanie go jako dzieła Bożego, domeny Chrystusa i miejsca realizacji Boskiego planu – dla średniowiecznych chrześcijan świat miał zatem podwójną naturę: z jednej strony było to fizyczne miejsce, z realną topografią, z drugiej strony – przestrzeń symboliczna². W kolejnych wiekach prace z zakresu kosmografii publikowali m.in. Izydor z Sewilli³ (VI–VII w.) czy Beda Czcigodny⁴ (VII–VIII w.).

2.1. Ogólne modele Wszechświata i Ziemi

Definiując pojęcie Wszechświata – *mundus* – Beda Czcigodny określił go jako „całą rzeczywistość składającą się z nieba i ziemi”⁵. Podejmując wątki rozpoczęte przez jońskich filozofów przyrody i Empedoklesa (V w. p.n.e.), Beda i inni średniowieczni uczeni twierdzili, że świat budują cztery żywioły: ogień, woda, ziemia i powietrze. Ziemia, położona w centrum Wszechświata,

¹ O charakterze tej nauki opowiada sam źródłosłów jej nazwy – jest to nauka opisująca *kosmos*, czyli porządek panujący w całym Wszechświecie. Więcej na ten temat w: R. Knapieński, *Imago mundi. Związek ikonograficznych i literackich modeli świata w wyobraźni średniowiecznej*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 27.

² Już starożytni dzielili Wszechświat na świat materii i świat ducha. *Tamże*, s. 28.

³ Izydor z Sewilli, *Etymologie. Księgi 1–10*, Kęty 2024.

⁴ Beda Czcigodny, *Natura Wszechświata – Czas i jego rodzaje – Rachuba czasu*, Lublin 2024.

⁵ *Tamże*, s. 51.

miała być otoczona niebieską sferą bez początku i końca, i obracać się wokół własnej osi, wyznaczonej przez bieguny – Boreasza (łac. *Boreas*) na północy i Austronitiusza (łac. *interiora Austri*) na południu⁶. Kierując się wskazaniem antycznych, przede wszystkim Rzymianina Makrobiusza (IV–V w.), uczeni średniowieczni podzielili Ziemię na kilka sfer, zróżnicowanych pod względem klimatu, z których do zamieszkania nadawały się tylko dwie: zwrotnik przesilenia letniego, położony w górnej części Zodiaku, oraz zwrotnik przesilenia zimowego, położony poniżej równika. Pozostałe części globu pozostawały nieprzyjazne osadnikom ze względu na panujący w nich dojmujący chłód lub zabójczy dla plonów żar⁷. Ziemię zamieszkałą i uprawianą przez ludzi określano antycznym pojęciem *ekumeny*, któremu z czasem nadano znaczenie eschatologiczne: *ekumeną* zaczęto nazywać świat, który poznał Chrystusa i w którym głoszona jest Ewangelia⁸.

Podobnie jak starożytni ludzie średniowiecza znali trzy kontynenty, o czym pisał m.in. św. Augustyn (IV–V w.): „zdaje się [...], że pół świata zajmuje Europa z Afryką – drugą zaś połowę – sama Azja. W pierwszej połowie dlatego są dwie części, że pomiędzy nie wkraczają do oceanu wody dzielące zalewem swym różne krainy i tworzące morze wielkie”⁹.

2.2. Alternatywne modele Ziemi

Mimo szacunku, jakim cieszyło się *gros* antycznych uczonych, chrześcijanie nie przyjęli *pogańskich* teorii starożytnych w sposób bezrefleksyjny – ambivalentny stosunek do pozostawionych przez nich informacji widać w potrzebie tworzenia nowych modeli świata, widocznej szczególnie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Część uczonych odrzuciła wtedy matematycznie

⁶ Izydor z Sewilli, *Etymologie...*, s. 199.

⁷ Typem mapy, który odzwierciedla taki podział świata, są tzw. mapy strefowe (*zonal maps*), których kompozycja opiera się na sąsiadujących ze sobą pasach, wyznaczających kolejne strefy klimatyczne. Pierwsze miały być tworzone przez Ambrozjusza Teodozjusza Makrobiusza (IV/V w.) i wykazywać dużą zależność od map grecko-rzymskich. D. Woodward, *Medieval Mappaemundi*, [w:] *The History of Cartography. Volume I: Cartography in Prehistoric, Ancient, and Medieval Europe and the Mediterranean*, red. J.B. Harley, D. Woodward, Chicago 1987, s. 299–300.

⁸ Jak pisze R. Knapieński: „[...] chrześcijaństwo dodało własne treści do starożytnego pojmowania ekumeny. Rozróżniano więc znaczenie świeckie, odpowiadające rozumieniu antycznemu, oraz wieloznaczne, religijne, typowo chrześcijańskie. Wieloznaczność polegała na ukazywaniu różnorodnej interwencji Boga w dzieje świata. Niekiedy chodziło o przedstawienie prawdy, iż cały świat jest stworzony i utrzymywany w istnieniu Boga [...]. Innym razem chrześcijańska ekumena oznaczała świat, któremu głoszona jest ewangelia [...] i wreszcie ukazywano świat i ludzkość w perspektywie eschatologicznej, w której urzeczywistnia się historia zbawienia i przy końcu czasów odbędzie się Sąd Boży [...]”. R. Knapieński, *Imago mundi...*, s. 30–31.

⁹ Św. Augustyn, *Państwo Boże*, t. 1–2, Poznań 2010, s. 267–268.

dowodzone twierdzenie o kulistości Ziemi, w zamian zamykając ją w rozmaitych kształtach. Najśłynniejszą z powstałych wówczas alternatyw – choć znajdującą się na marginesie oficjalnej wykładni i niewpływającą znacznie na ogół wyobraźni geograficznej średniowiecza – może być model zaproponowany przez bizantyńskiego mnicha i geografa Kosmasa Indikopleustesa (poł. VI w.). Uczony, pisząc „przeciwko tym, którzy [...] głoszą, że niebo ma kształt kuli, jak mówią nie-chrześcijanie”¹⁰, Wszechświat opisał na kształcie *tabernaculum*, archetyp Kosmosu widząc w namiocie Przymierza rozstawionym przez Mojżesza na pustyni Syna. Dla nestorianina Ziemia miała być płaską, prostokątną płaszczyzną, pośrodku której miała wyrastać góra, za którą codziennie zachodzi Słońce. Sklepienie niebieskie, którego końce przyczepił Bóg do narożników Ziemi, wydymało się łukiem, zamykając całość niby zakrzywione wieko skrzyni¹¹.

Wątpliwości co do kulistości Ziemi można łączyć z obawą wobec symboliki kuli, do której podobny miał być ziemski glob: stanowi ona znak nieskończoności stojącej w sprzeczności do jednostkowego aktu stworzenia świata i jego zapowiadanego końca. Jednakże wspomniane wcześniej modele funkcjonowały zapewne na marginesie oficjalnej wykładni – większość poważanych uczonych, takich jak św. Augustyn, Izydor z Sewilli czy Beda Czcigodny, zgadzało się, że Ziemia jest kulą. XIII-wieczny poeta, Gautier z Metz, obrazowo skonstatował, że „[...] człowiek mógłby świat obejść, podobnie jak mucha okrąży jabłko”¹².

2.3. Myśl chrześcijańska a przestrzeń – zarys zagadnienia

Wydaje się, że w odróżnieniu od starożytnych Żydów pierwsi chrześcijanie niekoniecznie zainteresowani byli topografią miejsc, w których rozegrała się historia biblijna – nacisk kładli raczej na duchowy wymiar świata i rzeczywistości¹³, stosując się do nauk Chrystusa, dla którego życie ziemskie w materialnej przestrzeni miało być zaledwie przygotowaniem do życia wiecznego i który postulował zdecydowane odrzucenie dóbr doczesnych. Jednakże

¹⁰ Kosmas Indikopleustes, *Topografia chrześcijańska*, Zgorzelec 2025, s. 7.

¹¹ „Na krańcach ziemi, wzdłuż jej czterech boków, niebo jest umocowane na końcach przez ziemię i tworzy czworoboczną figurę podobną do sześcianu. W górnej części przyjmuje kształt zaokrąglony [...] i przedstawia się jak wielkie sklepienie. [...] Ponieważ Pismo Święte wspomina o krańcach nieba i ziemi, nie jest możliwe rozumienie go jako kuli. [...] Cała ziemia ma kształt prostokąta [...]”, *tamże*, s. 125–128. Analiza modelu Kosmasa Indikopleustesa także w: W. Iwańczak, *Wybrane zagadnienia wyobraźni kartograficznej średniowiecza*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna...*, s. 107.

¹² Za: D. Woodward, *The Image of the Spherical Earth*, „Perspecta” 1989, nr 25, s. 3.

¹³ D. Woodward, *Reality, Symbolism, Time, and Space in Medieval World Maps*, „Annals of the Association of American Geographers” 1985, nr 75, s. 514.

już wczesnośredniowieczny uczony Paweł Orozjusz (IV/V w.) twierdził, że dogłębne poznanie topografii terenu miało być kluczowe dla ulokowania w kontekście przestrzennym (i tym samym wyobrażenia sobie) wydarzeń biblijnych, a znajomość geografii określał jako równie ważną jak poznanie historii.

Narzucane przez kosmografię myślenie, według którego Wszechświat i Ziemia stawały się areną, na której rozgrywały się wydarzenia związane z Dziejami Zbawienia oraz miejscem realizacji Bożego planu, było jednym z powodów zainteresowania topografią Historii Świętej – zainteresowania, które doprowadziło do wytworzenia jednego z najciekawszych typów artefaktów średniowiecznych – map w typie *mappaemundi*.

3. *Mappaemundi* – zapisy średniowiecznej wiedzy na temat świata

3.1. Wprowadzenie do zagadnienia *mappaemundi*: definicja i zarys historii

Według najprostszej definicji *mappaemundi* to po prostu średniowieczne mapy świata; sama ich nazwa¹⁴ w wolnym tłumaczeniu oznacza „płótno” czy „chustę” Wszechświata (łac. *mappa* = chustka, mapa; *mundus* = świat, wszechświat, kosmos)¹⁵. Obiekty, w odróżnieniu od antycznych map świata, nie stanowiły *obiektywnego* graficznego przedstawienia geografii i topografii fizycznej rzeczywistości – były czymś znacznie więcej. Abraham Cresques, autor Atlasu Katalońskiego, proponuje takie ich rozumienie: „*mappa mundi* oznacza to samo, co obraz świata i jego wieku, jego rozmaitych regionów, które znajdują się na Ziemi oraz wszelkiego rodzaju ludzi, którzy ją zamieszkują”¹⁶. *Mappaemundi* stanowiły zatem *summy* średniowiecznej wiedzy nt. Wszechświata i jego różnych elementów – można określić je jako encyklopedyczne traktaty obrazkowe, w których narysowana przestrzeń topograficzna staje się nośnikiem danych. Większość znanych nam dziś *mappaemundi* (900 ze 1100¹⁷) pochodzi z manuskryptów, w których pełniły rolę ilustracji do tekstów. Pozostałe to tzw. *samodzielne mappaemundi*, czyli mapy, które powstawały jako autonomiczne obiekty: przede wszystkim wielkowirowe mapy ściennie, tworzone od poł. XIII w.¹⁸

¹⁴ Termin *mappamundi* pozostawał w użytku już w XIII w., choć wtedy używano go do opisu wszelkich map świata, w tym m.in. map mentalnych, czyli jego słownych opisów. D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 299–300.

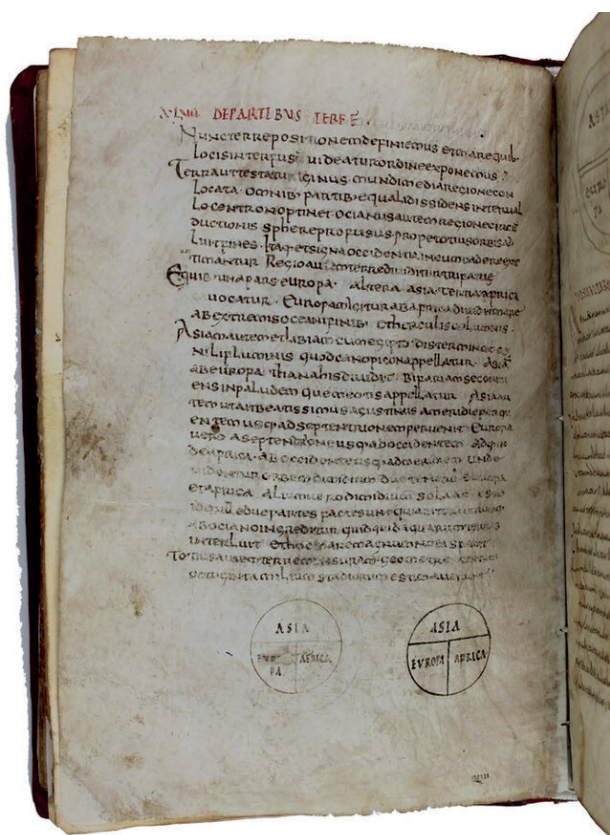
¹⁵ K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi jako obraz świata: średniowiecze i początek okresu nowożytnego*, Warszawa 1997, s. 8–9.

¹⁶ Za: R. Knapieński, *Imago mundi...*, s. 29.

¹⁷ D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 286.

¹⁸ K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 6.

Zjawiska *mappaemundi* nie da się przypisać do konkretnego rejonu czy czasu: powstawały w różnych regionach Europy, przez niemalże cały okres wieków średnich. Za bezpośrednie wzory dla średniowiecznych map świata można przyjąć tzw. schematy O-T – uproszczone rysunkowe modele ziemi, składające się z okręgu (O) podzielonego na trzy części za pomocą litery T symbolizującej prostopadłe przecinające się akweny: Don i Nil u góry, oraz Morze Śródziemne poniżej. Woda rozdzielała trzy znane kontynenty: położoną u góry Azję, zajmującą połowę kręgu ziemskiego, oraz mniejsze Europę i Afrykę. Po raz pierwszy mapa O-T miała pojawić się u Izydora z Sewilli jako ilustracja traktatu *De Natura Rerum*¹⁹: najstarszy znany dziś manuskrypt, w którym umieszczono modele O-T, pochodzi z poł. VII w. (Escorial, Real Biblioteca, R.II.18, fol. 24v; il. 1).



Il. 1. Najstarszy znany diagram O-T w *De natura rerum* Izzydora z Sewilli, poł. VII w., Escorial, Real Biblioteca, R.II.18, fol. 24v, researchgate

¹⁹ J. Williams, *Isidore, Orosius and the Beatus Map*, „Imago Mundi” 1997, nr 49, s. 7–32.

Pierwsze przykłady właściwych *mappaemundi* odnajdujemy we wczesnym średniowieczu, już w wieku VIII²⁰. Zwiększona produkcja kartograficzna w tym okresie związana jest z zapotrzebowaniem na podręczniki do geografii używane na karolińskich uniwersytetach²¹ – za najbardziej reprezentacyjne dla tego okresu *mappaemundi* można uznać różnorodne mapy, odnajdowane w rękopisach zawierających *Komentarze do Apokalipsy* (*Commentaria in Apocalypsin*) Beatusa z Liebany (VIII w.).

W XII i XIII w. w Europie, za sprawą podejmowanych wypraw krzyżowych czy peregrynacji, znacznie wzrasta dostępność informacji na temat topografii Jerozolimy i Ziemi Świętej, a w zbiorowej świadomości zaczynają funkcjonować obiekty, które mijano na trasie pielgrzymkowej. Co więcej, to właśnie w tym czasie powstają tłumaczenia do tej pory niezrozumiałych dla łacińskich uczonych dzieł greckich kartografów, a do nauczania uniwersyteckiego wprowadza się *quadrivium*, w skład którego wchodziły przedmioty związane z kartografią – arytmetyka, astronomia i geometria²². Wszystkie te czynniki wpływają na rozwój wytwórczości map – to w tym czasie zaczynają powstawać wspaniałe, *samodzielne* (tj. niebędące ilustracjami do manuskryptów) *mappaemundi*²³, takie jak niezachowana do dziś mapa z Ebstorfu (ok. 1234) czy mapa z Hereford (ok. 1300), przechowywana w angielskiej katedrze.

Mapy powstające między końcem XIII a 1. poł. XVI w. należą do tzw. okresu przejściowego: z jednej strony zachowują wiele cech kartografii średniowiecznej, a z drugiej – korzystają już ze słownika narzędzi i technik renesansowych²⁴. Coraz więcej map powstaje jako autonomiczne, niezwiązane z tekstem dzieła, a starożytne traktaty o kartografii, takie jak *Geografia* Ptolemeusza, na powrót zyskują wagę. Wielki wpływ na kształt *mappaemundi* zaczynają mieć też portolany – mapy nawigacyjne tworzone z myślą o żeglarzach – których produkcja intensyfikuje się w owym czasie: poszczególne kontynenty otrzymują coraz bardziej realistyczne linie brzegowe²⁵. Za najbardziej reprezentacyjną *mappaemundi* z tego okresu uważa się mapę Fra Mauro (1459), bogatszą w szczegóły geograficzne i zdecydowanie bardziej

²⁰ P.D.A. Harvey, *Medieval Maps: An Introduction*, [w:] *The History of Cartography. Volume I: Cartography in Prehistoric, Ancient, and Medieval Europe and the Mediterranean*, red. J.B. Harley, D. Woodward, Chicago 1987, s. 283–285.

²¹ D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 286–370.

²² *Tamże*, s. 306.

²³ Jak wskazują nieliczne źródła, przytaczane przez niektóre badaczki i badaczy, samodzielne *mappaemundi* mogły powstawać wcześniej, jeszcze za czasów Karola Wielkiego – jeśli rzeczywiście by tak było, oznaczałoby to, że mapy świata stosunkowo wcześniej przestałyby pełnić rolę służebną wobec tekstu, stając się autonomicznymi źródłami wiedzy. K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 13.

²⁴ D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 314.

²⁵ *Tamże*, s. 315.

świecką w charakterze niż jej poprzedniczki²⁶. Zwyczaj tworzenia *mappae-mundi* zanika w 2. poł. XVI w., kiedy zostają one wyparte przez drukowane atlasy świata²⁷, takie jak choćby słynne *Theatrum Orbis Terrarum* Orteliusa (1570), tańsze i łatwiej dostępne, bardziej poręczne i zawierające większą ilość informacji.

3.2. Zasadnicza treść *mappaemundi* na wybranych przykładach

Z jednej strony, *mappaemundi* kontynuowały tradycję zapoczątkowaną przez antyczne mapy świata: stanowiły opis przestrzeni, pomagały w lokowaniu konkretnych kontynentów, regionów, akwenów czy miast. Z drugiej strony, jako narzędzia propagandy wiary i Kościoła większą wagę przykładły do przedstawienia miejsc związanych z topografią Historii Świętej niż do poprawności geograficznej²⁸ – stąd niektóre obszary istotne z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej, takie jak Ziemia Święta, bywały przeskalowywane, natomiast innym poświęcano mniej uwagi. Istotną kwestią, która odróżnia mapy średniowieczne od innych wytworów kartograficznych, jest podejmowana przez ich autorów próba oddania czasu: epizody z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości pokazywane były symultanicznie, umieszczone obok siebie w jednej przestrzeni geograficznej. Dodatkowo, wiele map uzupełniano wiadomościami z zakresu botaniki czy zoologii, wzbogacając ich treść rysunkami egzotycznych mandragor i palm, dzikich zwierząt czy fantastycznych stworzeń pokroju syren i jednorożców²⁹. Części przedstawień towarzyszyły pisane legendy – mogły one ograniczać się do pojedynczych słów lub okazywać się prawdziwymi traktatami, opartymi na wielu podaniach. Średniowieczni twórcy map korzystali bowiem przede wszystkim ze źródeł klasycznych, pozostawionych przez starożytnych kartografów, i źródeł biblijnych³⁰. Część badaczek i badaczy wskazuje, że niektórzy z twórców map mogli sięgać do opisów i *itinerariów* pozostawionych przez starożytnych Rzymian – tak miałyby być m.in. w przypadku słynnej mapy z Hereford, na której umieszczono miasta leżące przy dawnych szlakach handlowych czy krainy i stworzenia znane z przekazów Pliniusza³¹. Inni twórcy starali się

²⁶ Tamże.

²⁷ K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 6.

²⁸ R. Knapiński, *Imago mundi...*, s. 29.

²⁹ K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 14. Więcej na ten temat w: Taż, *Świat rozległy i obcy. O średniowiecznych wyobrażeniach krain egzotycznych*, „Rocznik Historii Sztuki” 1997, nr 23, s. 57–90; Ch. Van Duzer, *Potwory morskie ze średniowiecznych i renesansowych map*, Warszawa 2022.

³⁰ D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 326.

³¹ G.R. Crone, *New Light on the Hereford Map*, „Geographical Journal” 1965, nr 31, s. 447–462.

zawrzeć w mapach najaktualniejsze informacje, sięgając do relacji podróżników – Wilhelma z Rubruk (XIII w.)³², Marka Polo (XIII/XIV w.)³³, Odoryka z Pordenone (XIII/XIV w.) czy Jana z Mandeville (XIV w.)³⁴.

Mappaemundi odpowiadały na różnorakie potrzeby użytkowników, którzy mogli odczytywać je na różnych poziomach: dosłownie, jako przedstawienia trójwymiarowej powierzchni ziemi na płaszczyźnie, eschatologicznie, jako świadectwa Historii Świętej i dowody na wszechogarniającą władzę Boga nad światem materialnym, czy symbolicznie, jako summy wiedzy o wszechświecie, we wszystkich jego aspektach.

W dalszej części artykułu przedstawiono trzy pozornie niezwiązane ze sobą *mappaemundi*, powstałe w różnych wiekach i w różnych regionach Europy – wielkoformatową niemiecką mapę z Ebstorf, będącej produktem *złotej ery mappaemundi*; niewielką mapę z hiszpańskiego manuskryptu z Burgo de Osma, stanowiącą jeden z X-wiecznych odpisów zaginionej mapy ze wspomnianego już dzieła Beatusa z Liebany, oraz bezcenną wenecką mapę Fra Mauro, powstałą w okresie przejściowym między średniowieczem a renesansem. Każda z nich posłużyła do pokazania treści, które zostały w niej w szczególny sposób podkreślone, a które powtarzają się także na innych mapach średniowiecznych, składając się na najpełniejszy obraz *mappaemundi*.

3.2.1. Mapa z Ebstorf – trzy ery świata

Nieistniejąca już dzisiaj³⁵ XIII-wieczna mapa z Ebstorf (il. 2) stanowi przykład rozbudowanego schematu O-T, według zasady *horror vacui* gęsto wypełnionego przedstawieniami figuralnymi i epizodami z Historii Świętej. Jej kompozycja jest typowa dla średniowiecznych map świata, które najczęściej orientowane były na wschód: u góry znajduje się więc Azja, a pod nią Europa i Afryka. Na mapie z Ebstorf w symultaniczny sposób umieszczono epizody związane z trzema erami świata. Lokacją bezpośrednio związaną z początkiem świata i ludzi jest Raj Ziemi, którego tradycyjnie szukano na Wschodzie – twórca omawianej mapy umieścił go daleko w Azji, tuż przy górnym marginesie. Raj został przedstawiony w typowy sposób: na prostokątnym błękitnym polu ukazano Adama i Ewę w momencie grzechu pierworodnego, zarysowano bujną roślinność ogrodu i przedstawiono źródło czterech rajszych rzek – Pizonu, Gichonu, Chiddekelu i Peretu – które znikają pod

³² Wilhelm z Rubruk, *Opis podróży*, Kęty 2007.

³³ Marco Polo, *Opisanie Świata*, Warszawa 2010.

³⁴ *Podróże Jana z Mandeville*, Wrocław 2013.

³⁵ Oryginalna mapa, przeniesiona do Hamburga na okres II wojny światowej, została zniszczona w 1943 r. podczas nalotów alianckich. Znana jest dzisiaj z przedwojennych odpisów.



II. 2. Mapa z Ebstorf (facsimile), ok. 1234 r., wikipedia.org (domena publiczna)

powierzchnią ziemi, żeby wypłynąć w różnych zakątkach świata³⁶. Całość została otoczona przez pasma górskie i zamknięta murem z wieżą, uniemożliwiającym wygnanej rasie ludzkiej powrót do miejsca pierwotnej szczęśliwości. O dziejach pierwszych ludzi i ich rozpowszechnianiu się na cały świat stanowi samo użycie schematu O-T – tradycyjnie do każdego z trzech kontynentów przedstawianych w tym modelu przypisywano jednego z synów Noego, których potomkowie mieli zasiedlić dane tereny. A zatem, Azję mieli

³⁶ Odnalezienie rzek, których źródła miały wypływać z raju, i utożsamienie ich z rzeczywistymi akwenami stanowiło dla średniowiecznych uczonych nie lada wyzwanie. Większość z nich uznawała za nie Nil, Tygrys i Eufrat. K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 47.

zamieszkiwać potomkowie Sema, Europę – Jafeta, a Afrykę – przekłętego przez ojca Chama³⁷. Na mapie z Ebstorf, podobnie jak na innych *mappae-mundi*, umieszczano także szereg innych przedstawień związanych ze Starym Testamentem – odnajdujemy tam m.in. wizerunki Arki Noego³⁸, wieży Babel³⁹ czy Sodomy i Gomory.



II. 3. Mapa z Hereford, ok. 1300 r., Katedra w Hereford, wikipedia.org (domena publiczna)

³⁷ Po raz pierwszy wzmianka o trzech synach Noego w kontekście schematów O-T pojawia się we wspomnianym manuskrypcie R.II.18, w uwagach, którymi w VIII w. opatrywał jego marginesy Eulogiusz z Kordoby. J. Williams, *Isidore, Orosius...*

³⁸ Choć Pismo Św. nie podaje nazwy miejsca, w którym miała osiąść Arka, stosunkowo wcześniej – za sprawą uczonych takich jak Kosmas Indikopleustenes czy Izydor z Sewilli – rozpowszechnił się pogląd, że była to góra Ararat w Armenii. Opis tej lokacji podaje także Marco Polo. K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 59.

³⁹ Twórcy *mappaemundi* zazwyczaj umieszczają wieżę Babel w pobliżu Eufratu i Tygrysu, w Babilonii. Budowla, górując nad krajobrazem, może przybierać różne formy – na mapie z Ebstorf ma 6 pięter.

Zwyczajowo, od XII w.⁴⁰, pośrodku *mappaemundi* umieszczano Ziemię Świętą z Jerozolimą w centrum – to na tym obszarze rozegrała się większość wydarzeń związanych z historią Zbawienia. Na mapie z Ebstorf Jerozolima przedstawiona została na planie otoczonego murem kwadratu⁴¹ – opisanie miasta na jednej z idealnych figur geometrycznych oraz centralne położenie miały podkreślać jego wyjątkowy status⁴² – analogicznie, Święte Miasto na mapie z Hereford (il. 3), innej wspaniałej *mappamundi* z tego okresu, zamknięto w okręgu. Pośrodku przedstawiono moment Zmartwychwstania Chrystusa: widzimy Go w momencie triumfu podnoszącego ręce w geście błogosławieństwa. Takie przedstawienie z jednej strony miało przypominać jedno z najważniejszych wydarzeń w chrześcijańskiej historii świata, a z drugiej – unaoczniać położenie realnie istniejącego w Palestynie Grobu Świętego, sanktuarium będącego celem popularnych pielgrzymek. W Jerozolimie umieszczano także inne przedstawienia figuratywne – np. Ukrzyżowanie na mapie z Hereford – choć często ukazywano ją wyludnioną jako typowe średniowieczne miasto, z murem, bramą i wieżami. W jej pobliżu przedstawiano pobliskie lokalizacje, takie jak Betlejem z Grotą Bożego Narodzenia czy rzekę Jordan z motywem Chrztu Chrystusa. Najczęściej na mapie umieszczano 1–2 przedstawienia chrystologiczne, by zaledwie nie nadwyręzać już i tak zniekształconych proporcji – Ziemia Święta stanowi przecież zaledwie ułamek całego świata, więc twórcy mapy, mimo jej szczególnego znaczenia w Historii Świętej, nie mogli poświęcić jej za wiele miejsca.

Na mapie z Ebstorf udział Chrystusa w dziejach Zbawienia został podkreślony w sposób absolutnie unikalny: na każdym z 4 brzegów Ziemi jej twórca umieścił części ciała ukrzyżowanego Mesjasza. U góry karty, na wschodzie, przedstawił Jego głowę w aureoli krzyżowej, u dołu, na zachodzie – Jego stopy. Po obu stronach mapy, oznaczających północ i południe – umieścił dłonie Zbawiciela, na których w wyraźny sposób odznaczają się rany po przybiciu do krzyża. W ten sposób w samym układzie mapy, symbolicznie opisanej na ciele Chrystusa, unaocznia się idea Zbawienia świata poprzez Ofiarę Krzyżową, a sama kula ziemiska została przedstawiona jako domena Boga, miejsce realizacji Jego planu. W innych *mappaemundi* ta sama idea została przedstawiona w mniej dosłowny sposób – część badaczy uważa, że litera „T” w schemacie O-T, na którym opiera się większość map tego typu, ma nawiązywać swoim kształtem do krzyża św. Antoniego (*crux commissa*)

⁴⁰ Najstarszy znany przykład znajduje się w oksfordzkim manuskrypcie MS 17 z biblioteki St. John's College (fol. 6r). K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 64.

⁴¹ Według K. Zalewskiej-Lorkiewicz taki plan Jerozolimy mógł zostać zainspirowany opisem Jerozolimy niebiańskiej, *tamże*, s. 66.

⁴² *Tamże*, s. 32.

w kształcie greckiego *tau*⁴³. „O” z kolei miało symbolizować *omega*⁴⁴. Niektórzy badacze argumentują nawet, że położenie Europy po lewej stronie – tzn. *po prawicy* krzyża – miałoby odnosić się do sposobu ukrzyżowania Dobrego Łotra, symbolicznie kreując Stary Kontynent jako domenę Kościoła⁴⁵.

Trzy etapy historii świata domykają wydarzenia, które dopiero nadejdą. Kontekst apokaliptyczny zarysowany został na mapie z Ebstorf poprzez umieszczenie na niej przedstawicieli ludów Goga i Magoga, których atak będzie jedną z klęsk doprowadzających do końca świata ziemskiego: „A gdy się skończy tysiąc lat, z więzienia swego szatan zostanie zwolniony, i wyjdzie by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski” (Ap 20, 7–8)⁴⁶. Średniowieczni uczeni pisali, że agresja ludów apokaliptycznych będzie ostatnim z prześladowań, jakiego doświadczą chrześcijanie przed Sądem Ostatecznym. Twórca mapy ukazał ich zamkniętych w prostokątnej ramie wyznaczonej przez pasma górskie – zwyczajowo łańcuchy Kaukazu – i mury z bramą, za pomocą których wielki bohater średniowieczny, Aleksander Wielki, miał odciąć ich od reszty świata, uniemożliwiając jego przedwczesne zniszczenie⁴⁷. Artysta wyeksponował cechy monstrualne ludów Goga i Magoga, przedstawiając ich jako kanibali zajętych pożeraniem swej niewinnej ofiary⁴⁸.

3.2.2. Mapa z Burgo de Osma – historia Kościoła i działalność misyjna

Na mapie z Burgo de Osma (X w.; Burgo de Osma, Archivo de la Catedral, Cod. 1, fol. 34v–35r; il. 4) stanowiącej jeden z odpisów zaginionej dziś mapy z *Komentarzy* do Apokalipsy Beatusa z Liebany (VIII w.), wyraźnie zaznaczono podział na *ekumenę* oraz pozostałe, nierozpoznane tereny świata, zwane niekiedy *antypodami*⁴⁹. Trzy znane kontynenty – Europę i Afrykę po lewej oraz Azję przedstawioną w środkowym pasie wypełniają schematycznie zarysowane lokalizacje, pośród których wizualnie wyróżniają się okolone aureolami głowy – są to portrety Apostołów, którzy zostali wyprawieni w świat z misją głoszenia Słowa Bożego: św. Piotra widzimy zatem w Rzymie, św. Jakuba w Hiszpanii, a św. Tomasza w Indiach itd. Mapa Beatusa mogła zatem funkcjonować jako narzędzie mnemotechniczne służące do

⁴³ J.T. Lanman, *The Religious Symbolism of the T in T-O maps*, „Cartographica” 1981, nr 18, s. 18–22.

⁴⁴ R. Knapieński, *Imago mundi...*, s. 30.

⁴⁵ J.A. Wendt, *Skarby kartografii*, Warszawa 2013, s. 48.

⁴⁶ *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.

⁴⁷ D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 332.

⁴⁸ K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi...*, s. 81–82.

⁴⁹ Średniowieczne rozumienie poj. *antypodów* nie jest tożsame z jego pierwotnym i dzisiejszym znaczeniem.

w wiecznej wojnie z żurawiami, znaleźli swoje stałe miejsce w repertuarze przedstawień umieszczanych na *mappaemundi*: jako ludzie żyjący poza *ekumenę*, tzn. nieznający Boga, stanowili pretekst do prowadzenia dalszych wypraw ewangelizacyjnych⁵¹. Mapę Beatusa z Liebany należy zatem odczytywać nie tylko jako mnemotechniczne narzędzie, utrwalające epizody z historii Kościoła, ale także jako obiekt obdarzony sprawczością, w dosłowny sposób zachęcający podróżnych do podejmowania prób ewangelizacji pogan.

3.2.3. Mapa Fra Mauro – zmieniająca się wizja przestrzeni na przełomie epok

Schyłkowy etap produkcji *mappaemundi* przypada na wiek XV i pierwszą połowę XVI w.: z tego właśnie *okresu przejściowego* pochodzi mapa Fra Mauro (ok. 1450 r., il. 5), różniąca się od przytoczonych wcześniej pod wieloma względami. Mapa została wykonana przez weneckiego mnicha, bazującego na aktualnych informacjach, pochodzących od pielgrzymów, kupców czy podróżników, w tym jego słynnego rodaka, Marco Polo.

W odróżnieniu od swoich poprzedniczek mapa Fra Mauro charakteryzuje się niezwykle poprawnością geograficzną, szczególnie jeśli chodzi o oddanie linii brzegowych kolejnych kontynentów: w XV w. Europejczycy ponownie odkrywają słynną *Geografię* Ptolemeusza, będącą skarbnicą wiedzy starożytnych na temat geografii i pełną technicznych wskazówek, dotyczących tworzenia map; ponadto, pod koniec XIII w. powstaje nowy typ obiektów kartograficznych, o funkcji czysto użytkowych – tzw. *portolany*, czyli mapy żeglarskie umożliwiające śmiałe wyprawy morskie, skutkujące m.in. wymianą informacji na temat oddalonych od Europy regionów świata.

Mapa Fra Mauro stanowi rezultat owych zmian: choć na modłę średniowieczną gęsto wypełniono ją informacjami, brak w niej już rozbudowanych scen narracyjnych opowiadających o historii świata – dotychczasowa encyklopedyczna funkcja *mappaemundi* jako *summy* wiedzy o wszechświecie zostaje zawieszona. Jedyne znaczące przedstawienie figuralne – wizerunek Raju ze sceną Wygnania Pierwszych Rodziców – zepchnięte zostało za margines, na którym w czterech rogach umieszczono ciała niebieskie. Ulokowanie ogrodu Eden poza okręgiem świata wydaje się symptomatyczne – raj, do tej pory przedstawiany jako przestrzeń fizyczna, niedostępna podróżnikom, choć potencjalnie możliwa do odkrycia, staje się przestrzenią czysto duchową. W ten sposób u progu renesansu dochodzi do kolejnego przewartościowania, w wyniku którego średniowieczny model świata, podporządkowany

⁵¹ Obecność przedstawicieli ras monstrualnych na mapach miała podkreślać nieskończony charakter ewangelizacyjnej misji apostołów i zachęcał kolejnych śmiątków do jej podjęcia. Za główny cel średniowiecznych misji uważano Psiogłowców, którym niekiedy przypisywano wiarę w islam. *Tamże*; D. Woodward, *Medieval Mappaemundi...*, s. 332.

religii chrześcijańskiej i Kościołowi, ustępuje miejsca modelowi czysto racjonalnemu, w którym obiektywny geograficzny opis przestrzeni ponownie wysuwa się na pierwszy plan.



II. 5. Mapa Fra Mauro, ok. 1450 r., Wenecja, Biblioteca Nazionale Marciana, wikipedia.org (domena publiczna)

4. Podsumowanie

Średniowieczni uczeni, przedstawiając swoje wizje przestrzeni, realizowali je zgodnie ze wskazaniem kosmografii – nauki będącej mariażem starożytnej, *pogańskiej* geografii z teologią chrześcijańską. Choć w świadomości epoki istniały alternatywne modele świata, za najbardziej popularny i zgodny z oficjalną wykładnią można uznać kulisty model Ziemi, opisywany m.in. przez Izydora z Sewilli czy Bedę Czcigodnego. Za idealne produkty kosmografii, stanowiące zapis średniowiecznych wizji przestrzeni można uznać *mappaemundi*: mapy świata programowo odrzucające rolę naukowo obiektywnych zapisów topograficznych na rzecz propagandy wiary chrześcijańskiej. W omówionych w artykule przykładach, stanowiących *summę* średniowiecznej wiedzy na temat świata, przestrzeń topograficzna została przedstawiona jako arena, na której nieustannie rozgrywają się wydarzenia związane z Historią Świętą i historią Kościoła.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Św. Augustyn, *Państwo Boże*, t. 1–2, Poznań 2010.
Beda Czcigodny, *Natura Wszechświata – Czas i jego rodzaje – Rachuba czasu*, Lublin 2024.
Izydor z Sewilli, *Etymologie*, Kęty 2024.
Kosmas Indikopleustes, *Topografia chrześcijańska*, Zgorzelec 2025.
Marco Polo, *Opisanie Świata*, Warszawa 2010.
Podróż Jana z Madeville, Wrocław 2013.
Wilhelm z Rubruk, *Opis podróży*, Kęty 2007.

Literatura

- Crone G.R., *New Light on the Hereford Map*, „Geographical Journal” 1965, nr 31, s. 447–462.
Harvey P.D.A., *Medieval Maps: An Introduction*, [w:] *The History of Cartography. Volume I: Cartography in Prehistoric, Ancient, and Medieval Europe and the Mediterranean*, red. J.B. Harley, D. Woodward, Chicago 1987, s. 283–285.
Iwańczak W., *Wybrane zagadnienia wyobraźni kartograficznej średniowiecza*, [w:] *Wyobrażenia średniowiecza*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 105–116.
Knapieński R., *Imago mundi. Związek ikonograficznych i literackich modeli świata w wyobraźni średniowiecznej*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 27–46.

- Lanman J.T., *The Religious Symbolism of the T in T-O maps*, „Cartographica” 1981, nr 18, s. 18–22.
- Wendt J.A., *Skarby kartografii*, Warszawa 2013.
- Williams J., *Isidore, Orosius and the Beatus Map*, „Imago Mundi” 1997, nr 49, s. 7–32.
- Woodward D., *Medieval Mappaemundi*, [w:] *The History of Cartography. Volume I: Cartography in Prehistoric, Ancient, and Medieval Europe and the Mediterranean*, red. J.B. Harley, D. Woodward, Chicago 1987, s. 286–370.
- Woodward D., *Reality, Symbolism, Time, and Space in Medieval World Maps*, „Annals of the Association of American Geographers” 1985, nr 75, s. 510–521.
- Woodward D., *The Image of the Spherical Earth*, „Perspecta” 1989, nr 25, s. 2–15.
- Van Duzer Ch., *Potwory morskie ze średniowiecznych i renesansowych map*, Warszawa 2022.
- Zalewska-Lorkiewicz K., *Ilustrowane mappae mundi jako obraz świata: średniowiecze i początek okresu nowożytnego*, Warszawa 1997.
- Zalewska-Lorkiewicz K., *Świat rozległy i obcy. O średniowiecznych wyobrażeniach krain egzotycznych*, „Rocznik Historii Sztuki” 1997, nr 23, s. 57–90.

Lena Lewandowska

MEDIEVAL VISIONS OF SPACE. SELECTED ASPECTS OF GEOGRAPHICAL THOUGHT IN THE MIDDLE AGES

The aim of this article is to briefly discuss the perception of space in the Middle Ages. In its first part I will review the most important claims in the field of cosmography – the medieval response to *pagan* geography – and present the general model of the Earth and the Universe established in the Middle Ages, as well as its alternative visions. In the second part I'll introduce the phenomenon of *mappaemundi* and indicate how the medieval visions of space would be realised in the form of the world maps from the epoch.

Keywords: cartography, geography, *mappaemundi*, Middle Ages, space

MATERIAŁY POKONFERENCYJNE
Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI
NAUKOWEJ PT. „ITALIA I JEJ DZIEDZICTWO:
HISTORIA, PRAWO I KULTURA”

MARIANNA URBAN

(UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU)

ORCID: 0009-0008-9632-0653

MIASTO DO POKAZANIA, MIASTO DO OBRONY – MICHELE SANMICHELI I ARCHITEKTURA PAŁACOWA W XVI-WIECZNEJ WERONIE

Streszczenie. Artykuł poświęcony jest analizie architektury cywilnej Michele Sanmicheliego (1484–1559) w Weronie – mieście, z którym artysta był szczególnie związany i które stało się głównym polem jego działalności projektowej w późniejszych dekadach życia. Przedmiotem rozważań są cztery kluczowe realizacje pałacowe: Palazzo Canossa, Palazzo Pompei, Palazzo Bevilacqua oraz Palazzo Onori. Na ich przykładzie ukazano ewolucję języka formalnego Sanmicheliego – od klasycznego umiaru ku manierystycznej złożoności – oraz sposób, w jaki architekt adaptował formy antyczne do wymogów lokalnego mecenatu i urbanistycznych uwarunkowań Werony. Artykuł bada również relację między funkcją reprezentacyjną i symboliką dekoracyjną pałacowych fasad, a także rolę Sanmicheliego jako ogniwa łączącego renesansową tradycję z nowoczesnym myśleniem o mieście i architekturze. Praca uwzględnia także recepcję jego twórczości w kontekście lokalnym i ponadregionalnym.

Słowa kluczowe: Michele Sanmicheli, Werona, architektura renesansowa, pałac miejski, architektura manierystyczna

1. Wstęp

Grande nell'architettura civile, religiosa e nella militare¹ głosi inskrypcja umieszczona na pomniku Michele Sanmicheliego znajdującym się na Piazza Pradaval w Weronie. Plac ten usytuowany jest przy jednej z głównych arterii miasta, łączącej dwa istotne punkty: Piazza Brà oraz Porta Nuova. Trasa ta, wytyczona przez samego Sanmicheliego, prowadzi nas

¹ Tłumaczenie własne: *Wybitny w architekturze cywilnej, religijnej i wojskowej.*

nie tylko przez współczesną Weronę, ale również przez historię jej urbanistycznego i architektonicznego rozwoju. Michele Sanmicheli (1484–1559) to postać uznawana za jednego z najwybitniejszych architektów nowożytnych Werony, a zarazem twórca o imponującym dorobku zarówno w dziedzinie architektury cywilnej, sakralnej, jak i militarnej. Wybór tematu niniejszej pracy, koncentrującej się na analizie jego działalności architektonicznej w Weronie – ze szczególnym uwzględnieniem fasad pałacowych – wynika z osobistego zainteresowania postacią artysty oraz z fascynacji jego wszechstronnym talentem. Sanmicheli nie tylko przyczynił się do rozwoju estetyki manieryzmu, ale również odegrał istotną rolę jako inżynier wojskowy, wzmacniając systemy obronne wielu miast regionu Veneto. Jego twórczość stanowi cenny klucz do zrozumienia przemian architektonicznych epoki renesansu oraz wpływu, jaki wywarł na swoje współczesne otoczenie. Mimo istotnego znaczenia Sanmicheliego w historii włoskiej architektury, jego postać pozostaje stosunkowo mało znana w polskim środowisku naukowym i artystycznym. Przeprowadzone przeze mnie poszukiwania bibliograficzne w polskich bibliotekach nie przyniosły rezultatów w postaci prac poświęconych temu twórcy. Tymczasem półroczny pobyt badawczy w Weronie, realizowany w ramach programu Erasmus+, umożliwił mi dostęp do szerokiej bazy źródeł oraz literatury przedmiotu. W katalogu Università degli Studi di Verona znajduje się ponad 60 pozycji bibliograficznych dotyczących Sanmicheliego, co świadczy o jego znaczeniu we włoskiej historiografii sztuki. Celem niniejszej pracy jest przeanalizowanie wybranych realizacji Michele Sanmicheliego w Weronie, ze szczególnym uwzględnieniem architektury rezydencjonalnej, w kontekście ich formy, funkcji oraz znaczenia w urbanistycznej tkance miasta. Analiza ta oparta zostanie na przeglądzie dostępnej literatury przedmiotu, materiałów archiwalnych oraz własnej dokumentacji terenowej. Zamierzeniem autorki nie jest jedynie syntetyczne przedstawienie dorobku Sanmicheliego, lecz także próba interpretacji jego dzieł w szerszym kontekście kulturowym i artystycznym renesansowej Werony oraz wskazanie, w jakim stopniu jego twórczość wpisywała się w tendencje architektoniczne epoki, a w jakim stanowiła ich oryginalną reinterpretację.

2. Stan badań

Badania nad życiem i dorobkiem Michele Sanmicheliego mają długą i zróżnicowaną historię, sięgającą początków nowożytnej refleksji nad sztuką. Jako pierwszy zajął się nim Giorgio Vasari, który w drugim wydaniu *Żywotów najślawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*² przedstawił Sanmiche-

² G. Vasari, *Michele Sanmicheli – architetto veronese*, Verona 1960. Jego postać pojawia się w drugim wydaniu pracy z 1568 r., które uwzględnia większą ilość artystów z regionu

liego jako jednego z twórców nowego smaku architektonicznego w Weronie – artystę, który nie tylko udoskonalił lokalną tradycję budowlaną, ale również nadał jej nowy, renesansowy wyraz. W XVIII w. jego biografią i twórczością zainteresował się Scipione Maffei, autor *Verona illustrata*³, który, opierając się na przekazie Vasario, uzupełnił go o własne obserwacje oraz szkice architektoniczne – do dziś stanowiące cenne źródło dla badaczy. W XIX w. ważnym punktem odniesienia stała się praca Francesco Ronzaniego i Girolama Luciollego⁴, którzy dokonali pierwszej próby katalogowania jego dzieł. Mimo to przez długi czas recepcja Sanmicheliego ograniczała się niemal wyłącznie do kręgu włoskojęzycznego, a jego znaczenie poza Italią pozostawało marginalne. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1938 r. wraz z publikacją anglojęzycznej monografii autorstwa szwedzkiego badacza Erica Langenskiöld⁵. Jego praca w sposób kompleksowy przedstawiła dorobek Sanmicheliego – zarówno w zakresie architektury cywilnej, militarnej, jak i sakralnej – oraz zaproponowała nową chronologię dzieł, rewidując wcześniejsze przypisania. Rok 1960 – czterechsetna rocznica śmierci architekta – przyniósł znaczne ożywienie badań. Zorganizowana w Weronie wystawa monograficzna stała się impulsem do licznych publikacji⁶. Poruszano w nich zarówno kwestie stylu, wpływów klasycznych, jak i zagadnienia związane z biografią oraz datowaniem jego projektów. Równolegle trwały działania konserwatorskie oraz upowszechniające pamięć o architekcie – jego imię nadawano ulicom, a przy obiektach pojawiły się informacyjne tablice, co podniosło świadomość kulturową lokalnej społeczności. W następnych dekadach ukazały się opracowania syntetyzujące jego twórczość – m.in. Lionella Puppiego⁷, które, choć częściowo oparte na wcześniejszych ustaleniach,

Veneto w przeciwieństwie do 1. wydania, które skupiało się na artystach tokańskich. W tej pracy będę korzystać z włoskojęzycznej publikacji z 1960 r., wzbogaconej komentarzem Lionello Puppiego.

³ S. Maffei, *Verona illustrata*, t. 3, Verona 1732, s. 152.

⁴ F. Ronzani, G. Luciolli, *Le fabbriche civili, ecclesiastiche e militari di Michele Sanmicheli*, 1831.

⁵ E. Langenskiöld, *Michele Sanmicheli: The Architect of Verona: His Life and Work*, Uppsala 1938.

⁶ Zob.: L. Franzoni, *Proposta per due monumenti veronesi: Palazzo Bevilacqua e bastione delle boccare*, Verona 1968; M. Remigio, *L'arte di Michele Sanmicheli*, 1963. Niepublikowany maszynopis w bibliotece Accademia di Agricoltura scienze e lettere di Verona; G. de Angelis D'Ossat, *L'arte di Michele Sanmicheli*, [w:] *Bollettino del Centro Internazionale di Studi di Architettura Andrea Palladio* 3, 1961; G. Fiocco, *Significato dell'opera di Michele Sanmicheli, Estratto dagli Atti dell'Accademia di Agricoltura, Scienze e Lettere di Verona*, Serie VI, t. XI, Verona 1961; R. Brenzoni, *Per l'iconografia e la biografia di Michele Sanmicheli, estratto dagli Atti dell'Accademia di Agricoltura, Scienze e Lettere di Verona per le celebrazioni del IV centenario della morte*, Verona 1960; C. Semenzato, *Classicità e classicismo di Michele Sanmicheli*, [w:] *A Michele Sanmicheli 1559–1959*, red. J. Martinelli, Verona 1959.

⁷ L. Puppi, *Michele Sanmicheli architetto. Opera completa*, Milano 1971; R. Luciolli, *Michele Sanmicheli: celebre architetto militare e civile: raccolta di alcune sue opere tratte dalle incisioni*, Venezia 1984.

wprowadzały nowe perspektywy badawcze. Nowe światło na Sanmicheliego rzuciła monografia Paula Daviesa i Davida Hemsolla z 2004 r.⁸ – pierwsze tak obszerne opracowanie w języku angielskim od czasów Langenskiölda, wzbogacone o bogaty materiał ilustracyjny i nową strukturę analityczną. W ostatnich latach twórczość Sanmicheliego pozostaje przedmiotem dalszych reinterpretacji – m.in. za sprawą Stefana Lodiego⁹ i Stefano Tosato¹⁰, którego publikacja stanowi jedno z najnowszych, kompleksowych ujęć tej postaci w literaturze naukowej.

3. Werona w czasach Sanmicheliego. Kontekst polityczny, urbanistyczny i społeczny

Werona, położona u zakola rzeki Adygi, od wieków pełniła rolę strategicznego punktu komunikacyjnego między północą a południem Półwyspu Apenińskiego¹¹. Już w czasach rzymskich była znaczącym ośrodkiem miejskim – z klasycznym układem urbanistycznym, którego ślady widoczne są w strukturze miasta do dziś. Po średniowiecznej dominacji rodu della Scala¹² i krótkim epizodzie panowania Viscontich od 1405 r. Werona została włączona do Republiki Weneckiej. Pod rządami Serenissimy miasto przeżywało względny spokój, ale w XVI w. zyskało nowe znaczenie jako punkt graniczny i militarny bastion chroniący Wenecję przed ekspansją Habsburgów. W tym czasie władze weneckie zainicjowały rozbudowę systemu obronnego – kluczową rolę odegrał tu Michele Sanmicheli, którego nowatorskie projekty bastionów na trwałe zmieniły oblicze miasta. Równolegle rozwijała się architektura rezydencjonalna. W obliczu pogarszającej się kondycji gospodarczej, spowodowanej wenecką polityką celną, lokalna arystokracja zaczęła inwestować w ziemię i reprezentacyjne siedziby w centrum miasta. Rody takie jak Canossa, Bevilacqua czy Miniscalchi budowały nowe pałace, zlecając projekty czołowym architektom epoki – w tym Sanmichelieu, który z powodzeniem łączył funkcję inżyniera wojskowego i artysty tworzącego wysublimowaną architekturę miejską. XVI w. to zatem moment kulminacyjny dla renesansowego pejzażu Werony – czas, w którym miasto stało się areną dla nowoczesnych rozwiązań urbanistycznych.

⁸ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele Sanmicheli*, Milano 2004.

⁹ S. Lodi, *Michele Sanmicheli nei disegni di Luigi Trezza*, Verona 2012.

¹⁰ S. Tosato, *I Sanmicheli: ingegneri della Serenissima: scritti e disegni*, Venezia 2016.

¹¹ F. Mancuso, A. Mioni, *I centri storici del Veneto*, 1979, s. 147.

¹² Veronissima, *Turismo a Verona*, http://www.veronissima.com/sito_italiano/html/storia-di-verona-cangrande.html (dostęp: 16.03.2025).

4. Inżynier, architekt, dyplomata

Choć zachowało się wiele dokumentów dotyczących życia Michele Sanmicheliego, data jego narodzin pozostaje kwestią sporną. Giorgio Vasari wskazywał na rok 1484¹³ – datę tę powtórzył Eric Langenskiöld¹⁴, co utrwaliło się w literaturze oraz w przestrzeni publicznej, m.in. na plakacie wystawy z 1960 r. i pomniku architekta. Jednak Paul Davies i David Hemsoll w 2004 r. zaproponowali rok 1487¹⁵, powołując się na notarialny dokument z 1505 r., z którego wynika, że Sanmicheli miał wówczas 17 lat, a zatem urodził się najprawdopodobniej na przełomie 1486/1487 r. W kontekście prawa majątkowego takie ustalenie wieku miało znaczenie praktyczne, co czyni dokument bardziej wiarygodnym niż relacja Vasariego. Sanmicheli pochodził z rodziny lombardzkich kamieniarzy, którzy pod koniec XV w. osiedlili się w Weronie. Jego ojciec Giovanni i wuj Bartolomeo pracowali przy budowie Loggia del Consiglio, wykonując wysokiej klasy dekoracje kamieniarskie¹⁶. Michele był trzecim z czterech synów Giovanniego; po śmierci rodziców odziedziczył część majątku i rodzinny warsztat. Najprawdopodobniej kształcił się w Weronie, korzystając z miejskiego systemu bezpłatnej edukacji, lecz źródła pisane tego nie potwierdzają. Wątpliwości budzą również jego pierwsze kroki zawodowe: Vasari przypisuje wczesne nauki ojcu i wujowi¹⁷, lecz badacze sugerują alternatywnych nauczycieli¹⁸ – starszego brata Jacopa, Matteo da Verona czy Bernardino da Treviso – choć bez bezpośrednich dowodów. Pierwszym udokumentowanym etapem jego działalności był pobyt w Rzymie około 1500 r.¹⁹, w okresie jubileuszowym, naznaczonym intensywnymi inwestycjami budowlanymi pod patronatem Juliusza II. W tym czasie Sanmicheli zetknął się z dziedzictwem starożytnym, co miało istotny wpływ na jego późniejszy styl. W 1513 r. Sanmicheli objął prestiżową funkcję głównego budowniczego katedry w Orvieto²⁰. Mimo że nie był autorem pierwotnego projektu fasady, sam fakt powierzenia mu takiej realizacji świadczy o jego uznanych kompetencjach. Kolejne zlecenia²¹ – ratusz w Orvieto (1514),

¹³ G. Vasari, *Michele...*, s. 13.

¹⁴ E. Langenskiöld, *Michele...*, s. 1.

¹⁵ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 16.

¹⁶ Najważniejszy budynek publiczny XV w. w Weronie, odpowiednik ratusza.

¹⁷ G. Vasari, *Michele...*, s. 15.

¹⁸ *Tamże*, s. 17.

¹⁹ *Tamże*, s. 31.

²⁰ F. Zeni Buchicchio, F. Tiziano, *Il soggiorno di Sanmicheli nello stato della chiesa*, [w:] *Michele Sanmicheli. Architettura, linguaggio e cultura artistica nel Cinquecento*, red. H. Burns, C.L. Frommel, L. Puppi, Milano 1995, s. 45, tekst oryginalny: *capo maestro presso il duomo di Orvieto*.

²¹ P. Gazzola, *Michele Sanmicheli – catalogo*, Venezia 1960, s. 83–87.

zamek w Gubbio (1520), fortyfikacje Monteleone d'Orvieto (1525) – umacniały jego pozycję. W tym okresie utrzymywał również kontakty z czołowymi architektami Rzymu, m.in. Antonio da Sangallo, do którego wysłano go z rysunkami fasady katedry²². Rok 1526 stanowił punkt zwrotny – Sanmicheli został zaproszony przez papieża Klemensa VII do udziału w komisji inspekcyjnej analizującej fortyfikacje miast papieskich²³. Choć jego rola nie jest precyzyjnie udokumentowana, przypuszcza się, że działał jako zastępca da Sangallo. Po zakończeniu misji papieskiej udał się do Werony, a następnie został zatrudniony przez Republikę Wenecką jako specjalista od umocnień. W tym okresie powstały pierwsze jego projekty fortyfikacji, które przyniosły mu sławę jako jednemu z najwybitniejszych inżynierów wojskowych epoki²⁴. W 1529 r. rozpoczął prace w Legnago, a już wkrótce objął kierownictwo nad „fabryką fortyfikacji” Serenissimy. W kolejnych latach opracowywał plany obronne m.in. dla Korfu, Zadaru, Pavii, Treviso i Padwy²⁵. Zazwyczaj przygotowywał jedynie koncepcje oraz drewniane modele – ich realizacją zajmowali się lokalni wykonawcy. Takie podejście umożliwiło mu stworzenie ponad piętnastu projektów fortyfikacji. Choć jego działalność obejmowała znaczną część terytorium Republiki, Weronę pozostała miejscem, do którego chętnie wracał. Zamieszkał u kuzyna Paolo²⁶, a jego kariera nabrała nowego kierunku po zleceniu z 1528 r. od Margherity Pellegrini na kaplicę grobową przy kościele San Bernardino. Od tego momentu zaczął otrzymywać również zamówienia cywilne – m.in. od hrabiego Lodovica Canossy, który zlecił mu budowę dwóch pałaców przy głównej arterii Werony. Do jego późniejszych realizacji należą m.in. projekty grobowców, fasada kościoła Santa Maria in Organo (1546), dzwonnica w katedrze werońskiej (1555) oraz Madonna di Campagna (ukończona pośmiertnie). Ostatnim dużym projektem architekta był jego własny dom. Choć brak dokumentacji, fotografie przechowywane w Biblioteca Civica di Verona z 1890 r. pozwalają zrekonstruować jego wygląd. Zdaniem badaczy²⁷ Sanmicheli mógł podjąć decyzję o jego budowie dopiero po zdobyciu prestiżu – prawdopodobnie po 1535 r., kiedy mianowano go głównym inżynierem weneckich fortyfikacji. Tam też, według Vasario²⁸,

²² R. Lucioli, *Michele...*, s. 51.

²³ M. Vecchiato, *Itinerari sanmicheliani nella provincia di Verona*, Verona 2010, s. 23.

²⁴ S. Serlio, *Libro IV – Regole generali di architettura sopra le cinque maniere degli edifici, cioè, thoscano, dorico, ionico, corinthio, e composito...*, Madrid 1537, s. 3.

²⁵ Wikipedia, *Michele Sanmicheli – Fortificazioni*, https://it.wikipedia.org/wiki/Michele_Sanmicheli#Fortificazioni (dostęp: 21.07.2024).

²⁶ Oprócz współdzielenia miejsca zamieszkania mężczyźni związani byli ze sobą zawodo. Utworzyli spółkę, w której Michele pracował jako architekt, a Paolo jako kamieniarz.

²⁷ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 53.

²⁸ G. Vasari, *Michele...*, s. 43.

zmarł w 1559 r. Nie pozostawił potomków – jego spadkobiercą został kuzyn Paolo. Sanmicheli, przez całe swoje życie balansujący między architekturą wojskową, cywilną i sakralną, pozostawił po sobie spuściznę, która uczyniła go jednym z najbardziej wszechstronnych i nowatorskich architektów włoskiego renesansu. W kolejnej części artykułu przeanalizowane zostaną jego najważniejsze realizacje z okresu dojrzałego – powstałe głównie w Weronie w latach 1531–1559.

5. Militarna metamorfoza Werony

5.1. Nowy układ urbanistyczny oraz zmiany systemu obronnego

Dzieła sztuki militarnej są najlepiej rozpoznane i opisane w literaturze ze względu na oficjalną funkcję Sanmicheliego jako architekta Republiki Wenecji. Rozpoczął on swoją pracę w 1540 r. od otoczenia Werony nowoczesnym murem miejskim, wzmocnionym bastionami, z potężnymi wałami i fosami. Zadanie polegało na wykonaniu umocnień praktycznych, ale i estetycznych. W kluczowych miejscach artysta zaprojektował trzy bramy: Porta Nuova, Porta Palio i Porta San Zeno. Każda z nich została wykonana w innej stylistyce, podkreślając wobec przybywających potęgę i znaczenie polityczne miasta. Bramy są egzemplifikacją sztuki renesansowej, która jest nasycona cytatami zaczerpniętymi z zabytków rzymskiej starożytności, z których słynie Weronia. Architekt ingerował również w strukturę miejską, wyznaczając proste arterie, prowadzące od wjazdów do centrum: Corso Porta Nuova i Corso Porta Palio. W ten sposób Weronia zamieniła się w prawdziwą fortecę-miasto. Od tego momentu nie będzie już zdobywana militarnie i stanie się potężnym bastionem kontroli rozległego terytorium. Czas pokoju będzie trwał ponad dwieście pięćdziesiąt lat²⁹.

5.2. Wizytówka miasta. Porta Nuova

Budowę Porta Nuova (il. 1) rozpoczęto prawdopodobnie w 1533 r., a zakończono w roku 1550³⁰. Brama miała pełnić funkcję głównego wjazdu do miasta od strony południowo-zachodniej. Sanmicheli zaprojektował ją jako masywną, monumentalną konstrukcję, która łączy cechy budowli obronnej z reprezentacyjną architekturą miejską. Fasada bramy nawiązuje do rzymskich wzorców – widoczne są tu odniesienia do Areny w Weronie oraz wizerunek Jowisza Amona w zworniku. Vasari zwracał uwagę na połączenie

²⁹ La lega di Cambrai, http://www.veronissima.com/sito_italiano/html/storia-di-verona-lega-di-cambrai.html (dostęp: 12.03.2024).

³⁰ E. Langenskiöld, *Michele...*, s. 25–27.

stylu doryckiego i rustykalnego, co miało podkreślać jej militarny charakter³¹. Uwagę zwraca też praktyczne podejście architekta – w bramie zaplanowano pomieszczenia dla straży. W czasach austriackich bramę nieco przekształcono, dodając dwa boczne przejazdy dla lepszego ruchu komunikacyjnego. Obecnie w jej pobliżu znajduje się nowoczesny węzeł komunikacyjny. Wszyscy odwiedzający miasto, podobnie jak w czasach Sanmicheliego, mijają bramę, która stanowi wizytówkę miasta.



II. 1. Porta Nouva

5.3. Prostota w cieniu świętości. Porta San Zeno

Brama San Zeno (il. 2) została zaprojektowana przez Sanmicheliego w 1541 r. i ukończona rok później, o czym świadczy inskrypcja umieszczona na fasadzie od strony miasta. Umieszczenie bramy architekt uzgodnił z lokalizacją Porta Palio i Porta Nuova. Sanmicheli zaplanował ją na planie kwadratu, z prostym, czterosпадowym dachem. Fasada przypomina klasyczny łuk triumfalny – centralne wejście flankują dwa prostokątne portale, a całość wykonana jest z cegły uzupełnionej rustyką w środkowej części. Choć mniej monumentalna niż Porta Nuova, brama ta ma wyraźnie wyważony i surowy

³¹ G. Vasari, *Michele...*, s. 22.

charakter, który dobrze oddaje styl władzy weneckiej – spokojny, ale nieprzejednany. Początkowo istniały wątpliwości co do autorstwa Sanmicheliego, ale dziś nie budzi ono zastrzeżeń³².



Il. 2. Porta San Zeno

5.4. Projekt niespełniony. Porta Palio

Porta Palio (il. 3) miała być najbardziej okazałą bramą Werony, ale jej budowa została przerwana w 1561 r. i nigdy jej nie ukończono. Nazwa pochodzi od święta Palio – corocznych wyścigów pieszych i konnych – ponieważ początkowo otwierano ją tylko z tej okazji. Jej fasada zachodnia, choć niedokończona, robi duże wrażenie: centralny łuk flankują dwa masywne, boniowane filary. Po bokach znajdują się dwie mniejsze bramy, każda zwieńczona fron-tonem. Detale architektoniczne – rzeźbione kapitele, masywny fryz – wskazują na to, że miała to być budowla reprezentacyjna, nawet bardziej niż Porta Nuova. Górna część wykonana z cegły świadczy o nagłym przerwaniu budowy. Vasari opisywał Porta Palio z entuzjazmem, porównując ją do

³² P. Gazzola, *Michele...*, s. 88.

bramy Nuova, a nawet stawiając wyżej³³. Z dzisiejszej perspektywy można to uznać za nieco przesadzone, choć niewątpliwie projekt miał ogromny potencjał, którego do końca nie zrealizowano.



Il. 3. Porta Palio

6. Pałac jako strategia społeczna

Po trzydziestym piątym roku życia Michele Sanmicheli coraz częściej angażował się w projekty realizowane na zlecenie prywatnych fundatorów. Ten etap jego kariery nie tylko potwierdził jego pozycję jako architekta o dużym autorytecie, ale też umożliwił mu swobodne eksperymentowanie z formą. Pracując dla arystokratycznych rodzin Werony i Wenecji, mógł bardziej elastycznie łączyć elementy antycznej architektury z nowoczesnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi i formalnymi. Styl Sanmicheliego nie był sztywną formułą – przeciwnie, zmieniał się w zależności od charakteru zlecenia, miejsca, kontekstu i ambicji fundatora. W jego projektach można dostrzec fascynację architekturą starożytną, lecz nigdy nie była to prosta imitacja. Przekształcał cytaty z Rzymu i Grecji w nowe, funkcjonalne struktury, dostosowane do miejskiego krajobrazu i społecznych potrzeb XVI w. Co istotne, jego podejście nie polegało na wprowadzaniu „klasyki” jako ozdoby. Sanmicheli traktował ją jako język, którym można wyrażać złożone znaczenia: prestiż, autorytet, ale też lokalną tożsamość. Jego architektura prywatna

³³ G. Vasari, *Michele...*, s. 23.

była zatem nie tylko dekoracyjna, ale głęboko symboliczna – pałace miały mówić o historii, statusie, ale też nowoczesności ich właścicieli. Jak zauważył Guglielmo De Angelis D'Ossat³⁴, w każdym kolejnym projekcie pałacowym styl Sanmicheliego ulegał przemianie. Wczesne realizacje cechuje surowość i powściągliwość – monumentalizm osiągnęty jest przez prostotę środków, dyscyplinę w kompozycji, wyraźny podział kondygnacji. Z czasem architektura ta nabiera większej swobody i złożoności: pojawiają się bardziej rozbudowane partie dekoracyjne, bogatsze detale, większa różnorodność porządków architektonicznych. Kulminacją tej ewolucji jest fasada pałacu Bevilacqua w Weronie – jeden z najważniejszych manifestów renesansowej architektury świeckiej w północnych Włoszech.

6.1. Chart, lustro i putto. Palazzo Canossa

Pierwsze zlecenie na projekt pałacu Michele Sanmicheli otrzymał około 1526 r. od werońskiego biskupa Ludovica di Canossy. Poświadczeniem tej inicjatywy jest przedstawienie jego postaci z inskrypcją w centralnej partii fryzu nad loggią wejściową. Jak wskazuje David Hemsoll³⁵, fundator, będący w podeszłym wieku i pozbawiony bezpośrednich potomków, planował przekazanie majątku dalszym członkom rodu. Ich herb – chart z kością w pysku – został umieszczony w dolnym fryzie fasady i stanowił symboliczny znak ciągłości rodowej. Projekt Palazzo Canossa (il. 4) realizowany był w latach 1530–1537³⁶, zgodnie z zasadami klasycznej architektury tokańsko-rzymskiej. Mimo szybkiego tempa prac budowa nie została ukończona za życia fundatora – zmarł on w 1541 r. Dopiero w 1662 r. wznowiono prace nad wschodnim i zachodnim skrzydłem, które przekształcił Lelio Pellesine, dodając loggie rozciągające się w stronę rzeki Adygi (il. 5)³⁷. Kolejna istotna ingerencja miała miejsce w 1761 r., kiedy markiz Carlo di Canossa zlecił podwyższenie dachu, co umożliwiło stworzenie nowego sklepienia nad salą ozdobioną freskami przez Giambattistę Tiepola. Efektem tej przebudowy było także dekoracyjne zwieńczenie fasady. Dawne ryciny i fotografie wskazują, że fasada pierwotnie była bogato malowana³⁸. Francesco Ronzani i Girolamo Luciolli odnotowali obecność przedstawień trofeów, putt z girlandami oraz akantowych wieńców. Ślady dekoracji malarskiej, w tym

³⁴ G. De Angelis D'Ossat, *L'arte di Michele...*, s. 78.

³⁵ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 170.

³⁶ L. Puppi, *Michele Sanmicheli: punti...*, s. 42.

³⁷ F. Forlati, *Palazzo Canossa – M. Sanmicheli (Giulio Romano?)*, 2009, http://www.forlati.it/restauro/Voci/2009/10/16_PROGETTO_RESTAURO_FACCIATE_PALAZZO_CANOSSA_-_VERONA.html (dostęp: 15.06.2024).

³⁸ G. Luciolli, *Michele...*, s. 21–22.

rozmieszczone wokół okien symbole heraldyczne, wpisywały się w lokalną tradycję zdobienia fasad pałacowych freskami – praktykę powszechną chociażby w obrębie Piazza delle Erbe w Weronie. Pałac wzniesiono na rozległej prostokątnej działce przy jednej z głównych arterii miasta, której znaczenie wzrosło w kolejnych dekadach – dawna via Postumia przekształciła się w reprezentacyjne Corso Cavour. Główna fasada, siedmioosiowa, skierowana jest na wschód i zorganizowana wokół centralnego dziedzińca w układzie litery „U”. Część parterowa wyróżnia się zastosowaniem boniowania kontrastującego z gładką powierzchnią piętra. Trzy wysokie arkady w centrum fasady – z których tylko środkowa pełni funkcję komunikacyjną – tworzą portyk poprzedzający hol wejściowy sklepiony krzyżowo. Nad prostokątnymi oknami parteru, rozmieszczonymi po bokach portyku, znajdują się niewielkie okienka i fryz z chartami – emblemantycznymi przedstawieniami rodu Canossa. Piętro reprezentacyjne (piano nobile) akcentują smukłe, zamknięte łukiem pełnym okna rozmieszczone między pilastrami kompozytowymi osadzonymi na niskich postumentach. Nad nimi, w każdej osi przeszła, znajdują się prostokątne okienka. Całość kompozycji zamyka bogato profilowany gzyms koronujący. W połowie XVIII w. Giuseppe Antonio Schiavi, aby zamaskować podwyższenie dachu, dodał ponad gzymsem balustradę z posągami symbolizującymi różne dziedziny wiedzy i sztuki: m.in. architekturę, rzeźbę i historię. Jeden z posągów, przedstawiający starca wpatrzonego w zwierciadło, trzyma tarczę z maksymą *decora altvm nepotvm* (Udekoruj wysoko potomstwo); obok umieszczono drugą sentencję: *honor avctus nepotvm* (Chwała wzniesiona potomstwu). Obie inskrypcje podkreślają aspiracje rodu Canossa do trwałości i chwały przekazywanej następnym pokoleniom. Inny napis, umieszczony na fryzie – *Et filii filiorum et semen illorum habitabunt in saecula* (A synowie synów i ich potomstwo będą mieszkać na wieki) – stanowi ideologiczne podsumowanie programu dekoracyjnego fasady, odwołując się do wizji ciągłości rodowej. Dzisiejszy wygląd fasady pałacu w dużej mierze wynika z prac konserwatorskich prowadzonych po zniszczeniach II wojny światowej. Około połowa elewacji została zrekonstruowana. W 1986 r. rozpoczęto działania ratunkowe mające powstrzymać dalszą degradację. Kolejna szeroka kampania restauracyjna miała miejsce w roku 2000³⁹. Mimo licznych przekształceń, przebudów i restauracji Palazzo Canossa zachował kluczowe elementy projektu Sanmicheliego.

³⁹ F. Forlati, *Palazzo Canossa...*



II. 4. Palazzo Canossa – fasada



II. 5. Palazzo Canossa – dziedziniec

6.2. Elegancja w cieniu Bachusa. Palazzo Lavezola (Pompei)



Il. 6. Palazzo Pompei

Z dala od zatłoczonego centrum Werony, na spokojnym brzegu Adygi, Palazzo Pompei (il. 6) otwiera swoją fasadę ku rzece, jakby zapraszając widza do kontemplacji harmonii między monumentalną formą a symboliczną treścią. Fundatorem rezydencji był Niccolò Lavezola, przedstawiciel rodu, który wszedł w posiadanie działki w końcu XV w.⁴⁰ Inicjatywa budowy pałacu wiąże się bezpośrednio z rokiem 1527, kiedy to posąg wniesiony przez żonę fundatora umożliwił rozpoczęcie rozbudowy rodzinnej siedziby⁴¹. Projekt prawdopodobnie zlecono Sanmicheliemu na początku lat 30. XVI w., przed jego wyjazdem na Wschód w 1537 r. Ostateczne ukończenie fasady przypada na rok 1562, kiedy to Domenico Brusasorzi ozdobił piano nobile cyklem fresków. Z kolei przejęcie budynku przez rodzinę Pompei nastąpiło w wyniku małżeństwa Olimpii Lavezoli i Alessandra Pompei w 1579 r., co tłumaczy podwójną nomenklaturę pałacu w źródłach⁴². Budynek wzniesiono na wydłużonej

⁴⁰ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 194.

⁴¹ *Tamże*, s. 197.

⁴² *Tamże*, s. 194.

parceli, ograniczonej ulicami z dwóch stron, co wpłynęło na jego zwartą, prostokątną formę z wewnętrznym dziedzińcem i przyległym drugim korpusem. Parterowy hol wejściowy, rozciągający się przez całą głębokość budynku, przykryty został sklepieniem klasztornym z lunetami. Klatka schodowa, choć z dzisiejszej perspektywy skromna, odpowiada ówczesnemu podejściu do tej przestrzeni, zanim w połowie XVI w. nabrała ona funkcji ceremonialnej. Fasada pałacu, podzielona na dwie kondygnacje, łączy monumentalność z powściągliwą dekoracyjnością. Masywny, boniowany parter pełni funkcję wizualnego cokołu. Znajduje się tu siedem łukowo zamkniętych otworów okiennych, zabezpieczonych kratami oraz centralnie umieszczona brama wjazdowa, również o łukowatym zwieńczeniu, z dekoracyjnym klinem w kluczu. Powyżej rozciąga się delikatna balustrada, stanowiąca przejście ku reprezentacyjnej partii górnej. Górną kondygnację wyznacza rytm siedmiu przęseł, oddzielonych kanelowanymi półkolumnami porządku doryckiego, osadzonymi na wysokich postumentach. Między nimi umieszczono pełnołukowe okna niemal całkowicie wypełniające szerokość przęseł, z wyjątkiem osi środkowej, zaakcentowanej lekkim poszerzeniem. Półkolumny i filary łączą się w system filarowo-kolumnowy, integrując konstrukcję z otworami okiennymi. Fasada wieńczona jest mocno wysuniętym belkowaniem z konsolami, pomiędzy którymi umieszczono małe okienka poddasza. Fryz dekorowany metopami z motywami rozet i *bucranii*, pozbawiony tryglifów, zdradza manierystyczne odejście od klasycznej reguły. W kluczach łuków umieszczono rzeźbione klince, które dodatkowo podkreślają wertykalny rytm przęseł. Dekoracja figuralna górnej kondygnacji obejmuje osiem rzeźbionych masek: sześć satyrów oraz centralny wizerunek Bachusa, interpretowany jako aluzja do działalności fundatora – Niccolò Lavezoli – który produkował wino w swojej wiejskiej posiadłości. Jak zauważył Howard Burns⁴³, surowość elewacji może być świadomym odzwierciedleniem powściągliwego charakteru fundatora, aktywnego uczestnika życia publicznego Werony. W partii nad portalem znajdował się pierwotnie herb rodziny Pompei, usunięty podczas późniejszych napraw i zastąpiony herbem miasta. Dziś miejsce to pozostaje puste, lecz odmienna tonacja kamienia zdradza dawny kształt kartusza heraldycznego. Palazzo Pompei jest jednym z najlepiej zachowanych przykładów rezydencji miejskich renesansowej Werony – także we wnętrzach, które zachowały wiele pierwotnych elementów. Jak zauważył Eric Langenskiöld, mimo pewnych modyfikacji, przeprowadzanych na przestrzeni wieków, budynek wciąż stanowi jedno z najpełniejszych wcieleń stylu Sanmicheliego – łączącego dyscyplinę kompozycji z retoryką

⁴³ Tamże, s. 197.

symbolu i znaczenia⁴⁴. Dziś w pałacu mieści się Muzeum Nauk Przyrodniczych. W 2024 r. rozpoczęto szeroko zakrojoną renowację, obejmującą zarówno odtworzenie XVI-wiecznej fasady, jak i konserwację dołączonego w 1855 r. Palazzo Carlotti, którego stan zachowania jest znacznie gorszy.

6.3. Rzym po werońsku. Palazzo Bevilacqua



II. 7. Palazzo Bevilaqua

W roku 1526 hrabia Gregorio Bevilacqua, współwłaściciel posiadłości przy Corso Cavour, poślubił Giulie, siostrzenicę wpływowego Lodovica Canossy⁴⁵. To małżeństwo, zawarte nie tylko z przyczyn rodzinnych, lecz również majątkowych, stało się impulsem do przekształcenia średniowiecznego domu rodzowego w nowoczesną siedzibę o pałacowym charakterze. Posag Giuli umożliwił podjęcie ambitnej inwestycji: przebudowy XIII-wiecznego budynku. Zadanie to powierzono Michele Sanmichelitemu, którego zadaniem było nie tylko dostosowanie starej struktury do nowych potrzeb, ale przede wszystkim zaprojektowanie fasady godnej pozycji rodu. Prace rozpoczęto w 1532 r. i postępowały z zaskakującą dynamiką. Już dwa lata później w testamencie Giovan Francesco Bevilacqua posiadłość opisana została jako

⁴⁴ E. Langenskiöld, *Michele...*, s. 45.

⁴⁵ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 183.

*palatium*⁴⁶, co sugeruje, że zasadnicza część założenia była ukończona i użytkowana, a jej forma wyraźnie przekraczała standardy miejskich domów patrycjuszowskich. Budowa fasady trwała przez większą część lat 40. XVI w., co znajduje odzwierciedlenie w charakterystycznej dla tego okresu dekoracji rzeźbiarskiej⁴⁷. Dopiero w 1899 r. ostatnia przedstawicielka rodu, księżna Felicita Bevilacqua, przekazała pałac miastu Werona. Od tego czasu budynek pełni funkcje edukacyjne, mieszcząc Istituto Tecnico Commerciale Lorgna Pindemonte. Jednak jego architektura – a zwłaszcza fasada – nie przestała przyciągać uwagi badaczy. Usytuowana w zachodniej pierzei Corso Cavour fasada (il. 7) wyróżnia się wśród sąsiednich kamienic wyrafinowaną kompozycją i wyjątkowym materiałem – jest to pierwsza elewacja w Weronie wykonana w całości z kamienia tufowego z Quinzano. Za jej renesansowym porządkiem kryje się asymetryczna struktura, z zachowanym przebudowanym dziedzińcem po lewej stronie. Sanmicheli musiał zmierzyć się z wyzwaniem zintegrowania nowej fasady z wcześniejszą zabudową, zachowując funkcjonalność i prestiżowe ambicje właścicieli. Dolna kondygnacja – masywna, boniowana – została przełamana jednym portalem wejściowym, nietypowo umieszczonym w drugim przęśle od lewej. Rytm parteru wyznaczają doryckie pilastry oraz zróżnicowane szerokościowo okna, zamknięte pełnym łukiem, ozdobione parapetami z meandrem, wspartymi na gryfach trzymających rodzinny herb. Między oknami umieszczono rytmicznie rozmieszczone pilastry, a klucze okien zdobią popiersia rzymskich cesarzy⁴⁸ – od Tytusa po Hadriana – tworząc program odwołujący się do imperialnej przeszłości i wywodzący legitymizację rodu Bevilacqua z mitu rzymskiego pochodzenia. Piano nobile, oddzielone od przyziemia gzymsem z balkonem tralkowym, stanowi zasadniczy akcent reprezentacyjny. Trzy większe otwory łukowe rytmizują elewację, przeplatane węższymi, bogato dekorowanymi oknami, zwieńczonymi naprzemiennie frontonami trójkątnymi i segmentowymi. Nad nimi znajdują się prostokątne okna, doświetlające przestrzeń za fasadą, oraz głowy lwów wplecione w girlandy – subtelne odniesienie do weneckiego protektoratu. Przęsła rozdzielone są półkolumnami o korynckich kapitelach i zróżnicowanym żłobkowaniu, między którymi osadzono hermy i alegoryczne figury, m.in. rzeźby bóstw rzecznych – czytelne nawiązanie do nazwiska rodu (Bevilacqua). Układ balkonów i architektoniczna logika sugerują, że pierwotnie planowano w tym miejscu otwartą galerię,

⁴⁶ P. Davies, D. Hemsoll, *Palazzo Bevilacqua e tipologia Palazzo Veronese*, „Annali di architettura” 1991, t. 3, s. 60.

⁴⁷ Dekoracje te wykonano w podobnej stylistyce co budowana w latach 40. XVI w. biblioteki Sansovino i Loggetta w Wenecji.

⁴⁸ L. Franzoni, *Proposta...*, s. 275–292.

łączącą narożne pokoje reprezentacyjne. Bogato zdobiony gzyms koronujący wieńczy fasadę, wsparty na konsolach, ponad którymi rozciąga się attyka z reliefami, ornamentalnymi panelami i herbem rodu – skrzydłem orła otoczonym przez trytony i akantowe spirale. Elementy te współtworzą nie tylko dekoracyjny, lecz również symboliczny przekaz, afirmujący lojalność wobec Wenecji i równocześnie – aspiracje ku dziedzictwu Imperium Rzymskiego. Jak zauważył Paul Davies, elewacja – mimo swej harmonii – zdradza oznaki niezrealizowanego w pełni projektu⁴⁹. Sanmicheli planował dwukrotnie szerszą fasadę, kończącą się na rogu piazzetty Santi Apostoli, co umożliwiłoby budowę dwóch bliźniaczych dziedzińców – rozwiązania idealnego dla dwóch gałęzi rodu. Eva Tea zwraca uwagę na przesunięcia portali względem osi fasady jako ślad nieukończonego założenia⁵⁰. Zakup brakującej działki udało się sfinalizować dopiero w 1564 r., lecz śmierć kolejnych członków rodziny przerwała dalsze prace. Część wykonanych elementów – popiersia, kapitele, fragmenty gzymsów – przechowuje dziś Museo di Castelvecchio. Współczesne prace konserwatorskie, przeprowadzone w latach 1984 i 2005, przywróciły fasadzie dawny blask, zabezpieczając ją przed dalszą degradacją.

6.4. Pięć arkad i iluzja symetrii. Palazzo Onori (Guastaverza)

Pałac Guastaverza (il. 8), usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie antycznej Areny, zajmuje kluczową pozycję w topografii reprezentacyjnego centrum Werony. Jego powstanie wpisuje się w szerszy projekt urbanistyczny, który przez stulecia kształtował dzisiejszy wygląd Piazza Bra – monumentalnego placu, którego ostateczna forma wyłoniła się dopiero po budowie Gran Guardia, Palazzo Barbieri oraz sąsiadujących gmachów o funkcji publicznej i administracyjnej. Inicjatywa wzniesienia nowej fasady pałacowej, skierowanej ku otwartemu placowi, wyszła od Bonaventury degli Honorij, który w listopadzie 1555 r. zlecił realizację tego ambitnego przedsięwzięcia Michele Sanmicheliemu⁵¹. Decyzja ta miała nie tylko podnieść prestiż rezydencji, ale również przyczynić się do poprawy estetyki przestrzeni miejskiej oraz zwiększenia jej funkcjonalności poprzez utworzenie loggii u podstawy pałacu, dostępnej dla mieszkańców miasta. Sanmicheli, będący już w podeszłym wieku, podjął się zadania rozbudowy pierwotnej, czteroprzęsłowej fasady, rozszerzając ją do pięciu przęseł. Niestety, dekoracja malarska, która

⁴⁹ P. Davies, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 185.

⁵⁰ M. Tea, *M. Sanmicheli la vita e le opere*, [w:] *A Michele Sanmicheli 1559–1959*, red. J. Martinelli, Verona 1959, s. 12.

⁵¹ P. Davis, D. Hemsoll, *Michele...*, s. 371.



II. 8. Palazzo Onori

niegdyś zdobiła elewację – złożona z festonów kwiatowych i owocowych – nie przetrwała do naszych czasów. Jednakże przekazy źródłowe pozwalają odtworzyć jej ogólny charakter, który harmonijnie łączył klasycyzującą ornamentykę z programem heraldycznym⁵². Część przyziemna budynku, będąca jedynym segmentem fasady w pełni zrealizowanym za życia Sanmicheliego, została uformowana jako pięcioarkadowy portyk z boniowanymi filarami o doryckich kapitelach. Ta część pałacu, ze względu na materiał oraz stylistykę, pozostaje w bezpośrednim dialogu z monumentalną strukturą rzymskiej Areny. Jest to jedyny w Weronie portyk autorstwa Sanmicheliego, stworzony na potrzeby pałacu, co czyni go wyjątkowym nie tylko w skali lokalnej, lecz także jako świadectwo świadomego odniesienia do rzymskiego dziedzictwa architektonicznego. Powyższe kondygnacje zostały ukończone dopiero po śmierci architekta, co sugeruje, że pierwotna koncepcja mogła ulec modyfikacjom. Górna część elewacji zdradza bowiem pewne odejście od monumentalnej plastyczności właściwej dla stylu Sanmicheliego – cechuje

⁵² *Tamże*, s. 167.

ją wyraźnie linearny, spłaszczony rytm oraz oszczędniejszy repertuar form. Kompozycja fasady opiera się na podziale wyznaczanym przez smukłe, kanelowane pilastry z doryckimi głowicami, które wznoszą się między oknami zakończonymi pełnymi łukami. Te ostatnie ujęte zostały w prostokątne, tynkowane obramienia i zwieńczone naprzemiennie trójkątnymi oraz segmentowymi naczółkami, co nadaje całej strukturze spokojny, lecz rytmiczny porządek. Ponad głównym pasem okiennym znajdują się mniejsze prostokątne otwory, służące doświetleniu wnętrza, a nad nimi umieszczono szereg stylizowanych kroksztynów, które dzielą gzyms na piętnaście pól. Część z nich – zgodnie z osiami otworów – została przepruta owalnymi otworami wentylacyjnymi. Tak zarysowana kompozycja, pomimo obecności form klasycznych, świadczy o pewnym odejściu od modelu estetycznego wypracowanego przez Sanmicheliego w innych projektach pałacowych. W następnych stuleciach budynek kilkakrotnie zmieniał właścicieli, aż w końcu przeszedł w ręce rodziny Guastaverza, która nadała mu nazwę funkcjonującą do dziś.

7. Zakończenie

Michele Sanmicheli jawi się jako architekt wyjątkowy – twórca, który z jednej strony z szacunkiem sięgał do dorobku starożytnych mistrzów, a z drugiej potrafił nadać ich językowi form szczególnie indywidualny charakter. Choć jego styl wyraźnie zakorzeniony był w tradycji klasycznej, jego twórczość wyróżnia się na tle innych artystów epoki bogactwem form, dekoracyjnością i umiejętnym balansowaniem między funkcją a estetyką. Inspiracje czerpane z dzieł Bramantego, Rafaela, Romano i Sangalla nie były prostym naśladownictwem, lecz twórczym dialogiem z ich dorobkiem. To właśnie ta zdolność przekształcania wpływów w oryginalne rozwiązania uczyniła go jednym z najważniejszych architektów XVI w. w regionie Veneto. Sanmicheli nie tylko pozostawił po sobie trwały ślad w postaci licznych budowli militarnych i pałaców, ale również odegrał istotną rolę jako inspirator i mentor. Jego pomysły znalazły kontynuację zarówno w dziełach młodego Palladia⁵³, jak i w twórczości artystów związanych z Weroną i okolicami. Choć z czasem jego styl został przyćmiony przez bardziej klasycyzujące podejście Palladia, wpływy Sanmicheliego pozostawały żywe w architekturze regionalnej jeszcze przez dziesięciolecia, czego dowodem są projekty Curtoniego⁵⁴ czy odrodzenie zainteresowania jego twórczością w okresie klasycyzmu. Archi-

⁵³ *Tamże*, s. 337.

⁵⁴ Zaprojektował on prestiżową budowlę Gran Guardia, znajdującą się na najważniejszym placu w Weronie. Projekt ten stanowi aktualizację stylu Sanmicheliego dostosowaną do potrzeb odbiorców z XVII w.

tektura prywatna Sanmicheliego – omówiona na przykładach czterech najważniejszych pałaców Werony – dowodzi jego mistrzostwa w łączeniu monumentalności z elegancją, regionalnego charakteru z uniwersalnym językiem form antycznych. W swoich dziełach Sanmicheli nie tylko przekraczał granice między sztuką a inżynierią, ale też ustanowił własny kanon, będący świadectwem artystycznej odwagi i innowacyjności. Dzięki temu jego twórczość nie tyle zamyka pewien rozdział w historii renesansowej architektury, ile stanowi ogniwo łączące przeszłość z przyszłością – most łączący antyk z nowoczesnością, Weronę z resztą renesansowej Europy. Dziś, patrząc na jego dzieła, dostrzegamy w nich nie tylko kunszt formalny, ale również głębokie zrozumienie tradycji i ducha miejsca. Sanmicheli nie budował jedynie murów – tworzył przestrzenie pełne znaczeń, w których odbijają się echa wielkich poprzedników i zapowiedź przyszłych mistrzów. Jego dziedzictwo, choć przez wieki nieco przyćmione, pozostaje żywe – jako fundament tożsamości architektonicznej Werony i jako źródło nieustającej inspiracji.

BIBLIOGRAFIA

- Brenzoni R., *Per l'iconografia e la biografia di Michele Sanmicheli*, estratto dagli *Atti dell'Accademia di Agricoltura, Scienze e Lettere di Verona per le celebrazioni del IV centenario della morte*, Verona 1960.
- Davies P., Hemsoll D., *Michele Sanmicheli*, Milano 2004.
- Davies P., Hemsoll D., *Palazzo Bevilacqua e tipologia Palazzo Veronese*, „Annali di architettura” 1991, t. 3.
- De Angelis D'Ossat G., *L'arte di Michele Sanmicheli*, „Bollettino del Centro Internazionale di Studi di Architettura Andrea Palladio” 1961, nr 3.
- Fagliari Zeni Buchicchio F., Tiziano F., *Il soggiorno di Sanmicheli nello stato della chiesa*, [w:] *Michele Sanmicheli. Architettura, linguaggio e cultura artistica nel Cinquecento*, red. H. Burns, C.L. Frommel, L. Puppi, Milano 1995.
- Fiocco G., *Significato dell'opera di Michele Sanmicheli*, estratto dagli *Atti dell'Accademia di Agricoltura, Scienze e Lettere di Verona*, Serie VI, t. XI, Verona 1961.
- Forlati F., *Palazzo Canossa – M. Sanmicheli (Giulio Romano?)*, 2009, www.forlati.it/restauro/Voci/2009/10/16_PROGETTO_RESTAURO_FACCIATE_PALAZZO_CANOSSA_-VERONA.html (dostęp: 15.06.2024).
- Franzoni L., *Proposta per due monumenti veronesi: Palazzo Bevilacqua e bastione delle boccare*, Verona 1968.
- Gazzola P., *Michele Sanmicheli – catalogo*, Venezia 1960.
- La lega di Cambrai, www.veronissima.com/sito_italiano/html/storia-di-verona-lega-di-cambrai.html (dostęp: 12.03.2024).

- Langenskiöld E., *Michele Sanmicheli: The Architect of Verona: His Life and Work*, Uppsala 1938.
- Lodi S., *Michele Sanmicheli nei disegni di Luigi Trezza*, Verona 2012.
- Lucioli G., *Michele Sanmicheli: celebre architetto militare e civile: raccolta di alcune sue opere tratte dalle incisioni*, Venezia 1984.
- Maffei S., *Verona illustrata*, t. 3, Verona 1732.
- Mancuso F., Mioni A., *I centri storici del Veneto*, 1979.
- Marini R., *L'arte di Michele Sanmicheli*, 1963.
- Puppi L., *Michele Sanmicheli architetto. Opera completa*, Milano 1971.
- Ronzani F., Lucioli G., *Le fabbriche civili, ecclesiastiche e militari di Michele Sanmicheli*, 1831.
- Semenzato C., *Classicità e classicismo di Michele Sanmicheli*, [w:] *A Michele Sanmicheli 1559–1959*, red. J. Martinelli, Verona 1959.
- Serlio S., *Libro IV – Regole generali di architettura sopra le cinque maniere degli edifici, cioè, thoscano, dorico, ionico, corinthio, e composito...*, Madrid 1537.
- Tea M., *M. Sanmicheli. La vita e le opere*, [w:] *A Michele Sanmicheli 1559–1959*, red. J. Martinelli, Verona 1959.
- Tosato S., *I Sanmicheli: ingegneri della Serenissima: scritti e disegni*, Venezia 2016.
- Vasari G., *Michele Sanmicheli – architetto veronese*, Verona 1960.
- Vecchiato M., *Itinerari sanmicheliani nella provincia di Verona*, Verona 2010.
- Veronissima, *Turismo a Verona*, www.veronissima.com/sito_italiano/html/storia-di-verona-cangrande.html (dostęp: 16.03.2025).
- Wikipedia, *Michele Sanmicheli – Fortificazioni*, www.it.wikipedia.org/wiki/Michele_Sanmicheli#Fortificazioni (dostęp: 21.07.2024).

Marianna Urban

A CITY TO SHOW OFF, A CITY TO DEFEND – MICHELE SANMICHELI AND PALACE ARCHITECTURE IN 16TH-CENTURY VERONA

This article explores the civic architecture of Michele Sanmicheli (1484–1559) in Verona, a city that became the central stage of his mature career. Focusing on four major palace projects – Palazzo Canossa, Palazzo Pompei, Palazzo Bevilacqua, and Palazzo Onori – the study traces the evolution of Sanmicheli's architectural language from classical discipline to mannerist complexity. It highlights his ability to reinterpret antique forms within the local traditions of patronage and the spatial dynamics of Renaissance Verona. Special attention is given to the symbolic program of the façades and their representational function within the urban fabric. Sanmicheli emerges as a pivotal figure linking classical legacy with early modern approaches to architecture and city-making. The paper also reflects on his reception in both regional and transregional contexts.

Keywords: Michele Sanmicheli, Verona, Renaissance architecture, urban palace, Mannerism

MARTA JAMROZOWICZ

(UNIWERSYTET KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE)

ORCID: 0009-0003-7784-2409

REWOLUCYJNE IDEE CESAREGO BECCARII – JAK TRAKTAT *O PRZESTĘPSTWACH I KARACH* WPŁYNAŁ NA DEBATĘ O KARZE ŚMIERCI I TORTURACH

Streszczenie. Artykuł analizuje wpływ dzieła Cesarego Beccarii *O przestępstwach i karach* na rozpoczęcie debaty nad zasadnością stosowania kary śmierci i tortur. We wstępie przedstawiono główne cechy epoki oświecenia, w której Beccaria rozpoczyna swoją działalność. Następnie omówiono sposób postrzegania kary śmierci przed publikacją traktatu, odwołując się do poglądów m.in. Platona i św. Tomasza z Akwinu. Autorka artykułu wskazuje, że to właśnie w dobie oświecenia rozpoczęto krytyczną refleksję nad tą formą kary, a dzieło Beccarii stanowiło jeden z kluczowych impulsów do tej dyskusji. W części analitycznej przedstawiono okoliczności powstania traktatu oraz argumentację Beccarii, która ma charakter utylitarny: kara śmierci i tortury nie przynoszą pożytku społeczeństwu, a więc powinny zostać zniesione. Beccaria uznaje karę śmierci za nieracjonalną i moralnie nieuzasadnioną. W zakończeniu ukazano wpływ tekstu *O przestępstwach i karach* na ówczesnych intelektualistów i władców, m.in. na decyzję Leopolda II o zniesieniu kary śmierci w Księstwie Toskanii.

Słowa kluczowe: Cesare Beccaria, oświecenie, kara śmierci, tortury, abolicjonizm

1. Oświecenie we Włoszech – zarys epoki

Głównym tematem rozważań oświeceniowych myślicieli było życie społeczne człowieka. Dążenie do poznania praw rządzących społeczeństwem oraz do przeprowadzenia reform, które zapewniłyby szczęście jak największej liczbie ludzi, to charakterystyczny rys tej epoki.

Próby odkrycia przyczyn społecznych niesprawiedliwości oraz odnowienia i ulepszania życia społecznego łączyły europejskich intelektualistów. To osiemnastowieczne ożywienie kulturowo-ideologiczne widoczne było także na obszarze współczesnych Włoch.

Największy rozwój myśli i filozofii epoki oświecenia na terenie Półwyspu Apenińskiego przypada na drugą połowę XVIII w. Jest to czas, w którym na terenie dzisiejszych Włoch panuje stabilizacja polityczna, która była wynikiem podpisanego w 1748 r. pokoju w Akwizgranie. Jednak, jak zauważa Zbigniew Drozdowicz: „[...] nie było ono [włoskie oświecenie] ani tak bogate w wybitne indywidualności, ani też nie miało tak szerokiego zasięgu jak oświecenie w Anglii czy Francji”¹. Mimo to oświeceniowa atmosfera kulturalna sprzyjała ożywieniu dyskusji naukowych i literackich. W Wenecji, Neapolu i Mediolanie powstały ośrodki absorbujące przemiany zachodzące w zachodniej Europie. Osiemnastowieczni myśliciele tworzyli towarzystwa naukowo-literackie nazywane akademiami. Stanowiły one alternatywę dla uniwersytetów, które popadając w rutynę, nie sprzyjały ani wymianie poglądów, ani rozwojowi nowych myśli i ideologii. W samym Mediolanie w latach 60. XVIII w. działało około dwadzieścia pięć takich akademii². Prowadzono tam dyskusje oraz debaty, które, choć poruszały różnorodną tematykę, skupiały się głównie na życiu społecznym i sposobach na polepszenie go.

Najlepszym przykładem działalności reformatorskiej we Włoszech w epoce oświecenia była, jak zauważa Giuliano Procacci, Lombardia znajdująca się pod dominacją Habsburgów. Maria Teresa, a następnie jej syn Józef II przeprowadzili szereg reform dotyczących administracji oraz systemu podatkowego. Ponadto zniesli przywileje duchownych, co doprowadziło do laicyzacji państwa. Zreformowali także system szkolnictwa, tworząc szkoły publiczne. Wprowadzone reformy nie byłyby możliwe, gdyby nie współpraca przedstawicieli władzy z oświeceniowymi intelektualistami³.

W stolicy Lombardii, Mediolanie, założono i wydawano przez dwa lata czasopismo „Il Caffè” charakteryzujące się racjonalistycznym oraz reformatorskim profilem, którego założycielem i redaktorem był Pietro Verri. Na jego łamach krytykowano tradycyjne poglądy oraz wzywano do stworzenia nowej literatury, która odpowiadałaby potrzebom czasu.

Innymi ważnymi myślicielami, pochodzącymi z Mediolanu, byli Alessandro Verri, brat Pietra, oraz Cesare Beccaria, autor traktatu *O przestępstwach i karach*. Wspomniani intelektualiści byli członkami Akademii Pięści, naj-

¹ Z. Drozdowicz, *Filozofia włoska w epoce Odrodzenia i Oświecenia*, Wydawnictwo Naukowe WNS UAM, Poznań 2012, s. 80.

² J. Gierowski, *Historia Włoch*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, s. 309.

³ G. Procacci, *Historia Włochów*, tłum. B. Kowalczyk-Trupiano, weryfikacja tłum. J. Ugniewska-Dobrzańska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 256–257.

bardziej znaczącej w stolicy Lombardii. Należy raz jeszcze podkreślić fakt, iż wielu intelektualistów działających w epoce oświecenia nie poprzestawało jedynie na rozmyślaniach. Działali także w praktyce, współpracując przy tworzeniu nowych praw. Jednym z takich myślicieli był właśnie Cesare Beccaria, który nie tylko pisał o reformach, ale brał także czynny udział w ich opracowywaniu. Działal między innymi w Najwyższej Radzie Gospodarczej Mediolanu. Był jednym z czołowych przedstawicieli włoskiego oświecenia. Urodził się w 1738 r. w Mediolanie. W wieku dwudziestu lat ukończył studia na Wydziale Prawa w Pawii, uzyskując doktorat obojga praw, czyli prawa kanonicznego oraz rzymskiego. Wykształcenie prawnicze odegrało ogromną rolę w jego twórczości. W swoich utworach walczył z ówczesnie panującym prawem, które określić można jako skostniałe. Chociaż jego najważniejszym dziełem pozostaje traktat *O przestępstwach i karach*, warto zaznaczyć, że Beccaria jest także autorem tekstów o tematyce ekonomicznej i estetycznej.

2. Poglądy na karę śmierci oraz tortury przed publikacją traktatu *O przestępstwach i karach*

Jak zauważa Norberto Bobbio, jeden z najważniejszych włoskich uczonych drugiej połowy XX w., zajmujący się prawem oraz polityką, w ciągu tysięcy lat historii ludzkości człowiek nie zadał sobie pytania, czy skazywanie przestępcy na karę śmierci jest słuszne. Co więcej, przez starożytnych ten rodzaj kary postrzegany był jak każda inna kara, nie dostrzegano jej brutalności. Bobbio podkreśla także fakt, że to właśnie kara śmierci była „królową wszystkich kar”, dlatego że zaspokajała równocześnie potrzebę bezpieczeństwa całego społeczeństwa, sprawiedliwości oraz zemsty⁴. Ten rodzaj kary był już obecny w kodeksie Hammurabiego, jednym z najstarszych spisanych zbiorów praw na świecie. Kodeks ten wymienia ponad 30 przypadków przestępstw, za które groziła kara śmierci.

Jak pisze Di Blasio, kara śmierci przez stulecia postrzegana była jako gwarancja sprawiedliwości i bezpieczeństwa społecznego. Podobnie jak tortury wykonywana była publicznie, nierzadko w miejscu popełnienia zbrodni, aby w ten sposób podkreślić władzę państwa oraz jasno pokazać, jaki koniec czeka potencjalnych przestępców⁵. Choć temat kary śmierci był obecny

⁴ N. Bobbio, *Contro la pena di morte*. Amnesty International – Regione Toscana, *Né utile né necessaria. Contro la pena di morte*, Giunti, Firenze 1997, s. 19–23, 39–41, http://bibliotecaborghi.org/wp/wp-content/uploads/2016/02/Norberto-Bobbio_Contro-lapena-di-morte.pdf (dostęp: 4.06.2025).

⁵ M.P. Di Blasio, *La forza dirompente de Dei Delitti e Delle Pene di Cesare Beccaria*, [w:] *Giurisprudenza Penale*, Milano 2015, https://www.giurisprudenzapenale.com/wp-content/uploads/2015/11/GP_dei-delitti-e-delle-pene_di-blasio.pdf (dostęp: 4.06.2025).

w rozważaniach myślicieli epok poprzedzających oświecenie, nie toczyli oni sporów, czy jest ona sprawiedliwa i moralna.

Rozważania nad przepisami prawa odnaleźć można w dziele Platona zatytułowanym *Prawa*. Według starożytnego autora każda kara powinna spełniać funkcję naprawczą oraz wychowawczą i służyć poprawie sprawcy. Jeśli chodzi o stosowanie kary śmierci, filozof pisze o sytuacjach, w których jest ona uzasadniona. Dzieje się tak w sytuacji przestępcy, u którego proces resocjalizacji jest niemożliwy. W takim przypadku kara śmierci, według Platona, jest najmniejszym złem zarówno dla winnego, jak i dla całego społeczeństwa⁶. Wynika z tego, iż starożytny myśliciel dopuszcza możliwość stosowania tego rodzaju kary. Podobne stanowisko zajmowali także Arystoteles i Seneka⁷.

Pisząc o umyślnych zabójstwach, Bobbio zwraca uwagę, że już przed Platonem istniało przekonanie, że to przestępstwo może zostać odpłacone tylko w jeden sposób, poprzez śmierć sprawcy. To właśnie ta myśl: *malum passionis propter malum actionis* przez wieki usprawiedliwiała stosowanie kary śmierci.

W średniowieczu tematyka związana z karą śmierci pojawia się między innymi w rozważaniach św. Tomasza z Akwinu. Włoski teolog i filozof uważał, że władza publiczna ma prawo zastosować karę śmierci wobec jednostek które zagrażają społeczeństwu. W swoim dziele *Summa teologiczna* pisze:

Jak widzieliśmy w poprzednim artykule, wolno zabijać zwierzęta w miarę jak z natury służyć mają pożytkowi ludzkiemu, gdyż to, co niedoskonałe powinno służyć temu, co doskonałe. Wszelka więc część jest z natury dla całości. Dlatego też, gdy odcięcie jakiegoś członka ciała jest niezbędne dla uratowania zdrowia całego ciała, np. z powodu gangreny lub zakażenia, wolno i trzeba go dokonać. Otóż każda pojedyncza osoba ma się tak do całej społeczności, jak część do całości. Dlatego jeśli jakiś człowiek jest niebezpieczny dla całej społeczności i swoim grzechem psuje drugich, jest rzeczą chwalebną i zdrową zabić go celem zachowania dobra wspólnego, gdyż „odrobina kwasu zakwasa całe ciasto”, jak mówi św. Paweł (Gal 5, 9)⁸.

Podobne przekonanie reprezentowali inni myśliciele chrześcijańscy. Myśląc o podejściu Kościoła do kary śmierci, należy wspomnieć rok 1231,

⁶ Platon, *Prawa*, tłum. M. Maykowska, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1997, s. 854e–855a.

⁷ M.B. Jarczyk, *Historia rozwoju kary śmierci na przestrzeni wieków w wybranych koncepcjach filozoficznych*, „Studenckie Zeszyty Naukowe”, t. 19.28, Londyn 2016, s. 59–60.

⁸ Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, t. 18: *Sprawiedliwość*, tłum. i objaśnienia O.F.W. Bednarski, OP, nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, Londyn 1970, s. 66.

w którym papież Grzegorz IX powołał do życia instytucję Inkwizycji. Jej przedstawiciele mieli prawo do stosowania tortur oraz skazywania na śmierć. Jak zauważa Marcin Bartłomiej Jurczyk w artykule opisującym historię kary śmierci na przestrzeni wieków, wielu teologów i moralistów w kolejnych epokach podzielało średniowieczne podejście do kary śmierci. Swoje stanowisko uzasadniali zarówno argumentami teologicznymi, jak i filozoficznymi: „uważano, że prawo do stosowania kary śmierci to fundament prawidłowego funkcjonowania ustalonego przez państwo ładu prawno-moralnego, jak również służyło rozwijaniu poczucia bezpieczeństwa społecznego”⁹.

W XVIII w. w krajach europejskich kara śmierci była wymierzana w licznych przypadkach, takich jak włamania, fałsyfikacja monet. Stracić życie można było nawet w przypadku przestępstw „religijnych”, takich jak herezja, magia czy świętokradztwo. Co więcej, najcięższym przestępstwom towarzyszyły także tortury, które kończyły się śmiercią.

Myśliciele epoki oświecenia byli zgodni, że należy oddzielić przestępstwa, które łamią prawo religijne, od tych, które przekraczają prawo karne. W tym względzie to właśnie osiemnastowieczni intelektualiści przyczynili się do procesu laicyzacji prawa¹⁰. Epoka oświecenia i jej atmosfera sprzyjająca wprowadzaniu reform i rozmyślaniu o polepszeniu życia społecznego stworzyła doskonały grunt dla otwarcia debaty nad użytecznością i zasadnością użycia kary śmierci. W latach 60. XVIII w. zaczęły pojawiać się teksty, których autorzy opowiadali się przeciwko karze śmierci. Wśród nich możemy wymienić florenckiego prawnika Giuseppe Pellię oraz austriackiego pisarza i prawnika Josepha von Sonnenfelsa. Pierwszy z nich odrzucał ten rodzaj kary ze względów humanitarnych, natomiast drugi nie zgadzał się, z argumentem, iż kara śmierci jest dobrym środkiem prewencyjnym¹¹.

Jednak prawdziwym inicjatorem owej debaty staje się we Włoszech Cesare Beccaria, który w traktacie *O przestępstwach i karach* dogłębnie bada temat, a stosując merytoryczną i racjonalną argumentację, sprzeciwia się dotychczasowym poglądom na karę śmierci. Jak zauważa Di Blasio, przed publikacją traktatu Beccarii, jeżeli myśliciele pochylali się nad tą tematyką, to zazwyczaj stawiali sobie pytanie o to, jak uzasadnić słusność tego rodzaju kary. Wychodząc z takiego założenia, badacze przedstawiali argumenty przemawiające za tą karą. Ta tendencja zmienia się po publikacji traktatu, a nowe pytanie brzmi: czy należy odpowiedzieć „tak” czy „nie” na karę śmierci i dlaczego. Wynika z tego, iż właśnie dzięki Beccarii zaczęto rozważać zasadność

⁹ M.B. Jurczyk, *Historia rozwoju kary...*, s. 59–60.

¹⁰ M.P. Di Blasio, *La forza dirompente...*

¹¹ E. Dezza, *Il problema della pena di morte*, [w:] *Il Contributo italiano alla storia del Pensiero: Diritto*, Roma 2012.

kary śmierci oraz dopuszczać przekonanie, że może być ona niesłuszna. Jak podkreśla Di Blasio, Beccaria nie porusza w swoim dziele nowych tematów, ale rozmyśla nad nimi w epoce, która jest gotowa do prawdziwej debaty.

3. Traktat *O przestępstwach i karach* – powstanie

Jak podkreśla Józef Gierowski, traktat Beccarii jest początkiem nowego rozdziału w dziejach prawa karnego. Włoski prawnik w swoim dziele nie tylko krytykuje nadużycia prawa, stosowanie tortur oraz kary śmierci, ale także nawołuje do reformy życia społecznego, która stworzyłaby warunki zapobiegające popełnianiu przestępstw¹². Głównym celem Beccarii jest ukazanie brutalności państwa przejawiającej się w stosowaniu kary śmierci oraz tortur. Za pomocą logicznej i spójnej argumentacji mediolański myśliciel pragnie przekonać czytelnika, że zarówno kara śmierci, jak i tortury powinny zostać zakazane. Wzywa do gruntownej zmiany dotychczas obowiązującego prawa karnego. Jako przedstawiciel humanitaryzmu prawnego był zwolennikiem reformy prawa karnego, która na pierwszym miejscu stawiałaby dobro oraz godność człowieka.

Beccaria tworzy swój przełomowy traktat pod wpływem rozmów toczących się w Akademii Pięści. Jak można przeczytać w przedmowie do polskiego tłumaczenia traktatu *O przestępstwach i karach*, badacze życia i twórczości włoskiego myśliciela nie potrafią jednoznacznie określić powodów, które mogły wpłynąć na zainteresowanie członków Akademii sprawą prawa karnego w XVIII w., a szczególnie jego niedociągnięciami i słabymi punktami. Zwracają jednak uwagę na dwa znaczące fakty, które mogły stać się bodźcem do przyjrzenia się uchybieniom ówczesnego prawa karnego. Jednym z nich miała być historia Jana Calasa, tuluskiego kupca, który w 1762 r. został skazany na śmierć przez łamanie kołem. Przyczyną wyroku miało być rzekome zabójstwo syna, który porzucił protestantyzm na rzecz religii katolickiej, co miało wzbudzić sprzeciw i gniew ojca, który był kalwinistą. Warto w tym miejscu wspomnieć, że to wydarzenie także dla Woltera było impulsem do napisania traktatu *Sur la tolérance* (1763). Drugim prawdopodobnym powodem napisania traktatu jest fakt, iż w czasie, w którym Beccaria rozpoczyna pracę nad tekstem, Alessandro Verri, który był jego bliskim przyjacielem, zostaje mianowany przez lombardzkie władze „protektorem”, czyli kontrolerem więziennictwa w Mediolanie. Objąwszy to stanowisko, Verri osobiście przekonuje się o warunkach, w jakich żyli, cierpieli i umierali mediolańscy więźniowie. Najbardziej wiarygodne wydaje się zatem założenie, że to połą-

¹² J. Gierowski, *Historia...*, s. 312–313.

czenie tych dwóch okoliczności było dla Beccarii impulsem do stworzenia traktatu, którego pierwsze wydanie przypada na rok 1764.

Poglądy mieszkańców osiemnastowiecznych północnych Włoch można opisać jako zacofane oraz klerykalno-feudalne. Stefan Lelental w przedmowie do polskiego tłumaczenia traktatu wspomina o „zatechłej na ogół atmosferze arystokratycznych tradycji, uprzedzeń i lęku przed francuskimi i angielskimi «nowinkami», atmosferze cechującej nie tylko sfery arystokratyczne Mediolanu, ale i wyższe warstwy jego zamożnego społeczeństwa”. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa wydania równie rewolucyjnego traktatu, Beccaria oraz bracia Verri postanowili wydrukować go anonimowo, nie podając rzeczywistego miejsca druku¹³. Ten fakt ukazuje, jak przełomowe dla rozwoju i reformy prawa karnego były poglądy Beccarii zawarte w traktacie.

4. Poglądy Beccarii – analiza traktatu

W traktacie *O przestępstwach i karach* Beccaria zwraca uwagę na krytyczny stan ówczesnego prawa karnego, niezgodnego, w jego opinii, z duchem filozofii oświecenia. Sugestie zawarte w jego dziele mają wpłynąć na zmianę sytuacji prawnej. Jak pisze Stanisław Salmonowicz w artykule poświęconym Beccarii:

Jego apele, postulaty były zwrócone pod adresem kodyfikatorów epoki, pod adresem gremiów sądowych i wreszcie, choćby ze względów taktycznych, pod adresem oświeconych monarchów, by ich skłonić do reform. Nade wszystko jednak odwoływał się Beccaria do oświeconych elit, które miały, jego zdaniem, wymusić owe przemiany w prawie karnym, które postulował¹⁴.

We wstępie do traktatu mediolański myśliciel zwraca uwagę na cel, jaki powinien przyświecać twórcy prawa, mianowicie „możliwie największe szczęście dla możliwie największej liczby ludzi”¹⁵. Tym zdaniem, które w pełni oddaje myśl przewodnią epoki oświecenia, autor podkreśla, że każda osoba jest równa wobec prawa.

¹³ W pierwszym wydaniu widnieje fałszywe miejsce druku: Haarlem. W rzeczywistości traktat wydrukowano w Livorno w księgarni zaufanego opata Marco Coltelliniego.

¹⁴ S. Salmonowicz, *Cesare Beccaria (1738–1794). Sylwetka i dzieło*, „Analecta” 1995, t. 2.4.

¹⁵ C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, z VI wyd. oryg. (1766) tłum., wstępem, przedm., wykazem literatury i przypisami opatrzył E.S. Rappaport; niniejsze wydanie do druku przygotował, oprac. i wstępem opatrzył S. Lelental, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 52.

Beccaria rozpoczyna swoje rozważania od założenia, że społeczeństwo działa na podstawie umowy, w ramach której każdy obywatel dla zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa rezygnuje z części przysługującej mu wolności wrodzonej. W ramach tej umowy społecznej zadaniem państwa jest ochrona wolności i bezpieczeństwa wszystkich obywateli. W rozumieniu Beccarii przestępstwo jest złamaniem umowy społecznej. W takich przypadkach państwo ma prawo do ukarania winnego, ale tylko jeśli jest to konieczne.

Rozważania o prawie karnym zawarte w traktacie mają charakter utylitarny. Według autora kara powinna spełniać dwie podstawowe funkcje: przynosić pożytek społeczeństwu oraz działać jako środek prewencyjny. Takie postrzeganie kary jasno ukazuje bezzasadność stosowania kary śmierci, która, jak pisze włoski myśliciel, nie przynosi pożytku dla społeczeństwa, ale daje jedynie przykład okrucieństwa. Ponadto Beccaria podkreśla, iż niedorzecznym jest, żeby prawo, które zakazuje zabójstwa, karało za popełnienie go, właśnie śmiercią. Należy jednak podkreślić, że Beccaria dopuszcza stosowanie kary śmierci, ale tylko w dwóch przypadkach: kiedy nawet po uwięzieniu sprawcy nadal zagraża on bezpieczeństwu państwa oraz gdy jego śmierć jest jedynym sposobem na powstrzymanie pozostałych obywateli od popełnienia przestępstwa:

Śmierć obywatela można uważać za konieczną jedynie z dwóch powodów. Po pierwsze, jeśli nawet po pozbawieniu go wolności ma on jeszcze takie stosunki i takie wpływy, że grozi to bezpieczeństwu narodu, jego zaś istnienie może wywołać przewrót niebezpieczny dla panującego systemu rządów. W ten sposób śmierć danego obywatela staje się konieczną albo wtedy, gdy naród odzyskuje swą wolność lub traci ją, albo też w czasie anarchii, kiedy miast praw króluje bezprawie. Ale w czasach niezakłóconego panowania praw, w takim ustroju, który odpowiada życzeniom całego narodu, który i na zewnątrz opiera się na własnej sile i na głosie opinii publicznej, co, być może, ma nawet większe znaczenie niż sama siła, tam, gdzie władza należy tylko do prawdziwego suwerena, gdzie bogactwo służy tylko do uprzyjemniania sobie życia, a nie do zdobywania władzy – nie widzę żadnej konieczności unicestwiania obywatela, chyba że śmierć jego byłaby rzeczywistym i jedynym środkiem do powstrzymania innych od popełniania przestępstw. Oto drugi powód, dla którego karę śmierci można uznać za usprawiedliwioną i konieczną¹⁶.

W szóstym rozdziale traktatu Beccaria porusza ważną kwestię, związaną z prawem karnym, dotyczącą „współmierności między przestępstwami a ka-

¹⁶ *Tamże*, s. 143–144.

rami”. Jego zdaniem należy zachować proporcjonalność kary do przestępstwa. Z tym przekonaniem wiąże się postulat włoskiego myśliciela dotyczący stworzenia „drabiny kar”: od kar najcięższych, stosowanych w przypadku najpoważniejszych przestępstw, do kar najlżejszych. Autor zauważa ważną zależność: „Gdy jedną i tę samą karę wyznacza się za dwa przestępstwa, które w różny sposób obrażają społeczność, ludzie nie znajdą należycie odstrasżającej przeszkody, by nie popełniać przestępstwa cięższego, gdy to przestępstwo łączy się z uzyskaniem większej korzyści”¹⁷.

Dla Beccarii alternatywą dla kary śmierci jest kara więzienia, podczas której skazany wykonuje pracę przynoszącą korzyść społeczeństwu. Długość takiej kary może być stopniowana, w przypadku najcięższych przestępstw należy zastosować karę dożywotniego pozbawienia wolności. Ten sposób ukarania przestępcy spełnia wyżej wspomniane funkcje kary. Beccaria w traktacie podkreśla, że nie okrucieństwo, ale długotrwałość i pewność kary są najlepszym środkiem prewencyjnym:

Najmocniejszym hamulcem powstrzymującym od popełniania przestępstw jest nie przerażające, choć przejściowe widowisko śmierci złoczyńcy, lecz długotrwały i pełen cierpień przykład człowieka, który postradawszy wolność, stał się zwierzęciem roboczym i swym trudem wynagradza krzywdę wyrządzoną społeczeństwu¹⁸.

O przestępstwach i karach to traktat, którego celem jest także krytyka stosowania tortur. Mediolański myśliciel zauważa, że są one nie tylko przejawem okrucieństwa, ale nie przynoszą pożytku. Zeznania zdobyte przy ich użyciu nie mogą być uznane za wiarygodne. Ponadto, jak zauważa Beccaria, tortury mogą stać się „skutecznym środkiem uniewinniania silnych cieleśnie złoczyńców i skazywania słabych fizycznie ludzi niewinnych”¹⁹.

W swoim traktacie Beccaria wzywa zatem do gruntownej zmiany prawa karnego. Wymienia trzy cechy, które powinna posiadać każda dobra ustawa prawna. Po pierwsze, musi być pewna, czyli niedopuszczająca do sytuacji, w której przestępstwo pozostanie bezkarne. Po drugie, prawo karne musi zakładać proporcjonalność kar do czynów. Ostatnią cechą jest przejrzystość i prostota prawa. Musi ono być sformułowane w sposób, który będzie zrozumiały dla każdego obywatela.

Beccaria, kierując się w swoich rozważaniach filozofią oświecenia, zwraca również uwagę na konieczność laicyzacji prawa:

¹⁷ *Tamże*, s. 73.

¹⁸ *Tamże*, s. 145.

¹⁹ *Tamże*, s. 101.

Niech teolog ustala granicę między tym, co sprawiedliwe a niesprawiedliwe – w sensie wewnętrznego zła lub dobra tego czy innego działania; ustalenie zaś granic tego, co sprawiedliwe lub niesprawiedliwe w sensie politycznym, to jest z punktu widzenia korzyści lub szkody dla społeczeństwa, to zadanie publicysty²⁰.

Warto zwrócić również uwagę na fakt, iż to właśnie autorowi traktatu *O przestępstwach i karach* można przypisać nowoczesne i klarowne sformułowanie fundamentalnej zasady współczesnego prawa karnego, czyli zasadę domniemania niewinności. Beccaria w traktacie zauważa, że: „Nikogo nie można nazwać przestępcą, dopóki nie zapadnie skazujący wyrok, społeczeństwo zaś nie może pozbawić oskarżonego swej ochrony do czasu, aż zapadnie decyzja, że pogwałcił on umowy, na mocy których udzielono mu tej ochrony”²¹.

5. Wpływ traktatu na ówczesną kulturę oraz na prawo karne

Traktat opublikowany w 1764 r. szybko zyskał rozgłos nie tylko w najbliższym otoczeniu Beccarii, ale także w całej Europie. W roku 1766 został przetłumaczony na język francuski, a następnie na kolejne ważniejsze języki europejskie. Wolter, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli epoki oświecenia, nazwał traktat Beccarii „kodeksem ludzkich uczuć”²². Dzieło *O przestępstwach i karach* zyskało zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników.

Dzieło Beccarii dotarło do Rzeczypospolitej Weneckiej w drugiej połowie 1764 r., wywołując przerażenie wśród przedstawicieli władzy, którzy nakazali stworzenie tekstu potępiającego traktat. Tego zadania podjął się zakonnik Facchinei, który w swoim tekście *Note ed osservazioni sul libro intitolato dei delitti e delle pene* (Noty i uwagi) atakuje Beccarię, oskarżając go o obrazę dogmatów Kościoła oraz atak na panujący ustrój społeczno-państwowy. Tekst zakonnika mógł doprowadzić do prześladowań Beccarii przez inkwizycję, ale dzięki *Odpowiedzi* autorstwa Pietra Verriego Beccaria nie podzielił losu Giordana Bruna.

Do poglądów Beccarii odwoływał się także wybitny filozof oświecenia Immanuel Kant, który w swoich pismach również zajmował się tematem kary śmierci. Niemniej Kant nie był zwolennikiem myśli Beccarii – w dziele *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten* opublikowanym w 1785 r. krytykował argument włoskiego uczonego dotyczący „umowy społecznej”²³. Kant

²⁰ Tamże, s. 48.

²¹ Tamże, s. 100–101.

²² S. Salmonowicz, *Cesare Beccaria...*

²³ I. Kant, *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, herausgegeben und erläutert von J.H. von Kirchmann, Berlin 1870, s. 177.

był zwolennikiem idei retrybucjonizmu i dylemat dotyczący słuszności kary śmierci nie interesował go. Zgodnie z jego przekonaniem, kto zabił drugiego człowieka, sam powinien ponieść śmierć. Tylko śmierć przestępcy może odpłacić śmierć ofiary. Niemniej, karze śmierci nie powinny towarzyszyć tortury. Jednocześnie Kant, podobnie jak Beccaria, podkreśla, iż w wymierzaniu kar ważna jest zasada proporcjonalności kary do popełnionego przestępstwa²⁴. Jak zauważa Bobbio, w myśli Kanta kara śmierci nie ma za zadanie służyć jako środek prewencyjny. Jej wymierzenie jest oddaniem sprawiedliwości społeczeństwu²⁵.

Georg Wilhelm Friedrich Hegel porusza temat kary śmierci w tekście *Grundlinien der Philosophie des Rechts* opublikowanym w 1821 r. Hegel, podobnie do Kanta, krytykuje argument Beccarii odnoszący się do idei „umowy społecznej”. W myśli filozofa ze Stuttgartu państwo może pozbawić życia obywatela, jeżeli ten wcześniej złamał ustalone i obowiązujące prawo. Zgodnie z myślą Hegla przestępstwo to złamanie prawa, które może być przywrócone tylko za pośrednictwem wymierzonej kary. Z tego wynika, że także Hegel był zwolennikiem idei retrybucjonizmu: kara przywraca naruszony porządek²⁶. Dlatego też dopuszcza użycie kary śmierci w przypadku najcięższych przestępstw.

Mimo wspomnianych głosów krytycznych traktat Beccarii miał wpływ na oświeceniowych władców. Wspomnieć można choćby carycę Katarzynę II, która inspirowała się tekstem włoskiego prawnika, wydając w 1767 r. tak zwaną *Instrukcję* dla komisji, która miała za zadanie przygotować zbiór prawa obowiązującego w ówczesnej Rosji. Argumentacja zastosowana przez mediolańskiego myśliciela wpłynęła także na władcę Księstwa Toskanii, Leopolda II, który w 1786 r. jako pierwszy europejski władca zlikwidował karę śmierci²⁷.

Traktat *O przestępstwach i karach* zyskał rozgłos nie tylko w Europie, ale także w Stanach Zjednoczonych. Mark W. Smith podkreśla wpływ myśli Beccarii na ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, przytaczając przykład Thomasa Jeffersona oraz Johna Adamsa, którzy, zafascynowani dziełem Beccarii, przepisywali cytaty z traktatu do swoich prywatnych dzienników czy notatek²⁸.

²⁴ M.P. Di Blasio, *La forza dirompente...*

²⁵ N. Bobbio, *Contro la pena di morte...*

²⁶ M.P. Di Blasio, *La forza dirompente...*

²⁷ S. Salmonowicz, *Cesare Beccaria...*

²⁸ M.W. Smith, *Enlightenment Thinker Cesare Beccaria and His Influence on the Founders: Understanding the Meaning and Purpose of the Second Amendment's Right to Keep and Bear Arms*, „Pepperdine Law Review” 2020, t. 1, <https://digitalcommons.pepperdine.edu/plr/vol2020/iss1/4> (dostęp: 4.06.2025).

W XIX w. idea Beccarii o zniesieniu kary śmierci znalazła swoich zwolenników wśród ówczesnych wybitnych przedstawicieli myśli filozoficzno-prawniczej, do których zaliczyć można Jeremy'ego Benthama, angielskiego filozofa, Charlesa Lucasa, francuskiego teoretyka prawa, oraz Friedricha von Holtzendorffa, reformatora więziennictwa pochodzącego z Niemiec²⁹.

Traktat Beccarii wpłynął na pojawienie się w filozofii kary śmierci nowego kierunku myślenia nazwanego abolicjonizmem, którego głównym celem jest zniesienie kary śmierci. W opozycji do wspomnianego kierunku odnajdujemy retencjonizm, którego zwolennicy domagają się utrzymania tego rodzaju kary. Współcześnie postulaty abolicjonistyczne są realizowane przez organizacje takie jak Amnesty International³⁰.

6. Podsumowanie

Traktat *O przestępstwach i karach* dzięki prostocie użytego języka oraz zwięzłej budowie stał się fundamentem i wzorem dla współczesnego prawa karnego. Cesare Beccaria poprzez swoją twórczość zwrócił uwagę na brutalność obowiązującego prawa i walczył o zmiany w skostniałym systemie politycznym.

Jak wynika z raportu Amnesty International, w 2024 r. dokonano 1518 egzekucji. Większość z nich miała miejsce na Bliskim Wschodzie³¹. Kara śmierci i tortury nadal są stosowane w wielu państwach. Minęło 261 lat od publikacji traktatu *O przestępstwach i karach*, mimo to argumenty Beccarii nie tracą na ważności i nadal mogą być wykorzystywane współcześnie w walce przeciwko stosowaniu kary śmierci oraz tortur.

Na koniec warto przytoczyć jeszcze jeden cytat z traktatu Beccarii: „Jeżeli jednak zdołam dowieść, że ta śmierć nie jest ani pożyteczna, ani konieczna, to wygram sprawę dla dobra ludzkości”³². To zdanie pokazuje, że dla mediołańskiego prawnika w centrum rozmyślań znajduje się człowiek, a prawo ma za zadanie jego ochronę. Karząc przestępców, nie można kierować się okrucieństwem czy chęcią odwetu. Kara ma służyć resocjalizacji i przynieść pożytek społeczeństwu.

²⁹ M.B. Jurczyk, *Historia rozwoju kary...*, s. 60.

³⁰ *Tamże*, s. 64.

³¹ Amnesty International Polska, *Liczba egzekucji na świecie znów w górę. Raport o karze śmierci za 2024 rok*, 8 kwietnia 2025, <https://www.amnesty.org.pl/liczba-egzekucji-na-swiecie-znow-w-gore-raport-o-karze-smierci-za-2024-rok/> (dostęp: 4.06.2025).

³² C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 143.

BIBLIOGRAFIA

- Beccaria C., *O przestępstwach i karach*, z VI wyd. oryg. (1766) tłum., wstępem, przedmową, wykazem literatury i przypisami opatrzył E.S. Rappaport; niniejsze wydanie do druku przygotował, oprac. i wstępem opatrzył S. Lelental, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.
- Bobbio N., *Contro la pena di morte. Amnesty International – Regione Toscana, Né utile né necessaria. Contro la pena di morte*, Giunti, Firenze 1997.
- Dezza E., *Il problema della pena di morte*, [w:] *Il Contributo italiano alla storia del Pensiero: Diritto*, Roma 2012.
- Di Blasio M.P., *La forza dirompente de Dei Delitti e Delle Pene di Cesare Beccaria*, [w:] *Giurisprudenza Penale*, Milano 2015.
- Drozdowicz Z., *Filozofia włoska w epoce Odrodzenia i Oświecenia*, Wydawnictwo Naukowe WNS UAM, Poznań 2012.
- Gierowski J., *Historia Włoch*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1985.
- Jurczyk M.B., *Historia rozwoju kary śmierci na przestrzeni wieków w wybranych koncepcjach filozoficznych*, „Studenckie Zeszyty Naukowe”, t. 19.28, Londyn 2016.
- Kant I., *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, herausgegeben und erläutert von J.H. von Kirchmann, Berlin 1870.
- Platon, *Prawa*, tłum. M. Maykowska, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1997.
- Procacci G., *Historia Włochów*, tłum. B. Kowalczyk-Trupiano, weryfikacja tłum. J. Ugniewska-Dobrzańska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Salmonowicz S., *Cesare Beccaria (1738–1794). Sylwetka i dzieło*, „Analecta” 1995, t. 2.4.
- Smith M.W., *Enlightenment Thinker Cesare Beccaria and His Influence on the Founders: Understanding the Meaning and Purpose of the Second Amendment's Right to Keep and Bear Arms*, „Pepperdine Law Review” 2020, t. 1, <https://digitalcommons.pepperdine.edu/plr/vol2020/iss1/4> (dostęp: 4.06.2025).
- Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, t. 18: *Sprawiedliwość*, przekł. i objaśnienia O.F.W. Bednarski, OP, nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, Londyn 1970.

Marta Jamrozowicz

REVOLUTIONARY IDEAS OF CESARE BECCARIA – HOW THE TREATISE *ON CRIMES AND PUNISHMENTS* INFLUENCED THE DEBATE ON CAPITAL PUNISHMENT AND TORTURE

The article analyzes the impact of Cesare Beccaria's *On Crimes and Punishments* on the emergence of the debate concerning the legitimacy of capital punishment and torture. The introduction outlines the main features of the Enlightenment, the period during which Beccaria began his work. The article then discusses how the death penalty was perceived prior to the publication of the treatise, referring to the views of thinkers such as Plato and

Saint Thomas Aquinas. The author of the article points out that it was precisely during the Enlightenment that a critical reflection on this form of punishment began, and that Beccaria's work served as one of the key catalysts for this discussion. The analytical section presents the context in which the treatise was written, along with Beccaria's utilitarian arguments: capital punishment and torture do not benefit society and therefore should be abolished. Beccaria considers the death penalty irrational and morally unjustifiable. The conclusion discusses the influence of *On Crimes and Punishments* on contemporary intellectuals and rulers, including Leopold II's decision to abolish the death penalty in the Grand Duchy of Tuscany.

Keywords: Cesare Beccaria, Enlightenment, capital punishment, torture, abolitionism

JADWIGA WOLAK
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)
ORCID: 0009-0006-7839-8655

PRZEKLĘCI PRZEZ LOS SYNOWIE ATRYDY – PORÓWNANIE AGAMENNONE I ORESTE VITTORIA ALFIERIEGO ORAZ PIERWSZYCH TOMÓW CYKLU DIUNA FRANKA HERBERTA JAKO DZIEŁ INSPIROWANYCH MITEM ORESTEJSKIM

Streszczenie. Artykuł przedstawia analizę porównawczą dwóch odległych od siebie w czasie i formie dzieł literackich – tragedii *Agamennone* i *Oreste* autorstwa włoskiego dramaturga Vittoria Alfieriego oraz pierwszych tomów cyklu science fiction *Diuna* Franka Herberta – wskazując na ich wspólne zakorzenienie w mitem orestejskim. Praca ukazuje, w jaki sposób opowieść o Orestesie i przeklętym rodzie Atrydów, znana przede wszystkim z *Orestei* Ajschylosa, została przekształcona i zaadaptowana do odmiennych kontekstów kulturowych, ideologicznych i literackich. Analizie poddano takie elementy, jak motyw zemsty rodowej, konflikt tragiczny, wędrówka i ukrywanie się wśród obcego ludu, anagnorisis, a także postaci ojca, matki i rodzeństwa. Zwrócono uwagę na funkcję wychowawczą mitu – etyczną w wersji greckiej, polityczną u Alfieriego oraz społeczną i ekologiczną u Herberta. Szczególne miejsce zajmuje refleksja nad postacią Orestesa jako symboliczną figurą mężczyzny uwikłanego w dziedziczone konflikty, którego losy oddają lęki i napięcia epok tuż przed wielką zmianą. Artykuł podejmuje również kwestię przynależności gatunkowej tragedii klasycystycznej i powieści fantastycznej, pytając, czy obie formy mogą być rozumiane jako współczesne realizacje funkcji mitu i tragedii. Wskazuje także na głęboki potencjał mitologii jako narzędzia krytycznej refleksji nad kondycją jednostki i społeczeństwa.

Słowa kluczowe: mit orestejski, tragedia klasycystyczna, Vittorio Alfieri, Frank Herbert, *Diuna*, recepcja mitu

Wprowadzenie: Mit orestejski i jego literacka plastyczność

Mit orestejski opowiada historię życia Orestesa, syna Agamemnona, znaną polskiemu czytelnikowi najlepiej z *Oresteji* Ajschylosa – nie jest to jednak jedyne źródło wiedzy na temat rodziny Atrydów. Po raz pierwszy w historii ród ten wspomniany jest w *Iliadzie* opisującej wojnę wydaną Troi przez braci Menelaosa i Agamemnona; następnie o poszczególnych członkach tejże rodziny powstawały liczne dzieła tragiczne, w tym te autorstwa największych dramatopisarzy starożytnej Grecji – Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa. Motyw ten oczywiście nie umarł wraz z upadkiem greckiej kultury, bowiem jeszcze w starożytności przejmują go Seneka Młodszy. W średniowieczu w sposób zrozumiały kulturowo i obyczajowo, zupełnie od starożytności odmiennym, motywy mitologiczne zaniknęły (lub uległy transformacji), by w czasach nowożytnych, szczególnie zaś w renesansie i klasycyzmie, powrócić ze zdwojoną siłą. Tak więc o Orestesie pisali tacy twórcy, jak Jean de Rotrou, Thomas Otway, Voltaire czy włoski dramatopisarz Vittorio Alfieri. Wszystkie te dzieła przedstawiają odmienne wersje wydarzeń – podajmy za przykład postać Elektry, która u Ajschylosa pozostaje w tle, zupełnie pasywna, u Sofoklesa jest pozbawionym litości demonem zemsty, u Eurypidesa stanowi *spiritus movens* wydarzeń, u Seneki pojawia się tylko po to, by uratować małego Orestesa...

Należy więc pamiętać, że nie istnieje jedna wersja mitu. Jako tradycja ustna, przekazywana kolejnym pokoleniom w wersji lekko zmienionej – czy to przez doświadczenia życia opowiadającego, czy przez sytuację społeczno-polityczną, czy wreszcie przez zwykłą ułomność ludzkiej pamięci – funkcjonuje jednocześnie w wielu odmianach, z których każda jest równie prawdziwa. To właśnie na podstawie tych wielu wersji mitu można wyciągnąć natomiast elementy wspólne, tworzące razem jego esencję – kluczowe cechy, które sprawiają, że, nawet jeśli zmieniają się szczegóły, dana historia reprezentować będzie literacki topos.

Topos Orestesa: esencja mitu i jego struktura

Co jest więc esencją mitu orestejskiego? Bynajmniej nie imię głównego bohatera, choć opowieść o nim powstała wcześniej niż dzieje jego krewnych¹. Jak bowiem pisze klasyk „to, co zowiem różą / pod inną nazwą równie by pachniało”² – Orestes będzie Orestesem, jeśli w jego życiu nastąpi określony bieg

¹ R.T. Lambert, *A Study of the Aeschylean and Pre-Aeschylean Myth of Orestes* (1962), Master's Theses. 1767, https://ecommons.luc.edu/luc_theses/1767 (dostęp: 4.06.2025).

² W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, tłum. J. Paszkowski, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/romeo-i-julia/> (dostęp: 4.06.2025).

wydarzeń. Tak więc najpierw w wyniku zemsty rodowej jego ojciec musi zostać zamordowany przez żadnego krwi kuzyna. Następnie Orestes musi wyruszyć w podróż, ukrywać się wśród obcego ludu, by wreszcie powrócić, kierowany potrzebą i obowiązkiem pomśzczenia śmierci ojca. Ten chwalebny zamiar stawia go jednak w obliczu konfliktu tragicznego – żeby pomścić ojca, musi zabić matkę, co sprowadzi nań przekleństwo bogów. Jeśli jednak nie zabije matki, nie pomści też ojca, co, znowu, sprowadzi nań przekleństwo bogów. Ajschylos w *Orestei* ratuje młodzieńca od wiecznego potępienia – bóg-prorok Apollo prowadzi Orestesa przed oblicze Ateny i ludu zamieszkującego jej miasto, którzy wspólnie oczyszczają go z winy, zapoczątkowując jednocześnie ateńskie tradycje sądownicze – ten element jednakże jest charakterystyczny wyłącznie dla dzieła Ajschylosa i jako taki nie stanowi esencji mitu. Istotne jest natomiast rozpoznanie (*anagnorisis*) siostry, najczęściej przy grobie ojca – wszak Orestes i Elektra nie widzieli się przez wiele lat. Jak każdy mit (najczęściej przedstawiony na scenie w formie tragedii nieodwołalnie związanej z wymiarem religijnym), także i historia Orestesa służy nadrzędnemu celowi – ma wychowywać obywateli według etycznych i moralnych zasad greckiego systemu wierzeń, a co za tym idzie – wychowywać również do życia w społeczeństwie i do podejmowania odpowiedzialnych decyzji. Tak więc Orestes, z którym grecki widz, przeżywający głęboko mityczne wydarzenia serwowane mu na scenie, ma się utożsamić, jest młodzieńcem prawym i szlachetnym, postawionym w trudnej sytuacji, osamotnionym w swoim cierpieniu. Agamemnon prezentuje się jako okrutny, pozbawiony skrupułów mężczyzna, co napełnia odbiorcę współczuciem i zrozumieniem dla działań jego żony, której wcześniejszą rodzinę zamordował – nie dziwi więc, że Klitajmestra szuka zemsty. Jest zdecydowaną, chłodną kobietą o spartańskich korzeniach, twardą jak skała i wyniosłą jak królowa. Jej kochanek, Ajgistos, w każdej greckiej wersji mitu jest tchórzem, który boi się zabić własnymi rękoma, wysługując się kobietą.

Jednak to niezawarte wbrew woli małżeństwo Agamemnona i Klitajmestry, nie niewierność żony, nie okrucieństwo króla Argos jest źródłem nieszczęść rodu Atrydów – wśród dysfunkcyjnych mitologicznych rodzin niewiele jest małżeństw połączonych miłością, a jeszcze mniej takich, którym dane jest tą miłością się cieszyć. Przekleństwo Atrydów leży w ich pysze, wystawianiu bogów na próbę i skłonności do kanibalizmu. Jak pisze Vittore Branca we wstępie do jednego z wydań *Agamennone*:

Tantal, król Lidii, [...] zabił swego syna Pelopsa, aby podać jego ciało bogom-gościom [do zjedzenia], i został wrzucony do Podziemia [...]. Pelops, zmarł twychwstały, [...] miał wielu synów, m.in. Atreusza i Tyestes; ten ostatni uwiódł żonę swego brata, Aeropasa, a Atreus w ramach zemsty podał mu ciała

swoich dzieci. Wtedy Tyestes, któremu przepowiedziano, że zostanie pomszczony przez swoją córkę Pelopię, obcował z nią. Z kazirodczego związku narodził się Ajgistos [...]; później Ajgistos został przyjęty przez Atreusa i wychowany jak syn. Kiedy Tyestes powrócił do pałacu swego brata, rozpoznał w Ajgistosie swego syna i nakłonił go do zabicia wuja. Po odzyskaniu królestwa Tyestes i Ajgistos wygnali synów Atreusa, Agamemnona i Menelaosa, którzy schronili się w Sparcie u króla Tyndareosa i uzyskali za żony jego córki Klitajmestrę i Helenę; Później odzyskali tron, zabijając Tyestesa i wyganiając Ajgistosa³.

Obowiązek zemsty spoczywa więc na *wszystkich* potomkach Atreusa: Agamemnon i Menelaos powinni zabić Ajgistosa za zabójstwo Atreusa, Ajgistos – Agamemnona i Menelaosa jako zabójców Tyestesa, wreszcie Orestes musi zabić tego, kto zabił Agamemnona. Wszystkie te akty zemsty wynikają z jednego przekleństwa i jednej winy – gdyby Tantal nie wystawiał bogów na próbę, Orestes nie musiałby błagać o wybaczenie u stóp Ateny. Nie istnieje jednak wina bez kary.

Recepcja mitu orestejskiego w dramacie klasycystycznym Vittoria Alfieriego

Lata życia Vittoria Alfieriego, wybitnego włoskiego dramatopisarza, przypadły na niespokojny czas w historii Europy. Urodził się w piemonckiej rodzinie arystokratycznej, w styczniu roku 1749, a więc już pod rządami Karola Emanuela III, jako obywatel Królestwa Sardynii. Jego życie zostało w pełni – choć subiektywnie – opisane w arcydziele literackim *Vita di Vittorio Alfieri da Asti scritta da esso* (Życie Vittoria Alfieriego z Asti, spisane przez niego samego) podzielonym na cztery części odpowiadające kolejnym etapom życia autora. Ostatnia, piąta część, która miałaby dotyczyć starości, nigdy nie została napisana z powodu przedwczesnej śmierci autora, który w 1803 r. zachorował i zmarł kilka dni później – tak jak jego ojciec 54 lata wcześniej. Antonio Amadeo Alfieri był człowiekiem słynącym z zamiłowania do pro-

³ V. Branca, *Introduzione all'«Agamennone»*, [w:] V. Alfieri *Agamennone*. Mirra, Milano 1999, s. 90: „Tantalo, re della Lidia, [...] aveva trucidato il figlio Pelope per imbandirne le carni agli dèi ospiti ed era stato precipitato nell'Averno [...]. Pelope, risuscitato, [...] ebbe numerosi figli, fra cui Atreo e Tieste; quest'ultimo sedusse la moglie del fratello, Aeropia, ed Atreo si vendicò imbandendogli le carni dei figli. Allora Tieste, a cui era stato predetto che sarebbe stato vendicato per mezzo della figlia Pelopia, si unì con lei: dalla incestuosa unione nasce Egisto [...]; in seguito, Egisto fu accolto da Atreo ed allevato come un figlio. Quando Tieste ritornò alla reggia del fratello, riconobbe in Egisto suo figlio e lo indusse ad uccidere lo zio. Riconquistato il regno, Tieste ed Egisto bandirono i figli di Atreo, Agamennone e Menelao, che, rifugiatisi a Sparta, presso il re Tindareo, ne ottennero in matrimonio le figlie Clitennestra ed Elena; essi in seguito, riacquistarono il trono, uccidendo Tieste ed esiliando Egisto”. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nie podano inaczej, zostały wykonane przez autorkę artykułu.

stego i skromnego życia, do przeciętności i domowych nawyków. Był to człowiek o dobrym usposobieniu i bardzo prostych manierach, silnie przywiązany do rodziny, który chętniej spędzał czas z rodziną niż na królewskich dworach. W swojej autobiografii Alfieri opisuje go jako „człowieka najczystszej moralności, który zawsze żył bez żadnej pracy i nie był skażony żadną ambicją”⁴ – ale nie jest to jego opinia, wyrobiona na podstawie własnych doświadczeń, lecz jedynie słowa innych: tych, którzy znali jego ojca. Antonio Amadeo zmarł w pierwszym roku życia poety, z przyczyn bardzo prozaicznych i ludzkich, co całej sytuacji tylko dodaje dramatyzmu. Od urodzenia Vittoria, którego, w obawie o zdrowie zarówno jego, jak i matki, umieszczono w niewielkiej miejscowości około dwóch mil od rodzinnej posiadłości w Asti, Antonio Amadeo codziennie wybierał się na spacer, niezależnie od pogody i nastroju, by odwiedzić chłopca. Pewnego dnia, zbyt rozgrzawszy się wycieczką, zachorował na zapalenie płuc i zmarł po kilku dniach. Matka Vittoria, Monica Maillard du Tournon, należała do elity sabaudzkiej i będąc pod wpływem warunków panujących w patrycjuszowskim środowisku, nie okazywała zbyt wiele uczuć swoim dzieciom, wręcz przeciwnie: nie była skłonna do wylewności, nigdy nie nawiązała silnej więzi z małym Vittorio, który był wrażliwym chłopcem – potrzebował czułości matki i bardzo głęboko przeżywał rozłąkę z nią, gdy posłano go do szkół. Nie można powiedzieć, że była złą matką – była jednak z pewnością matką odległą, która rozmawiała z synem tylko wtedy, gdy było jej to potrzebne.

W obliczu braku ojca i trudnej relacji z matką Vittorio Alfieri nawiązał silną więź z kuzynem swego ojca, Benedetto Alfierim, wielkim człowiekiem i pierwszym architektem króla⁵. Był to człowiek kulturalny i świetnie wykształcony przez rzymskich jezuitów, nic więc dziwnego, że zaimponował swojemu siostrzeńcowi, którego edukacja w pierwszym okresie życia pozostawiała wiele do życzenia. Dzięki wizytom u wuja Vittorio dowiedział się wiele o swoim dotąd nieznanym ojcu – stryj Benedetto opowiedział mu między innymi krótką historię z podróży do Neapolu, kiedy to Antonio Amadeo chciał opuścić się do wnętrza krateru. Tak nierozsądny czyn przypomina niektóre cechy charakteru jego syna: impulsywność, zamiłowanie do wielkich czynów i swoisty romantyzm.

Tragedie zaczął Alfieri pisać pod wpływem podróży do Francji i zetknięcia z tamtejszą elitą artystyczną. Wiek XVIII to czas rozkwitu francuskiego klasycyzmu, nic więc dziwnego, że na dwadzieścia jeden tragedii jego autorstwa prawie połowa inspirowana jest mitologią i historią starożytną. Wszystkie tragedie Alfieriańskie ułożone są według tego samego schematu:

⁴ V. Alfieri, *Vita di Vittorio Alfieri da Asti scritta da esso*, red. A. Linacher, Firenze 1925, s. 5.

⁵ *Tamże*, s. 27–28.

składają się z pięciu aktów, z których w trzecim zawsze następuje moment zwrotny. Są one zawsze bardzo oszczędne w środkach – na scenie nie pojawia się więcej niż pięć postaci (oprócz statystów takich jak lud albo woj-sko), stroje i scenografia zostają sprowadzone do absolutnego minimum, dzięki czemu uniwersalność przedstawianej treści przemawia jeszcze mocniej. Tak jak i Grecy, Vittorio Alfieri chce ze sceny przemawiać do sumienia swojej widowni – jego tragedie ukazują na przykładach wziętych z życia, historii i mitologii, spisana w pismach teoretycznych myśl polityczną autora, która potępia tyranie (rozumianą jako każdy rodzaj scentralizowanej władzy absolutnej), pochwała za to tyranobójców jako wyzwolicieli narodów, a także poetów i artystów, którzy dzięki swej sztuce mogą uciec od trudów życia pod rządami tyrana. *Agamennone* i *Oreste* nie odbiegają w niczym od powyższego schematu. Powstały w najbardziej obfitym artystycznie roku życia poety (1783), razem z sześcioma innymi dziełami. Stosowane w tym rozdziale nazewnictwo – imiona postaci i nazwy miejsc – zapisują zgodnie z włoskim oryginałem, co jest zabiegiem celowym. Jak wynika z porównania, wersja Alfieriańska odbiega od mitu, a postaci są na tyle oryginalne, że wydaje mi się stosownym zachować te różnice między nimi.

Przebieg akcji w ogólnym zarysie nie odbiega od antycznego oryginału: Agamennone wraca z wojny trojańskiej witany przez niewierną żonę, która pod jego nieobecność przyjęła jako kochanka jego szukającego zemsty kuzyna. Zdradziecka para morduje króla, a młody następca tronu, Oreste, znajduje się nagle w ogromnym niebezpieczeństwie – jego siostra odsyła go więc do zaprzyjaźnionego królestwa Fokidy. Po latach młody Orestes wraca, by dokonać wymaganej przez prawa obyczajowe zemsty na zabójcy swojego ojca, którego to dzieła dokonuje za pomocą fortelu wymyślonego wraz z przyjacielem. Jednakże bardziej uważna lektura tych dwóch tragedii ujawnia całą paletę różnic między antycznym oryginałem a wersją Alfieriego.

Przed wszystkim zmienia się psychologia postaci, ich charakterystyka i kierujące nimi motywacje. Agamennone to nie dumny król i świadomy córkobójca, tylko bogoboyny, uwielbiany przez lud i wojsko, lecz znękany okropieństwami wojny mężczyzna, który bardziej niż korony pragnie czasu spędzonego z dziećmi i żoną. Wróciwszy do domu, od razu pyta o swoją rodzinę, natychmiast wyczuwa też napięcie między Clitennestrą a Elettrą, świadomą zdrady matki. Od tego momentu, choć nie ma pojęcia o prawdziwej naturze problemu, stara się załagodzić sytuację. Kiedy Clitennestra zarzuca mu zdradę – Agamennone przywiózł z sobą do Argo wieszczkę Casandrę, lecz nie jako swoją kochankę, ale litując się nad dołą sieroty, której miasto doszczętnie zniszczył i pozbawił ją rodziny – mąż dowodzi jej swo-

jej wierności, oddając jej nietypową niewolnicę jako dar i dając jej całkowitą kontrolę nad losem dziewczyny.

Los ten wydaje się dość niepewny, kiedy weźmie się pod uwagę naturę nowej pani trojańskiej księżniczki. Clitennestra nie przypomina chłodnej, zdecydowanej i opanowanej Klitajmestry, którą opisywali starożytni Grecy. Jest rozchwiana, wiecznie rozdarta między obowiązkiem żony a miłością do kochanka, między rolą matki a egocentryczną potrzebą realizowania własnych pragnień za wszelką cenę, między królewskimi powinnościami a ludzkimi potrzebami. Jednocześnie traktuje Elettrę, jak sobie równą powiernicę i przyjaciółkę, i oczekuje od niej posłuszeństwa właściwego dzieciom, pamięta o własnych dzieciach wtedy, kiedy jest jej to na rękę – kiedy „pasuje jej” do stanu emocjonalnego. Przez wszystkie dziesięć aktów, z których składają się te dwie tragedie, Clitennestra pamięta o swoim synu, Oreste tylko wtedy, kiedy opłakuje jego domniemaną śmierć.

Taką właśnie niestabilną osobę obrał sobie jako cel Egisto, manipulator i strateg własnej zemsty. Wykorzystuje Clitennestrę, by dopełnić dzieła, do którego popycha go powracająca wizja, „potworny cień”⁶ zmarłego ojca. Nie przypomina greckiego tchórza, który do wypełnienia własnego krwawego obowiązku wykorzystał, o zgrozo, kobietę. Swoim konsekwentnym dążeniem do celu i opanowaniem przypomina raczej grecką Klitajmestrę niż Ajgistosa.

Postać Oreste czytelnik poznaje dopiero w drugiej części historii rodu Atrydów – w *Agamennone* chłopiec jest wspominany, ale zgodnie z myślą autora jako dziecko nie powinien pojawić się na scenie wcale. Dorosły Oreste przybywa do ziemi rodzinnej wraz z wiernym przyjacielem, Pilade, nękany przez „potworny cień”⁷ martwego ojca, który dopomina się, by syn pomścił jego niegodną śmierć – bo jak mogłaby być godna śmierć od ciosu zadanego w trakcie ablucji ofierze spętanej wcześniej ręcznikami...? Taki obraz ojca, którego Oreste osobiście właściwie nie zna (urodził się już podczas jego nieobecności lub niewiele wcześniej, dorastając słyszał tylko historie o nim, a kiedy Agamennone powrócił z wojny, od razu został zamordowany, a Oreste odesłany za granicę), nie daje mu spokoju. Oreste Alfieriański nie staje przed konfliktem tragicznym – nie obowiązują go greckie prawa obyczajowe, bo choć sztuka osadzona jest w mitycznym Argos, jej bohaterowie przypominają raczej osiemnastowiecznych Włochów lub Francuzów niż starożytnych Greków, pomszczenie śmierci ojca wynika więc raczej z pragnienia uwolnienia się (lub ucieczki) od potwornej wizji. Nie staje się też świadomie

⁶ V. Alfieri, *Agamennone*, [w:] *Tragedie e Vita di Vittorio Alfieri. Volume unico preceduto da un ragionamento storico-critico del prof. Silvestro Centofani*, Firenze 1842, s. 91.

⁷ *Tamże*.

matkobójcą – zabija Clitennestrę w wyniku chwilowego szaleństwa, a kiedy zdaje sobie sprawę z tego, co zrobił, popada w obłąd permanentnie. Zasiadzie na tronie Argo jako król-szaleniec, powoli stając się okrutnym tyranem, pozbawiony możliwości uzyskania przebaczenia, bo Alfieri nie wierzy w bogów (ani Boga), którzy mogliby go przed tym losem uchronić.

Warto nadmienić, że Oreste, oprócz pragnienia zemsty i uwolnienia się od krwawej wizji ojca, powoduje również, choć w mniejszym stopniu, chęć zabicia tyrana, którym dla mieszkańców Argo jest Egisto. To starcie z krewniakiem przypomina walkę ze zniekształconym odbiciem w zwierciadle, są bowiem do siebie bardzo podobni, Egisto wydaje się wręcz ostrzeżeniem dla młodego królewicza: tym się staniesz, jeśli nie będziesz ostrożny. Ostrożność nie leży jednak w naturze Oreste. Koniec końców, nawet nie wiedząc kiedy, stanie się nowym Egisto, okrutnym tyranem i władcą wietrzącym wszędzie spisek.

Dyptyk tragiczny Alfieriego można by więc w dużym uproszczeniu określić jako „opowieść o zamordowanym przez kuzyna-rywala przywódcy, którego śmierć pomści jego syn i córka”⁸. Istotnymi elementami tejże opowieści są motywy znane już z *Oresteï* i pokrewnych jej dzieł: zemsta rodowa dokonana w rodzie Atrydów i zamordowany ojciec to tylko dwa najbardziej oczywiste przykłady. Z mitem orestejskim i tragedią grecką jako taką łączy go również element *anagnorisis* (rozpoznanie siostry przy grobie ojca), podróży, którą zarówno ojciec, jak i syn muszą odbyć, by spotkać swój los, konieczności ukrywania się wśród obcego ludu (gdzie Oreste odnajduje się nieco lepiej niż Orestes, a przynajmniej tak ukazuje sprawę autor), a także element nadprzyrodzony – wizje i prorockie sny. Łączy je też fundamentalny aspekt mitu i tragedii alfieriańskiej – funkcja i cel wychowawczy.

Mit orestejski w narracji science fiction: przypadek *Diuny* Franka Herberta

Sto osiemdziesiąt dwa lata po publikacji *Agamennone* i *Oreste* na rynku amerykańskim ukazuje się powieść fantastyczna o fikcyjnej planecie, rozgrywająca się w odległej przyszłości, która klimatem przypomina bardziej średniowiecze niż futurystyczne fantazje. Mowa oczywiście o *Diunie* Franka Herberta wydanej po raz pierwszy w 1965 r. przez Chilton Books.

Herbert urodził się w 1920 r. w Tacoma w stanie Waszyngton. Już jako dziecko był bardzo inteligentny i ciekawy świata, szybko się też uczył.

⁸ B.M. Rogers, „Now Harkonnen Shall Kill Harkonnen”: Aeschylus, Dynastic Violence, and Twofold Tragedies in Frank Herbert's Dune, [w:] *Brill's Companion to the Reception of Aeschylus*, red. R.F. Kennedy, Leiden–Boston 2018, s. 561: „the tale of a leader who has been assassinated by a rival cousin and whose death is avenged by his son and daughter”.

W wieku osiemnastu lat uciekł z domu od uzależnionych od alkoholu rodziców i zamieszkał z ukochaną ciotką i wujem. Ukończył liceum w Harleem, następnie wstąpił do college'u, którego jednak nie ukończył, bo, jak pisze Brian Herbert w biografii ojca (*Dreamer of Dune*), Frank Herbert uczył się tylko tego, czego chciał i co wydawało mu się szczególnie interesujące.

Diuna nie była jego pierwszym dziełem, ale z całej jego twórczości odniosła największy sukces. Sprzedano ją w ponad 200 milionach egzemplarzy, a w zorganizowanym w 1987 r. głosowaniu czytelników „Locus – The Magazine Of The Science Fiction & Fantasy Field”, amerykańskiego czasopisma, publikującego szeroko pojętą fantastykę, które przyznaje też własną nagrodę w tej dziedzinie, zajęła pierwsze miejsce. Innym dowodem na powodzenie dzieła jest jej odbiór w środowisku filmowym. Prawa do ekranizacji *Diuny* sprzedano już z początkiem lat 70., produkcja jednak nie ruszyła ze względu na ogromne koszty. W 1975 r. za namową córki książką zainteresował się Agostino De Laurentiis, szerzej znany jako Dino, producent filmowy włoskiego pochodzenia. Na reżysera, również za sprawą córki, wybrał Davida Lyncha, już wtedy znanego artystę. Ekranizacja okazała się finansowym Pyrrusowym zwycięstwem w box office – przy budżecie 40 mln dolarów zarobiła ich tylko 30,9 mln. W zakochanej w *Gwiezdnym Wojnach* Ameryce trudno było jednak odnieść większy od nich sukces. Jako adaptacja filmowa podzieliła (i nadal dzieli, jak dowodzą serwisy takie jak Filmweb i IMDB) fanów na dwa obozy: część dostrzega głównie niedociągnięcia, narzeka na muzykę zespołu Toto jako ścieżkę dźwiękową i drewnianą grę głównego aktora, wielu jednak docenia ogrom zadania, jakim jest zmieszczenie tak rozwiniętej narracji w zaledwie nieco ponad dwóch godzinach filmu, a także podjęcie się przedstawienia futurystycznej technologii i fantastycznej fauny *Diuny*.

Nie można powiedzieć, by popularność dzieła obecnie spadała. Po filmie Davida Lyncha podejmowano temat jeszcze kilkakrotnie i w różnych formach, w tym jako mini serialu, na ogół z niewielkim sukcesem. W latach 20. naszego wieku zadania podjął się reżyser dobrze zaznajomiony z tematyką science-fiction, Denis Villeneuve. Jego adaptacja, choć niepozdebawiona mankamentów, została odebrana pozytywnie nawet przez najbardziej krytycznych fanów. Jesienią 2021 r., kiedy *Diuna* panowała niepodzielnie w polskich kinach, niemożliwością było wypożyczyć jej książkową wersję w bibliotekach – oto Herbert po latach zdobywał nowych młodych fanów. Zainteresowanie to skłoniło wydawców do decyzji o druku nowych (polskich i nie tylko) wydań, w tym drugiego poprawionego wydania w tłumaczeniu Marka Marszał⁹, z której to wersji pochodzą wszystkie cytaty w poniższym rozdziale.

⁹ F. Herbert, *Diuna*, tłum. M. Marszał, Poznań 2021.

Mimo swojej popularności (zwłaszcza w wersji filmowej) *Diuna* pozostaje często nieznaną szerszemu gronu odbiorców, cytując więc Bretta M. Rogersa, badacza recepcji literatury starożytnej, proponuję następujące streszczenie powieści:

„Diuna” opowiada o wydarzeniach związanych z Paulem Atrydą, piętnastoletnim synem księcia Leto Atrydy, i jego matką, Lady Jessiką, gdy rodzina Atrydów przenosi się ze swojego rodzinnego świata, Kaladanu, na pustynną planetę Arrakis, znaną również jako Diuna, aby przejąć kontrolę nad produkcją cennej geriatrycznej przyprawy zwanej „melanżem”. Melanż daje swoim użytkownikom moce prorocze (nazywane „świadomością”) i jest kluczowy dla nawigatorów w międzygwiazdowym handlu Imperium, feudalnego rządu wszechświata. Władca Imperium, Padyszach Imperator Szaddam IV, przekazał kontrolę nad Arrakis Atrydom, odbierając ją rywalizującemu rodowi Harkonnenów, których Leto podejrzewa o planowanie zamordowania rodu Atrydów. Baron Vladimir Harkonnen z powodzeniem organizuje zamach na księcia Leto, ale zarówno Paul, jak i ciężarna Jessika uciekają na pustynię, gdzie trafiają pod ochronę rdzennych mieszkańców planety, Fremenów. W trakcie tych wydarzeń Paul intuicyjnie wyczuwa, że Jessika, której pochodzenie było tajemnicą nawet dla niej samej, jest córką barona Harkonnena. Paul odkrywa również, że jest produktem trwającego od pokoleń programu hodowli genetycznej prowadzonego przez żeński zakon religijny znany jako Bene Gesserit, w którym zakonie Jessika została wyszkolona. Jessika uważa Paula za Kwisatz Haderach, męskiego Bene Gesserit, którego moce umysłowe połączą przestrzeń i czas. Podczas pobytu wśród Fremenów Paul rozwija swoje moce jako prorok i ustanawia się jako duchowy i wojskowy przywódca, który według proroctw ma poprowadzić Fremenów, a następnie rozpętać dżihad we wszechświecie. Jessika podobnie ustanawia się jako Matka Czcigodna wśród Fremenów i rodzi córkę, Alię; posiada ona nadprzyrodzoną zdolność widzenia przeszłości. W trzeciej części powieści Paul zostaje wtajemniczony do plemienia Fremenów, ostatecznie prowadząc Fremenów i pozostałe siły Atrydów w udanym ataku na Harkonnenów, którzy teraz zajmują dawny pałac Atrydów w Arrakin. Alia zabija Barona (swojego dziadka), a Paul pokonuje w pojedynku swojego kuzyna, okrutnego Feyda-Rauthę, siostrzeńca Barona Harkonnena i dziedzica rodu Harkonnenów. Paul negocjuje z cesarzem Shaddamem IV, aby poślubić córkę cesarza, księżniczkę Irulanę, ustanawiając w ten sposób panowanie Paula nad Imperium, ale także czyniąc nieuniknionym przepowiedziany dżihad.

Dla obeznanych z grecką mitologią już samo nazwisko rodowe głównego bohatera, Paula Atrydy, sugeruje powiązania ze starożytnością. Nie jest to bynajmniej nazwisko wybrane przypadkiem, jego podstawowym zadaniem jest bowiem wywoływanie skojarzeń z tym, co starożytne, nobilitowane,

arystokratyczne¹⁰ – słowem, ma wskazywać jednoznacznie, którzy bohaterowie zasługują w powieści na podziw i sympatię czytelnika. Co więcej, Brian Herbert potwierdził antyczną inspirację z całą pewnością: Herbertowscy Atrydzi są „rodziną herosów [...] tragicznie nękaną własnymi wadami i obciążoną przekleństwem Tiestesa [...] Żli Harkonnenowie z Diuny są z Atrydami złączeni więzami krwi, więc gdy zabijają ojca Paula, księcia Leto, jest to bratobójstwo, tak jak to miało miejsce w rodzie Agamemnona”¹¹. Warto nadmienić, że w polskim tłumaczeniu „Atrydzi” są jednocześnie bliżej greckiego oryginału (Atreides – Atryda, Atreidai – Atrydzi, a więc dwie różne formy dla liczby pojedynczej i mnogiej) oraz dalej od łacińskiej, i co za tym idzie angielskiej, dwuznaczności – „Atreides”, jak brzmi nazwisko rodowe Paula i jego ojca w amerykańskim oryginale ma tożsamą formę pojedynczą i mnogą, oznacza więc zarówno „syna” Atreusa, jak i jego „synów”, potomków. Synem Atreusa jest oczywiście Agamemnon, ale i Menelaos, jego dalszymi potomkami są zaś wnukowie: Orestes oraz Megapentes, nieślubny, a jednocześnie jedyny syn Menelaosa – podobnie jak Paul jest jedynym synem księcia Leto, zrodzonym z ukochanej, lecz nigdy niepoślubionej konkubiny.

Jeśli więc porównamy księcia Leto do synów Atreusa, szczególnie zaś do Agamemnona, łatwo przyjąć, że baron Harkonnen odzwierciedla w powieści postać Ajgistosa. Leto i baron nie są co prawda biologicznie spokrewnieni, jednakże baron mówi o Leto *cher cousin*¹², co wydaje się jednocześnie formą grzecznościową wśród wysokich rodów Imperium¹³. Jest jednak w *Diunie* szczególna para wrogich sobie kuzynów – Paul, syn Leto oraz córki barona Harkonnena, nieświadomej swojego pochodzenia lady Jessiki, oraz na-baron Feyd-Rautha, ulubieniec i następca tronu na Giedi Prime. Co ciekawe, gdyby lady Jessika, zgodnie z życzeniem Bene Gesserit, żeńskiego zakonu sterującego losem świata poprzez skomplikowany plan eugeniczny, urodziła dziewczynkę, dzieci Atrydów i Harkonnenów zostałyby ze sobą skrzyżowane, by zachować najlepsze cechy obu rodów. Hrabia Fenring mówi o Feydzie: „kiedy się pomyśli, czym mógłby być ten chłopak przy jakimś innym wychowaniu, według kodeksu Atrydów, na przykład [...] Gdyby tak można było ocalić i młodego Atrydę, i jego. Z tego, co słyszałem o tamtym młodym Paulu, to

¹⁰ B.M. Rogers, „*Now Harkonnen Shall Kill Harkonnen*”..., s. 559.

¹¹ B. Herbert, *Dreamer of Dune: The Biography of Frank Herbert*, New York 2003, s. 178: [a] „heroic family, [...] tragically beset by flaws and burdened with a curse pronounced on them by Thyestes [...] The evil Harkonnens of Dune are related to the Atreides by blood, so when they kill Paul's father, Duke Leto, it is kinsmen killing kinsmen, just as occurred in the household of Agamemnon”.

¹² Por. F. Herbert, *Diuna*..., s. 237.

¹³ B.M. Rogers, „*Now Harkonnen Shall Kill Harkonnen*”..., s. 568.

najwspanialszy chłopak, idealne połączenie wychowania i wykształcenia”¹⁴. Hrabia Fenring, jako jedyny przyjaciel Imperatora i jeden z jego doradców, postrzega na-barona i młodego Atrydę jako niemalże tę samą osobę, różniącą się jedynie warunkami wychowania. W ostatecznym pojedynku Paula z na-baronem widzimy więc nie tylko starcie żądnych krwi krewniaków, ale walkę z własnym odbiciem w krzywym zwierciadle.

Tak więc znajdujemy w *Diunie* postać Agamemnona oraz Orestesa, a także dwóch Ajgistosów – po jednym na każde dziecko Leto Atrydy. Nie należy bowiem zapominać o roli, jaką w zwycięstwie Paula odgrywa jego młodsza siostra, Alia. Jej wiek i profetyczne zdolności sprawiają, że trudno porównać ją do Elektry – bliżej jej do żeńskiego Orestesa, kierowanego przez Apolla, co w kontekście pokonania Ajgistosa wydaje się całkiem stosowne. Każdego z Ajgistosów musi bowiem zabić jakiś Orestes. W *Diunie* nie ma czasu, by rozwinąć relację Paula i Alii, tak jak nie było na to miejsca w *Orestei* i innych starożytnych dziełach, można jednak dostrzec, że mimo swoich nadnaturalnych zdolności i nieszczęśliwego losu Alia zawsze stoi w cieniu swego brata – jak Elettra w cieniu owładniętego najpierw chęcią zemsty, a następnie szaleństwem Oreste. Tak jak w dwóch poprzednich dziełach, tak i w *Diunie* przychodzi moment *anagnorisis*, gdy Paul wyczuwa, że matka jest w ciąży i że dziecko jest dziewczynką, na długo zanim ktokolwiek inny zorientuje się o jej stanie.

O ile odnalezienie w *Diunie* Agamemnona, Orestesa i Elektry nie nastręcza większych problemów, przypisanie jednej roli do lady Jessiki okazuje się pewnym wyzwaniem, ponieważ rozwój jej postaci i jej cech upodobniają ją do dwóch kobiet obecnych w życiu Agamemnona – Klitajmestry i Kasandry. Którą z nich jest więc Jessika? „Herbert zdaje się wpisywać to pytanie w samą fabułę” *Diuny*¹⁵. Już na samym początku powieści Hawat Thufir, doradca księcia i rodzaj ludzkiego komputera zwany mentatem, podejrzewa Jessikę o szpiegowanie dla Harkonnenów, a więc zdradę, co sugerowałoby porównanie jej do Klitajmestry, która jest biologiczną matką Orestesa, tak jak Jessika jest biologiczną matką Paula. Jednakże „[w]raz z rozwojem akcji Jessika nabiera cech Kasandry; Hawat oskarża ją o «mówienie zagadkami», a jej profetyczne zdolności rozwijają się w pełni, gdy kosztuje Wody Życia”¹⁶. Jeśli chodzi o jej relację z Leto, jest jego konkubiną, nie żoną, co jest świadomą i polityczną decyzją pary. Tak więc niemożliwym jest przypisanie jej jednej roli. Jak pisze Rogers, „Herbert wykorzystuje podwójną rolę Jessiki [...], by wpierw zasugerować, że [...] może być (lub stać się) Klitajmestrą,

¹⁴ F. Herbert, *Diuna...*, s. 434.

¹⁵ B.M. Rogers, „*Now Harkonnen Shall Kill Harkonnen*”..., s. 568.

¹⁶ *Tamże*.

która zdradzi Leto w pierwszej części *Diuny*, a następnie rozwinąć jej postać jako Kasandrę, która przeżywa śmierć Leto i przeobraża się w potężną prorokinię w ostatnich momentach części drugiej”¹⁷. Taka podwójność ról występuje w *Diunie* w przypadku wielu postaci, nie tylko Jessiki – Leto Atryda jednocześnie reprezentuje ród Atrydów i nosi imię bogini, matki Apollina i Artemidy, których można by porównać do Paula (wojownika, proroka, Muad’diba, czyli Myszy – jednego z imion boga¹⁸) i Alii (wojowniczkę-dziewicę). To świadoma strategia, która ma budować napięcie i sugerować wielość możliwych rozwiązań, obecna również w *Orestei* Ajschylosa.

Będąc recepcją mitu orestejskiego (a jak twierdzi Brett M. Rogers, wręcz *Orestei* jako takiej), *Diuna* nie jest jednak jej idealną kopią. Tak jak zauważyliśmy, porównując dyptyk tragiczny Alfieriego do mitycznych źródeł, greckie postaci wyznają zupełnie inne wartości i kierują się innymi motywacjami niż te z dzieł nowożytnych. Leto, choć bardziej skupiony na polityce niż Agamennone, jest jednocześnie dużo bardziej przywiązany do rodziny niż Agamemnon. Trudno wyobrazić sobie warunki, które zmusiłyby go do złożenia w ofierze własnego dziecka. Jest rodzicem bardzo obecnym w wychowaniu swojego syna i choć nigdy nie było mu dane spotkać swojej córki, można założyć, że kochałby ją tak samo. Cała rodzina książęca jest bardzo zżyta, dba i martwi się o siebie nawzajem. Paul, świadomy pozytywnych cech swojego ojca, nie usiłuje się nim stać, jak ma to miejsce w przypadku Orestesa¹⁹. Leto i Jessika pozostają sobie wierni w każdej sytuacji, wspierając i uzupełniając się nawzajem. Jessika jest równie silną i zdecydowaną postacią żeńską jak Klitajmestra, co jednak nie przeszkadza jej w byciu dobrą matką.

Diuna nie tylko przyjmuje mit orestejski, ale odzwierciedla wręcz starożytne dzieła nim zainspirowane. To, co krytycy uznają za obecność gatunku epickiego w *Diunie*, może być równie dobrze tragiczne, jak dowodzi Rogers²⁰ w podrozdziale *Dune, Epic, and Tragedy*, co tym bardziej łączy trzy przedstawione tutaj dzieła. W dużym uproszczeniu można fabułę *Diuny* określić jako „opowieść o zamordowanym przez kuzyna-rywala przywódcy, którego śmierć pomści jego syn i córka”²¹. Istotnymi elementami powieści są motywy definiujące mit orestejski: zemsta rodowa dokonana w rodzie Atrydów, zamordowany ojciec, element *anagnorisis* (rozpoznanie siostry w łonie pogrążonej w żałobie matki), podróży, którą zarówno ojciec, jak i syn muszą

¹⁷ *Tamże*.

¹⁸ *Tamże*, s. 571.

¹⁹ Zob. Komplex Orestesa.

²⁰ Por. B.M. Rogers, „Now Harkonnen Shall Kill Harkonnen”..., s. 559–565.

²¹ *Tamże*, s. 561: „the tale of a leader who has been assassinated by a rival cousin and whose death is avenged by his son and daughter”.

odbyć, by spotkać swój los, konieczności ukrywania się wśród obcego ludu (Fremenów, którzy stają się Paulowi bliscy jak rodzina, odnajduje też wśród nich najlepszego przyjaciela), a także element nadprzyrodzony – wizje i prorockie sny Paula. Łączy je też fundamentalny aspekt mitu – funkcja i cel wychowawczy. Herbert wychowuje nie tylko politycznie, ale i ekologicznie, przemycając pod fantastycznym płaszczkiem treści dotyczące prawdziwego świata. Jak pisze Joel Christensen, *Diuna* kreuje mit – wykorzystując inne światy, osadzone w zupełnie innej czasoprzestrzeni, które „odbijają i przejmują [troski] świata/światów swoich odbiorców”, dystansuje odbiorcę od własnego świata i czasu, dając „okazję do społecznej i krytycznej refleksji”²².

Podsumowanie – wnioski

Powyższa krótka analiza dzieł Alfieriego i Herberta pozwala stwierdzić, że mit orestejski (a w przypadku Herberta wręcz *Oresteja*) powraca w literaturze często w różnych formach, ale zawsze w tym samym celu – trudne okoliczności życia mężczyzny uwikłanego, dla którego „nie ma ucieczki” – wszyscy bowiem „płacimy za gwałty naszych przodków”²³ – mają za pomocą miejsc i czasów zupełnie nowych uświadamiać odbiorcom trudy ich własnego życia. Zarówno mit, jak i tragedie Alfieriego i *Diuna* służą celom wychowawczym, choć wychowanie to pojmowane bywa różnie. Mit (a także i jego reprezentacja w tragediach greckich, związanych wszak nieodwołalnie z wymiarem religijnym) wychowuje moralnie i etycznie, uczy bowiem, że pycha i wystawianie bogów na próbę kończy się nie tylko upadkiem grzesznika, ale i całego jego rodu. Dramat Orestesa polega nie na samym tylko fakcie, że staje przed konfliktem tragicznym, ale na tym, że jego trudna sytuacja jest karą za winy jego pradziada. Przekaz jest prosty – kto przekroczy boskie zakazy, ten sprowadzi zgubę na całą swoją rodzinę (a przynajmniej na jej męską linię).

Alfieriego wychowanie moralne nie interesuje. Jego wizja teatru, choć jest bliska greckim korzeniom tejże sztuki, opiera się na przekazie bardziej politycznym niż społecznym, Alfieri boi się bowiem tyranii, za którą uważa każdy rodzaj władzy, boi się małżeństwa, które można wykorzystać, by skrzywdzić mężczyznę (o krzywdzeniu kobiet tyrani najwyraźniej nie myślą), boi się wreszcie życia, które tyran może odebrać. Jedyną wolność widzi w śmierci – na tym łez padole nie można wszak osiągnąć stanu dobrobytu, bo nie da

²² J.P. Christensen, *Time and Self-Referentiality in the Iliad and Frank Herbert's Dune*, [w:] *Classical Traditions in Science Fiction*, red. B.M. Rogers, B.E. Stevens, Oxford 2015, s. 163–164.

²³ F. Herbert, *Diuna...*, s. 194.

się wyzwolić spod rządów „jakiegoś” tyрана. Tragedie Alfieriego mają zatem głosić jego pesymistyczną naukę polityczno-społeczną: każda „władza ma to do siebie, że demoralizuje, a władza absolutna demoralizuje absolutnie”²⁴, należy więc obawiać się tyranów, nie dać się zniewolić, a w ostateczności popełnić samobójstwo. Wszystkie bez wyjątku pokazują trudne życie tyрана i otaczających go ludzi – smutnych, sterroryzowanych, szalonych.

Przy całej swej negatywnej wymowie (szaleństwo, tyrania, nieobecna i zaniedbująca dzieci matka...) *Agamennone* i *Oreste* ukazują zupełnie inny model rodziny niż mit. Owszem, Clitennestra, którą poznajemy w tych dziełach, nie dostałaby medalu Matki Roku – jednak z opowieści córki wynika, że nie zawsze była taka. Swego czasu kochała męża, opowiadała dzieciom o jego wielkich czynach i to już po wyruszeniu Agamennone na wojnę, a więc i po ofierze z Ifigenii i trudnych początkach małżeństwa. Miłość do Egisto jest dla niej jak nałóg, który odcina ją od prawie całej rodziny z wyjątkiem Elettry: odsuniętej na bok, pomijanej nawet przez samego autora²⁵, a jednak wiernej matce do samego końca. Jedyną osobą, która uważnie słucha zmartwień Elettry, jest jej ojciec, Agamennone wyidealizowany. Wszystkie figury ojcowskie w tym dyptyku tragicznym są perfekcyjne: czuły, wierny żonie Agamennone, troszczący się nawet o cudze dzieci Strofio... Prezentowany przez Alfieriego model rodziny jest ze wszech miar pozytywny, ukazuje bowiem rodzinę zżyłą, opiekującą się, biorącą odpowiedzialność za siebie nawzajem, nawet gdy odpowiedzialność ta przynosi z sobą cierpienie. Model ten odpowiada własnej sytuacji rodzinnej autora: także i rodzina Alfieriego składała się z nieobecnej matki, oddanej matce i zżytej z bratem córki, młodszego syna i ojca, którego chłopiec nigdy nie poznał, nie mógł więc wyrobić sobie o nim innego wyobrażenia niż wyidealizowany obraz, oparty na opowieściach krewnych i przyjaciół głoszonych w imię zasady, że o zmarłych nigdy źle. Jak argumentuję w innej pracy, podobieństwa między światem przedstawionym w *Agamennone* i *Oreste*, uznawanymi przez niektórych za największe dzieła Alfieriego, a życiem prywatnym autora „skłaniają do refleksji, czy jej wspaniałość nie wynika z faktu, że podyktowało ją poecie samo życie”²⁶.

Czy to właśnie autobiografizm, odnalezienie samego siebie w mężczyźnie uwikłanym, sprawia, że mit orestejski rezonuje w dziełach tak od siebie odmiennych, powstałych w różnych wszak epokach? W *Diunie* nie tak łatwo

²⁴ J. Acton, list do bp. Mandella Creightona – 3 kwietnia 1887, [w:] *Historical Essays and Studies. Appendix*. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 13.

²⁵ Por. M. Maślanka-Soro, *L'emarginazione e l'umanità tragica di Elettra nel teatro di Vittorio Alfieri*, „Studi sul Settecento e l'Ottocento” 2008, t. III, s. 27.

²⁶ Por. J. Wolak, *Il potere e le relazioni interpersonali nella tragedia di Vittorio Alfieri sull'esempio dell'Agamennone, Oreste e Antigone*, Kraków 2024.

odnaleźć życie Franka Herberta (choć nie jest to niemożliwe), a zwłaszcza odbicie przeżyć z dzieciństwa, jak ma to miejsce u Alfieriego. Jednakże, jak na fantastykę przystało, *Diuna* odbija wiernie realia życia autora i jego czytelników, by skłonić ich do refleksji. Wydana po raz pierwszy w latach 1963–1964 powstawała w klimacie rosnącego napięcia społecznego, prowadzącego do nagłych zmian i przewrotów roku 1968. Niemożliwym byłoby wykluczyć wpływ wydarzeń historycznych na literaturę – nawet gdyby sam autor zawzięcie się od nich odcinał lub pisał czysto eskapistycznie, każda jego decyzja będzie ustosunkowaniem się do sytuacji społeczno-politycznej. Biorąc pod uwagę, że kiedy Vittorio Alfieri napisał dyptyk tragiczny o rodzinie Atrydów, miał 34 lata (1783), a Herbert, pisząc *Diunę*, miał lat 64, można by pokusić się o wniosek, że mit orestejski powraca w twórczości dorosłych mężczyzn, tworzących w czasach tuż przed ogromną zmianą – przypomnijmy, że powstanie *Agamennone* i *Oreste* od wybuchu rewolucji francuskiej dzieli zaledwie sześć lat.

Jeśli więc postać Orestesa tak dobrze oddaje wątpliwości życiowe dorosłych mężczyzn w czasach rewolucji, skąd wynikają zmiany między oryginałem a wersją nowożytną? Skąd wierność figur Agamemnona²⁷, skąd pozytywny model rodziny, które pojawiają się wszak i w teatrze włoskim, i w amerykańskiej fantastyce? Czy to możliwe, że Frank Herbert czytał i zainspirował się włoskim teatrem Ottocenta? Odpowiadając na to ostatnie pytanie, należy zachować zdrowy sceptycyzm. Herbert, jak pisaliśmy już wyżej, nie był zbyt pilnym studentem, a Alfieri nie jest w Stanach (i nie tylko) poetą wybitnie znanym. Przyczyn podobieństw między tymi dwoma dziełami należy upatrywać raczej w podobnym modelu wychowania. Choć naszych dwóch autorów dzieli dystans zarówno czasowy, jak i przestrzenny, zostali wychowani w oparciu o chrześcijański model życia, utrwalony w Europie jeszcze w średniowieczu, a następnie przefiltrowany przez stulecia zmian i rozwoju. Przy całej swej XVIII-wiecznej postępowości Alfieri potępiał zdradę małżeńską i, choć sam dzieci nie miał i mieć nie chciał (tyran mógłby je odebrać, sprawiając mu ból), uważał je za istotny składnik komórki społecznej, jaką jest rodzina. Herbert z kolei, żyjąc w czasach nieporównanie bardziej postępowych, był w głębi duszy konserwatystą i kreując postaci pozytywne, którymi bez wątpienia mają być Atrydzi, wyposażył je w wysoce

²⁷ Pisząc o wierności figur Agamemnona, nie należy zapominać o kwestii zmieniających się wartości. Agamennone i Leto są wiernymi mężami, bo nie dopuszczają się zdrady rozumianej jako stosunek (czy to seksualny, czy uczuciowy) z inną kobietą. Agamemnon, według moralności greckiej, jest wiernym mężem, mimo że przywozi do domu kochankę. Wierność rozumiana jako abstynencja w starożytnej Grecji obowiązywała tylko kobiety (por. wierna Penelopa i Odyseusz).

rozwinięty instynkt rodzinny – dla kontrastu z Harkonnenami, rodziną dysfunkcyjną i autodestrukcyjną.

Na koniec pozostaje ostatnie pytanie, choć może powinno być pytaniem pierwszym – pytanie o gatunek. *Diunę* Franka Herberta bez większych wątpliwości klasyfikujemy jako fantastykę: wydarzenia rozgrywają się w czasach odległych (tu: w odległej przyszłości), w świecie zupełnie innym niż nasz, w którym obowiązują jednak znane nam zasady zarówno społeczne, jak i te związane z naukami ścisłymi (fizyka, geografia, biologia...), które to jednak czynniki mają zmuszać czytelników do refleksji nad własną sytuacją – odmienna sceneria jest więc symbolem. Można przyjąć dzieło fantastyczne bez wnikania w szczegóły, ciesząc się odkrywaniem nowego świata, można rozłożyć je na czynniki pierwsze, dostrzegając w nim odbicie świata własnego. Zauważmy, że wspomniane wyżej tragedie Alfieriego osadzone są w bliżej nieokreślonym czasie (być może w odległej przeszłości, jak sugerują imiona postaci), w miejscach mitycznych, a więc nieistniejących, a jednak wszystkie jego postaci obowiązują zasady społeczne (oraz te związane z naukami ścisłymi) pochodzące z XVIII-wiecznej Europy zachodniej. Celem wreszcie autora jest wykorzystanie symbolu, jakim jest mit, do odkrycia trudnej prawdy o otaczającym świecie. Pytanie więc, na które odpowiedź zaproponować byłoby trudno, pozostaje następujące: czy tragedie Alfieriego (a co za tym idzie również i mity) uznać można za dzieła fantastyczne?

BIBLIOGRAFIA

- Acton J., list do bp. Mandella Creightona – 3 kwietnia 1887, [w:] *Historical Essays and Studies. Appendix*. H. Markiewicz, A. Romanowski, Skrzydlate słowo, Warszawa 1990.
- Bertana E., *Vittorio Alfieri studiato nella vita, nel pensiero e nell'arte, con lettere e documenti inediti, ritratti e fac-simile*, Torino 1904.
- Black J., *Europa XVIII wieku, 1700–1789*, tłum. J. Mikos, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.
- Branca V., *Introduzione all'«Agamennone»*, [w:] V. Alfieri, *Agamennone*. Mirra, Milano 1999.
- Christensen J.P., *Time and Self-Referentiality in the Iliad and Frank Herbert's Dune*, [w:] *Classical Traditions in Science Fiction*, red. B.M. Rogers, B.E. Stevens, Oxford 2015.
- Gierowski J.A., *Historia Włoch*, Wrocław 1986.
- Herbert F., *Diuna*, tłum. M. Marszał, Poznań 2021.
- Karwacka-Pastor D., *Człowiek i władza. O twórczości Vittorio Alfieriego*, Gdańsk 2014.
- Lambert R.T., *A Study of the Aeschylean and Pre-Aeschylean Myth of Orestes* (1962). Master's Theses. 1767, https://ecommons.luc.edu/luc_theses/1767 (dostęp: 4.06.2025).

- Maślanka-Soro M., *L'emarginazione e l'umanità tragica di Elettra nel teatro di Vittorio Alfieri*, „Studi sul Settecento e l'Ottocento” 2008, t. III.
- Rogers B.M., „Now Harkonnen Shall Kill Harkonnen”: *Aeschylus, Dynastic Violence, and Twofold Tragedies in Frank Herbert's Dune*, [w:] *Brill's Companion to the Reception of Aeschylus*, red. R.F. Kennedy, Leiden–Boston 2018.
- Shakespeare W., *Romeo i Julia*, tłum. J. Paszkowski, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/romeo-i-julia/> (dostęp: 4.06.2025).
- Wolak J., *Il potere e le relazioni interpersonali nella tragedia di Vittorio Alfieri sull'esempio dell'Agamennone, Oreste e Antigone*, Kraków 2024.

Jadwiga Wolak

**THE SONS OF ATREIDES CURSED BY FATE – A COMPARISON
OF AGAMEMNON AND ORESTE BY VITTORIO ALFIERI AND THE FIRST
VOLUMES OF THE DUNE CYCLE BY FRANK HERBERT AS WORKS
INSPIRED BY THE ORESTEIAN MYTH**

This article presents a comparative analysis of two literary works that are distant in time and form – the tragedies *Agamemnon* and *Oreste* by Italian playwright Vittorio Alfieri and the first volumes of Frank Herbert's science fiction cycle *Dune* – pointing to their common roots in the Orestean myth. The work demonstrates how the story of Orestes and the cursed Atreides, known primarily from Aeschylus' *Oresteia*, has been transformed and adapted to different cultural, ideological, and literary contexts. Elements such as the motif of ancestral revenge, tragic conflict, wandering and hiding among foreign people, anagnorisis, as well as the figures of the father, mother, and siblings are analysed. Attention is paid to the educational function of the myth – ethical in the Greek version, political in Alfieri, and social and ecological in Herbert. A special place is given to the reflection on the figure of Orestes as a symbolic figure of a man entangled in inherited conflicts, whose fate reflects the anxieties and tensions of the eras just before the great change. The article also addresses the question of the genres of classical tragedy and the fantasy novel, asking whether both forms can be understood as contemporary realizations of the functions of myth and tragedy. It also points to the profound potential of mythology as a tool for critical reflection on the condition of individuals and society.

Keywords: The myth of Orestes, classical tragedy, Vittorio Alfieri, Frank Herbert, *Dune*, reception of the myth

Vade Nobiscum to cykliczna monografia, którą wydaje Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ. Niniejszy tom zawiera teksty będące pokłosiem dwóch wydarzeń: I Zjazdu Latającego Uniwersytetu Mediewistycznego oraz Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Italia i jej dziedzictwo: historia, prawo i kultura”. Tematyka zarówno zjazdu, jak i konferencji była niezwykle szeroka i interdyscyplinarna, co widać w artykułach zamieszczonych w niniejszej publikacji. Mamy nadzieję, że dzięki tej różnorodności każdy czytelnik znajdzie w niej coś interesującego dla siebie.



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 ksiegarnia@uni.lodz.pl
 (42) 865 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8331-881-3



9 788383 318813